



SIEDEMDZIESIĄTE ÓSME POSIEDZENIE
SIÓDMEJ KADENCJI

dzień pierwszy

SPRAWOZDANIE STENOGRAFICZNE
WERSJA ROBOCZA

Warszawa, dnia 8 czerwca 2011 r.

Jest to robocza wersja stenogramu z posiedzenia. Poprawki do tej wersji można zgłaszać w ciągu dwóch dni po posiedzeniu w Dziale Stenogramów Biura Prac Senackich Kancelarii Senatu, pokój nr 409, tel. 694 90 18.

Zgodnie z art. 39 ust. 1 Regulaminu Senatu urzędowym stwierdzeniem przebiegu obrad są protokół i sprawozdanie stenograficzne.

(Początek posiedzenia o godzinie 10 minut 04)

(Posiedzeniu przewodniczą marszałek Bogdan Borusewicz oraz wicemarszałkowie Zbigniew Romaszewski i Grażyna Sztark)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Otwieram siedemdziesiąte ósme posiedzenie Senatu Rzeczypospolitej Polskiej siódmej kadencji.

(Marszałek trzykrotnie uderza laską marszałkowską)

Na sekretarzy posiedzenia wyznaczam pana senatora Tadeusza Gruszkę oraz pana senatora Stanisława Gorczycę. Listę mówców prowadzić będzie pan senator Stanisław Gorczyca.

Proszę senatorów sekretarzy o zajęcie miejsc przy stole prezydalnym.

Informuję, że Sejm na dziewięćdziesiątym trzecim posiedzeniu w dniu 26 maja 2011 r. przyjął część poprawek Senatu do ustawy o zmianie ustawy o samorządzie gminnym oraz niektórych innych ustaw, a także wszystkie poprawki Senatu do ustawy o zmianie ustawy o grach hazardowych oraz niektórych innych ustaw i do ustawy o zmianie ustawy o obszarach morskich Rzeczypospolitej Polskiej i administracji morskiej.

Wobec niewniesienia zastrzeżeń do protokołu siedemdziesiątego czwartego posiedzenia stwierdzam, że protokół tego posiedzenia został przyjęty.

Informuję, że protokół siedemdziesiątego piątego posiedzenia Senatu zgodnie z Regulaminem Senatu jest przygotowany do udostępnienia senatorom.

Jeżeli nikt z państwa senatorów nie zgłosi do niego zastrzeżeń, to zostanie on przyjęty na kolejnym posiedzeniu.

Doręczony państwu senatorom projekt porządku obrad siedemdziesiątego ósmego posiedzenia obejmuje:

1. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo atomowe oraz niektórych innych ustaw.

2. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o przygotowaniu i realizacji inwestycji w zakresie obiektów energetyki jądrowej oraz inwestycji towarzyszących.

3. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach oraz niektórych innych ustaw.

4. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo lotnicze oraz niektórych innych ustaw.

5. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o wdrożeniu naziemnej telewizji cyfrowej.

6. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o działalności lobbinglej w procesie stanowienia prawa.

7. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o Krajowym Rejestrze Sądowym.

8. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o finansowaniu Prawosławnego Seminarium Duchownego w Warszawie z budżetu państwa.

9. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o ratyfikacji Konwencji o ochronie dziedzictwa architektonicznego Europy, sporządzonej w Grenadzie dnia 3 października 1985 r.

10. Stanowisko Senatu w sprawie ustawy o ratyfikacji Protokołu zmieniającego Konwencję o ograniczeniu odpowiedzialności za roszczenia morskie z 1976 r., sporządzonego w Londynie dnia 2 maja 1996 r.

11. Informacja o wynikach działalności Centralnego Biura Antykorupcyjnego w 2010 r.

Proponuję rozpatrzenie punktu czwartego projektu porządku obrad, pomimo że sprawozdanie Komisji Gospodarki Narodowej w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo lotnicze oraz niektórych innych ustaw zostało dostarczone w terminie późniejszym niż określony w art. 34 ust. 2 Regulaminu Senatu.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, uznaję, że Wysoka Izba przyjęła przedstawioną propozycję.

Wobec braku głosów sprzeciwu stwierdzam, że Senat przedstawioną propozycję przyjął.

Wysoki Senacie! Proponuję zmianę kolejności rozpatrywania dotychczasowego punktu szóstego projektu porządku obrad, stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o działalności lobbinglej w procesie stanowienia prawa, i rozpatrzenie go jako punktu trzeciego.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, uznaję, że Wysoka Izba przyjęła przedstawioną propozycję.

(marszałek B. Borusewicz)

Wobec braku głosów sprzeciwu stwierdzam, że Senat przedstawioną propozycję przyjął.

Proponuję uzupełnienie porządku obrad o punkty: drugie czytanie projektu ustawy o zmianie ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora oraz ustawy o ograniczeniu prowadzenia działalności gospodarczej przez osoby pełniące funkcje publiczne, i rozpatrzenie go jako punktu jedenastego, oraz stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o systemie monitorowania i kontrolowania jakości paliw oraz niektórych innych ustaw, i rozpatrzenie go jako punktu dwunastego.

Jeżeli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że Wysoka Izba przyjęła przedstawioną propozycję.

Wobec braku głosów sprzeciwu stwierdzam, że Senat przedstawioną propozycję przyjął.

Panie i Panowie Senatorowie!

Informuję, że grupa senatorów w dniu 26 maja 2011 r., zgodnie z art. 34 ust. 3 Regulaminu Senatu, zgłosiła wniosek o uzupełnienie porządku obrad o punkt dotyczący przedstawienia informacji prezesa Rady Ministrów na temat ustaleń poczynionych w trakcie postępowań dotyczących katastrofy Tu-154M z 10 kwietnia 2010 r.

Pragnę państwa poinformować, że nie uwzględniłem zgłoszonego wniosku ze względu na brak nowych okoliczności w tej sprawie oraz trwające ciągle prace komisji badającej przyczyny katastrofy.

Czy mimo to wnioskodawcy podtrzymują swój wniosek?

Pan senator Karczewski. Proszę bardzo.

Senator Stanisław Karczewski:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Senatorowie Prawa i Sprawiedliwości podtrzymują swój wniosek z całą determinacją i stanowczością, ponieważ – wbrew temu, co powiedział pan marszałek, że nie ma nowych okoliczności – ciągle dowiadujemy się o tych nowych okolicznościach, właściwie każdy kolejny dzień, każdy kolejny tydzień przynosi doniesienia o nowych okolicznościach, o nowych zdarzeniach. Są to doniesienia oficjalne, nieoficjalne, medialne. Jestem przekonany, że taka informacja wpłynęłaby na przyspieszenie prac i na staranniejszą pracę nad raportem komisji Millera.

Panie Marszałku! Uważam, że nasza Izba powinna otrzymać taką informację. Taką informację otrzymała Izba niższa, Sejm, więc jesteśmy przekonani, że również i my, nasza Izba, powinniśmy takiej informacji, przedstawionej czy przez pana ministra, czy przez pana premiera, wysłuchać. Myślę, że to nam, naszej Izbie się należy. I z całą determinacją będziemy pana mar-

szalka prosić o to, aby ten punkt znalazł się w porządku obrad.

I tyle, Panie Marszałku. Jest nam niezwykle przykro, że pan marszałek wpisuje się w taką polityczną, dziwną, niezrozumiałą dla nas pracę nad tym, aby sprawa smoleńska, aby sprawa wyjaśnienia tej katastrofy była wciskana w kąt. My jesteśmy przekonani, że Senat powinien tą sprawą się zająć i pana marszałka gorąco o to prosimy. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Ja nie chcę z panem polemizować, to akurat nie jest czas na polemikę...

(Senator Ryszard Bender: Panie Marszałku, czy jeszcze jeden wnioskodawca może zabrać głos?)

Pan senator Stanisław Piotrowicz się zgłaszał. W jakim trybie?

Senator Stanisław Piotrowicz:

Właśnie w kwestii formalnej, z wnioskiem o dopuszczenie tego punktu. Mianowicie chcę podkreślić, że katastrofa...

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Nie, Panie Senatorze, to nie jest kwestia formalna.)

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: A co, wnioskodawca nie może?)

(Senator Zdzisław Pupa: To jest kwestia formalna.)

Ja dwa zdania, Panie Marszałku, nie nadużyję czasu...

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Panie Senatorze, przepraszam, odbieram panu głos.

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Co to jest?)

(Senator Władysław Dajczak: Ale co to jest? Odbieram głos?)

Przystępujemy...

Pan senator Witczak.

(Rozmowy na sali)

(Senator Stanisław Piotrowicz: Chcę podkreślić, chcę sprostować, że ta Izba nie uzyskała jeszcze informacji. W czerwcu rok temu...)

Panie Senatorze...

(Senator Stanisław Piotrowicz: ...kiedy zaprosiliśmy tutaj prokuratora generalnego i ministra spraw wewnętrznych...)

...to nie jest wniosek formalny. Pana wniosek...

(Senator Stanisław Piotrowicz: ...uzyskaliśmy odpowiedź, że nie mogą udzielić żadnych informacji z uwagi na dobro śledztwa.)

Pana wniosek...

(Senator Stanisław Piotrowicz: Minęło czternaście miesięcy i w tej Izbie nie udzielono informacji...)

(marszałek B. Borusewicz)

Pana wniosek nie jest wnioskiem formalnym. Nie dopuszczam w tym punkcie porządku obrad do dyskusji...

(Senator Ryszard Bender: Ale czy wnioskodawca może zabrać głos?)

Wnioskodawca zabrał już głos, Panie Senatorze.

(Senator Ryszard Bender: Nie, jeden z wnioskodawców, jeden.)

Pan senator Witczak w jakiej sprawie?

Senator Mariusz Witczak:

Panie Marszałku, chcę zgłosić wniosek przeciwny.

(Senator Ryszard Bender: Pan ogranicza mandat senatorski.)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Rozumiem. Panie Senatorze, dziękuję bardzo. Przystępujemy do głosowania...

(Senator Kazimierz Wiatr: Panie Marszałku, ja chciałbym zabrać głos w sprawie...)

W jakiej sprawie, Panie Senatorze?

Senator Kazimierz Wiatr:

W sprawie dotyczącej porządku obrad. Otóż ustalanie porządku obrad to nie tylko wnioski formalne, ale i merytoryczne i panowie senatorowie mają prawo zabierać głos w sprawach merytorycznych dotyczących porządku obrad.

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Oczywiście.)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Panie Senatorze, na podstawie art. 42 ja... marszałek prowadzący interpretuje regulamin.

(Wesołość na sali)

(Senator Kazimierz Wiatr: Ale, Panie Marszałku, z całym szacunkiem...)

(Senator Ryszard Bender: Odezwała się władza papieska u pana marszałka...)

W związku z tym, Panie Senatorze...

(Senator Kazimierz Wiatr: W trybie sprostowania, Panie Marszałku.)

Nie dopuszczam pana już do głosu, to nie był wniosek formalny.

Przystępujemy do głosowania.

Kto jest za wnioskiem klubu PiS, podtrzymałym przez pana senatora Karczewskiego?

Proszę nacisnąć przycisk obecności.

Kto jest za wnioskiem?

Kto jest przeciwny?

Kto się wstrzymał?

Dziękuję. Proszę o wyniki.

Na 78 obecnych senatorów 32 głosowało za, 45 – przeciw, 1 wstrzymał się od głosu. (**Głosowanie nr 1**)

Wniosek został odrzucony.

(Senator Kazimierz Wiatr: W sprawie formalnej.)

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Kazimierz Wiatr:

Otóż, Panie Marszałku, z całym szacunkiem dla osoby pana marszałka i urzędu chciałbym powiedzieć, że przysługujące panu marszałkowi prawo interpretacji regulaminu nie oznacza, że te interpretacje mogą być sprzeczne z regulaminem. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Panie Senatorze, moja interpretacja nie jest sprzeczna z regulaminem.

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Jest.)

(Senator Zdzisław Pupa: Dlaczego?)

(Senator Ryszard Bender: Panie Marszałku, czy pan jest nieomylny?)

(Poruszenie na sali)

(Senator Ryszard Bender: Niech pan odpowie nam.)

Proszę bardzo, czy są jeszcze jakieś wnioski?

(Senator Czesław Ryszka: Nie denerwujcie pana marszałka.)

(Głos z sali: Senator Szaleniec.)

Senator Zbigniew Szaleniec:

Panie Marszałku, zgodnie z art. 48 ust. 2 pkt 8...

(Głosy z sali: Głośniej, głośniej.)

(Głos z sali: Nie słyszymy.)

Teraz słyszać?

(Głosy z sali: Tak.)

Przepraszam, nie był włączony mikrofon.

Zgodnie z art. 48 ust. 2 pkt 8 Regulaminu Senatu wnoszę o uzupełnienie porządku obrad o punkt: zmiany w składzie komisji senackich – i rozpatrzenie go jako punktu ostatniego; druk nr 1238. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Czy jest jakiś wniosek przeciwny? Nie ma.

W związku z tym uzupełniamy porządek obrad o ten punkt: zmiany w składzie komisji senackich – będzie to punkt ostatni porządku obrad.

Stwierdzam, że Senat zatwierdził porządek obrad siedemdziesiątego...

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: To niepoważne!)

(Senator Stanisław Karczewski: Ja trzymam rękę w górze.)

(marszałek B. Borusewicz)

Proszę bardzo, Panie Senatorze. W jakiej sprawie?

(Senator Stanisław Karczewski: No, w sprawie porządku obrad, Panie Marszałku. Chyba mamy takie prawo, Panie Marszałku. Trzymam rękę podniesioną do góry już...)

Ale w sprawie formalnej oczywiście może pan...

(Senator Stanisław Karczewski: Ale nie w sprawie formalnej, ja nie zgłaszam się w sprawie formalnej...)

(Senator Zdzisław Pupa: W sprawie porządku obrad.)

(Senator Stanisław Karczewski: W sprawie porządku obrad. To nie jest sprawa formalna...)

Proszę bardzo.

(Senator Stanisław Karczewski: ...chcę zabrać głos w sprawie porządku obrad, Panie Marszałku, i pan marszałek będzie uprzejmy udzielić mi głosu.)

Proszę bardzo, Panie Senatorze, ma pan głos.

Senator Stanisław Karczewski:

Panie Marszałku, chciałbym... Dziękuję, Panie Marszałku, za udzielenie głosu.

Panie Marszałku, chciałbym w imieniu grupy senatorów klubu „Prawo i Sprawiedliwość” złożyć wniosek o rozszerzenie porządku obrad obecnego posiedzenia Senatu o informację rządu w sprawie realizacji budowy dróg i autostrad, aktualnej sytuacji oraz w kwestii budowy autostrady A2. Ponieważ sprawa ta jest niezwykle istotna dla całego naszego społeczeństwa, dla Polski, prosimy o uwzględnienie tego wniosku i wprowadzenie tego punktu jako ostatniego punktu porządku obrad. Dziękuję bardzo.

(Rozmowy na sali)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Czy jest sprzeciw wobec tego wniosku?

(Głos z sali: Jest, pan senator Rocki.)

Pan senator Rocki, proszę bardzo.

Senator Marek Rocki:

Tak, zgłaszam wniosek przeciwny.

(Poruszenie na sali)

(Głosy z sali: A uzasadnienie?)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Przystępujemy do głosowania nad wnioskiem pana senatora Karczewskiego.

(Senator Stanisław Karczewski: Panie Marszałku...)

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Stanisław Karczewski:

Ja bym bardzo gorąco prosił pana senatora o uargumentowanie wniosku przeciwnego. Czy dla was jest to sprawa obojętna, nieistotna, nieważna, czy to dla panów senatorów i pań senator z Platformy Obywatelskiej jest nieistotne, nieważne, czy nie powinniśmy o tym mówić, nie powinniśmy o tym rozmawiać, nie interesuje was ten problem, jesteście obojętni, jest wam to obojętne?

(Rozmowy na sali)

My uważamy, że obowiązkiem rządu jest przedstawienie tej informacji Wysokiej Izbie, Senatowi, tak abyśmy mogli na ten temat rozmawiać. Tego oczekują nasi wyborcy, ale i wasi wyborcy tego oczekują. Więc ja się dziwię, dlaczego państwo nie chcecie słuchać tego, czego usłyszenia oczekują nasi wyborcy i wasi wyborcy. Czy jesteście głusi na głos naszych wyborców i swoich wyborców? Ja bardzo proszę, żebyście państwo... (oklaski) ...choć raz nie postępowali jak polityczni...

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze, uzasadnił pan swój wniosek...

(Senator Stanisław Karczewski: Nie, ja się pytam, dlaczego pan marszałek...)

Panie Senatorze, nie ma tego typu zapytań w tym...

(Senator Ryszard Bender: Ale to nasza misja. Nagminnie pan łamie regulamin, Panie Marszałku...)

(Senator Stanisław Karczewski: Tak, Panie Marszałku, ale to jest kwestia merytoryczna. Chciałbym usłyszeć...)

Panie Senatorze!

(Rozmowy na sali)

(Senator Stanisław Karczewski: ...chciałbym usłyszeć od pana senatora...)

Dziękuję bardzo.

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Jak marszałek nagminnie...)

Przystępujemy do głosowania.

(Senator Piotr Kaleta: A gdzie uzasadnienie?)

(Senator Ryszard Bender: Żądamy uzasadnienia. Panie Marszałku, czy pan prowadzi...)

Przystępujemy do głosowania.

Kto jest...

(Senator Zdzisław Pupa: A ja mam pytanie.)

Panie Senatorze, przystąpiliśmy do głosowania.

(Senator Zdzisław Pupa: Sprawa formalna.)

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: W regulaminie...)

Kto jest za wnioskiem pana senatora Karczewskiego o uzupełnienie porządku obrad o informację dotyczącą budowy autostrad?

Przycisk obecności.

Kto jest za?

Kto jest przeciw?

Kto się wstrzymał?

(marszałek B. Borusewicz)

Dziękuję.

Na 79 obecnych senatorów 31 głosowało za, 44 – przeciw, 3 wstrzymało się od głosu, 1 nie głosował. (**Głosowanie nr 2**)

Wniosek został odrzucony.

(Senator Piotr Kaleta: Panie Marszałku, w sprawie porządku obrad.)

Są jeszcze wnioski?

(Senator Piotr Kaleta: Tak, są.)

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Piotr Kaleta:

Bardzo dziękuję, Panie Marszałku.

Ja prosiłbym bardzo pana marszałka i Wysoką Izbę o uzupełnienie porządku obrad o informację rządu na temat sytuacji na polskim rynku warzyw. Wiemy, jaka w tej chwili...

(Wesołość na sali)

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: To jest śmieszne, że ludzie umierają?)

(Senator Witold Idczak: Ludzie umierają, taka jest prawda.)

Ludzie umierają, a pan senator Witczak się śmieje.

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Panie Senatorze, proszę uzasadnić...)

No uzasadniam, ale, Panie Marszałku, prosiłbym, żeby pan zareagował, przecież to było bezcelne.

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Panie Senatorze, pan często tak się zachowuje, jak...)

Panie Marszałku, to proszę powiedzieć, w którym momencie, bo w tej chwili mnie pan obraża.

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Panie Senatorze, uzasadnił pan ten wniosek?)

Panie Marszałku, wnoszę o uzupełnienie porządku obrad o informację rządu na temat sytuacji na rynku polskich warzyw również w kontekście bezpieczeństwa zdrowia Polaków. Mam nadzieję, że pan marszałek mnie rozumie i poprze mnie w tym. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Czy są jakieś jeszcze dodatkowe wnioski o uzupełnienie...

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: ...rolników mają gdzie!)

(Rozmowy na sali)

Dziękuję.

Pan senator Witczak.

Senator Mariusz Witczak:

Panie Marszałku, składał wniosek przeciwny, ponieważ, po pierwsze, Senat nie pełni funkcji kontrolnej odnośnie do rządu...

(Senator Władysław Dajczak: ...i ponieważ rząd jest nieprzygotowany.)

(Wesołość na sali)

(Rozmowy na sali)

...pełni ją zaś Sejm. I nie wyobrażam sobie takiego trybu prowadzenia obrad, że w trakcie...

(Rozmowy na sali)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Pani Senator Arciszewska-Mielewczyk, przywołuję panią do porządku.

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Pan marszałek uważa, że Senat to jest nic?)

Przywołuję panią do porządku...

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Dobrze, ale muszę wyrazić...)

...po raz drugi.

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: ...swoją dezaprobatę.)

(Senator Mariusz Witczak: Mogę, Panie Marszałku? Jeszcze dwa zdania.)

Tak, proszę bardzo.

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Momecik, formalnie...)

(Senator Ryszard Bender: Pan Marszałek obniża rangę Senatu, pomniejsza rolę Senatu.)

Pani senator Arciszewska-Mielewczyk, po raz trzeci przywołuję panią do porządku.

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Pan umniejsza rolę Senatu.)

(Senator Zdzisław Pupa: To nie jest...)

Proszę dokończyć.

Senator Mariusz Witczak:

Nierealizowanie funkcji kontrolnej wobec rządu przez Senat jest...

(Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk: Wam się pracować nie chce!)

...kwestią konstytucyjną i ustawową, a nie kwestią polegającą na tym, czy się obniża wartość Senatu. Senat ma swoje zadania opisane i jeżeli komuś wydaje się, że te funkcje Senatu są opisane źle, to powinien zmienić konstytucję.

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Dziękuję...)

Panie Marszałku...

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Tak?)

...ja jeszcze tylko chcę zwrócić uwagę, że nie wyobrażam sobie, abyśmy pracowali w takim trybie, że pan marszałek, konwent czy prezydium nie są informowani wcześniej o tego typu zamiarach, można sobie bowiem wyobrazić sytuację, w której dwadzieścia albo i trzydzieści wniosków będzie składanych na każdym posiedzeniu Senatu i nie będziemy w stanie pracować nad zaplanowanym porządkiem obrad. A przypomnę, że mamy również konstytucyjne terminy związane z uchwalaniem ustaw. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

(*Senator Piotr Kaleta:* Panie Marszałku, przecież to jest sytuacja nadzwyczajna. Pan senator Witczak nie wie, co mówi.)

Przepraszam, Panie Senatorze, przystępujemy do głosowania.

(*Senator Stanisław Karczewski:* Ja wiem, Panie Marszałku, ale chciałbym w trybie...)

Tak, Panie Senatorze? W jakiej sprawie i w jakiej formie pan chce... W jakiej sprawie?

(*Senator Stanisław Karczewski:* Chcę sprostować. W formie sprostowania.)

Nie, Panie Senatorze, bo to nie jest dyskusja.

(*Senator Stanisław Karczewski:* Jest taka forma, Panie Marszałku.)

Ale to nie jest dyskusja.

(*Senator Stanisław Karczewski:* To nie jest dyskusja, ale ponieważ...)

To niej jest dyskusja.

(*Senator Stanisław Karczewski:* Ale jest w regulaminie...)

(*Senator Czesław Ryszka:* My chcemy sprawozdania, nie kontroli.)

Odbieram panu głos.

(*Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk:* O, jakie to mądre, jakie mądre. To jest dramat!)

Głosujemy nad wnioskiem pana senatora...

(*Senator Piotr Zientarski:* Ale czym?)

(*Senator Ryszard Bender:* Oto polityka marszałka Borusewicza!)

...Kaletę.

(*Senator Piotr Kaleta:* Kalety!)

Tak, Kalety.

Proszę bardzo.

Przycisk obecności.

Kto jest za wnioskiem pana senatora Kalety o uzupełnienie porządku obrad? Kto jest za?

Kto jest przeciw?

(*Senator Piotr Kaleta:* To nie głosujemy...)

Kto się wstrzymał?

Dziękuję.

Na 70 obecnych senatorów 21 głosowało za, 45 – przeciw, 2 wstrzymało się od głosu, 2 nie głosowało. (**Głosowanie nr 3**)

Wniosek został odrzucony.

Szanowni Państwo...

(*Senator Zdzisław Pupa:* Przepraszam, wniosek formalny.)

Szanowni Państwo, ja apeluję, żeby zmniejszyć to ciśnienie wyborcze.

(*Senator Władysław Dajczak:* Jakie wyborcze?)

(*Senator Dorota Arciszewska-Mielewczyk:* Jakie wyborcze! Jakie wyborcze!)

(*Senator Zdzisław Pupa:* Pan chyba do siebie to mówi.)

My, Senat, musimy pracować i wypełniać swoje obowiązki.

Stwierdzam...

(*Senator Czesław Ryszka:* My chcemy sprawozdania, nie kontroli!)

(*Głos z sali:* Ciśnienie wyborcze to jest jak...)

...że Senat zatwierdził porządek obrad siedemdziesiątego ósmego posiedzenia Senatu Rzeczypospolitej Polskiej siódmej kadencji.

Informuję, że głosowania zostaną przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Pan senator Pupa się zgłaszał, tak?

(*Senator Zdzisław Pupa:* Tak, tak.)

W jakiej sprawie?

Senator Zdzisław Pupa:

Ja mam sprzeciw wobec tego porządku obrad. Senat go nie zatwierdził, bo nie było głosowania, po pierwsze, nad przyjętym porządkiem obrad. Pan marszałek nie zapytał formalnie, czy jest sprzeciw wobec porządku obrad. A ja mam wniosek formalny dotyczący tego wniosku, który zgłosił pan senator Kaleta, i uwzględniający również to, co mówił pan senator Witczak. Mianowicie my wysłuchujemy tutaj w tej Izbie głównego inspektora sanitarnego, on tu składa informację. I chciałbym w sprawie dotyczącej bezpieczeństwa zdrowotnego obywateli polskich wysłuchać, jak Polska jest przygotowana do tego, aby ochronić się przed groźnym wirusem czy bakterią, która pustoszy Niemcy i, można powiedzieć, paraliżuje tam życie. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Panie Senatorze, to proszę zgłosić taki wniosek. Są takie możliwości, także w trybie art. 34, i będziemy rozmawiać o uzupełnieniu czy o wprowadzeniu tego punktu do porządku następnego...

Senator Zdzisław Pupa:

Panie Marszałku, w takim razie składam taki wniosek.

(*Marszałek Bogdan Borusewicz:* Jaki?)

No wniosek o wysłuchanie informacji głównego inspektora sanitarnego...

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Rozumiem. Ale to proszę na piśmie, na dziesięć dni przed posiedzeniem.

(*Senator Zdzisław Pupa:* Ale ja mogę go dzisiaj złożyć.)

Nie, Panie Senatorze, porządek został już zatwierdzony.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu pierwszego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo atomowe oraz niektórych innych ustaw.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 1214, a sprawozdanie komisji w druku nr 1214A.

(marszałek B. Borusewicz)

Proszę sprawozdawcę Komisji Środowiska oraz Komisji Gospodarki Narodowej, pana senatora Jana Wyrowińskiego, o przedstawienie sprawozdania komisji. Proszę bardzo.

(Senator Jan Wyrowiński: Panie Marszałku, Wysoka Izbo...)

(Rozmowy na sali)

Chwilę, Panie Senatorze, niech pan chwilę poczeka.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Jan Wyrowiński:

...Państwo Ministrowie!

W imieniu Komisji Środowiska i Komisji Gospodarki Narodowej chciałbym państwu przedstawić sprawozdanie tychże komisji o uchwalonej przez Sejm w dniu 13 maja bieżącego roku ustawie o zmianie ustawy – Prawo atomowe oraz niektórych innych ustaw.

Połączone komisje rozpatrzyły przedmiotową ustawę w dniu 24 maja i mnie obarczyły obowiązkiem przedstawienia państwu sprawozdania. Pragnę na początku zaznaczyć, że w dniu dzisiejszym w porządku obrad mamy dwie ustawy wiążące się z problematyką dotyczącą spraw szeroko rozumianego bezpieczeństwa związanego z użytkowaniem energii jądrowej: to jest ta ustawa, którą w tej chwili rozpatrujemy, oraz ustawa mająca ma w sposób efektywny zapewnić realizację Programu Polskiej Energetyki Jądrowej, który to program, jak państwo zapewne wiecie, w efekcie ma doprowadzić do powstania w naszym kraju do roku 2020, i w dalszej perspektywie, co najmniej dwóch elektrowni atomowych – każda o mocy 3 000 MW.

Jak państwo zapewne również doskonale wiecie, wykorzystanie energii atomowej w celach pokojowych trwa już od bardzo wielu lat. Z korzyściami wynikającymi z wykorzystania energii atomowej spotykamy się na każdym kroku, ale wiemy również bardzo dobrze, że tym korzyściom i temu sposobowi wykorzystania tej energii towarzyszą pewne niebezpieczeństwa. I jak spojrzymy na historię wykorzystania energii jądrowej w celach, mówiąc ogólnie, pokojowych, to zobaczymy, że trwa nieustanny wyścig między jak największym i jak najlepszym wykorzystaniem energii a jej jak najbezpieczniejszym wykorzystaniem. Ten wyścig jest szczególnie spektakularny w dziedzinie, odnośnie do której my dzisiaj w sposób taki specjalny się tutaj gromadzimy, mianowicie w energetyce jądrowej.

Starsi z państwa senatorów zapewne pamiętają to, co wydarzyło się 28 marca 1979 r. w stanie Pensylwania w Stanach Zjednoczonych w elektrowni atomowej „Three Mile Island”. To był pierwszy tak znaczący epizod, a doszło do niego z jed-

nej strony na skutek słabości konstrukcyjnej ówczesnych reaktorów, a z drugiej strony nieuwagi personelu. Tak więc doszło tam do niekontrolowanych zdarzeń w reaktorze, które postawiły wtedy pod znakiem zapytania cały program energetyki jądrowej w Stanach Zjednoczonych. I choć w zasadzie do dziś nie mamy precyzyjnej odpowiedzi na pytanie, co wtedy się stało, to efekt był taki, że zostały przyspieszone prace projektowe nad nowymi generacjami reaktorów. I te reaktory, które w tej chwili są czy będą stosowane, są, można powiedzieć, o dwa poziomy technologiczne bardziej zaawansowane od tych, które były wykorzystywane wtedy, we wspomnianej elektrowni.

Drugi tak dramatyczny moment miał miejsce w kwietniu 1986 r., kiedy to ewidentnie z ludzkiej winy doszło do najbardziej tragicznej katastrofy w dziedzinie energetyki jądrowej, a stało się to w nieodległym Czarnobylu. Ta katastrofa do dziś dnia tkwi w naszej świadomości. Oczywiście, ta katastrofa również została poddana bardzo precyzyjnej analizie, a jej wyniki wzmogły wyścig między bezpieczeństwem a efektywnością wykorzystania tej energii.

Wreszcie, Szanowni Państwo, marzec tego roku. Wiemy dziś, że pewien brak wyobraźni w projektowaniu osłon i zabezpieczeń mających chronić przed konsekwencjami trzęsienia ziemi, a w szczególności przed falą tsunami, spowodował, że w elektrowni Fukushima przestał działać układ chłodzący reaktorów. Konsekwencje tego do dnia dzisiejszego ponosi nie tylko część Japonii, ale również cała branża energii atomowej.

Panie i Panowie Senatorowie, mówię o tym nie bez kozery, bo zasadniczym celem tej ustawy, będącej jedną z dwóch ustaw pakietu jądrowego, jest właśnie zwiększenie bezpieczeństwa, czyli: bezpieczeństwo przede wszystkim. I tak jak ta druga ustawa będzie miała na celu jak najszybsze i jak najefektywniejsze zrealizowanie projektu jądrowego w naszym kraju, tak ta ma te działania w jakimś sensie opóźniać, to znaczy ma ona zawierać takie przepisy, takie zasady, które na pierwszym miejscu będą stawiały bezpieczeństwo i które będą wymuszały rygorystyczne przestrzeganie tegoż bezpieczeństwa. Oczywiście troska o bezpieczeństwo jest wspólna dla całej Unii Europejskiej. Ta troska została również wyrażona w dyrektywie, która między innymi tą ustawą ma zostać włączona do prawa naszego kraju. Mamy tutaj też oczywiście pewne zobowiązania czasowe, bodajże w drugiej połowie lipca upływa termin implementacji, w związku z tym jest ważne, abyśmy nie narazili się na jakieś specjalne działania ze strony organów europejskich, czyli abyśmy – również w związku z panującą sytuacją, z debatą dotyczącą tych spraw – zmieścili się w terminie, jaki nakładają na nas przepisy europejskie.

Tą ustawą wdrażamy do prawa krajowego dyrektywę Rady 2009/71/Euratom, ustanawiającą

(senator J. Wyrowiński)

wspólnotowe ramy bezpieczeństwa jądrowego obiektów jądrowych. Dyrektywa ta wprowadza obowiązek ustanowienia i utrzymania przez państwa członkowskie – jak to mówi się w slangu unijnym – krajowych ram prawnych, regulacyjnych i organizacyjnych, dotyczących bezpieczeństwa obiektów jądrowych, które przypisują odpowiedzialność i zapewniają koordynację między właściwymi organami państwa. Ta dyrektywa również, co jest niezwykle ważne, wzmacnia rolę i niezależność właściwych organów regulacyjnych, działających w państwach członkowskich. W naszym kraju jest to oczywiście Państwowa Agencja Atomistyki. Jej prezes jest tutaj z nami, jest obecny na sali, a towarzyszył również nam w czasie prac nad ustawą, był obecny podczas posiedzeń komisji, zajmującej się tą ustawą.

Ustawa ta ustanawia przepisy określające wymagania bezpieczeństwa jądrowego obiektów jądrowych na najwyższym poziomie, jaki jest osiągalny zgodnie z przepisami prawa międzynarodowego i europejskiego, a także z zaleceniami międzynarodowymi, będącymi również konsekwencją i tych najbardziej spektakularnych i katastrofalnych wydarzeń, i tych może mniej spektakularnych, ale które też miały miejsce. Jak państwo wiecie, w wielu krajach energetyka jądrowa jest stosowana od wielu lat, a są takie kraje, w których w tej, jak to się mówi, mieszance energetycznej stanowi większość; mówiąc o Europie, mam tutaj w szczególności na myśli Francję.

Tak jak mówiłem, surowe przepisy, które ustanawia ta ustawa, będą sporym wyzwaniem dla tych wszystkich, którzy będą realizowali projekty jądrowe na terenie naszego kraju. Przepisy znówelizowanej ustawy – Prawo atomowe w sposób jednoznaczny formułują bowiem absolutny prymat bezpieczeństwa jądrowego nad innymi aspektami działalności obiektów jądrowych. I dotyczy to nie tylko etapu wyboru technologii – tutaj narzucany jest wymóg korzystania z najnowszych, najbardziej bezpiecznych technik wytwarzania energii poprzez wykorzystanie reakcji rozszczepialnej – ale również całego procesu jej wdrażania, który musi być nadzorowany i kontrolowany przez państwowy organ nadzoru jądrowego, czyli Państwową Agencję Atomistyki.

Panie i Panowie Senatorowie, te przepisy mają jednocześnie zapewnić pełną transparentność decyzji dozoru jądrowego w stosunku do obiektów jądrowych, a także informacji o stanie tych obiektów, bezpieczeństwie ich eksploatacji, w tym o wszelkich czynnikach i zdarzeniach mających wpływ na bezpieczeństwo jądrowe i ochronę radiologiczną.

Z punktu widzenia bezpieczeństwa do ważniejszych zapisów tej ustawy należą te, które mówią o podstawowych warunkach, jakie powinien

spełniać projekt obiektu jądrowego pod względem bezpieczeństwa i ochrony radiologicznej, a także pod względem bezpiecznego funkcjonowania urządzeń technicznych zainstalowanych i eksploatowanych w obiekcie jądrowym. Zgodnie z zapisami ustawy projekt ten powinien uwzględniać konieczność zapewnienia bezpieczeństwa jądrowego, ochrony radiologicznej i ochrony fizycznej podczas budowy, rozruchu, eksploatacji, w tym napraw i modernizacji, a także likwidacji tego obiektu oraz możliwość przeprowadzania sprawnego postępowania awaryjnego w przypadku wystąpienia tego, co się w nomenklaturze jądrowej nazywa zdarzeniem radiacyjnym – chodzi o każde zakłócenie normalnego trybu pracy reaktora i towarzyszących mu urządzeń. Projekt uwzględnia także sekwencje poziomów bezpieczeństwa zapewniających zapobieganie powstawaniu odchyień od normalnych warunków eksploatacyjnych, zdarzeń eksploatacyjnych, awarii przewidzianych w założeniach projektowych i wykraczających poza te założenia ciężkich awarii, a jeżeli nie uda się zapobiec tym odchyleniom, zdarzeniom czy awariom – kontrolowanie ich oraz minimalizację radiologicznych skutków awarii.

Co bardzo ważne i co trzeba, moim zdaniem, podkreślić to fakt, że wprowadza się tu tak zwaną zasadę obrony w głąb. Zasada ta zakłada, że nie można w pełni ufać żadnemu pojedynczemu elementowi poddawanemu konserwacji lub eksploatacji w elektrowni jądrowej, wynikającemu z projektu. Obrona w głąb zapewnić ma rezerwowanie układów z aktywnymi systemami bezpieczeństwa tak, aby w razie uszkodzenia jednego podukładu istniały inne mogące spełniać potrzebne funkcje bezpieczeństwa. W projekcie i w procesie budowy obiektu jądrowego nie będą mogły być stosowane rozwiązania i technologie niesprawdzone w praktyce, podczas budowy obiektów jądrowych lub odpowiednich prób, badań, analiz i eksperymentów. Projekt obiektu jądrowego powinien umożliwiać pewną, stabilną, łatwą i bezpieczną pod względem zarządzania eksploatację tego obiektu, ze szczególnym uwzględnieniem czynników ludzkich i czynników związanych ze współdziałaniem człowieka i eksploatowanych systemów i urządzeń technicznych.

Wreszcie, bezpieczne korzystanie z energetyki jądrowej wymaga także przygotowania systemu reagowania na sytuacje wyjątkowe. Tak jak mówiłem, w obszarze wykorzystywania promieniowania jonizującego sytuacje takie nazywane są zdarzeniami radiacyjnymi. W przypadku zaistnienia sytuacji awaryjnej, czyli zdarzenia radiacyjnego, przewiduje się podejmowanie działań interwencyjnych odrębnych dla zdarzeń ograniczonych do terenu danego segmentu organizacyjnego, w tym przypadku elektrowni jądrowej, i odrębnych dla zdarzeń, których skutki wystąpią poza

(senator J. Wyrowiński)

samym obiektem jądrowym, czyli będą miały wymiar regionalny bądź krajowy, bądź transgraniczny. W zależności od zasięgu skutków zdarzenia działania interwencyjne prowadzone będą przez odpowiednie służby, przez nadzór, kierownictwo danej elektrowni, wojewodę lub ministra spraw wewnętrznych i administracji. W tym mechanizmie działania w sytuacji awaryjnej przewiduje się, że prezes Państwowej Agencji Atomistyki oraz kierowane przez niego Centrum do spraw Zdarzeń Radiacyjnych pełnić będą rolę informacyjno-konsultacyjną w zakresie oceny poziomu dawek i skażeń oraz ekspertyz i działań prowadzonych na miejscu zdarzenia. Ich zadaniem będzie przekazywanie informacji społecznościom narażonym na skutki zdarzenia oraz organizacjom międzynarodowym i państwu ościennym.

Panie i Panowie Senatorowie, prawo atomowe to opasły, specjalistyczny dokument, ale niezwykle istotny, gdyż konsekwencje wprowadzenia tych przepisów są ważne dla każdego obywatela, może nie na co dzień, ale w sytuacji, kiedy coś pójdzie nie tak... Oby takich sytuacji w ogóle nie było.

W trakcie posiedzenia połączonych komisji kwestie techniczne, które wypełniają tę ustawę, w zasadzie nie były przedmiotem szczególnej ciekawości senatorów. Dyskusja toczyła się na poziomie bardziej ogólnym, dotyczyła głównie stanu i możliwości realizacji projektu Programu Polskiej Energetyki Jądrowej. Różne wątki się oczywiście przeplatały, bo, tak jak powiedziałem na początku, za moment będziemy rozpatrywali drugą ustawę, tę inwestycyjną, i ten temat w gruncie rzeczy zdominował tę debatę na posiedzeniu komisji. Padają też pytania o perspektywy, o sens realizacji tego programu w sytuacji, kiedy na Wyspach Japońskich dzieje się to, o czym wszyscy wiemy. Jak sądzę i dzisiaj, na tej sali te pytania zostaną zadane, choć może nie mnie, a pani minister. Muszę podkreślić, że z tego, co mówiła pani minister, wynika, że mimo tych dramatycznych okoliczności rząd jest zdeterminowany, aby ten program energetyki jądrowej zrealizować. Powodów tej determinacji jest wiele. Ja powiem tylko o jednym. Jak państwo wiecie, mamy, no, niezbyt fortuną – jeśli się weźmie pod uwagę ogólną politykę energetyczną realizowaną w Unii Europejskiej – mieszanekę, miks energetyczny, że się tak wyrażę, w którym dominuje energia wytwarzana z węgla brunatnego i kamiennego. W programie rządowym, który określa perspektywy polskiej polityki energetycznej do 2030 r., przewiduje się, że właśnie w tym terminie powinniśmy zejść z poziomu ponaddziewięćdziesięcioprocentowego wykorzystania energii pochodzącej z tych kopalin do poziomu 55%, utrzymując jednocześnie poziom produkcji energii elektrycznej pochodzącej z węgla brunatnego i kamiennego w elektrowniach na

wyrównanym poziomie 110 TWh rocznie. Realizacja tego projektu jądrowego ma zapewnić do 2030 r. szesnastoprocentowy udział energii wytwarzanej przez elektrownie jądrowe w bilansie energetycznym naszego kraju.

Panie i Panowie Senatorowie, chciałbym jeszcze powiedzieć, że zgłoszona została tylko jedna poprawka. W trakcie... Ponieważ jednocześnie prowadzone były prace nad prawem geologicznym i w tamtej ustawie wprowadzono taki przepis, który sprawił, że tę zgłoszoną poprawkę trzeba uznać za niebyłą, nie będę państwu w tej chwili polecał tej poprawki, mimo że formalnie mam taki obowiązek. Chciałbym państwa poinformować o tych okolicznościach, które, jak myślę, źle wróżą tej poprawce w głosowaniu w Wysokiej Izbie.

Panie Marszałku, Wysoka Izbo, na tyle, na ile umiałem, przekazałem państwu sprawozdanie z prac nad tą ustawą. Bardzo dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do senatora sprawozdawcy.

Pan marszałek Romaszewski, proszę bardzo.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Panie Senatorze!

Mnie zainteresowało pismo z Polskiej Izby Ubezpieczeń, które powiada, że Polska Izba Ubezpieczeń nie jest w stanie zrealizować ubezpieczeń w kwestii zagrożenia jądrowego w wysokości 300 milionów SDR. No, to dosyć poważna sprawa. Czy mamy w tej kwestii jakieś inne rozwiązania?

Chciałbym zwrócić uwagę na jeszcze jedną rzecz. Otóż my w tej chwili znajdujemy się w jakimś kotle energetycznym, bo Francuzi budują reaktory atomowe, Niemcy zamykają, ale za to mają rurę gazową, my mamy łupki, Rosjanie łupków nie mają. I to jest cały kontekst energetyczny Europy. W związku z tym nasuwa mi się pytanie, czy panowie orientują się, jakie są udziały poszczególnych krajów, poszczególnych kapitałów na rynku ubezpieczeniowym.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Moment, Panie Senatorze.

Pan senator Knosala.

Senator Ryszard Knosala:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Ja właściwie chciałbym uzupełnić, rozszerzyć pytanie pana marszałka Romaszewskiego. Czy obecnie możliwe jest jeszcze, i czy była dyskusja nad tym, zaniechanie działań na rzecz budowy

(senator R. Knosala)

pierwszej w Polsce elektrowni atomowej i oczywiście jednocześnie pójście w kierunku intensywniejszego rozwoju metod pozyskiwania energii ze źródeł odnawialnych? Wiemy, co Niemcy uczyniły w ostatnich dniach. Czytałem wczoraj w prasie, że chcą być w Europie takim dobrym przykładem dla innych. Czy można byłoby to jeszcze ewentualnie przemyśleć i zweryfikować wybór tej drogi? Dziękuję.

(Senator Zbigniew Romaszewski: Czy jest prawda, że nie mają zamówień na dostawy gazu rurociągiem Nord Stream?)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.
Pan senator Ryszka. Proszę bardzo.

Senator Czesław Ryszka:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Właściciele elektrowni Fukushima mają zapłacić 133 miliardy dolarów odszkodowań. I tu pojawia się pytanie o opłacalność budowy elektrowni jądrowej i o możliwość ubezpieczenia – kto byłby w stanie coś takiego uczynić?

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.
Proszę o odpowiedź na te pytania.

Senator Jan Wyrowiński:

Panie Marszałku, zwracam się do pana marszałka Romaszewskiego, muszę powiedzieć, że w trakcie posiedzenia komisji ta sprawa w ogóle się nie pojawiła. Do mnie, jako do przewodniczącego komisji, nie dotarło to pismo, nie były też stawiane te pytania. Jest pani minister, więc z pewnością zaspokoi pana ciekawość i potrzebę wiedzy w tej sprawie. Ta kwestia oczywiście jest niebanalna i niebagatelna, również w świetle tego, co powiedział pan senator Ryszka.

Myślę, że Niemcy chcą być wzorem dla całego świata w tej sprawie, takie mają ambicje. To słynne niemieckie *sonderweg*, czyli pokazanie najlepszej drogi, w tym przypadku... Mam nadzieję, że za tym stoją dobre intencje i to ma taki wymiar.

Państwo doskonale wiedzą, że debata jądrowa w Niemczech trwa nie od dzisiaj, ona trwa w zasadzie od momentu, gdy z ogromnym entuzjazmem... Przecież ten entuzjazm towarzyszący energetyce jądrowej w Niemczech był naprawdę ogromny na przełomie lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. Dopiero gdy rozpoczęły się inwestycje i kiedy stanęła sprawa budowy elektrowni w pobliżu pewnej winnicy, zaczął się ten ruch an-

tyatomowy, który potem stał się trzecią potężną siłą. Obecnie partia Zielonych w Niemczech to jest najpotężniejsza partia Zielonych w Europie, a być może na całym świecie. Oni w zasadzie na swoje konto zapisują to, co się wydarzyło. W tej chwili są pełni obaw, czy ten maksymalizm tak do końca się opłaci. Jak państwo wiedzą, mamy zdecydowaną reakcję koncernów energetycznych i firm, które zajmują się dystrybucją, i obawy towarzyszące tej decyzji.

Szanowni Państwo, Niemcy, jak sędzę, stać na taką decyzję. To jest kraj od nas trzy czy cztery razy bogatszy, z pewnymi doświadczeniami i tak dalej, i tak dalej. Tak mi się wydaje. To jest oczywiście moja osobista opinia, ale ja myślę, że nas na to nie stać.

Panie Senatorze, zwracam się do senatora Knosali, ja sędzę, że to ukierunkowanie na odnawialne źródła energii, które w efekcie mają dominować w Niemczech... Oni chcą bodajże po 2033 r. zredukować do minimum energię pochodzącą z gazu, a propos rury, i całą energię czerpać ze źródeł odnawialnych. To będą fotowoltaika, geotermia, wiatraki, woda i tak dalej, i tak dalej. Czy to się uda – trudno mi powiedzieć.

W tej chwili 25% ich energii pochodzi z energii atomowej, czyli to jest 1/4. Do 2022 r. mają zostać zamknięte wszystkie elektrownie, których obecnie jest bodajże siedemnaście. Ostatnia ma zostać zamknięta w 2022 r. No, należy życzyć im wszystkiego dobrego, ale powtarzam, że to jest kraj bardzo bogaty.

Nasz wysiłek, w którego efekcie w 2030 r. 55% energii elektrycznej ma pochodzić z węgla brunatnego i kamiennego, to wszystko, jak sędzę, na co nas w tej chwili stać, jeśli wziąć pod uwagę różne studia finansowych projektów. Tak mi się wydaje.

Energia odnawialna, jak pan senator Knosala doskonale wie, to jest bardzo drogi biznes. To jest drogi biznes, niestety. Bez dopłat, bez programu wsparcia, przynajmniej na razie, nie da się iść do przodu. Ta energia jak na razie jest droższa od tej wytwarzanej ze źródeł konwencjonalnych.

Tak jak umiałem, tak odpowiedziałem.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję panu, Senatorze.

Pan senator Augustyn, a potem pan senator Górecki.

Senator Mieczysław Augustyn:

Panie Senatorze!

Wokół obiektu jądrowego tworzony będzie obszar ograniczonego użytkowania. W art. 36f w ust. 2 podaje się, jaki może być dopuszczalny poziom promieniowania w takim obszarze ograniczonego użytkowania wokół obiektu jądrowego. Czy w czasie posiedzenia komisji państwo mówili,

(senator M. Augustyn)

powiedzmy, o promieniu, o hektarach, o jaki to obszar na ogół chodzi? Bo tam, gdzie myśli się o lokalizacji elektrowni jądrowych, ludzie chcieliby usłyszeć, czy to będzie w promieniu, nie wiem, kilometra, dwóch czy dziesięciu, a nie że w zależności od tego, jakie tam będą poziomy promieniowania. Czy takie przybliżone dane były w czasie posiedzenia komisji podawane?

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

I pan senator Górecki, proszę.

Senator Ryszard Górecki:

Panie Marszałku, Panie Senatorze, w nawiązaniu do pytania skierowanego przez senatora Knosalę i wypowiedzi na temat... Nie do końca podzielałam opinię co do energii odnawialnej. Mówię o tym dlatego, że już pojutrze przyjadą do Olsztyna parlamentarzyści z krajów rejonu Morza Bałtyckiego i będziemy rozmawiali między innymi na takie tematy jak *green growth* i *green economy* w regionie Bałtyku. Przygotowujemy konferencję... Przepraszam, mówię już trochę długo i chyba będę musiał wyjść na mównicę.

Chciałbym zapytać, jaki jest etap zaangażowania w sprawy regulacji prawnych odnośnie do energii odnawialnych. Bo czy nam się to podoba, czy nie, musimy się w to zaangażować. Dzisiaj zajmujemy się energią jądrową, ale głównym problemem jest ciągle brak konkretnych regulacji prawnych. Na jakim etapie są te sprawy? Coś tam się dzieje, to wiem. Ale na jakim etapie? Kiedy ta propozycja wejdzie do parlamentu?

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę bardzo.

Senator Jan Wyrowiński:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Jeżeli chodzi o pytanie pana senatora Augustyna, to, jak mówiłem na początku, nie było tak dokładnych pytań. Myślę, że pani minister tę sprawę wyjaśni.

Szanowni Państwo, kiedy kończyłem studia na Politechnice Gdańskiej w 1970 r., uczelnia ta, a szczególnie jej wydział elektryczny, przygotowywała się do projektu jądrowego Żarnowiec. Już wtedy były takie plany. I wtedy też miałem okazję zdobyć nieco wiedzy na temat energetyki jądrowej, w szczególności na temat spraw związanych z inżynierią jądrową. Potem, niestety albo na szczęście, ten projekt został... I w tej chwili mamy

problem z kadrami w Programie Polskiej Energetyki Jądrowej. Jest cały zbiór propozycji dotyczących przygotowania ludzi, zarówno jeżeli chodzi o obsługę, jak i o sprawy bezpieczeństwa. Tak że, Panie Senatorze, na pytanie o to, jaki jest ten obszar, nie odpowiem panu, ale nie dlatego, że tak dawno studiowałem, tylko po prostu dlatego, że w tej chwili są już na pewno nowe normy. Nawet jednostka milisiwert nie była wtedy używana, były inne jednostki oznaczające poziom radiacji.

Jeżeli chodzi o pytanie pana senatora Góreckiego, to ja powiem tak: jak państwo wiecie, zostaliśmy, Panie Senatorze Górecki...

(Senator Ryszard Górecki: Słucham, słucham.)

Słucha pan senator? To dobrze.

Zostaliśmy zobowiązani do przygotowania krajowego planu działania w tej sprawie. Plan powstał. No, w bólach, ale powstał. Do 2020 r. mamy ten obowiązek nieco obniżony i w miksie energetycznym ma być do 15% energii pochodzącej z odnawialnych źródeł. No, mam nadzieję, że wywiążemy się z tego zobowiązania, nie ma jednak jeszcze ustawy o odnawialnych źródłach energii. Ona się tworzy i powinna... Jej uchwalenie jest elementem realizacji krajowego planu działania w kwestii dotyczącej spraw związanych z odnawialnymi źródłami energii.

Ta ustawa budzi ogromne emocje, bo poziom dotacji, poziom wsparcia, które jej towarzyszy, jest naprawdę spory. I jest wiele grup zainteresowanych tym, żeby uczestniczyć w tym przedsięwzięciu. Tak na dobrą sprawę liczba wiatraków, które by chciano zainstalować, to już ponad... To jest obliczane na 22 000 MW. A nasze dzienne zużycie wynosi poniżej 30 000 MW. Tylko problem z wiatrakami, jak państwo wiecie, jest poważniejszy niż się nam wydaje. Wszystko wynika z faktu, że to jest atrakcyjne. Tam następuje szybki zwrot kapitału z tej racji, że jest wsparcie, że są pieniądze, które pomagają w realizacji tego przedsięwzięcia, w realizacji tej idei przyświecającej Unii Europejskiej odnośnie do tego, żeby przynajmniej nasz europejski wkład w zmiany klimatu był jak najmniejszy – słowo „wkład” ma w tym momencie znaczenie negatywne.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Więcej zgłoszeń nie widzę... A, pan senator. Proszę bardzo.

Senator Czesław Ryszka:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Mam pytanie troszeczkę teoretyczne. W jakim stopniu uchwalanie tych ustaw ma przynieść nam, powiedzmy, korzyści w postaci nowych technologii atomowych, które będziemy mogli uży-

(senator C. Ryszka)

wać czy to w medycynie, czy w Świerku itd., a w jakim ma służyć budowie elektrowni jądrowej?

(Senator Jan Wyrowiński: To znaczy...)

Czy nie należałoby, powiedzmy, jakoś tych ustaw rozgraniczyć?

Senator Jan Wyrowiński:

Ta ustawa akurat ma służyć zarówno budowie elektrowni, jak i bezpiecznemu wykorzystaniu dobrodziejstw płynących z technik jądrowych w całej gospodarce, a więc również w usługach, w medycynie itd., itd. Tak że ona ma niewątpliwie charakter uniwersalny.

Druga ustawa jest oczywiście ustawą specjalistyczną i ma służyć realizacji tego projektu. W ogóle to, co w tej chwili robimy, czyli przyjmowanie tych ustaw, jest realizacją Programu Polskiej Energetyki Jądrowej – oczywiście to jeden z etapów realizacji tego programu. Ale po drodze, przy okazji zmiany prawa atomowego, patrzymy szerzej, nie tylko na energetykę jądrową.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Więcej pytań nie ma.

Projekt tej ustawy został wniesiony przez rząd.

Czy pani Hanna Trojanowska, wiceminister gospodarki, pragnie zabrać głos?

To proszę uprzejmie na mównicę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Hanna Trojanowska:

Bardzo dziękuję, Panie Marszałku.

Bardzo dziękuję panu przewodniczącemu za tak precyzyjny opis zawartości nowelizowanej ustawy – Prawo atomowe. Nie chciałabym powtarzać wszystkich argumentów, ale pragnęłabym się odnieść do uwag i pytań, które podnieśli panowie senatorowie.

Myślę, że w kontekście uzasadnienia energetyki jądrowej warto jeszcze wspomnieć o takiej kwestii: energetyka jądrowa przejawia się w polityce energetycznej rządów już od 2005 r. Pojawiła się w założeniach polityki energetycznej do roku 2025 ogłoszonych przez pana premiera Belkę, pojawiła się także w exposé pana premiera Kaczyńskiego w 2007 r. Działania rządowe, które zapoczątkowały uchwały Rady Ministrów ze stycznia 2009 r. i potem z maja 2009 r. o powołaniu pełnomocnika rządu odnoszą się do konkretnych działań zmierzających do utworzenia programu oraz otoczenia regulacyjnego i prawnego w kontekście wdrożenia energetyki jądrowej.

Przy okazji rozmów na temat energetyki jądrowej bardzo często pojawia się natychmiast problem komplementarności albo konkurencyjności wobec istniejących czy rozwijanych technologii. Chciałabym bardzo wyraźnie podkreślić, że energetykę jądrową należy traktować jako technologię komplementarną, a nie konkurencyjną w stosunku do istniejących technologii, szczególnie że każda z tych technologii ma zupełnie inne miejsce w miksie paliwowym ze względu na czas wykorzystania mocy i sposób pracy w systemie elektroenergetycznym. O ile energetykę jądrową traktujemy jako technologię zapewniającą produkcję energii elektrycznej w podstawie obciążenia, o tyle pożądane ze wszech miar jest uzupełnienie bazy paliwowej o źródła odnawialne, chociażby ze względu na konieczność wypełnienia międzynarodowych zobowiązań wynikających z pakietu energetyczno-klimatycznego. To również wynika z polityki energetycznej rządu przyjętej w 2009 r. co do harmonijnej realizacji sześciu priorytetów. I właśnie rozwój odnawialnych źródeł energii oraz dywersyfikacja bazy paliwowej poprzez wdrożenie energetyki jądrowej są istotnymi narzędziami służącymi do zapewnienia bezpieczeństwa energetycznego kraju i jego niezależności energetycznej. Zresztą wszystkie rządy traktowały kwestie dotyczące wdrożenia energetyki jądrowej również jako skok cywilizacyjny, technologiczny wobec konieczności dywersyfikacji naszej bazy paliwowej.

Od sektora węglowego oczekiwać będziemy w najbliższym dwudziestoleciu takiego wydobycia, które zapewniłoby produkcję energii elektrycznej na niezmiennym poziomie 100–110 TWh rocznie. I rzeczywiście w wyniku prognozowanego zapotrzebowania na energię elektryczną uzupełnienie bazy paliwowej o energetykę jądrową, również w kontekście tych zobowiązań dotyczących ochrony środowiska, będzie niezwykle istotne.

Odnosząc się do pytania pana senatora Romaszewskiego dotyczącego stanowiska Polskiej Izby Ubezpieczeń, chciałabym powiedzieć, że dysponuję kolejnym pismem, w którym izba informuje nas o tym, że poczyniła już rozeznanie i prowadzi rozmowy z potencjalnym inwestorem, przepraszam, z inwestorem, na którego została wyznaczona Polska Grupa Energetyczna. Ten temat został już poniekąd rozeznanym i stanowisko nie jest już tak radykalne, tak nieprzejezdane.

(Senator Zbigniew Romaszewski: ...udziały kapitału ubezpieczeń na rynkach europejskich?)

Przyznam szczerze...

(Senator Zbigniew Romaszewski: ...zaraz będziemy mieli do czynienia z naciskami w tej sprawie.)

Panie Senatorze, jeśli mogę, to króciutko naświetliłabym sytuację, przedstawiłabym, jak to się dzieje gdzie indziej. Dobrze?

Otóż operatorzy elektrowni jądrowych nie mają problemów z ubezpieczeniem się na rynkach Unii

(podsekretarz stanu H. Trojanowska)

Europejskiej, nawet tych znacznie mniejszych od polskiego, myślę tu szczególnie o Czechach i Słowacji. Nawet po rozpadzie Czechosłowacji Czechy chciały wejść na rynek słowacki i ubezpieczyć słowackie obiekty jądrowe. Firmy ubezpieczeniowe bardzo szybko skrzyknęły się, żeby ustanowić podstawy do prowadzenia w końcu rynkowego i zyskowego biznesu. Już od piętnastu lat z powodzeniem ubezpieczają one działalność elektrowni jądrowych. Zatem twierdzenie, że polski rynek nie podoła, jest dużą przesadą.

Przyjęcie odpowiedzialności cywilnej za szkody jądrowe w wysokości 300 milionów SDR to nie jest w końcu kwestia, która wynika z jakiegoś, przepraszam, widzimisię wnioskodawcy, ale z konwencji wiedeńskiej, której jesteśmy stroną i którą musieliśmy przyjąć. Oczywiście możemy dyskutować o wysokości, ale podejrzewam, że raczej w kierunku zwiększenia niż zmniejszenia. Te 300 milionów jest na dzisiaj w obecnym stanie rozwoju programu energetyki jądrowej absolutnie referencyjną wielkością, do której możemy się odnosić. Tak jak powiedziałam, wynika to z konwencji i protokołu zmieniającego do tej konwencji, który ratyfikowaliśmy w tym roku.

Objęcie ubezpieczeniem szkód wyrządzonych w okresie trwania – bo tam również taki problem zostaje podniesiony – jest zwyczajną i logiczną praktyką w całej działalności ubezpieczeniowej. Możliwość wystąpienia szkody po upływie znacznej ilości czasu jest charakterystyczna dla działalności związanej z wykorzystaniem promieniowania jonizującego i absolutnie nie budzi wątpliwości w działalności ubezpieczycieli w innych państwach. Tak że nie wiem, czy nie zostaną tu posądzona o zbytnią arogancję, ale ubezpieczycielom radziłabym raczej zorientować się, jak to działa w innych krajach, bo jest to dosyć zyskowy biznes i ubezpieczyciele znakomicie sobie tutaj radzą.

Ponieważ pozwoliłam sobie udzielić podobnej odpowiedzi jeszcze w czasie procedowania tejże ustawy w Sejmie, wiem już, że krajowa izba ubezpieczycieli podjęła stosowne rozmowy, prowadzi stosowne rozeznanie i przygotowuje się do tego.

Jeśli zaś chodzi o udziały kapitałowe, to pozwoliłaby sobie raczej zasięgnąć rzetelnej wiedzy i przekazać panu senatorowi te informacje troszkę później. Dobrze?

Pan senator Augustyn pytał o granice oddziaływania. Otóż w wyniku istotnego postępu technologicznego promień oddziaływania został ograniczony do 800 m wokół źródła, czyli wokół budynku reaktora. De facto mówimy w zasadzie o oddziaływaniu do płotu elektrowni, bo mniej więcej tak wygląda działka elektrowni, stoi reaktor, otoczony jest różnymi budynkami i ogrodzeniem. W związku z tym można powiedzieć, że oddziały-

wanie radiologiczne sięga do płotu elektrowni. Te 800 m wynika również z rekomendacji przepisów międzynarodowych.

Pan senator Ryszka był uprzejmy zapytać, jak odnosi się prawo atomowe do obiektów już istniejących. Mówię tu o naszym reaktorze badawczym Maria, który użytkowany jest również w celach produkcji radioizotopów i radiofarmaceutyków. W tej chwili jest to jego podstawowa działalność, aczkolwiek spełnia również bardzo istotną rolę w kwestiach badawczych. Otóż, do tej pory prawo atomowe wypełniało swoje, że tak powiem, obowiązki w stosunku do reaktorów badawczych w odniesieniu do tej działalności, która została im przypisana. Bardzo istotnym elementem była oczywiście konieczność wdrożenia zapisów dyrektywy. Pozwolę sobie jeszcze uzupełnić, że istotnym elementem, istotnym powodem wdrożenia dyrektywy o bezpieczeństwie jądrowym było ustanowienie większej niezależności dozoru jądrowego do wydawania decyzji i wydawania opinii na temat działalności obiektów energetyki jądrowej oraz przypisanie pierwotnej odpowiedzialności za działalność takich obiektów użytkownikowi czy operatorowi. A zatem tą nowelizacją wypełniliśmy wymagania unijne, związane z pogłębionym zapewnieniem bezpieczeństwa, ale rozszerzyliśmy również te działania na przyszłe obiekty energetyki jądrowej. Paradoksalnie mogłoby się okazać, że nieuchwalenie znowelizowanej ustawy, gdybyśmy się za to nie zabrali, mogłoby skutkować tym, że mogłyby powstawać, choć na pewno z trudem, obiekty energetyki jądrowej niewypełniające tych najwyższych standardów bezpieczeństwa jądrowego. Ta ustawa ma taki właśnie cel.

Pan senator Górecki był uprzejmy zapytać mnie o postęp w kwestiach związanych z wykorzystaniem odnawialnych źródeł energii. Otóż, czując się bardziej odpowiedzialna za program energetyki jądrowej, jeszcze raz chciałabym podkreślić, że technologia jądrowa nie jest technologią konkurencyjną wobec odnawialnych źródeł energii. My jako odpowiedzialni za realizację postanowień i programu jądrowego mamy świadomość tego, że energetyka, ta rozproszona energetyka odnawialna jest istotnym, ważnym elementem uzupełnienia bazy paliwowej, ale rzeczywiście wypełnienie tego wymogu do roku 2020 jest to duże wyzwanie.

Panie Marszałku, Wysoka Izbo, pozwolę sobie jeszcze powiedzieć dwa zdania na temat sytuacji w Niemczech. Wczoraj miałam przyjemność uczestniczyć w zorganizowanym przez prezydencję spotkaniu G8 i G20 na temat przyszłości energetyki jądrowej w Europie i na świecie. Otóż ten eksperyment niemiecki jest oceniany z punktu widzenia obserwatorów i rządów innych krajów jako rzeczywiście eksperyment, tak w kategoriach gospodarczych, w kategoriach energetycznych, jak i w kategoriach socjalnych. Oczywiście mówimy

(podsekretarz stanu H. Trojanowska)

o społeczeństwie niemieckim, które jest społeczeństwem bogatym i które niejako dało swojemu rządowi mandat do tego, aby wycofywał się z energetyki jądrowej, nawet zakładając, że będzie miał płacić więcej za energię elektryczną.

Muszę powiedzieć, że można by to uznać, tak jak mówię, za eksperyment niemiecki, który budzi dużo emocji, i można by powiedzieć, że trzymamy kciuki, gdyby nie fakt, że tego typu decyzje będą miały wpływ na cały europejski system elektroenergetyczny. Ubytek 18 000 MW, które są niszczone w elektrowniach atomowych w Niemczech, to jest istotny ubytek z punktu widzenia prowadzenia pracy, bezpiecznej pracy systemu elektroenergetycznego, który – tak jak mówię – musi mieć istotne źródła pracujące w bazie obciążenia oraz źródła szczytowe, do których zaliczamy wiatraki. Na pewno wszyscy tu mamy świadomość tego, że podczas doskonałych warunków wietrznych w Niemczech, czyli wtedy kiedy w Niemczech wieje, nasz system elektroenergetyczny znacznie cierpi z uwagi na przepływy prądu i prawa Kirchhoffa, które rządzą tymi przepływami. To jest duże obciążenie dla naszych bloków, również dla naszych czeskich sąsiadów. Nie wspomnę już o tym, że ubytek takiej mocy będzie istotnie zauważalny wobec totalnego braku inwestycji czy słabego tempa realizacji inwestycji w całej Europie. Zatem trudno uznać eksperyment niemiecki za tylko i wyłącznie niemiecki, bo to będzie miało wpływ również na to, co się dzieje u nas w kraju.

Jeśli mogłabym, to krótko odniosłabym się również do uzasadnienia wprowadzenia energetyki jądrowej. Pan senator był uprzejmy odwołać się do posiedzenia komisji nadzwyczajnej, na którym rzeczywiście rozmawialiśmy na temat powodów i uzasadnienia wprowadzenia energetyki jądrowej. Ja myślę, że naprawdę warto sobie uświadomić, że w kontekście tego, co dzieje się w Unii Europejskiej, która dzisiaj w zasadzie, tak można powiedzieć, troszkę waha się między koniecznością walki z ociepleniem klimatu, prowadzącą do podejmowania działań na rzecz redukcji emisji CO₂, a tą fobią atomową... Trzeba przyznać, że Niemcy skutecznie ograniczają to oddziaływanie na terenie swego kraju, ale prowadzi to również do tego, że takie kraje jak Włochy zawieszają decyzje o rozwoju swojej energetyki jądrowej przynajmniej na okres jednego roku.

Z naszych analiz wynika, że nie stać nas na tego typu, powiedziałabym, spowalnianie tempa rozwoju energetyki jądrowej, my jej po prostu potrzebujemy nie tylko w sensie energetycznym, ale również w sensie gospodarczym, również do rozwoju technologicznego naszego kraju. To tyle tytułem odpowiedzi na te pytania.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Pani Minister.

Ja chciałbym panią zapytać o efektywność ekonomiczną w sytuacji, kiedy zdecydowaliśmy się na most energetyczny z Litwą i Litwa rozważa budowę nowej elektrowni w Ignalinie. Z kolei Rosja rozważa budowę elektrowni w obwodzie kaliningradzkim. Ona także chce wspólnie z nami budować taki most. Białoruś też rozważa budowę takiej elektrowni u naszych granic, ale chodzi szczególnie o Litwę, bo jest decyzja dotycząca budowy mostu energetycznego. Czy to nie zmniejszy efektywności ekonomicznej tej inwestycji? I to było moje pytanie.

A teraz udzielam głosu panom senatorom Bisztydze i Gruszcze.

Proszę o pytanie.

A potem pani minister, przepraszam...

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Hanna Trojanowska: Dobrze, dobrze, oczywiście.)

Senator Stanisław Bisztyga:

Pani Minister! Nie tak dawno, kilka tygodni temu, zebrał się Parlamentarny Zespół do spraw Energetyki i była taka debata – pani minister chyba też brała w niej udział – podczas której były prezentowane propozycje różnych firm, naszych potencjalnych inwestorów, byli Francuzi, byli Amerykanie itd. Czy mogłaby pani przybliżyć, na jakim etapie są prace dotyczące wyboru takiego partnera?

Druga kwestia. Czy nie wydaje się pani minister, że rozstrzygnięcia tej ustawy, zwłaszcza mówiące o kryteriach wyboru, będą bardziej preferowały jednych potencjalnych inwestorów, a drugim ograniczały dostęp?

I trzecia kwestia, którą tutaj już po części poruszył pan marszałek Borusewicz. Jeżeli jest tak, że wokół, u naszych sąsiadów, będą budowane elektrownie, jeżeli jest tak, że objawieniem ma być gaz łupkowy i Amerykanie zechcą nam pomóc technologicznie w wydobywaniu tego naszego skarbu, to czy zapisy tej ustawy, którą dzisiaj przyjmujemy, nie będą martwe, nie będą niepotrzebne? Czy ten zakres, który dzisiaj określamy, nie będzie bardzo mocno ograniczony przez te nowe zjawiska, które następują? Postawię skrajne pytanie: czy w ogóle będziemy kontynuować ten program, z uwagi na te wszystkie kwestie, o których już tutaj mówiliśmy, czyli inwestycje sąsiadów i nasze bogactwo narodowe, jakim jest gaz łupkowy? Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

I pan senator Gruszka, proszę bardzo.

Senator Tadeusz Gruszka:

Dziękuję bardzo.

Pani Minister! Z informacji, jakie posiadam, wynika, że 2/3 społeczeństwa Niemiec było przeciwnie dalszemu pozyskiwaniu energii z tak zwanych atomówek. Czy polski rząd robił takie badania i wie, jaka jest sytuacja, jakie nastawienie do energii jądrowej jest w Polsce? To pierwsze pytanie.

I drugie pytanie. Wspomniała pani, że Włochy zastanawiają się nad tym obostrzeniem, ale czy oprócz Niemiec jakieś inne państwo wprowadziło to samo obostrzenie mówiące o likwidacji elektrowni na swoim terytorium? I czy wobec rozwoju tego trendu nie będzie właśnie tendencji do naciskania na pozostałe państwa Unii, aby odchodzić od energii jądrowej? My tu jesteśmy na pierwszym etapie wchodzenia w tę dziedzinę. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

(Senator Zbigniew Romaszewski: Czy musimy wszystkie naciski przyjmować?)

Proszę bardzo, Pani Minister.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki
Hanna Trojanowska:**

Tak, bardzo dziękuję.

Zacznę może od odpowiedzi na pytanie pana marszałka na temat ekonomiczności wchodzenia w nasz program jądrowy wobec ożywienia inwestycyjnego wokół naszych granic. Otóż, Panie Marszałku, bardzo dziękuję za sformułowanie, jakiego pan użył, że Litwa rozważa... Rzeczywiście ciągle mówimy o rozważaniu. Taki stan trwa mniej więcej od grudnia 2006 r., już wtedy mówiono o udziale w budowie połączenia elektroenergetycznego i udziale w budowie elektrowni jądrowej, wtedy jeszcze w Ignalinie, teraz już nazwa się zmieniła na Visaginas. A więc był wtedy rozważany taki komplementarny, całościowy projekt. To miało to dosyć głębokie uzasadnienie, mianowicie chodziło o realizację importu połączeniem transgranicznym energii elektrycznej z naszego de facto źródła budowanego na Litwie. Potem okazało się, że nie do końca można wykorzystać to połączenie, bo wiadomo, że zasada dostępu stron trzecich troszkę eliminuje preferowanie konkretnych dostawców, ale ciągle ten projekt bronił się jako całościowy. Różne były koleje tego projektu na Litwie. Myślę, że te decyzje spowodowane potrzebą budowy elektrowni jądrowej w Kaliningradzie niejako osłabiły w którymś momencie determinację w budowaniu tej elektrowni na Litwie. Białoruś też jest na etapie takich rozważań. W zasadzie trudno tutaj mówić, jak myślę, o jakimś postępie w tychże projektach. Myślę, że wiele tych

działań jest skierowanych trochę na to, aby nas zniechęcić czy w jakiś sposób osłabić determinację polskiego rządu, czyli chodzi o to, żeby polski system elektroenergetyczny nie został wzmocniony.

Mam wrażenie, że politykami energetycznym rządów na przestrzeni wielu kadencji zdołaliśmy wykazać, że bezpieczeństwo energetyczne kraju polega między innymi na budowie własnych źródeł energii elektrycznej. Podkreślam to „własnych”, własnych w sensie: budowanych na terenie naszego kraju. Tak robią inni. Nastawianie się na import energii może z nas uczynić, powiedzmy – przepraszam za patos – kolonią energetyczną. Wydaje mi się, że to, co czasami jawi się jako niezły biznes, nie do końca i nie zawsze musi być zgodne z polską racją stanu, czyli nie musi być tym, co jest bezwzględnie konieczne, a mianowicie zapewnienie bezpieczeństwa energetycznego. Dlatego utożsamiam się z poglądem, z doktryną, że budowa bezpieczeństwa energetycznego powinna jednak odbywać się w oparciu o źródła budowane na terenie kraju, chociażby wobec sytuacji poza naszymi granicami, gdzie rozważa się budowę elektrowni i gdzie w zasadzie... No, trudno byłoby uzasadnić ekonomikę budowy elektrowni w Kaliningradzie, gdyby nie działała tam strona polska, gdybyśmy w tym nie uczestniczyli.

Jeśli chodzi o nasze analizy ekonomiczne, analizy kosztowe, to wykonaliśmy na potrzeby programu energetyki jądrowej dosyć szerokie studium rozwoju energetyki jądrowej i uzupełniania przez nią bazy paliwowej w polskiej elektroenergetyce. I rzeczywiście potwierdziły się przypuszczenia i założenia, że znaczenie energetyki jądrowej i jej atrakcyjność ekonomiczna będą rosły z czasem. Proszę zwrócić uwagę, że wyłączenie elektrowni atomowych w Niemczech powoduje dziś oczywiście konieczność uzupełnienia tej podstawy, powiedzmy sobie wprost, oznacza to nawet powrót do budowania elektrowni węglowych. A to z kolei oznacza, oczywiście, wzrost emisji CO₂, wzrost cen emisji CO₂. Pan przewodniczący był uprzejmy rzucić tutaj kilkoma orientacyjnymi kwotami i cyframi. Mówimy o budowie, która da nam 6 000 MW, takie są plany do roku 2030, co zapewnia nam produkcję rzędu 50 TWh, a to oznacza mniej więcej 47 milionów t unikniętej emisji CO₂, co pomnożone przez cenę uprawnienia daje naprawdę znaczące oszczędności.

Ale wróćmy jeszcze do uzasadnienia ekonomicznego. Po uwzględnieniu kosztów inwestycyjnych, które niewątpliwie są wysokie, powiększone jeszcze o uśredniony koszt kapitału obcego i kredytu własnego, okazuje się, że koszt inwestycyjny 1 MW w energetyce jądrowej jest na poziomie 3–3,3 miliona na 1 MW zainstalowanej mocy. A zatem koszty inwestycyjne są oczywiście wysokie. Podczas budowy pierwszego bloku musimy mieć świadomość tego, że startujemy od zera i będziemy obciążeni również kosztami budowy pew-

(podsekretarz stanu H. Trojanowska)

nej infrastruktury, która jest konieczna do budowy pierwszego bloku, jednak po rozłożeniu na te 6 tysięcy MW rachunek staje się bardziej przyjazny, bardziej, że tak powiem, strawny. Na podstawie kontraktów zawieranych w ostatnich latach można mówić, że w niektórych krajach ta cena spadała nawet poniżej 3 milionów za 1 MW.

Wróć teraz do pytania pana senatora Bisztygi na temat dostawców technologii. Pragnęłabym zauważyć, Panie Senatorze, że uczestnicy tego spotkania to nie byli partnerzy, to nie byli inwestorzy, tylko właśnie dostawcy technologii. Istotną sprawą było to, że kiedy miało miejsce to spotkanie, wszyscy dostawcy technologii zadeklarowali nam, że wypadki w Fukushima nie spowodują wzrostu cen ich oferty w związku z koniecznością poprawy standardów bezpieczeństwa w ich technologii. To była bardzo cenna deklaracja, zresztą potwierdzana na każdym forum, w tym przez komisarza Oettingera podczas spotkania w Komisji Europejskiej. W związku z tym mamy dzisiaj do czynienia z kilkoma, naprawdę z kilkoma technologiami na świecie, które spełniają te – tak jak zapisaliśmy w ustawie – najwyższe standardy bezpieczeństwa. Oczywiście eliminują one tę drugą generację reaktorów, ten stary typ, który mógłby być wciąż budowany, gdybyśmy nie wprowadzili takich obostrzeń w ustawie.

I z całym szacunkiem, Panie Senatorze, ale nie zgadzam się z tym, że ustawa preferuje jakąkolwiek technologię. My stawiamy bardzo wysokie wymagania w kwestiach związanych właśnie z technologią trzeciej generacji i trzeciej plus, i z technologią, o której cechach mówił pan przewodniczący, a mianowicie tą najwyższą z możliwych rozeznaczonych technik stosowania obrony w głąb. Polega ona po prostu albo na zastosowaniu pasywnych układów bezpieczeństwa w momencie, kiedy występuje jakaś sytuacja awaryjna, albo na redundancji układów bezpieczeństwa w momencie, kiedy mamy do czynienia z czynnym systemem bezpieczeństwa. Tak więc ustawa nie preferuje żadnej technologii, aczkolwiek sprawia, że inwestor będzie mógł wybierać tylko spośród tych najlepszych.

Pan senator Gorczyca był uprzejmy tutaj odnieść się do kwestii nastawienia Polaków do energetyki jądrowej. Ostatnie badanie robiliśmy jeszcze przed wypadkami w Fukushima i wskazywało ono jednoznacznie na to, że opinia na temat energetyki jądrowej w Polsce się spolaryzowała. Mianowicie było 38% jej oponentów i 50% zwolenników, a reszta była, powiedziałabym, niezdecydowana. I jako zwolennicy tej energetyki z pewnością chcielibyśmy zawalczyć właśnie o tę niezdecydowaną część. Paradoksalnie, co było bardzo charakterystyczne, po wypadkach w Fukushima

zdecydowanie spadła ilość jej i zwolenników, i przeciwników, wzrosła zaś liczba tych, którzy chcieli po prostu dowiedzieć się czegoś więcej, dowiedzieć się, czy technologia ewentualnie zastosowana w Polsce będzie bezpieczna i czy będzie spełniała najwyższe standardy. Przy czym powiem również o tym, że z przeprowadzanej przez nas ankiety, z tych badań – to znaczy robiliśmy to na zlecenie Ministerstwa Gospodarki – wynika, że jesteśmy niezwykle uczciwi i rzetelni, jeśli chodzi o samoocenę w kwestii wiedzy na temat funkcjonowania energetyki jądrowej. Ponad 80% społeczeństwa ocenia, że ich wiedza na temat funkcjonowania energetyki jądrowej jest na niskim poziomie, gdyby oceniać to według szkolnej skali, to byłoby to dwa z plusem albo trzy z minusem. Prawda? To oczywiście sprawia, że kampania informacyjna, nad którą pracujemy – a która jest pewnym unikalnym działaniem w ramach Ministerstwa Gospodarki – wymaga oczywiście sięgnięcia do pokładów ludzkiej percepcji i ludzkich emocji. Tutaj chodzi o to, by dorosły człowiek zechciał zainteresować się technologią jądrową, tym, jak ona rzeczywiście funkcjonuje.

My oczywiście zadbaliliśmy w tych przepisach o to, aby mówić o bezpieczeństwie w kategoriach technicznych, w kategoriach inżynierskich, w kategoriach konstrukcyjnych, choć oczywiście dbałością również państwa – mam na myśli państwo jako strukturę państwową – powinno być również to, żeby to bezpieczeństwo semantycznie przekładało się na poczucie bezpieczeństwa nas wszystkich. I choć rzeczywiście Fukushima na pewno nie sprzyja tej świadomości, to jednak w wielu krajach zadziałała ona trochę tak jak szczepionka, bowiem skierowała uwagę na to, że mamy do dyspozycji coraz nowsze i coraz bardziej bezpieczne technologie. I chociaż pewnie nikt nigdy nie byłby w stanie powiedzieć odpowiedzialnie, że istnieją technologie bezpieczne w stu procentach, to technologie oferowane w chwili obecnej rzeczywiście są w stanie zapobiegać powstawaniu awarii albo, gdyby już miało do nich dojść, minimalizować ich skutki.

Pytał pan jeszcze o nastawienie innych krajów. Ponieważ uczestniczyłam w wielu spotkaniach na temat przyszłości energetyki jądrowej, chociażby w tych, które są organizowane pod auspicjami Komisji Europejskiej, to mogę powiedzieć, że te kraje, które już eksploatują reaktory jądrowe, są niezwykle tutaj zdeterminowane. Zresztą za energetyką jądrową przemawia również jednak mimo wszystko pięćdziesiąt sześć lat eksploatacji sprzyjającej rozwojowi gospodarczemu poszczególnych krajów. W związku z tym rezygnacja z tani i bardzo często już zamortyzowanych źródeł atomowych nie jest przez te kraje w ogóle rozważana, vide: sytuacja u naszych południowych sąsiadów, niezwykle w tej kwestii zdeterminowanych. Oczywiście, przyznaję, że są i takie kraje jak konsekwentna Austria, która to rzeczywiście zde-

(podsekretarz stanu H. Trojanowska)

cydowała – było to podczas, jak sądzę, wyborów prezydenckich – o niestosowaniu energii jądrowej. I muszę powiedzieć, że jest pod tym względem konsekwentna, jednak jest to konsekwencja nieburząca, powiedziałabym tak, ładu atomowego w Europie. Austria konsekwentnie stawia pytania i konsekwentnie domaga się rzetelnych odpowiedzi. I może jedną z istotnych wartości przemysłu jądrowego – dotyczącej jego odpowiedzialności i w jakimś sensie jego moralności – jest to, że on cały czas był rozwijany, no, pod silnym ostrzałem, pod silnym osadem oponentów i przeciwników. Dziękuję bardzo.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Zbigniew Romaszewski)

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.
Pan senator Knosala.
Proszę bardzo.

Senator Ryszard Knosala:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Pani Minister, moje pytania będą dotyczyły składowania odpadów promieniotwórczych. Pierwotnie do końca ubiegłego roku miał zostać opracowany i przyjęty krajowy plan postępowania z odpadami promieniotwórczymi i wypalonym paliwem jądrowym, potem te prace uległy pewnemu przesunięciu, chciałbym więc zapytać: czy zostały poczynione jakiejkolwiek dalsze kroki w celu opracowania właśnie tego krajowego planu postępowania z odpadami promieniotwórczymi? Wiemy, że obecnie funkcjonuje w Polsce jedno składowisko i jest ono już prawie całkiem zapełnione, tak więc w przypadku uruchomienia elektrowni atomowej nie będzie ono oczywiście w stanie sprostać zapotrzebowaniu. I w związku z tym miałbym pytanie, czy możliwe jest określenie, kiedy powstanie drugie takie składowisko.

Kolejne pytanie: składowiska nie są tanimi inwestycjami i czy w związku z tym w planach wydatków są uwzględnione również koszty powstania takiego składowiska? Tutaj nasuwa się jeszcze jedno pytanie, o to, kto poniesie te koszty. Prawdopodobnie budżet.

I ostatnie pytanie. Skoro wiemy, że istnieje swoisty handel odpadami promieniotwórczymi, to czy rozważamy możliwość ewentualnego wywozu czy sprzedaży naszych odpadów? Dziękuję.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.
Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki
Hanna Trojanowska:**

Bardzo dziękuję, Panie Senatorze.

Oczywiście to jest bardzo ważny temat. Muszę powiedzieć, że jeśli chodzi o składowanie odpadów, to siłą rzeczy muszę dokonać tu podziału na składowiska odpadów nisko i średnio aktywnych – czyli tę przyszłość, związaną z budową składowiska, tak to nazwijmy, Różan bis – i na składowiska wypalonego paliwa i radioaktywnych odpadów, które ewentualnie powstawałyby jako efekt pracy elektrowni jądrowej. Otóż rozważamy te kwestie, aczkolwiek w Programie Polskiej Energetyki Jądrowej jest taki plan, że najpierw zostanie przyjęty program, a oczywiście niejako naturalną konsekwencją tego będzie przedstawienie krajowego planu zagospodarowania odpadów promieniotwórczych.

Odnosząc się właśnie do budowy składowiska odpadów nisko i średnio aktywnych, trzeba wyraźnie powiedzieć, że jest to ta kategoria odpadów, z którą mamy już do czynienia, bowiem już od pięćdziesięciu lat jest rozpoznana technologia, sposób zawiadywania tymi odpadami. Przykładem tutaj oczywiście jest wspomniane przez pana senatora składowisko w Różanie. Ono rzeczywiście się zapełnia i istnieje niebezpieczeństwo, że w roku 2020 nie będzie już w stanie przyjmować kolejnych odpadów. Zrobiliśmy taką analizę, z której wynika, że te odpady nisko i średnio aktywne, które pozostają po działalności szpitalnej, z reaktorów badawczych itd., stanowią mniej więcej 1/2 odpadów z elektrowni atomowej. Mówię ciągle o tych odpadach nisko i średnio aktywnych, czyli o rękawicach i materiałach, które po pewnym kondycjonowaniu na terenie elektrowni nadają się właśnie do składowania. To jest więc mniej więcej proporcja jeden do dwóch, czyli tychże odpadów będziemy mieć dwa razy więcej.

I oczywiście też jest takim, powiedziałabym, absolutnym i moralnym obowiązkiem państwa zadbanie o wybór lokalizacji takiego nowego składowiska i o jego wybudowanie. Samo funkcjonowanie zaś takiego składowiska będzie w zasadzie wspierane opłatami wnoszonymi przez inwestora czy operatora elektrowni atomowej. Prawda? Inaczej narazilibyśmy się na ten zarzut wykorzystywania pomocy publicznej dla finansowania tego typu inwestycji. Tak więc oczywiście te rozwiązania będą musiały być jeszcze dopracowane, jednak z pewnością przemysł jądrowy będzie tutaj z jednej strony istotnym beneficjentem, bo będzie miał gdzie składować, a z drugiej strony będzie również istotnie wspierał funkcjonowanie składowiska odpadów nisko- i średnioaktywnych. Z punktu widzenia powiedziałabym, dosyć korzystnych doświadczeń płynących z funkcjonowania obecnego składowiska w Różanie... Mamy na-

(podsekretarz stanu H. Trojanowska)

dzieje, że problem rozeznania i lokalizacji składowiska wspólnie z geologami, wspólnie z Państwowym Instytutem Geologicznym, będziemy dalej zgłębiać, ale ulokowanie każdego takiego obiektu z pewnością będzie dosyć trudne. Wśród naszych pytań pojawiało się pytanie: czy byłbyś w stanie zaakceptować lokalizację elektrowni jądrowej... I w takich przypadkach przyzwolenie jest zdecydowanie większe niż wtedy, kiedy pytamy o to samo w stosunku do składowiska odpadów. Jak byśmy tego pięknie nie nazwali, to zawsze, mimo wszystko, opór jest większy. Aczkolwiek dzisiaj mamy przykłady niezwykle skutecznie prowadzonej kampanii informacyjnej na przykład w Szwecji. Tam gminy były się o lokalizację składowiska odpadów niskoaktywnych, w Szwecji, którą trudno przecież posadzić o brak ekologicznego podejścia do tego tematu. Stosowane tam techniki i technologie składowania i zabezpieczania tego typu odpadów są oczywiście bardzo wysokie.

My oczywiście korzystamy z możliwości wywozu wypalonego paliwa do Rosji, tam, gdzie zostało zakupione paliwo do reaktora badawczego Maria. Przypomnę, że jest to inicjatywa międzynarodowa: za amerykańskie pieniądze w ramach umowy o nieprolifracji materiałów promieniotwórczych wywozimy wypalone paliwo z powrotem do Rosji.

Rozwiązania, jakie zastosuje inwestor, będą oczywiście musiały uwzględniać nowy trend myślenia o zagospodarowaniu odpadów z elektrowni atomowych. Dzisiaj wiadomo, że o wypalonym paliwie trudno mówić jako o odpadzie. Traktuje się je raczej jako przyszłe paliwo do przyszłych elektrowni jądrowych i z takiego założenia wychodzą na wskroś ekologiczne Finlandia i Szwecja. One raczej składują... Przepraszam, nie „raczej”... One zdecydowanie składują wypalone paliwo do momentu, kiedy wypracowana zostanie technologia umożliwiająca pozyskanie tego paliwa do reaktorów wyższych generacji i do ponownego jego wypalania.

Istnieje także druga... Przepraszam, nie chcę powiedzieć „szkoła”, bo być może mało poważnie by to zabrzmiało. Różne podejścia są stosowane w Wielkiej Brytanii, Japonii, Rosji czy Francji, gdzie przerabia się wypalone paliwo i ponownie używa się tego wypalonego paliwa w reaktorze. Oczywiście wiąże się to z transportem, bo trudno, żeby dla elektrowni o mocy rzędu 6 000 MW budowano zakład przerobu paliwa. A zatem będzie nam jeszcze potrzebna dodatkowa wiedza. Nastawienie krajów europejskich jest takie, że... Trwają tam dzisiaj prace nad dyrektywą dotyczącą stosowania tych odpadów. Ja o tym biznesie odpadowym nie chciałabym mówić do momentu, kiedy nie poznamy stanowiska wszystkich krajów Unii Europejskiej. O tym się jednak już dyskutuje, o tym się mówi, więc... Powiedzmy sobie, że lokalizacja składowiska, o którym mówimy, składowis-

ka wypalonego paliwa czy odpadów wysokoradioaktywnych powstałych po przerobie wypalonego paliwa, których objętościowo jest oczywiście znacznie mniej... Mówiąc, że mamy jeszcze czas, mam na myśli to, że takie składowisko będzie nam potrzebne za jakiś czas. Prawda? Oczywiście trzeba o tym myśleć, absolutnie trzeba mieć koncepcję co do tego, co zrobić z wypalonym paliwem, ale to nie jest sprawa... To nie jest rodzaj inwestycji towarzyszącej budowie elektrowni jądrowej.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Pani Minister, ja mam do pani pytanie. Muszę powiedzieć, że mnie trochę zaskoczył sposób procedowania nad tą ustawą i nad kolejną ustawą, sposób procedowania potężnie wykraczający poza zapisy ustawy o działach administracji... Nie ulega wątpliwości, że Ministerstwo Gospodarki w art. 9 zajmuje się koordynacją działań gospodarczych, promocją technologii jądrowych. To niewątpliwie jest prawda. My natomiast uchwalamy prawo atomowe, a podstawą tego prawa jest w gruncie rzeczy stworzenie niezależnego regulatora technologii jądrowych, a to podlega prezesowi Państwowej Agencji Atomistyki, który z kolei znajduje się pod nadzorem ministra środowiska. W związku z tym należałoby oczekiwać, że ta inicjatywa wyjdzie z Ministerstwa Środowiska. Istotnie, inicjatywa wyszła z Ministerstwa Środowiska, ale do parlamentu nie dotarła – dotarła do Ministerstwa Gospodarki. Ministerstwo Gospodarki do ustawy o prawie atomowym dołączyło cały rozdział 12a dotyczący, powiedziałbym, kwestii promocyjnych energii jądrowej. Ja jestem za, bardzo chętnie, tylko ja nie wiem, czy takie zapisy powinny być w ustawie o niezależności regulatora energetyki. Ja nie wiem, czy to, że tak powiem, nie podważa autorytetu Państwowej Agencji Atomistyki.

Z kolei ustawa o inwestowaniu w energetykę jądrową przewidywała z zupełnie dla mnie nieznanego powodów do ministerstwa skarbu, o czym w ustawie o działach administracji w ogóle nie ma... Dlaczego nie zajęło się tym Ministerstwo Gospodarki? Sposób, powiedziałbym, zagospodarowania tych ustaw jest dla mnie zupełnie niejasny. W związku z tym ustawa o inwestowaniu w energetykę jądrową, która powstała, to właściwie ustawa o tym, jak będziemy budowali, a nie o tym, co będziemy budowali. Bo nie wiemy jeszcze ani co, ani gdzie... Wiemy tylko, jak. Powiedziałbym, że jest to poważny brak tej ustawy.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Hanna Trojanowska:

Panie Marszałku, postawił mnie pan w trudnej sytuacji, bo, jak rozumiem, powinienam zacząć od

(podsekretarz stanu H. Trojanowska)

usprawiedliwienia swojej obecności tutaj wobec nieobecności przedstawiciela Ministerstwa Środowiska. Jeśli pan marszałek pozwoli, to przedstawię rys historyczny, opowiem, jak to się generalnie działo. Dobrze?

Na podstawie rozporządzenia z 12 maja 2009 r. otrzymałam zadanie stworzenia ram prawnych i zaproponowania zmian instytucjonalnych, które by pozwoliły na uruchomienie inwestycji w obiekty energetyki jądrowej. Pracowaliśmy w pewnym sensie nad pakietem ustaw i chcieliśmy każdy z tematów niejako za pomocą odrębnej ustawy uregulować. Co prawda nigdzie w Europie nie dzieje się tak, że... Z reguły w każdym z krajów, które analizowaliśmy, istniały dwie lub trzy takie podstawowe ustawy, a reszta zagadnień była regulowana na poziomie rozporządzeń. Mieliśmy od samego początku mieliśmy świadomość, że... Bardzo nam zależało na tym, żeby cały ten proces był niezwykle przejrzysty i żeby w jak największym stopniu można go było zaprezentować jako kompatybilną całość dotyczącą rozwoju energetyki jądrowej. Stąd nie ukrywam, że od samego początku bardzo zabiegałam o to, aby móc procedować tego typu ustawy razem. One oczywiście regulują poszczególne działy czy poszczególne wycinki działalności, ale jedynie razem pozwalają dostrzec, jaki jest pomysł na całościowy model funkcjonowania energetyki jądrowej.

Muszę powiedzieć, że jest to pionierski projekt. Nie mamy doświadczenia w tym zakresie oprócz tego wynikającego, powiedzmy, z przyglądania się sytuacji w innych krajach. Mamy jednak unikalną wiedzę co do tego, jak funkcjonują tu w kraju duże projekty inwestycyjne, w jakich bólach, że tak powiem, rodzą się te duże projekty inwestycyjne. Stąd zaistniał taki pomysł... Minister środowiska miał już przygotowaną nowelizację prawa atomowego, która, mimo wszystko, w jakimś sensie odciążała prezesa Państwowej Agencji Atomistyki w związku z przyjęciem nieco innej roli Państwowej Agencji Atomistyki. Bo w tej chwili polega ona przede wszystkim na nadzorze nad bezpieczeństwem jądrowym czy egzekwowaniu przepisów dozoru jądrowego w Polsce. Mimo wszystko uważamy, że działalność wymagająca wypełniania pewnych obowiązków przez inwestora, które wpływają na bezpieczeństwo jądrowe, które stanowią komplementarną całość, które we współpracy z prezesem Państwowej Agencji Atomistyki... Chodzi chociażby o przejrzystość procesu podejmowania decyzji, konieczność informowania społeczeństwa o niektórych działaniach czy konieczność zorganizowania systemu informacji, przekazywania danych. Uznaliśmy, że dobrze byłoby, gdyby wszystkie te elementy znalazły się w jednej ustawie.

Rozumiem, że pan marszałek nie zarzuca temu rozwiązaniu jakiegś... Proszę spojrzeć na to w takich kategoriach: inwestorzy, wszyscy ci, którzy będą myśleli o tym, aby wspólnie z Polską Grupą Energetyczną budować elektrownie jądrowe w Polsce, będą świadomi, że mamy jedną ustawę, w której stawia się wymagania, pewne warunki, jakie rzeczywiście trzeba spełnić, i drugą, w której mówi się o pewnych... No, nie chcę powiedzieć, że ona usuwa bariery administracyjne, bo może tak do końca nie jest. Z pewnością jest to jednak ustawa, która powoduje, że ta inwestycja będzie mogła być realizowana w pewien bezkolizyjny sposób. I pozwolę sobie, Panie Marszałku, zauważyć – tak mi się wydaje – że w niczym nie uwłaczyliśmy ani niezależności, ani powadze, ani autorytetowi prezesa Państwowej Agencji Atomistyki. Nie ukrywam, że nasza wspólna obecność tutaj też ma być w jakimś sensie manifestacją tego, że naprawdę chodziło nam o to, żeby ten prymat bezpieczeństwa przejawiał się w każdym zapisie. I mimo wszystko działamy tutaj na rzecz wspólnego projektu i uruchomienia tego projektu. Tak więc mam nadzieję, że ta współpraca, chociaż rzeczywiście czasami trudna, powiedziała bym, w wymiarze codziennym, zaowocowała jasnością i przejrzystością tych przepisów.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Ryszka, proszę bardzo.

Senator Czesław Ryszka:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Pani Minister, mam dwa pytania, może trochę teoretyczne, ale... Czy Niemcom wolno się wycofać, zlikwidować elektrownie jądrowe? Co na to Unia Europejska? Pytam, bo to jest program, który dotyczy całego regionu. Jakie będą ewentualne konsekwencje z tym związane dla innych państw? Bo na pewno są tam jakieś powiązania, linie przesyłowe itd.

I drugie pytanie. Skoro Niemcy zlikwidują u siebie elektrownie jądrowe, to czy pozwolą Polsce na wybudowanie takiej elektrowni? Ja rozumiem autonomiczność państw w takich decyzjach, jednak to zagrożenie sąsiedzkie jest olbrzymie. Tak więc protesty na przykład z regionów nadgranicznych Niemiec mogą być ogromne i mogą wpłynąć także na sytuację w naszym kraju.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Hanna Trojanowska: Moge?)

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki
Hanna Trojanowska:**

Panie Senatorze, muszę powiedzieć, że ten eksperyment niemiecki... Te decyzje, mimo że zapadły, mimo że będą miały dalszy ciąg – myślę tutaj o stworzeniu pewnych regulacji prawnych, bo decyzja rządu niemieckiego nie wystarczy do zamknięcia elektrowni i w związku z tym musi powstać, pewnie jeszcze przed wakacjami, jakaś ścieżka legislacyjna pozwalająca na uporządkowanie tego całego procesu – z pewnością wzbudziły duże zainteresowanie, niepokój i zdziwienie. Przypomnę, że decyzja o zamknięciu tych siedemnastu reaktorów – przepraszam, osiem z nich już nie pracuje, mówimy teraz o kolejnych – dotyczy reaktorów, których eksploatacja prowadzona była w sposób nienaganny. Eksploatacja tychże reaktorów, jak oceniały międzynarodowe agencje – myślę tutaj o uwarunkowaniach eksploatacyjnych – była na najwyższym poziomie. Współczynnik wykorzystania mocy 0,92 to jest prawie osiem tysięcy godzin pracy tych elektrowni w ciągu roku. W związku z tym taka decyzja na pewno wzbudziła sprzeciw operatorów tychże elektrowni jądrowych. Wiemy już, że koncerny RWE i E.ON... One na razie zapowiadają zaskarżenie tych decyzji. A zatem ten proces trwa, jeszcze się nie zakończył. Te decyzje zostały podjęte, ale to jeszcze będzie miało pewien ciąg dalszy. Również przemysł niemiecki upomina się... Takie działania na pewno będą skutkować wzrostem cen energii elektrycznej, wzrostem cen emisji CO₂. A więc skąd ta rekompensata? Nie chciałabym być cyniczna i odpowiadać na pytanie, kto za to zapłaci, ale powiem, że mogą to nie być wyłącznie obywatele niemieccy. W związku z tym...

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: My też...)

Właśnie mówię, że nie będzie to ograniczone tylko do Niemiec. I oczywiście Europa przygląda się temu z zaniepokojeniem. Wczoraj pani minister Kosciuszko-Morizet z Francji na prowadzonym przez siebie spotkaniu w ramach prezydencji w G8 i G20, wspólnie z kolegami z Belgii, podjęła próbę namawiania wszystkich do tego, aby przedyskutowali, jaki wpływ na przyszłość energetyki w Europie będą miały decyzje niemieckie... Chodzi tutaj również o miks paliwowy. Przy dużej, podkreślam, determinacji wszystkich krajów eksploatujących energetykę jądrową, żeby utrzymać rozwój energetyki jądrowej, utrzymać już nawet nie prace tych elektrowni jądrowych, ale ich rozwój... W związku z tym z pewnością trzeba będzie troszkę poczekać na ostateczne decyzje, ostateczny kształt tej opinii europejskiej w stosunku do decyzji niemieckiej. Ja nie ukrywam, że czekam również na opinie i analizy wykonane przez Stowarzyszenie Europejskich Operatorów Systemu Przesyłowego, bo rzeczywiście te połączone systemy elektroenergetyczne...

Trzeba będzie odpowiedzieć sobie na pytanie, jak wpływ będzie miał ubytek mocy na adekwatność, to znaczy na wystarczalność europejskiego systemu elektroenergetycznego.

Mam nadzieję, że odczyta pan, Panie Senatorze, moją odpowiedź właściwie. No, kiedy poza naszymi granicami były budowane elektrownie, to nikt z nami za bardzo nie konsultował powstawania tych elektrowni. Owszem, potrafię sobie wyobrazić zapotrzebowanie na rzetelną informację, jakiego rodzaju elektrownie będą budowane w Polsce, ale nie ukrywam, że nie potrafię sobie wyobrazić tego, iż opinie... rządy naszych sąsiadów będą wpływać na nasze, podejmowane w kraju, decyzje inwestycyjne. Oczywiście dzisiaj wypełniamy – i powiedziałabym, że to bardzo opóźnia ten proces – wszystkie zobowiązania wynikające z konwencji z Espoo dotyczące informowania czy konsultowania tego typu projektów z sąsiadami, mimo że jeszcze nie mówimy o konkretnym projekcie, tylko generalnie o planach... No bo trudno założyć, że dwadzieścia siedem propozycji lokalizacji, które umieściliśmy w programie energetyki jądrowej, będzie przedmiotem dyskusji. Prawdę powiedziawszy, budowa elektrowni jądrowej na granicy niemieckiej powodowałaby, że Niemcy, wycofując się ze swojej energetyki jądrowej, miałyby szansę, możliwość korzystać z energii jądrowej produkowanej w naszym kraju. Wydaje mi się, biorąc pod uwagę nasze zapotrzebowanie inwestycyjne i nasze zapotrzebowanie na zainstalowaną moc, po to, by zapobiec deficytowi mocy, który jest realnym zagrożeniem, że tutaj działamy bardzo racjonalnie, oczywiście nie uwłaczając woli sąsiadów czy ich prawu do tego, by uważnie przyglądać się naszemu programowi.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Augustyn, proszę bardzo.

Senator Mieczysław Augustyn:

Pani Minister, w art. 39n, dotyczącym utworzenia lokalnego komitetu informacyjnego, mówi się, że w skład takiego komitetu wchodzić mogą wyznaczeni przez wójtów przedstawiciele gmin, na terenie których zlokalizowany jest obiekt energetyki jądrowej. Wydaje się, że to nie jest, że tak powiem, kompatybilne z tym, co jest zawarte w ustawie, którą będziemy rozważać w następnym punkcie. Zgodzimy się zapewne z tym, że zainteresowanie funkcjonowaniem energetyki jądrowej czy elektrowni jądrowej będzie szersze niż tylko konkretnej, często małej gminy, na terenie której funkcjonuje elektrownia. Przyznacie państwo, że korzyści czerpać będą także gminy sąsiednie, to wynika z przepisów następnej ustawy, którą będziemy omawiać. Jeśli zaś chodzi o uczestnictwo

(senator M. Augustyn)

w tym Komitecie, to już się ich nie przewiduje. Czy nie uważa pani, że warto by było jeszcze na tym etapie to uzupełnić? Po prostu wystarczyłoby dodać po tym zdaniu zapis: „oraz gmin z nimi graniczących” i wtedy mielibyśmy pewność, że w takim Komitecie informacyjnym mogliby być także przedstawiciele gmin bezpośrednio graniczących z gminą, w której znajduje się elektrownia. Oczywiście jest jeszcze inna możliwość korzystania z usług lokalnego centrum informacyjnego i mieszkańcy sąsiednich gmin mogliby z tego korzystać, niemniej jednak nie mogliby uczestniczyć bezpośrednio w takim Komitecie. Co pani na to? Co pani o tym sądzi? To jest pierwsze pytanie.

Druga kwestia, którą chciałbym tutaj poruszyć... Dobrze by było, żeby ten komitet informacyjny mógł korzystać z usług ekspertów zewnętrznych, i państwo, stwierdzam z satysfakcją, przewiduje to w tym samym artykule w ust. 3. Jednak może być troszkę problemów w sytuacji, kiedy członkowie takiego komitetu chcieliby nie tylko powołać ekspertów i ich wysłuchać, ale na przykład zamówić jakąś ekspertyzę, bo w zapisach nie przewiduje się tego, że mogą taką ekspertyzę zamawiać. Czy wtedy rzeczywiście gmina nie włączyłaby wszelkich hamulców? Przecież jest zobowiązana sfinansować koszty funkcjonowania takiego komitetu. Pytam o to, dlatego że kiedy byłem we Francji... Tam akurat ekspertyzy zamawiane przez komitet były finansowane przez operatora elektrowni jądrowej. Tak że wiadomo, że to kosztuje i gmina może nie być zainteresowana tym, żeby za to zapłacić. Czy państwo rozważaliście taką możliwość?

I ostatnie pytanie, króciutkie. Kiedy nastąpi rozstrzygnięcie dotyczące lokalizacji pierwszej elektrowni?

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Pani Minister, przepraszam bardzo, ja może dołączę się w jakiś sposób do tego pytania.

Mianowicie czy są w ogóle planowane, rozważane... Jaki jest po prostu program, jeżeli chodzi o reaktory średnie i o tak zwane reaktory wysokotemperaturowe? Czy my zamierzamy w to wchodzić, jeśli tak, to w jakim zakresie, co w ogóle w tej sprawie robimy? Z tymi HTR jest poważny problem, a można by je w tej chwili uruchamiać, zwłaszcza że w gruncie rzeczy są to reaktory całkowicie bezpieczne.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Hanna Trojanowska:

Jeśli pan marszałek pozwoli...

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Tak, proszę bardzo.)

...to zaczęę odpowiadać po kolei.

Otóż, Panie Senatorze, może zaczęę od tematu lokalizacji. Jak pan wie, w marcu ubiegłego roku ogłosiliśmy ranking lokalizacji elektrowni jądrowych, który powstał na podstawie propozycji nadesłanych przez samorządy. Udało nam się stworzyć – siłami Ministerstwa Gospodarki i ekspertów, których udało nam się skupić wokół tego problemu – taki ranking lokalizacji według kryteriów przyjmowanych przez Międzynarodową Agencję Energii Atomowej. Z tego powstała lista dwudziestu siedmiu lokalizacji, przy czym niejako powielone w niej były wyniki badań, które prowadzone były jeszcze w latach osiemdziesiątych przy okazji pierwszego „Żarnowca”. Nie wiem, czy Wysoka Izba pamięta, że w 2009 r. miała pracować już trzecia elektrownia atomowa według tamtego planu. Stąd ta lista elektrowni była dosyć obszerna. Ale mieliśmy również pełną świadomość, że aby ocenić zasadność, realność czy przydatność tychże lokalizacji, potrzebne będą znacznie bardziej kosztowne i znacznie bardziej, powiedziałabym, specjalistyczne analizy. W związku z tym uznaliśmy, że tę listę prześlemy potencjalnemu inwestorowi właśnie po to, aby na podstawie tejże listy przeprowadził te specjalistyczne badania – teraz mówię już o badaniach sejsmologicznych, hydrologicznych, dotyczących wyprowadzenia mocy, a także skupienia ludności wokół istniejących perspektyw rozwoju danego regionu itd. Mieliśmy też świadomość tego, że dzisiejsze technologie, te duże moce, moce elektroenergetyczne, które są oferowane na rynku – myślę tu o mocy zainstalowanej, elektrycznej – wymagają rzeczywiście specyficznych warunków w sensie dostępu wody chłodzącej do urządzeń obiegu wtórnego. Uwzględnialiśmy też trudności co do kompleksowości budowy sieci, wyprowadzenia mocy energii elektrycznej z takiej elektrowni, równomiernego obciążenia systemu, jak również kwestie, powiedziałabym, rozwoju gospodarczego i regionalnego. W zasadzie od samego początku było wiadomo, że teren na północ od linii Warszawa – Poznań będzie preferowany, bo właśnie północ Polski jest absolutnie deficytowa, jeśli chodzi o źródła wytwarzania energii. Gdy brać pod uwagę wodę, to oczywiście zawsze można by powiedzieć, że w jakimś sensie preferowany jest dostęp do wody morskiej, ale budowa chłodni kominowych, nawet w przypadku takiej inwestycji jak elektrownia atomowa, nie jest kwestią, która mogłaby taki projekt obalić. Tak że były brane pod uwagę te aspekty, jak również kwestia wyprowadzenia mocy, perspektywa rozwoju systemu elektroenergetycznego, rozwoju sieci 400/220 kV, a także transpozycji energii, kwestia mostu litewskiego i potrzeby zabudowy północnowschodniej części Polski – mówię konkretnie o Mazurach. To musiało być uwzględniane, jak również w późniejszej perspektywie wyprowadzanie mocy z polskie-

(podsekretarz stanu H. Trojanowska)

go systemu, bo oczywiście nasze położenie geograficzne predestynuje nas do tego, abyśmy byli krajem tranzytowym w przypadku energii elektrycznej. Tak że te kwestie musiały być rozważane przez operatora systemu przesyłowego. Jednym słowem, chodzi o kompleksową analizę, jaką rzeczywiście bardzo, bardzo intensywnie prowadzi już inwestor. W naszym harmonogramie, zaproponowanym przez inwestora i umieszczonym w projekcie Programu Polskiej Energetyki Jądrowej, podana data ostatecznego wyboru lokalizacji to jest rok 2013. Ale z ostatnich wypowiedzi szefostwa firmy PGE wiem, że już w drugim półroczu ma powstać krótka lista, która jeszcze bardziej ograniczy poszukiwania i prace nad kolejnymi lokalizacjami.

Jeśli zaś chodzi o lokalne centrum informacyjne, to utworzenie takiego lokalnego centrum informacyjnego z natury rzeczy jest obowiązkiem operatora systemu przesyłowego. To tam będą mogły przyjeżdżać wycieczki szkolne i wycieczki turystyczne, to tam będziemy się mogli udać po każdą informację, bo ona w jakimś sensie będzie informacją operatora czy inwestora obiektu energetyki jądrowej. W związku z tym to, że inwestor będzie zapewniał ekspertyzy czy analizy przez siebie finansowane, w jakimś sensie jest oczywiste. I to będzie centrum, które on musi zorganizować po to, żeby społeczeństwo było informowane o jego działalności. Przeciwwaga... no, może nie przeciwwaga, bo tu nie chodzi o jakąś walkę, ale uzupełnieniem w tym obrazie jest lokalny komitet informacyjny, który będzie skupiał przedstawicieli gminy.

Powiem też, na podstawie różnego rodzaju doświadczeń, że jest dystrybucja beneficjów wynikających z takiej inwestycji i że gminy sąsiednie też czerpią korzyści z tego, iż taka inwestycja jest realizowana na terenie danej gminy. To jest oczywiste i jestem absolutnie przekonana, że jest to bardzo dobry pomysł, iż te gminy mogą się dzielić beneficjami. Nie ukrywam też, że robiliśmy pewną symulację co do przychodów gminy z tytułu funkcjonowania na jej terenie takiej inwestycji, i okazało się, że są z tego naprawdę duże pieniądze. A oczywiście przemnożenie tego przez te sześćdziesiąt lat eksploatacji czyni tę dystrybucję beneficjów bardzo zasadną.

A co do kwestii informowania, to nie chcielibyśmy z lokalnego komitetu informacyjnego robić jakiegoś zaczynu do wędrówek ludów itd. Na pewno muszą być w nim zaufani przedstawiciele gminy, ale nie wyobrażam sobie... O ile można sobie ten komitet wyobrazić jako wieloosobowy, bo też z ekspertami, o tyle nie może być tak, że do obiektu energetyki jądrowej nagle będzie wchodzić cała taka grupa, taki powołany komitet. Musi istnieć wewnętrzny regulamin stanowiący, że dla zapewnienia bezpieczeństwa – mówię tu oczywiście

o bezpieczeństwie radiologicznym, jak i o bezpieczeństwie obiektu jądrowego – nie może tam wchodzić cała określona grupa ludzi. W związku z tym wydaje mi się, że obecny pomysł jest naprawdę wystarczający. Być może w przyszłości, gdy nabierzemy troszkę więcej umiejętności co do dyskusowania mniej emocjonalnego, a może bardziej merytorycznego, formuła komitetu lokalnego będzie mogła w jakiś sposób ewoluować, ale na razie obecne rozwiązanie wydało się nam najbardziej właściwe. Tak wygląda ta kwestia.

Panie Marszałku, pan był uprzejmy podnieść kwestie technologii, które...

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Tak, bo wielkie reaktory to nie jest jedyna możliwość.)

Tak. Muszę powiedzieć, że toczy się również dyskusja dotycząca reaktorów małych i średnich – to znaczy małe to są te do 300 MW, a te, które są uważane za średnie, mają 700 MW. Ale dziś oczywiście żaden z ośrodków – ani rosyjski, ani europejski, ani amerykański, bo takie wypowiadały się na temat przyszłości tych technologii – nie był w stanie powiedzieć, jak taka sprawa wpłynie na ekonomikę produkcji energii elektrycznej. Jest to kwestia przyszłości, jest to więc badane. Wielu upatruje tu możliwości wykorzystywania reaktorów małej i średniej wielkości, jak chociażby w odniesieniu do krajów, w których te systemy elektroenergetyczne są mniejsze. To oczywiście wpłynie na sposób pracy systemu elektroenergetycznego. Na pewno będziemy tę sprawę monitorować, na pewno będziemy przypatrywać się rozwojowi tych technologii, ale teraz jeszcze nie czas, żeby mówić o skomercjalizowanych rozwiązaniach.

Jedną z najważniejszych przesłanek, które stoją za wdrożeniem energetyki jądrowej, jest oczywiście kwestia wykorzystania efektu skali, a więc chodzi o porywanie się na inwestycje, które w jakimś sensie w sposób adekwatny odpowiedzą na nasze zapotrzebowanie inwestycyjne. W związku z tym nie mamy oporów co do rozmawiania o dużych mocach, które zapewnią nam produkcję energii elektrycznej, jak już mówiłam, w podstawie obciążenia. Być może w przyszłości wrócimy do sprawy tych reaktorów mniejszych i średnich. Dziś jednak wydaje się, że uzasadniony jest obecny kierunek myślenia. Tak jak mówię, nie chcielibyśmy się koncentrować na myśleniu o technologiach, co do których jeszcze nie ma komercyjnego doświadczenia. Te, o których mówimy, będą wykorzystywane, bo już funkcjonują w Chinach, w Indiach, niebawem takie obiekty będą uruchamiane też w Europie i w Stanach Zjednoczonych. Ale o reaktorach małych i średnich trzeciej generacji, bo tu też mówimy o tych najbezpieczniejszych, ciągle jednak mówimy z pewnym wyprzedzeniem czasowym. Tak jak powiedziałam, obiecuję, że na pewno będziemy tę sprawę monitorować.

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Reaktory wysokotemperaturowe.)

(podsekretarz stanu H. Trojanowska)

Tak, wysokotemperaturowe. Muszę powiedzieć, że również od czasu do czasu... Stoimy w obliczu, powiedzmy, jakiegoś przełomu w zakresie tychże reaktorów. Okazuje się, że to nie fizyka reaktorów, nie kwestie współczynników bezpieczeństwa w nich zastosowanych, ale kwestie materiałowe stanowią ciągle istotną przeszkodę. I tak już technologicy i konstruktorzy myślą o obniżeniu progu temperaturowego, który mógłby być zastosowany w stosunku do materiałów używanych do tych reaktorów, ale ciągle jest to jeszcze w sferze badań. Domyślam się, że pan marszałek ma tu na uwadze wykorzystanie...

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Tak, to już trzy lata u nas trwa.)

Tak, ale chodzi niejako o pożenienie technologii jądrowych i węglowych. Prawda? To na pewno ma dużą przyszłość, uczynienie z elektrowni jądrowej dodatkowo fabryki do produkcji farmaceutyków, chodzi tu też o węgiel, na pewno byłoby korzystne.

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: ...CO₂ i określone...)

Oczywiście, mówię o fabryce chemicznej. Tak że to na pewno jest perspektywa, ale – tak jak mówię – dziś skupiamy się na tych technologiach, które w momencie wyboru przez inwestora będą technologiami bezpiecznymi, nowoczesnymi i już komercyjnie sprawdzonymi. Stąd taki sposób myślenia. Dziękuję.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.
Pan senator Kieres.

Senator Leon Kieres:

Pani Minister, ja wracam do kwestii, którą poruszył pan senator Augustyn, czyli do art. 39n. Problem jest drobny, ale czasem drobne problemy mogą przesądzać o wartości ustawy. Czy badaliście państwo zgodność tego przepisu z konstytucją? Dlaczego o to pytam? Dlatego że w art. 39n, mówiąc o lokalnym Komitecie Informacyjnym, regulacja wkracza w prawa podmiotowe gmin, bo społecznościami lokalnymi, jak jest to napisane we wcześniejszym artykule, czyli w art. 39l, są gminy, gminy, na których terenie będzie lokalizowana inwestycja itd. Generalnie chodzi o gminy. Zasada, którą przyjął Trybunał Konstytucyjny, jest regulowanie statusu jednostek samorządu terytorialnego w ustawie, a wyjątkowo w aktach wykonawczych, czyli w rozporządzeniach. Przepis, który w tej chwili komentuję, odsyła do rozporządzenia ministra właściwego do spraw gospodarki, który ma określić zasady tworzenia i działania tych komitetów, i z tym się można zgodzić. Sama ustawa nie uregulowała szczegółów tworzenia tych komitetów, innymi słowy nie wska-

zała, ilu członków społeczności lokalnej będzie wchodziło w skład tych komitetów. Ustawa tylko mówi: członkowie społeczności lokalnej, którzy spełniają określone warunki. Z tego wynika, że każdy, kto się zgłosi, może być członkiem. A wtedy może dochodzić do paradoksalnych sytuacji, bo na przykład w gminie liczącej pięć tysięcy mieszkańców każdy, kto ma pełną zdolność do czynności prawnych, może się zgłosić. Oczywiście nie, to musi określić rozporządzenie, ono musi określić, w jaki sposób gmina będzie chyba wybierała członków tego komitetu, jakie będą relacje między tymi komitetami a gminami. Nie zmienia to faktu, że jest to bardzo ogólne sformułowanie, sformułowania zawarte w ust. 4 i w kolejnych są bardzo ogólne.

Ustawa jest bardzo wartościowa, dobrze napisana, mówię o tym jako prawnik, ale jednak pewien niepokój wywołują we mnie te przepisy art. 39n. Z mojego doświadczenia, także związanego z badaniem konstytucyjności ustaw, wynika, że w takich sprawach, kiedy mamy niedookreślone relacje, odnoszące się także do jednostek samorządu terytorialnego, relacje tych jednostek z innymi podmiotami, i kiedy się próbuje te relacje dookreślić w rozporządzeniu, nawet nie Rady Ministrów, tylko ministra, to może powstać problem, czy rozporządzenie nie wkroczy w materię przewidzianą dla ustawy. Ja sądzę, że to niebezpieczeństwo jest bardzo poważne, a na podstawie tych ustaw, które ja w podobny sposób badałem, a później Trybunał Konstytucyjny stwierdzał niezgodność z konstytucją przywoływanych przeze mnie przepisów, pozwalał sobie ten niepokój zgłosić, oczywiście bez żadnych ukrytych negatywnych intencji, bo ustawę chwale.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Proszę bardzo.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Hanna Trojanowska:

Panie Senatorze, jeżeli było pana celem wywołanie niepokoju również we mnie, to na pewno tak się stało, ale chciałabym powiedzieć o takiej sprawie. Przy okazji budowy lokalnego komitetu zależało nam również na tym, aby pokazać pewną otwartość i pewną możliwość prowadzenia tego procesu w sposób jak najbardziej przejrzysty, po prostu otwarty w stosunku do społeczeństwa. Ja na przykład nie obawiałabym się...

Senator Leon Kieres:

...Pewne problemy, które znalazły się w rozporządzeniu...

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Powinny być w ustawie.)

(senator L. Kieres)

...powinny były zostać uregulowane w ustawie. Jeżeli uregulujecie, a moim zdaniem niezbędne będzie uzupełnienie regulacji ustawowej w rozporządzeniu, powstanie pytanie, czy wydając rozporządzenie, nie wkroczymy w ten sposób w materię zastrzeżoną dla ustawy. Ja bym prosił o zbadanie tego pod tym kątem, w przyszłości, wtedy gdy to rozporządzenie będzie przygotowywane...

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Hanna Trojanowska: Oczywiście, na pewno będziemy to śledzić.)

...w przyszłej regulacji.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.
Pan senator Iwan.
Proszę bardzo.

Senator Stanisław Iwan:

Dziękuję bardzo.

Pani Minister, ja chciałbym zapytać o dwie dosyć szczegółowe sprawy w kontekście pani bardzo szerokich wypowiedzi, tej erudycji, którą pani minister tu prezentuje. Tak jak powiedziałem, ograniczę się tylko do dwóch niewielkich spraw, trochę może technicznych. Mówiliśmy o tym, że obecne reaktory mają poziom bezpieczeństwa niepomniernie... Senator Wyrowiński użył określenia „na trzykrotnie wyższym poziomie”, z ust pani minister padło określenie, że to są systemy bierne i czynne. W związku z tym chciałbym prosić, żeby pani podała jakieś przykłady, które by prosty inżynier, taki jak ja, mógł zrozumieć, powiedziała, o jakie elementy tu chodzi. To pierwsze pytanie.

I drugie pytanie. Co z paliwem? Była tu już mowa o tym, że paliwo jest przetwarzane, że można je reaktywować i powtórnie używać do zasilania reaktorów. Teraz tak. Ci, którzy są przeciwni, mówią, że tego paliwa jest na świecie bardzo mało, że wystarczy go góra na czterdzieści lat i się skończy. Zaś grupa optymistów twierdzi, że jest go w przyrodzie niesłychanie dużo, że wystarczy na setki lat i w ogóle nie ma o czym mówić. Chciałbym poznać stanowisko pani minister w tej sprawie. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki
Hanna Trojanowska:**

Panie Senatorze, w kwestii paliwa oceniam siebie jako niekoniecznie entuzjastę, ale myślę, że mam rzetelne informacje, potwierdzone oczywi-

ście danymi międzynarodowych agencji, związane z energetyką jądrową.

(Senator Stanisław Iwan: Właśnie o to mi chodzi.)

Zacznę może od reaktorów i kwestii bezpieczeństwa. Dobrze? Rzeczywiście bardzo często używamy takiego sformułowania, że trzecia generacja oznacza trzy razy większe bezpieczeństwo itd., ale mimo to w reaktorach trzeciej generacji dopuszcza się wystąpienie, to jest hipotetyczne, najcięższych awarii. Dlatego dobudowuje się do tych technologii system, który chroni nawet radiologicznie i minimalizuje skutki tej awarii. Muszę powiedzieć, że możemy się tu poruszać w kategoriach prawdopodobieństwa, mamy tu do czynienia z prawdopodobieństwem 1:1 000 000 wystąpienia awarii. To oczywiście robi wrażenie, ale mimo wszystko człowiek się zastanawia, co wtedy, gdy zdarzy się właśnie ten jeden przypadek na milion, co się wtedy stanie.

Konstruktorzy nowoczesnych reaktorów przewidują takie oto podejście. Mówimy tu o aktywnych, o czynnych układach bezpieczeństwa, i o układach pasywnych. Na przykładzie dwóch technologii, jednej z układem pasywnym i jednej z aktywnym, pozwolę sobie to pokrótce opisać. Otóż ta z układem pasywnym zakłada, że zebrane są takie ilości wody, które nawet w przypadku największej awarii, utraty zasilania, utraty możliwości chłodzenia itd. są w stanie odprowadzić ciepło powyłączeniowe reaktora w sytuacjach, gdy nie ma operatora elektrowni atomowej, a może go nie być, bo się zdenerwował, bo mogło mu się coś stać itd. Taki system działa przez siedemdziesiąt dwie godziny. Oczywiście to wiąże się z koniecznością budowy zbiorników z wodą, którą zalewany jest rdzeń, to jest kwestia wykorzystania siły grawitacji, to jest kwestia wykorzystania naturalnej konwekcji. No, o tych zjawiskach uczyliśmy się w szkole.

Jeśli chodzi o czynne układy bezpieczeństwa, to ten mechanizm jest podobny, z tym że tam stosuje się nieco bardziej wyrafinowaną technikę, powiedziałabym, redundancji systemów: jak nie zadziała jeden, to musi zadziałać kolejny – to idzie w pewnej sekwencji.

I tu, Panie Senatorze, mam ogromny problem, bo ekspertem od bezpieczeństwa jądrowego jest pan prezes Włodarski, a ja w pewnym sensie wchodzę w jego kompetencje. To on będzie właśnie oceniał propozycje przedstawione przez inwestora co do tego, jakiego rodzaju technologię chciałby zastosować, to on będzie musiał sprawdzić, czy tego typu wybory inwestora, czy tego typu technologie będą w stanie spełnić te wymagania. Tak że ja odpowiadam na pytanie pana marszałka, mając świadomość, że część pytań powinna być adresowana do szefa dozoru jądrowego, on z pewnością będzie wypowiadał się kompetentniej, a za jakiś czas będzie decydował o wyborze inwestora.

(podsekretarz stanu H. Trojanowska)

Jeśli chodzi o kwestie dotyczące paliwa, to musimy wiedzieć, że mówimy tutaj o tlenku uranu, o tym żółtym piasku o symbolu U_3O_8 . Dzisiaj cena tego pierwiastka wynosi 70 dolarów za funt, czyli jakieś 140 dolarów za kilogram. Faktem jest, że cena uranu wzrosła w momencie, kiedy nastąpiło ożywienie inwestycji w energetykę jądrową, u progu tego tysiąclecia. Wzrost ceny miał też oczywiście charakter spekulacyjny. I wtedy pojawiły się takie głosy, że koniecznie należy sprawdzić, czy chodzi tu tylko o ekonomikę wydobycia tego żółtego piasku, czy też można oceniać zasoby uranu stosowanego w energetyce jądrowej z punktu widzenia złóż, które jeszcze nie zostały odkryte, no i ekonomikę produkcji. Okazuje się, że choć zawartość czystego uranu ma oczywiście wpływ na opłacalność wydobycia tego żółtego piasku, to dzisiaj są już tak zaawansowane technologie pozyskiwania uranu, że pozyskuje się go nawet z wody morskiej – co robią Japończycy, jeszcze za niesamowicie wysoką cenę. Tak że tych możliwości jest coraz więcej.

Ja posłużę się tu może wypowiedzią profesora Chmielewskiego, dyrektora Instytutu Chemii i Techniki Jądrowej, którego nawet prosiłam o update informacji dotyczących paliwa. Wszystkie na świecie bogate w uran złoża zawierają prawie 17 milionów t uranu, co pozwala na trzysta lat pracy istniejących już reaktorów jądrowych, a rozpoznane zasoby uranu w eksploatowanych złożach przy obecnym tempie ich wykorzystania starczą na kolejnych osiemdziesiąt pięć lat. Nie-rozpoznane zasoby, których istnienie przewidywane jest z budowy struktur geologicznych, to kolejne 105 milionów t.

Aha, jeszcze jedno. Skoro otwieramy rozdział energetyki jądrowej w Polsce, to oczywiście nie sposób nie sprawdzić naszych złóż uranu. Być może dzisiaj kwestie dotyczące ich opłacalności ekonomicznej czy organizacji wydobycia uranu...No, dzisiaj może być to jeszcze trudne do przewidzenia, ale prawdopodobnie dojdzie do zinventaryzowania znaczących zasobów zlokalizowanych, jak wiadomo, w okolicach Wambierzyc w Dolnośląskiem i w Okrzeszynie.

Widziałam ostatnio studium OECD dotyczące złóż uranu i według tego dokumentu nasze złoża stanowią bardzo istotne źródło, aczkolwiek trzeba byłoby jeszcze sprawdzić, jaki jest próg opłacalności wydobywania. Myślę, że powinniśmy nasze złoża krajowe traktować jako rezerwę. Jeśli chodzi o dostępność tego surowca, to w tej chwili na całym świecie cena uranu jest na tyle niska – odpukać – że po prostu można sobie pozwolić na zakup tego surowca za granicą. Ale, tak jak mówię, ocena zostanie na pewno przeprowadzona i na pewno będziemy się przypatrywać naszym możliwościom.

Chciałabym jeszcze powiedzieć o bardzo ważnej kwestii dotyczącej wpływu cen uranu na koszty produkcji energii elektrycznej, co również jest bardzo istotne. Z analizy wynika, że wzrost ceny uranu o 100% powoduje wzrost kosztów produkcji energii elektrycznej w elektrowni atomowej o 7–12%, a zatem nie jest to aż tak duży wpływ, jak w przypadku gazu, że gdy cena wzrośnie o 100%, to koszty produkcji energii w elektrowni gazowej wzrosną o 70%.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Knosala, proszę bardzo.

Senator Ryszard Knosala:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Pani Minister, mam dwa pytania związane ze szkoleniem pracowników, co jest też bardzo ważnym elementem tego projektu. Oczywiście będzie przeprowadzany egzamin przez specjalnie powołaną komisję. Z tym że czasami, niestety, zdarzają się takie sytuacje, że te egzaminy są traktowane trochę jak formalność. Czy przewiduje się, że prezes agencji będzie sprawował jakiś nadzór nad prawidłowością przeprowadzania tych egzaminów przez komisję do spraw kontroli kwalifikacji zawodowych pracowników?

I drugie pytanie, dotyczące tego, o czym już tutaj senator sprawozdawca trochę powiedział, czyli problemu słabych kadr. Czy są jakieś plany co do przygotowania do pracy w sektorze energetyki jądrowej zaplecza specjalistów, którego nie mamy? Kiedy studiowałam – to w ogóle dziwna sytuacja – na moim wydziale była specjalność: energetyka jądrowa. To było w latach sześćdziesiątych i to wszystko wtedy było tak naprawdę niepotrzebne, bo tej energetyki nie było. Ale takiej specjalności, zdaje się – nie wiem dokładnie, dlatego mówię „zdaje się” – w tej chwili już nie ma, a teraz właśnie byłaby bardzo potrzebna. Dziękuję.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Proszę bardzo.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Hanna Trojanowska:

Bardzo dziękuję.

Panie Senatorze, muszę się tutaj odwołać do kultury technicznej, zarządczej i komunikacyjnej, jaka towarzyszyć będzie rozwojowi energetyki jądrowej w Polsce. Gdzie mielibyśmy szukać tej kultury? Z całą pewnością w Państwowej Agencji

(podsekretarz stanu H. Trojanowska)

Atomistyki, w dozorze jądrowym, który funkcjonuje od wielu lat. Ja znam osobiście pana prezesa Państwowej Agencji Atomistyki i zapewniam pana, Panie Senatorze, że zdanie takiego egzaminu to nie będzie czysta formalność, z całą pewnością będzie to egzamin przeprowadzony bardzo rzetelnie.

Myślę, że powinniśmy też odrobinę sobie zaufać. Prawda? Budujemy sektor, którego do tej pory w Polsce nie było. Jak mówię, kwestia odpowiedzialności za długoletnie funkcjonowanie energetyki jądrowej, za to, że tymi regulacjami budujemy de facto podwaliny pod istnienie tego sektora – bo oczywiście to nie są jeszcze żadne decyzje, to są dopiero podwaliny... To jest, Panie Senatorze, w pewnym sensie złoty róg, my musimy umieć go wykorzystać, umieć wykorzystać to, co jest najbardziej cenne i co jest wartością dodaną. I wraz z rozwojem tego sektora powinniśmy podnosić poziom naszej kultury technicznej i odpowiedzialności.

Wydaje mi się, że tworząc te zręby prawa i wymagania, jakie będą stawiane operatorom i wszystkim, którzy będą pracowali w sektorze energetyki jądrowej, mamy świadomość, że one powinny być naprawdę rygorystyczne.

Zgadzam się z panem, że brakuje nam kadr przygotowanych do pracy w energetyce jądrowej. My wszyscy, którzy pracowaliśmy przy Żarnowcu, staliśmy się już dorośli, jeśli mogę tak powiedzieć, i przewyższamy dojrzałością młodych zdolnych. Muszę powiedzieć, że to nie jest tak, że uczelnie zarzuciły prowadzenie kierunków związanych z energetyką jądrową. Rzeczywiście, przez wiele lat te kierunki trwały, że tak powiem, w uśpieniu, ale jeśli chodzi o takie uczelnie jak Politechnika Warszawska, MEL, AGH, czy Politechnika Gdańska, to ciągle istnieje potencjał do tego, aby kontynuować szkolenie. Mając tę świadomość, jeszcze w 2009 r., w maju, podjęliśmy działania mające na celu wyszkolenie przede wszystkim edukatorów, bo szkolenie kadr to jedna kwestia, a... No, myślę, że system szkolenia studentów tu, w Polsce wymaga jeszcze pewnego otoczenia instytucjonalnego i organizacji tego typu studiów. Ja nie ukrywam, że studenci, którzy będą wyjeżdżali, z pewnością będą bardziej zainteresowani realizacją, kiedy będą zapadały konkretne decyzje. Na tym właśnie polega trudność – chodzi o to, żeby z kształceniem kadr wybiec do przodu, to znaczy zdażyć to zrobić, zanim jeszcze te kadry będą rzeczywiście potrzebne. Ale w pewnym sensie byłoby dobrze, gdyby dzisiejsze ponowne zainteresowanie studiami technicznymi rzeczywiście było kontynuowane i miało istotny wpływ na zasilenie naszych kadr. To zainteresowanie jest, ale oczywiście bez takich konkretnych działań i determinacji rządu pokazujących, że rzeczywiście

jest to pewien program działania, pewnie będzie nam trudno przekonać, że jest to kwestia najbliższej przyszłości.

Pozwolę sobie odnieść się również do pana wypowiedzi, Panie Senatorze. Kończyliśmy szkoły wtedy, kiedy jeszcze nie było energetyki jądrowej, a jednak znaleźliśmy zatrudnienie. W wielu innych dziedzinach energetycy jądrowi pracują na bardzo odpowiedzialnych stanowiskach, stanowią dzisiaj kwiat służb menedżerskich w wielu zakładach pracy i oczywiście swoją wiedzę są w stanie wykorzystywać. Warto podkreślić właśnie tę kwestię pewnej odpowiedzialności, która jest kształtowana poprzez system wartości, za to, że ta energetyka jądrowa funkcjonować będzie przez wiele, wiele lat. Raz podjęta decyzja oznacza oczywiście długą perspektywę czasu, ale jest to również kwestia odpowiedzialności za bezpieczeństwo nie tylko nas tu i teraz, ale również za bezpieczeństwo naszych dzieci i wnuków. I myślę, że chyba sprostamy temu zadaniu.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Dobkowski, proszę bardzo.

Senator Wiesław Dobkowski:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Pani Minister, ja chciałbym zapytać, jaka jest planowana moc pierwszej elektrowni jądrowej w Polsce.

Po drugie, jaka jest gwarancja, że ta pierwsza polska elektrownia będzie budowana według najnowszej technologii, czyli bardziej bezpiecznej niż te, które były mniej więcej trzydzieści lat temu? Czy nie będą nam sprzedane technologie przestarzałe, które są tańsze? Czy jest jakieś zabezpieczenie, gwarancja, że ta elektrownia będzie zbudowana według najnowszych zasad i będzie najbardziej bezpieczna w tej chwili? Dziękuję.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki
Hanna Trojanowska:**

Otóż, Panie Senatorze, w planach dotyczących polskiej energetyki jądrowej mówimy o budowie obejmującej generalnie 6 000 MW. Podzielone one będą na dwie lokalizacje. Mówię tutaj o mocy rzędu 6 000 MW, bo dzisiaj u konkretnych oferentów moc zainstalowana wynosi 1 100–1 700 MW. I bez wskazania konkretnie, o jaką technologię chodzi,

(podsekretarz stanu H. Trojanowska)

mogę się poruszać tylko i wyłącznie między tymi wielkościami. Trudno dzisiaj zdecydować bez wyboru technologii. Gdybym teraz wymienila jakąkolwiek wielkość, to oczywiście sugerowałoby to wybór pewnego typu, rodzaju reaktora. Stąd pozwolę sobie nie do końca odpowiedzieć na pańskie pytanie, ale ta odpowiedź mniej więcej wynika z uwarunkowań.

Panie Senatorze, chciałabym również powiedzieć, że cała ustawa – Prawo atomowe jest właśnie taka, żeby inwestor mógł wybierać tylko między technologiami najnowszej generacji. Te wymagania bezpieczeństwa, które zostały tutaj umieszczone, zapisane, a które będą jeszcze bardziej doprecyzowane na poziomie rozporządzeń... Obligowała nas do tego dyrektywa, ale również zabezpieczyliśmy się tutaj tak, żeby inwestor mógł wybierać, chociaż nie wskazujemy tutaj żadnej technologii, tylko między tymi najbezpieczniejszymi. Tak że pozwolę sobie trwać przy tym stwierdzeniu i tych zapisach, które są w ustawie.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Gruszka, proszę bardzo.

Senator Tadeusz Gruszka:

Dziękuję bardzo.

Pani Minister, muszę powiedzieć, że te same wątpliwości, jakie przedstawił senator Kieres, mną także powodowały. Pytania w związku z tym nie zadaję, gdyż było ono dość precyzyjne.

Mam pytanie dotyczące kwoty – o tym pani mówiła – odnoszącej się do odpowiedzialności cywilnej za szkodę jądrową, która ma teraz wynosić 300 milionów SDR. To dzisiaj w przeliczeniu, jak się gdzieś tam wcześniej dowiadywałem, jest 1 euro. Czy koszty usuwania szkody jądrowej i odpowiedzialności cywilnej za nią, chociażby takiej, jak w przypadku tragedii w elektrowni Fukushima, byłyby możliwe do pokrycia w ramach tego zabezpieczenia wynoszącego 300 milionów, które mamy w ustawie?

I kolejne pytanie, dotyczące opłat. Wnioski o wydanie zezwolenia na wykonywanie działalności związanej z narażeniem podlegają opłacie... i tu są pewne sztywne kwoty. Nie bardzo mi to współgra z art. 16, zgodnie z którym co roku rewaloryzowane są kwoty wydatków ponoszonych na pracowników. Wydaje się, że w art. 16 i pozostałych jest uwzględniona waloryzacja, a w przypadku opłat takiej waloryzacji nie ma. I na przykład jaka będzie wartość 2 milionów zł w przypadku likwidacji elektrowni jądrowej za sto czy pięćdziesiąt lat; nie wiem, ile ona może istnieć? Czy nie na-

leżałoby tu uwzględnić jakiejś rewaloryzacji opłat, które są wpłacane na rzecz prezesa agencji? Bo to nie jest tutaj zrobione. Dziękuję.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki
Hanna Trojanowska:**

Panie Senatorze, jeśli chodzi o kwestię odszkodowania, to rzeczywiście uznaliśmy, że na obecnym etapie rozwoju energetyki jądrowej tych 300 milionów, wynikających z konwencji, wynikających z protokołu zmieniającego, jest właściwą kwotą referencyjną i z taką będziemy chcieli się zmierzyć. Czy ta kwota pozwoli na pokrycie odszkodowania po awarii w Fukushima? Otóż z całą mocą chciałabym podkreślić – w zasadzie to jest cytata z wypowiedzi przedstawicieli rządu japońskiego wczoraj na spotkaniu – że dzisiaj jeszcze środowisko ani naukowe, ani techniczne, ani inżynierskie nie jest w stanie ocenić tych skutków. Jest za wcześnie, żeby ocenić skutki awarii... przepraszam, te koszty usuwania tych skutków awarii. I dzisiaj oczywiście rozważania na ten temat byłyby z mojej strony dużym nadużyciem, tak że pozwolę sobie jednak mimo wszystko nie odpowiedzieć na to pytanie.

Jeśli chodzi o tę kwestię tych opłat za wydawanie zezwoleń itd., to takie rozwiązanie wydawało nam się bardzo sensowne. Ale oczywiście, ponieważ jest to w gestii niezależnego dozoru jądrowego, na to pytanie, gdyby zechciał pan zgodzić się na taką formułę, odpowiedziałby pan prezes Włodarski i wówczas powinien mu oddać głos.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

(Senator Piotr Andrzejewski: Pytania jeszcze będą?)

Tak, tak.

(Prezes Państwowej Agencji Atomistyki Janusz Włodarski: Czy można?)

Proszę bardzo.

**Prezes
Państwowej Agencji Atomistyki
Janusz Włodarski:**

Dziękuję bardzo. Janusz Włodarski, prezes Państwowej Agencji Atomistyki.

Rozumiem, że pytanie dotyczy waloryzacji funduszu zbieranego...

(Senator Tadeusz Gruszka: Opłat.)

(prezes J. Włodarski)

...opłat za zezwolenia. No, trudno powiedzieć. My, przymierzając się do oceny tych kosztów, braliśmy po uwagę właściwie tylko koszty, jakie poniesie urząd w związku z nakładami pracy. Tak więc staraliśmy się ocenić przede wszystkim pracochłonność, liczbę osób, która będzie musiała w tym brać udział, czas, jaki będzie musiał personel agencji poświęcić na ten cel. No i stąd wyszły kwoty tego rzędu. Sądzę, że zostało to dobrze określone ze względu na to, że jest jednoznacznie powiedziane, jakie są koszty wydawania tych decyzji.

(Senator Tadeusz Gruszka: Mogę doprecyzować?)

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

Senator Tadeusz Gruszka:

Ja może doprecyzuję pytanie. Z tym, czy one są dobrze skalkulowane, nie dyskutuję, bo nie mam tak szerokiej wiedzy, jaką pan prezes zapewne posiada. Mnie chodzi o to, że na przykład opłata za likwidację elektrowni jądrowej, której jeszcze nie mamy wybudowanej, jest wyceniona na 2 miliony zł. Zakładamy, że to będzie za pięćdziesiąt lat. To jak za pięćdziesiąt lat te 2 miliony zł będą się miały do tego, co dzisiaj piszemy?

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę.

**Prezes
Państwowej Agencji Atomistyki
Janusz Włodarski:**

Rzeczywiście trudno jest odpowiedzieć na to pytanie. Tutaj raczej staraliśmy się zasygnalizować, że będą takie koszty, podać je, stosując ceny tegoroczne. Ale ze względu na to, że jest to tak bardzo odsunięte w czasie, konieczna będzie nowelizacja tej ustawy.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki
Hanna Trojanowska:**

Ja przepraszam bardzo, ale myślę, że dyskutujemy tutaj o troszeczkę innych kwestiach. Pan senator interesuje się, jak rozumiem, kosztami likwidacji elektrowni, natomiast...

(Senator Tadeusz Gruszka: Opłata.)

Ta opłata oczywiście musi być dzisiaj zasygnalizowana temu, kto się... Inwestor będzie musiał generalnie stworzyć dokument, który w momen-

cie występowania o pozwolenie na budowę będzie pokazywał, jak wyobraża on sobie likwidację elektrowni po zakończeniu eksploatacji. I dzisiaj zasygnalizowanie, że taka opłata będzie musiała być wniesiona, jest absolutnie zasadne, to pokazuje proporcję, to pokazuje dzisiaj... Proszę zwrócić uwagę na to, że to jest umieszczone w pewnej mapie tych opłat.

(Senator Tadeusz Gruszka: Czy jeszcze mogę?)

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Tak.

Senator Tadeusz Gruszka:

Dziękuję, Panie Marszałku. Wyjaśnimy sobie tę sprawę ostatecznie.

Czy inwestor w momencie występowania z wnioskiem o budowę elektrowni jądrowej, występuje jednocześnie, w tym samym terminie, z wnioskiem o rozruch, o eksploatację i likwidację?

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki
Hanna Trojanowska:**

Nie. Oczywiście, że nie.

(Senator Tadeusz Gruszka: Nie? To dobrze zrozumiałem.)

Nie, nie... On musi jednak być świadomy tego, co go czeka w momencie, kiedy zabiera się za budowę elektrowni. Prawda? Nie tylko będzie lokalizował, nie tylko będzie budował, ale również będzie musiał...

(Senator Tadeusz Gruszka: Dziękuję bardzo.)

Myślę, że ocena kosztów likwidacji elektrowni jądrowej... Technologie stosowane nie przez konstruktorów, tylko destruktorem obiektu jądrowego, który zakończy swoją eksploatację, są technologiami, powiedziałabym, nie do końca rozeznany. My dzisiaj umiemy określić, ile pieniędzy przez cały okres eksploatacji musi zebrać inwestor na likwidacji obiektu energetyki jądrowej. Sam mechanizm został tutaj określony, ale zostanie to jeszcze dookreślone w rozporządzeniu. Inwestor musi wiedzieć, że będzie musiał zbierać nie tylko na fundusz likwidacyjny, ale również na fundusz gospodarki odpadami. I to staraliśmy się od samego początku pokazać. O ile ustawa, która będzie za chwilę omawiana, w jakimś sensie usuwa bariery w zakresie inwestowania, o tyle nasza ustawa od samego początku ma pokazać, z czym zmierzy się inwestor w momencie, kiedy będzie decydował się na taką inwestycję.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Andrzejewski.

Senator Piotr Andrzejewski:

Pani Minister, obracamy się w ramach dyrektywy Euratom i konieczności jej wdrożenia do systemu polskiego prawa atomowego. Chciałbym spytać, jakiego rachunku ekonomicznego dokonaliście w ministerstwie. Jaka perspektywą czasową przyjęto? Czy wyceniono koszty utylizacji paliwa, koszty likwidacji i koszty związane z degradacją środowiska? Jakie parametry kosztów przyjęliście, jeżeli takie pozycje w ogóle zakładacie? To jest pierwsze pytanie.

Drugie pytanie dotyczy strategii paneuropejskiej, związanej z tą dyrektywą Euratom. Niemcy likwidują, bo wiedzą, że elektrownie być może powstaną w Polsce... Energetyka europejska jest sprzężona, to są naczynia połączone. Czy w ramach tych planów perspektywicznych, także w ramach polskiej prezydencji, powstaje mapa struktury nasycenia energetyką jądrową całej Europy, raport potrzeb w tym zakresie? Bo powstaje problem... Jak w zakresie paneuropejskim zostanie rozwiązana kwestia utylizacji odpadów promieniotwórczych? To jest moje drugie pytanie. I koszty... Kto poniesie koszty?

(*Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:* Pani Minister, i tu powracamy do mojego zarzutu... To wszystko nie mieści się w ramach prawa atomowego, a należy do zadań Ministerstwa Gospodarki.)

Rad bym uzyskać odpowiedź, jeżeli nie szczegółową w tej chwili, to na piśmie, wraz z wyliczeniem wszystkich kryteriów branych pod uwagę w rachunku ekonomicznym, pozycji, które są uwzględniane w tym rachunku ekonomicznym oraz informacją o perspektywie czasowej.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Gospodarki
Hanna Trojanowska:**

Panie Senatorze, fakt, że pańskie pytania nie dotyczą prawa atomowego, absolutnie nie zwalnia mnie z obowiązku odpowiedzi.

(*Senator Piotr Andrzejewski:* Tak, Ministerstwo Gospodarki... Jest pani najbardziej predysponowana do tego.)

Przyznam szczerze, że nie chciałabym, aby panowie coś mi zarzucali, bo naprawdę staram się odpowiedzieć na każde pytanie zgodnie z moją wiedzą, mam najlepsze chęci... To, że coś nie funkcjonuje w ramach prawa atomowego, wcale nie oznacza, że nie były w tym zakresie prowadzone prace w Ministerstwie Gospodarki. Wręcz odwrotnie, były prowadzone. Wiele kwestii, które pan senator był uprzejmy tutaj podnieść, zawarliśmy w projekcie programu energetyki jądrowej. Te dane są dostępne, one są...

(*Senator Piotr Andrzejewski:* Rozumiem, że te pytania są szczegółowe, dlatego prosiłbym o odpowiedź na piśmie.)

Nie, przepraszam. Ja już odpowiadam, już odpowiadam...

(*Senator Piotr Andrzejewski:* Perspektywa czasowa, charakter i zakres kosztów, zakres paneuropejskich konsultacji w ramach wspólnej polityki energetycznej. To są trzy podstawowe pozycje.)

Panie Senatorze, niezależnie od konsultacji paneuropejskich odpowiedzialność państwa za bezpieczeństwo energetyczne sprawia, że to my powinniśmy mieć pomysł na to, co będziemy robić w kierunku zapewnienia bezpieczeństwa energetycznego naszego kraju. Od wielu lat zarówno środowisko energetyków, jak i decydenci, opowiadają się za restytucją mocy inwestycyjnej w naszym systemie, bo jesteśmy uzależnieni w 92% od produkcji energii elektrycznej z węgla.

(*Senator Krzysztof Majkowski:* Czterech...)

Czterech czy dwóch... W każdym razie ponad... Ponad 93%. Zgodzimy się, tak? Taki jest udział węgla w produkcji energii. To jest starzejący się majątek wytwórczy, ponad 30% majątku wytwórczego ma ponad czterdzieści lat. Prawda? Istnieją także kwestie związane ze zobowiązaniami wynikającymi z pakietu energetyczno-klimatycznego. A zatem w rachunku ekonomicznym uwzględniamy i politykę paneuropejską, i podejście europejskie, a także konieczność zdywersyfikowania... zrobienia portfolio naszego miksu paliwowego. To również nas zabezpieczy i obniży ryzyko. Opieranie energetyki całkowicie na węglu stanowi dzisiaj dosyć duże zagrożenie w kontekście bezpieczeństwa energetycznego. Dlatego w trakcie analiz kosztowych inwestycji, jakie będą realizowane w Polsce w ciągu najbliższego dwudziestolecia, bo taką perspektywę czasową związaną z polityką energetyczną przyjął rząd w listopadzie roku 2009... Uznaliśmy, że bardzo szczegółowe analizy przeprowadzimy dla roku 2020, bo wtedy przewiduje się uruchomienie energetyki jądrowej, dla roku 2030, bo takie są nasze zobowiązania wynikające z polityki energetycznej. Poprosiliśmy również o analizy w perspektywie roku 2050, niejako antycypując, jakiego rodzaju technologie będą już dojrzałe, jakiego rodzaju technologie mają szanse się rozwinąć, powiedziałabym, wyjść z zaccisa laboratoriów i stać się technologiami komercyjnymi. Przyjmując bardzo konserwatywne założenia w stosunku do energetyki jądrowej... My mieliśmy świadomość, że energetyka jądrowa w wielu analizach światowych uznana jest za konkurencyjną. W związku z tym myśmy w naszych analizach przyjęli konserwatywne założenia, między innymi niższy współczynnik mocy wykorzystania, mocy zainstalowanej w systemie, krótszy okres eksploatacji, nie sześćdziesiąt lat, a tylko czterdzieści pięć... Tego typu założenia były przyjmowane. A kwestie składowania odpadów, kwestie związane z likwidacją obiektów energetyki jądrowej... One są umiejscowione w każdej rzetelnej analizie dotyczącej kosztów energii atomowej.

(podsekretarz stanu H. Trojanowska)

Ja oczywiście dysponuję danymi i z Europy, i ze Stanów Zjednoczonych... Tego typu dane są dostępne. To nie jest tak, że one są nieosiągalne. One są dostępne w analizach czy Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej, czy Międzynarodowej Agencji Energetycznej, czy Agencji Energii Jądrowej... Ja absolutnie nie mówię tutaj o danych z jakichś firm ratingowych, bo w ich przypadku zawsze mimo wszystko istnieje jakiś margines swobody w ocenie tych danych. Opieram się na danych, jakie otrzymaliśmy z ośrodków, że tak powiem, na co dzień liczących ekonomikę produkcji energii elektrycznej. I muszę powiedzieć, że analizy, które wykonywała dla nas Agencja Rynku Energii od lat dysponująca przede wszystkim właściwymi narzędziami – bo oprócz założeń do takiej analizy konieczne są jeszcze oczywiście odpowiednie możliwości wykonywania analiz wrażliwości do tego typu scenariuszy – wykazały ekonomiczną atrakcyjność energetyki jądrowej w perspektywie roku 2020, przy założeniu ceny pozwolenia za tonę emisji w wysokości 15 euro.

Oczywiście możemy powiedzieć, że energetyka jądrowa w sensie inwestycyjnym jest droższa niż odpowiednia moc instalowana według technologii na przykład węglowych, ale kwestie paliwowe, koszty utrzymania i eksploatacji oraz koszty emisji CO₂ czynią produkcję energii elektrycznej bardziej atrakcyjną. Na to ma również wpływ współczynnik wykorzystania mocy w systemie. Odnoszę się tutaj do tego, że ze wszystkich analiz, którymi dysponujemy, wynika, że po osiągnięciu dojrzałości danej technologii współczynnik wykorzystania mocy elektrowni jądrowej pracującej w podstawie obciążenia wynosi w różnych krajach od 0,9 do 0,92. To oznacza, tak w przeliczeniu na godziny, prawie osiem tysięcy godzin w ciągu roku. Tego typu parametry wpływają na koszty produkcji energii elektrycznej. I teraz, porównując koszty produkcji energii ze źródeł odnawialnych, wytwarzanej za pomocą kotłów pyłowych spalających węgiel brunatny czy kamienny, kotłów fluidalnych... To są kwestie, które... Przeprowadziliśmy te analizy i to był bardzo duży rachunek. Z niego wynika, że energetyka jądrowa – tak jak powiedziałam, w przypadku opłaty 15 euro za uprawnienie do emisji 1 t CO₂ – wykazuje konkurencyjność. Ona rośnie wtedy, kiedy rośnie cena CO₂, ale ta konkurencyjność rośnie również na przestrzeni czasu. Czyli jeśli mówimy o roku 2030... Dojrzałość nowoczesnych bloków jądrowych powoduje, że cena inwestycyjna tego typu bloków obniży się na przykład w perspektywie roku 2030.

Co do problemu podniesionego przez pana marszałka, reaktorów HTR, to ocenia się, że taka dojrzałość technologiczna to rok 2040, 2050. Taka produkcja energii elektrycznej to dla nas

ogromna szansa i na pewno w tej perspektywie będziemy również – przy założeniu, że PWR, czyli reaktory wodno-ciśnieniowe... One już osiągają dojrzałość, pojawiają się również reaktory czwartej generacji, powielające, które spowodują zwiększanie efektywności wykorzystania paliwa jądrowego. Tak że dokonaliśmy tego typu rachunków.

I teraz przejdę może do kosztów. Rachunek zawsze trzeba odnieść do roku. My to zrobiliśmy z uwzględnieniem cen z 2005 roku, ale one były oczywiście dyskontowane na cały okres eksploatacji. W związku z tym okazało się, że w przypadku produkcji energii elektrycznej z elektrowni atomowej w perspektywie roku 2030 miało być 60 euro, a w przypadku następnej w kolejności technologii, związanej z węglem brunatnym – oczywiście z instalacją ochrony środowiska dotyczącą SO₂ i tlenków azotu – już 80 euro. Tak że takie są mniej więcej dysproporcje.

Proszę jeszcze o minutkę cierpliwości.

Bardzo często tutaj nam się zarzuca, że wiatryki albo energia z innych źródeł są tańsze. Ale gdy robimy takie porównanie, to mimo wszystko musimy wymyślić jakiś wspólny mianownik, tak aby można było to porównywać. Tym wspólnym mianownikiem jest właśnie okres eksploatacji, bo z tym łączy się i amortyzacja, i współczynnik wykorzystania mocy. Wobec tego w przypadku farmy wiatrowej nie możemy powiedzieć, że zainstalowana moc 2 MW daje ciągłą produkcję energii elektrycznej. Przyjmuje się, że współczynnik wykorzystania farmy wiatrowej w Polsce wynosi chyba 0,18, w Niemczech, gdzie są lepsze warunki wietrzne – chyba 0,22. W każdym razie jak się przeliczy to wszystko i...

(Sygnał telefonu komórkowego)

Przepraszam.

W każdym razie chcę powiedzieć, że tego typu analizy były robione. Dzisiaj koszty składowania paliwa przyjmuje się jako dodatek do kosztów albo stałych, albo zmiennych – w różnych metodologiach różnie się robi – ale podkreślam, Panie Senatorze: każda rzetelnie zrobiona analiza musi te koszty uwzględniać.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Majkowski. Proszę bardzo.

Senator Krzysztof Majkowski:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Pani Minister, z góry przepraszam, jeżeli będę poruszał kwestie, które być może podczas dyskusji były już poruszane, ale chciałbym panią zapytać o trzy łączące się kwestie.

(senator K. Majkowski)

Pamięta pani, na posiedzeniu jednego z zespołów parlamentarnych do spraw energetyki było spotkanie poświęcone tylko i wyłącznie energetyce jądrowej i padło na nim stwierdzenie, że w perspektywie roku 2020 w Polsce powinny być, może nie zrealizowane, ale w trakcie realizacji, dwa obiekty, każdy o mocy co najmniej 3 000 MW, a więc 6 000 MW z energetyki jądrowej. W związku z tym pytanie: czy obecnie ta koncepcja jest jakoś doprecyzowana, bo w sprawozdaniu pana senatora Wyrowińskiego mowa była o jednym obiekcie o mocy 3 000 MW? A więc czy na razie poprzestajemy na jednej elektrowni o mocy 3 000 MW, czy będą dwie o mocy 6 000 MW?

Drugie pytanie jest następujące. Ktoś mówił, było to w którejś wypowiedzi, o różnego rodzaju protestach lokalnych. Ja chciałbym zapytać, czy państwo orientujecie się, jak będzie wyglądać akceptacja społeczna obiektów energetyki jądrowej w przypadku... Tu jeszcze raz proszę senatora Iwana o wymienienie... Kopalnie węgla brunatnego w Gubinie...

(Senator Stanisław Iwan: W Gubinie i w Brodach.)

O właśnie. W Gubinie i w Brodach, czyli w gminach, w których planowana jest budowa obiektów opalanych węglem brunatnym. Jak wszyscy wiemy, protest społeczeństwa jest tak duży, opór tego społeczeństwa jest tak duży, że najprawdopodobniej zamysł ten skończy się niepowodzeniem. A więc jeżeli w przypadku energetyki konwencjonalnej, węgla brunatnego, jest taki opór, to jak zdaniem pani minister będzie się zachowywało społeczeństwo, jeśli chodzi o energetykę jądrową?

I trzecie pytanie. Chciałbym zapytać o strukturę własności potencjalnego inwestora, bo teraz mówimy tylko o PGE. Ale jeżeli PGE będzie budować – wracam do pierwszego pytania – dwa obiekty, każdy o mocy 3 000 MW, to myślę, że ekonomicznie nie będzie wydolny w przeciągu, powiedzmy, następnych kilku lat finansowo zmieścić tej inwestycji... Mam tu na myśli między innymi procesy prywatyzacyjne, na przykład Tauronu. Chcę przypomnieć pani minister – myślę, że pani doskonale o tym wie – że...

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Grażyna Sztark)

(Wicemarszałek Grażyna Sztark: Panie Senatorze, pytanie.)

...w pierwszej wersji prywatyzacji Tauron miał być... nie tak. Ponad 51% akcji miało zostać w rękach Skarbu Państwa. Ni z tego, ni z owego okazało się, że trzeba sprzedać 53% akcji, zostało tak zwane władztwo korporacyjne – w tej chwili mamy chyba 34%. I teraz pytanie jest takie: czy są pewnego rodzaju gwarancje, że potencjalny inwestor, a więc PGE, a być może nawet KGHM, bo z donie-

sień prasowych wynika, że KGHM również rozważa inwestowanie w energetykę jądrową... Jak państwo zapatrujecie się na strukturę własności? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Dziękuję bardzo.

I bardzo proszę, Pani Minister.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Hanna Trojanowska:

Dziękuję bardzo.

Panie Senatorze, rzeczywiście rozmawialiśmy już o planowanej budowie mocy w elektrowniach jądrowych. Tak więc potwierdzam, że plany obejmują 6 000 MW w perspektywie roku 2030. Zamiarem zaś – i inwestor ma tu dużą determinację – jest to, aby pierwszy blok został uruchomiony u progu trzeciej dekady, a więc w roku 2020. I jeśli chodzi o harmonogram, który umieściliśmy w projekcie programu energetyki atomowej, to co do niego nie było dyskusji ani zmian, nie był on też kontestowany. Tak że podtrzymujemy ten harmonogram.

Powiem tak: tymi ustawami, tymi regulacjami stworzymy podwaliny pod przyszłe decyzje, pod budowę obiektów energetyki jądrowej, ale przede wszystkim pod decyzje inwestycyjne. To inwestor będzie oceniał regulacje prawa atomowego, regulacje inwestycyjne i tylko na podstawie własnej oceny opłacalności będzie podejmował decyzje co do organizacji inwestycji tego projektu. Tak że, jak powiedziałam, harmonogram pozostaje ten sam. Zainteresowanie naszą inwestycją jest dość duże i bardzo cieszy, że również krajowe podmioty elektroenergetyczne – myślę tutaj szczególnie o grupie Tauron, ale i o KGHM – wyrażają to zainteresowanie. Myślę, że to dobrze, iż te podmioty wyrażają zainteresowanie. Oczywiście powinienam oddać głos przyszłemu inwestorowi, bo to on powinien prowadzić rozmowy na ten temat, może, że tak powiem, pod parasolem ministra skarbu państwa, który jest właścicielem w odniesieniu do tychże podmiotów.

Lokalne protesty. Zdajemy sobie sprawę, jak pionierskim projektem jest budowa energetyki jądrowej i elektrownia jądrowa. Wiadomo, że bez akceptacji społecznej nigdy w żadnym kraju nie powstanie energetyka jądrowa, i my mamy tę świadomość. Jesteśmy w końcowej fazie prac nad kampanią informacyjną, która ma przybliżyć społeczeństwu funkcjonowanie elektrowni i inne kwestie związane z bezpieczną eksploatacją oraz łańcuchem życia elektrowni jądrowej. W związku z tym zakładamy, że po osiągnięciu pewnego poziomu nasycenia informacjami społeczeństwo zechce spojrzeć na tę technologię jako na obiec-

(podsekretarz stanu H. Trojanowska)

jąca, bezpieczną i przyjazną nie tylko ludziom, ale i środowisku.

Oczywiście na pewnym etapie przewidujemy włączenie się inwestora. I tutaj również sam fakt organizacji procesu inwestycyjnego na terenie życia danej społeczności z pewnością będzie też zachęcał do tego, aby taka inwestycja mogła być tam realizowana.

Tak jak mówię, z głęboką pokorą odnoszę się do możliwości protestów społeczności, mam jednak świadomość, że w wielu krajach przez lata eksploatacji energetyki jądrowej udowodniono, że można produkować energię elektryczną z uwzględnieniem wszelkich wymogów ochrony środowiska i tanio – chociaż może tutaj powinnam raczej powiedzieć: „po racjonalnych kosztach”, a nie „tanio”. Też uważamy, że wdrożenie tych 6 000 MW na pewno jest elementem bardzo mocno stabilizującym ceny energii elektrycznej.

Panie Senatorze, jeśli chodzi o pytanie dotyczące struktury własności, to jest tu obecny pan minister Gawlik z Ministerstwa Skarbu Państwa i byłabym bardzo wdzięczna, gdyby zechciał się pan zgodzić, abym to pytanie przeadresowała do pana ministra. Dziękuję.

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Dziękuję bardzo.

Może już na zakończenie pytań poprosimy o odpowiedź pana ministra.

Teraz głos zabierze pan senator Ryszka.

Mam pytanie: czy macie, Panowie Senatorowie, jeszcze pytania? Nie ma pytań. Dobrze.

W związku z tym pan senator Ryszka. I zamykamy.

Senator Czesław Ryszka:

Dziękuję, Pani Marszałek.

Pani Minister, mam pewne pytanie, choć nie wiem, czy ono już nie padło, bo na chwilę wyszedłem. Mianowicie jak w tej chwili realizuje się porozumienie z Litwą w sprawie mostu energetycznego i współpraca w kwestii budowy elektrowni jądrowej w Ignalinie?

(Głosy z sali: Było już.)

Było, tak?

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Dziękuję bardzo. To pytanie już było.

(Senator Czesław Ryszka: To może chociaż, jeśli mogę prosić, tak jednym zdaniem, tak dla własnej wiedzy.)

Dobrze.

Pani Minister...

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Hanna Trojanowska: To ja od razu...)

...może już tak tylko w bardzo dużym skrócie.

(Senator Czesław Ryszka: Dobrze, jutro to przeczytam w stenogramie.)

Tak?

(Senator Czesław Ryszka: Dziękuję bardzo.)

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Dziękuję, Pani Minister.

Czy pan minister Gawlik zechce odpowiedzieć na zadane pytanie?

(Senator Norbert Krajczyk: Wycofał się.)

(Senator Krzysztof Majkowski: Pan senator wprowadza w błąd.)

Wycofał się? Pan senator podpowiada, że pan senator wycofał się z zadania tego pytania.

(Głos z sali: Nie, pan senator zgodził się na jego przeadresowanie.)

Tak?

Dziękuję bardzo, Pani Minister.

Pan minister Gawlik – pytanie o tę strukturę.

Bardzo proszę, z miejsca.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Zdzisław Gawlik:

Pani Marszałek! Szanowni Państwo!

Projektowane akty prawne w żadnym razie nie są dedykowane jakiegokolwiek inwestorowi, nie wskazują, jaki inwestor miałby być właśnie w dziedzinie energetyki jądrowej. Tak więc trudno dzisiaj odpowiadać, kto tym inwestorem będzie. Przepis art. 22 ustawy o inwestycjach w energetyce jądrowej wskazuje przesłanki, jakie musi spełnić inwestor, żeby móc otrzymać decyzje o inwestowaniu w energetykę jądrową, po uprzednim otrzymaniu stanowiska Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, która ma tutaj czuwać nad tym, żeby ze wszystkich stron było to bezpieczne dla Skarbu Państwa, dla państwa polskiego. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Otwieram dyskusję.

Przypominam o konieczności zapisywania się do głosu u senatora prowadzącego listę mówców. Przemówienie senatora w dyskusji nie może trwać dłużej niż dziesięć minut, a podpisane wnioski o charakterze legislacyjnym senatorowie składają do marszałka Senatu do momentu zamknięcia dyskusji.

Proszę o zabranie głosu pana marszałka Zbigniewa Romaszewskiego.

Jako następny głos zabierze pan senator Czesław Ryszka.

Bardzo proszę.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

Ustawa – Prawo atomowe jest w tej chwili bardzo ważną ustawą, jest to bowiem ustawa, dzięki której w jakiś sposób możemy doprowadzić do tego, że nawiążemy, że tak powiem, cywilizacyjny kontakt z krajami, które już od dawna dysponują energetyką jądrową. To rzeczywiście jest od dawna, bo muszę powiedzieć, że kiedy zaczynałem studia na wydziale fizyki, to w tamtym momencie moim marzeniem była oczywiście fizyka nuklearna. No, ale jesteśmy w tym miejscu, w którym jesteśmy.

Proszę państwa, jeżeli chodzi o wykorzystanie energii jądrowej, to muszę powiedzieć, że niezależnie od problemu prawa atomowego, jednym z zasadniczych problemów, z jakimi się borykamy, jest w gruncie rzeczy problem zarządzania ryzykiem. Jest to jeden z ważniejszych problemów. Ja nawet nie wiem, czy do opinii publicznej dociera to, jakie były rzeczywiste rozmiary katastrof czy awarii, jakie miały miejsce w urządzeniach nuklearnych. Proszę państwa, wszyscy mówimy o Czarnobylu, ale jakie jest prawdopodobieństwo, że w tej chwili znajdzie się kilkunastu idiotów, którzy zdecydują, że pięćsetkrotnie podniosą moc? Pięćsetkrotnie! Wtedy wybuchł pożar, eksplodował wodór i spaliło się wszystko. Pięćsetkrotnie przekroczono moc! Z takim „kataklizmem” też można się liczyć, choć nie sądzę, aby akurat w tej chwili było to takie... popularne, dostępne. Proszę państwa, oczywiście w tej chwili w „Three Mile Island” prawdopodobnie jest już i druga, i trzecia żarówka, które będą sygnalizowały błędy funkcjonowania układu, tak więc ten problem został chyba rozwiązany.

Proszę państwa, jeśli chodzi o tę nieszczęsną Fukushima, to ta awaria całkowicie nam się właściwie, że tak powiem, złała z tsunami. Nie bardzo to odróżniamy, opinia publiczna nie bardzo odróżnia tsunami od katastrofy w Fukushima. Nie wiem, czy przeciętny obywatel wie, że na przykład w Fukushima nie było dotychczas ani jednej ofiary śmiertelnej. A tu mówi się o katastrofie. Rzeczywiście, to była duża katastrofa materialna, którą jeszcze w tej chwili trudno oszacować, jednak ofiar w ludziach tam nie było. Istnieje już technologia tego rodzaju, że potrafią wygasić te reaktory. Tak więc reaktor został wygaszony. Jeśli chodzi zaś o sposoby odprowadzania, to po prostu trudno było uwzględnić, że pompy przestaną działać. Taki wariant był przewidziany, tylko że tę parę można było odprowadzić jedynie do części biurowej budynku i dopiero potem odprowadzić ją dalej, chroniąc, że tak powiem, zewnątrz przed napromieniowaniem. W gruncie rzeczy był to jeden z większych błędów konstrukcyjnych. W tej chwili wiemy, że gdyby to wszystko można było od razu wyprowadzić na zewnątrz, to straty byłyby

oczywiście dużo mniejsze. Tym niemniej te relacje dotyczące napromieniowania są, powiedziałbym, takie bardziej sensacyjne, takie bardziej spektakularne. Tak naprawdę jest to bardzo proste do zrozumienia.

Proszę państwa, jeżeli spojrzymy na to, zastanowimy się chwilę i policzymy liczbę ofiar energii nuklearnej – łącznie z Hiroszimą, z Nagasaki i z Czarnobylem – to pewnie będzie ich mniej niż rocznie jest ofiar wypadków samochodowych. Taką jest prawda o tym zagrożeniu, które przecież istnieje, a jednak jakoś nikt nie wymyślił, że trzeba wyrzec się samochodów i zlikwidować autostrady. Tak więc troszeczkę jest to problem tego rodzaju.

Myślę, że zaletą prawa atomowego, które przedstawiamy w tej chwili, jest przede wszystkim to, że zasadniczą uwagę poświęcamy realnym problemom z bezpieczeństwem, czyli bezpieczeństwo za wszelką cenę, choć w granicach rozsądku. Myślę, że jest to główne hasło, która ta ustawa realizuje.

W związku z tym, przy moich zastrzeżeniach, które już w dyskusji zgłaszałem w trakcie pytań... To jest też bowiem kwestia pewnego mojego niepokoju związanego z regulatorami bezpieczeństwa, chodzi tu o kompetencje prezesa Państwowej Agencji Atomistyki, który w sposób bezwzględny – bezwzględny! – powinien pilnować, by była ona instytucją całkowicie niezależną. W dyrektywie europejskiej jest bardzo wyraźnie napisane, że państwa członkowskie ustanawiają i utrzymują właściwy organ regulacyjny w zakresie bezpieczeństwa jądrowego obiektów jądrowych. Państwa członkowskie też zapewniają to, aby właściwy organ regulacyjny był operacyjnie oddzielony – operacyjnie oddzielony! – od innych organów lub organizacji zaangażowanych w promowanie lub wykorzystywanie energii jądrowej, w tym produkcji energii elektrycznej w celu zapewnienia jego faktycznej niezależności w regulacyjnym procesie decyzyjnym. Proszę państwa, jest to niezwykle ważne zdanie. Muszę powiedzieć, że to był powód mojego pewnego niepokoju dotyczącego połączenia nagle funkcji promocyjnych z funkcjami regulacyjnymi. Oczywiście jednoznacznego zarzutu, że nie zostało to rozdzielone, postawić nie można, bo to jest, tylko nie wiem, dlaczego akurat w jednej ustawie. I to jest w gruncie rzeczy ta sprawa, która mnie niepokoi. Proszę państwa, a więc zasadnicze kwestie to jest kwestia bezpieczeństwa i kwestia niezależnego regulatora. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Zapraszam na mównicę pana senatora Ryszkę. Bardzo proszę.

Senator Czesław Ryszka:

Dziękuję, Pani Marszałek.

Wysoki Senacie! Państwo Ministrowie!

Gdy przed ponad rokiem premier Donald Tusk zapowiedział budowę pierwszej elektrowni atomowej, wydawało mi się, że będzie to kolejne hasło bez pokrycia, kolejna obietnica. W międzyczasie powołano jednak pełnomocnika rządu do spraw rozwoju energetyki jądrowej, wyznaczono także Polską Grupę Energetyczną, a obecnie uchwalamy prawo atomowe oraz decydujemy w ustawie o bezpieczeństwie budowy elektrowni jądrowych. Jednym zdaniem, niebawem mogą zapasać decyzje o budowie pierwszego bloku przyszłej elektrowni. Nie jestem przeciw technologii jądrowej, ale chciałbym przywołać w tej wypowiedzi kilka zagrożeń, które powinny nas powstrzymać przed decyzją o budowie elektrowni jądrowej.

Po pierwsze, ma kosztować kilkadziesiąt miliardów złotych. Skąd pieniądze? Poza tym eksperci już twierdzą, że to się nigdy nie zwróci. Po wtóre, brakuje odpowiednio wykształconych pracowników. Mieliśmy ich kształcić w Ignalinie, ale wydaje się, że ta współpraca upadła. Po trzecie, nie ma przyzwolenia społecznego na budowę takiej elektrowni. Dzisiaj ludzie już wiedzą, że jeśli energia atomowa wymknie się spod kontroli, to skutki będą nie do opanowania. Japończycy słyną z dokładności, a mimo to doszło do awarii w Fukushima.

Wobec zapowiedzi Międzynarodowej Agencji Energii, że wkraczamy w złotą erę gazu, a także wobec czekającego nas – to nie ulega wątpliwości – boomu dotyczącego gazu łupkowego budowa elektrowni atomowej w Polsce, gdyby taką decyzję podjęto, na pewno jest czymś nieodpowiedzialnym. Właśnie w Niemczech zapadła decyzja o rezygnacji z energii atomowej do roku 2022, a my przymierzamy się do rozpoczęcia budowy pierwszej elektrowni atomowej. Czy to może być odpowiedzialna decyzja? Rzekomo rozwój energetyki jądrowej pomoże Polsce wypełnić postanowienia pakietu energetyczno-klimatycznego – chodzi o redukcję emisji CO₂ – oraz zapewnić krajowi bezpieczeństwo energetyczne. Dlaczego w takim razie Niemcy rezygnują z energetyki atomowej i stawiają na elektrownie gazowe, na energetykę ze źródeł odnawialnych, wiatrową, słoneczną, na biomasę? Czyżby oni nie musieli zredukować emisji CO₂, czyżby ich to nie dotyczyło? Oni uważają, że właśnie te źródła zapewnią lukę po atomie, zagwarantują realizację polityki klimatycznej Unii Europejskiej i związaną z nią redukcję emisji dwutlenku węgla. Także Włochy rewidują swój program atomowy, a kilka innych krajów ogłosiło moratoria na programy atomowe, między innymi Szwajcaria i Bułgaria. Powiem też, że prezydent Stanów Zjednoczonych po atakach terrorystycznych na WTC i Pentagon zablokował dalszą budo-

wę elektrowni jądrowych w Stanach Zjednoczonych.

Zastanówmy się nad kilkoma problemami dotyczącymi energetyki jądrowej. Otóż światowe lobby energetyki jądrowej twierdzi, że energia atomowa jest rzekomo bezpieczna. No to nie będę teraz mówił o Czarnobylu i Fukushima, bo to nie wymaga komentarza. A czy poradzimy sobie z zagrożeniami terrorystycznymi i ryzykiem nadużyć? Przypomnę, że nie potrafimy dogadać się z Chińczykami co do budowy kilku odcinków autostrad, co jest totalną kompromitacją rządu, a mamy się dogadać z francuskim inwestorem – bo prawdopodobnie będą to francuskie reaktory – w sprawie wielomiliardowych inwestycji, które miałyby zapewnić bezpieczeństwo reaktorów jądrowych. Jak sądzę, żaden z czterystu trzydziestu sześciu reaktorów użytkowanych na początku 2010 r. na całym świecie nie wytrzymałby na przykład celowego uderzenia zatankowanego do pełna szerokokadłubowego odrzutowca. Inny problem to są odpady jądrowe. Po ponad pół wieku od rozpoczęcia eksploatacji elektrowni jądrowych nie ma świata żadnego, żadnego zatwierdzonego i gotowego do użytkowania składowiska finalnego dla wysoko-radioaktywnych odpadów. Pozostaje kwestia, czy w ogóle da się odpady radioaktywne odizolować od biosfery. To są pytania filozoficzne, bo to dotyczy setek tysięcy lat. Kolejny problem to wyczerpywanie się uranu jako paliwa jądrowego. Już teraz ceny uranu zaczęły znacznie rosnąć, a w przyszłości ten trend prawdopodobnie się utrzyma. Zasoby uranu są niewystarczające, a ich eksploatacja wiąże się z nieproporcjonalnie wysokimi kosztami. Czyli już teraz światowy rozwój energetyki jądrowej będzie wymagał na przykład przejścia na pluton.

Rozumiem, że przepisy w zakresie prawa atomowego, który obowiązywały dotąd w Polsce, nie były dostosowane ani do norm europejskich związanych z ustanowieniem systemu nadzoru i kontroli nad bezpieczeństwem obiektów jądrowych, ani do żadnych innych nowoczesnych regulacji mających na celu zwiększenie bezpieczeństwa tego rodzaju instalacji. Rozumiem, że Polska powinna mieć porządne prawo atomowe. Powinniśmy mieć dostęp do informacji na temat tego, co dzieje się w elektrowniach światowych, co może grozić podczas eksploatacji, jak wygląda ochrona radiologiczna tego obiektu itd. Jednak obecnie budowa elektrowni jądrowej to na pewno gruba nieodpowiedzialność.

Uważam, że kluczowym surowcem energetycznym Polski, który może zasilać nasze elektrownie przez najbliższe dziesięciolecia, jest węgiel. W tym kontekście należy stanowczo sprzeciwić się zapisom pakietu klimatyczno-energetycznego, na przyjęcie którego zgodził się rząd Platformy Obywatelskiej, co może doprowadzić do drastycznego zwiększenia kosztów spalania węgla i bankructw

(senator C. Ryszka)

elektrowni oraz kopalń. Polski rząd powinien zrobić wszystko, by umożliwić dalszą eksploatację polskich złóż węgla i spalanie go w naszych elektrowniach. Rząd powinien wprowadzić różnego rodzaju zachęty dla elektrowni, by te inwestowały i wdrażały technologie pozwalające na jak najmniej szkodliwe dla środowiska spalanie węgla. Przede wszystkim, tak jak wspomniałem, liczymy na gaz łupkowy, który na najbliższe dziesięciolecie wzmocni nasze bezpieczeństwo energetyczne. Powinniśmy rozwijać także odnawialne źródła energii, także geotermię, która daje ogromne, niewykorzystywane dotychczas możliwości. Przyjęcie ustawy o prawie atomowym oraz o obiektach energetyki jądrowej powinno mieć na celu zwiększenie bezpieczeństwa energetycznego, czego wymaga od Polski Unia Europejska, natomiast nie powinno oznaczać zgody na budowę elektrowni jądrowych. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.
Zapraszam pana senatora Augustyna.

Senator Mieczysław Augustyn:

Pani Marszałek! Państwo Ministrowie! Panie i Panowie Senatorowie!

Aż kusi, żeby zacząć od polemiki z poprzednim wystąpieniem, ale zacznę inaczej.

Przede wszystkim chciałbym państwu zwrócić uwagę, że jest coś symbolicznego w tym, że te dwie ustawy, ustawa – Prawo atomowe i ustawa o przygotowaniu realizacji inwestycji w zakresie energetyki jądrowej, rozpatrywane są w szczególnym czasie, w szczególnym roku, w roku Marii Skłodowskiej-Curie. Całkiem niedawno mówiliśmy tutaj, w tej sali, o wielkim marzeniu naszej wielkiej polskiej uczzonej, w części spełnionym przez nią samą, ażeby tę świeżo odkrytą moc energii atomu umieć zaprząć w służbę ludzkości. Wydaje się, że pomimo wszystkich tych niebezpieczeństw, które się wiążą z sięganiem po tę moc, energetyka jądrowa, poddana odpowiednim rygorom, odpowiednim zabezpieczeniom, może spełniać to wielkie marzenie uczonych, wielkie marzenie także Polki, Marii Skłodowskiej-Curie, by z energii atomu czerpać moc do rozwoju. A energetyka jądrowa niewątpliwie jest szansą na wzmocnienie potencjału energetycznego Polski, zwiększenie bezpieczeństwa energetycznego przez dywersyfikację źródeł wytwarzania tej energii. To także szansa – do czego pani minister starała się nas słusznie tu przekonać – na rozwój odnawialnych źródeł energii, ponieważ musimy mieć ten stabilizator, to stałe źródło zasilania, by móc korzystać z innych źródeł, z których energie

da się pozyskiwać, niestety, czasem chimerycznie, w zależności od sytuacji atmosferycznej, od natężenia wiatru, od słońca. Tak więc poważne rozważenie wejścia programu rozwoju energetyki jądrowej jest po prostu konieczne. Myślę, że także Maria Skłodowska-Curie byłaby szczęśliwa, widząc, że Polska chce, jak słusznie zauważył pan marszałek Romaszewski, dołączyć do grona państw uczestniczących w rozwoju najnowocześniejszych technologii. To jest szansa dla polskich uczelni, to jest szansa dla polskiego przemysłu, to jest szansa dla polskich studentów. Uważam, że to był bardzo ważny i rozsądny głos pana marszałka Romaszewskiego, i w pełni podzielam jego poglądy w tym zakresie. Energetyka jądrowa to także szansa na stabilizację cen. W energetyce jądrowej... To nie jest prawda, że uranu jest za mało. Trzeba by przecież tę kwestię zderzyć z ogromnym postępowaniem w zakresie frakcjonowania uranu z różnych złóż. Dzisiejsze technologie pozwalają już na pozyskiwanie uranu nawet ze złóż o kilkuprocentowej zawartości uranu, dzięki czemu uruchamiane są nowe kopalnie. Tak że ten postęp technologiczny daje szansę na to, że dostęp do źródeł tego surowca będzie łatwiejszy.

Chciałbym też powiedzieć, że podzielam opinię pani minister, że nie można myśleć, projektować, a tym bardziej realizować niczego, co jest związane z energetyką jądrową, z budową elektrowni atomowych, bez uzyskania zgody społecznej. Wydaje się, że ta ustawa daje szansę na to, żebyśmy mogli myśleć o dobrym, spójnym programie promocji i informacji społecznej. Chcę powiedzieć, że zachęcamy, gdzie tylko możemy – jako przewodniczący grupy przyjaźni polsko-francuskiej – do czerpania z wzorów francuskich. Staramy się pomagać w docieraniu do informacji i wiele już zrobiliśmy. Jestem z okręgu, w którym znajduje się Klempicz, jedna z potencjalnych lokalizacji przyszłej elektrowni atomowej. I udało nam się, dzięki współpracy polsko-francuskiej, być wielokrotnie we Francji, pozwolić ludziom być na terenie elektrowni jądrowej, zobaczyć to wszystko, zobaczyć piękną przyrodę dookoła, zobaczyć rzeki, które nie wyparowały, zobaczyć ptaki, które tam śpiewają, zobaczyć rolników, którzy tam pracują i produkują, i zobaczyć turystów, którzy tam przyjeżdżają. Można było to wszystko zobaczyć. Ja osobiście zadałem sobie trud i byłem w elektrowniach jądrowych, i chcę państwa zapewnić, że mój ogląd sytuacji i wiedza, którą miałem okazję zdobyć, upewniają mnie, że elektrownie najnowszej generacji są naprawdę bezpieczne dla ludzi. Mówię to z całym przekonaniem na podstawie tego, co widziałem na miejscu, a nie tylko przeczytałem.

Chciałbym podkreślić jeden ważny walor tej ustawy. Postawienie od początku na przejrzystość, na jawność gwarantuje, że te emocje, które

(senator M. Augustyn)

towarzyszą naszym dyskusjom o energetyce jądrowej, w chwili, gdy przystąpimy do realizacji, będą, mam nadzieję, mniejsze niż dziś. Przystanieśmy teoretyzować, zaczniemy sięgać do rzeczywistej wiedzy na temat tego, jak to jest. Lokalne centra informacji, lokalne komitety informacyjne – to jest ważna część tej ustawy. To ma zagwarantować społecznościom lokalnym i nam wszystkim, którzy będziemy chcieli przyglądać się rozwojowi tego sektora w Polsce, dostęp do rzetelnej, niezależnej także informacji o tym, jak te elektrownie powstają i jak będą funkcjonowały.

Chciałbym, żebyśmy dzisiaj docenili trud resortu i pani minister w pracy nad tą ważną ustawą. Nawet pan senator Ryszka zauważył, że jest to świadectwo, że kroczymy tą drogą z pełną determinacją, nie wbrew społeczeństwu, tylko dla jego dobra, przedstawiając od początku wszystkie „za” i „przeciw” i starając się pozyskać zgodę społeczną na uruchomienie tego cywilizacyjnie ważnego dla nas programu.

Pozwoli pan senator, że teraz powiem kilka słów tytułem sprostowania, jeśli nie polemiki. Otóż proszę sobie wyobrazić, Panie Senatorze, że zabezpieczenia, które są nad reaktorami, a które miałem okazję oglądać, wytrzymują nawet uderzenie odrzutowca. Tak są pomyślane. I muszą wytrzymywać. Nie mówię już o tym, że każdy taki reaktor podlega specjalnej ochronie przez odpowiednie służby i siły, które cały czas są w gotowości i monitorują niebo nad elektrownią w sposób dyskrecjonalny i jawny.

Pakiet energetyczno-klimatyczny był sukcesem Polski. On został tak wynegocjowany, żebyśmy mogli mu podołać, aczkolwiek nie tak, żeby nas nie mobilizował i żebyśmy się nie starali dokonać istotnego postępu, zarówno w rozwoju energii pochodzącej z odnawialnych źródeł, jak i w ogóle w redukcji emisji dwutlenku węgla itd. Przecież my generalnie podzielamy to marzenie całej Europy, by produkować energię bezpieczną, przyjazną ludziom, w rozsądnej cenie. I pakiet energetyczno-klimatyczny w tej wersji, w której został przyjęty – choć jest dla Polski trudnym zadaniem – jest wyrazem starań o spełnienie tego naszego wspólnego europejskiego marzenia.

(Wicemarszałek Grażyna Sztark: Czas, Panie Senatorze.)

Dlatego, już na koniec, chciałbym powiedzieć, że jestem zupełnie innego zdania niż pan senator Ryszka. Uważam, że przyjęcie dzisiaj tych ustaw dotyczących energetyki jądrowej najpierw powinno otworzyć kampanię społeczną, debatę publiczną, a następnie doprowadzić do ostatecznej decyzji o rozpoczęciu budowy siłowni jądrowych w Polsce już w najbliższych latach. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Gruszka. Bardzo proszę.

Senator Tadeusz Gruszka:

Dziękuję, Pani Marszałek.

Szanowni Zaproszeni Goście! Senatorowie!

Zacznę nietypowo, bo od omówienia poprawki, a później przejdę do komentarza i powiem kilka słów na temat ustaw, bo chyba trzeba to wszystko razem rozpatrywać.

Poprawka moja dotyczy opłat, które mają być wnoszone przez inwestora. I to, co podnosiłem... W moim pytaniu zadanym do pani minister nie chodziło o to, czy powinien on przewidzieć koszty związane z likwidacją. Ale wyznaczanie dzisiaj konkretnej kwoty, opłaty za wnioski w sprawie likwidacji elektrowni jądrowej, wydaje się troszeczkę irracjonalne. Dlatego moja poprawka zmierza do tego, aby dodać zapis mówiący, że należy uwzględnić inflację. Bo tak jak już powiedziałem, trudno powiedzieć, ile będą warte 2 miliony zł za jakieś pięćdziesiąt lat, kiedy to – teoretycznie – będzie następować likwidacja elektrowni jądrowej. Tak samo jest ze sprawą eksploatacji elektrowni jądrowej, po włączeniu jej do ruchu za dziesięć lat – trudno mówić teraz o wartości kwoty 1 miliona 900 tysięcy zł. A więc proponuję, aby w zapisie uwzględnić, że ta kwota opłaty będzie waloryzowana o inflację. To tyle co do poprawki.

Jest coś znamiennego w tym, że momencie, kiedy nasz rząd przeprowadza przez parlament ustawy związane z energetyką jądrową, Niemcy, a więc nasz zachodni sąsiad deklaruje, że do roku 2020 zamknie wszystkie swoje, że tak powiem, „jądrowki”. To nastąpi mniej więcej wtedy, kiedy my będziemy, według planu, włączać pierwszą elektrownię na terenie Polski. Już dziś dało się słyszeć, że Niemcy mówią nam, abyśmy odstąpili od tego programu. Czy my mamy obowiązek ich słuchać? No, nie mamy, jesteśmy samodzielnym krajem. Tylko że skoro, jak słyszymy, w ślad za Niemcami także Włochy, Szwajcaria i inne państwa rozważają takie rozwiązanie, powstaje pytanie: które lobby w tym momencie zwycięży? Co może nas ustrzec przed działaniami i naciskami z zewnątrz? No, muszą być spełnione dwa warunki – a one są do realizacji na bazie naszego bogactwa, jakimi są gaz łupkowy, o którym dużo mówiło się już podczas poprzedniej debaty, oraz węgiel, nadal węgiel kamienny i węgiel brunatny. Jeżeli potwierdzą się optymistyczne prognozy co do zasobów gazu łupkowego i wynegocjujemy dla budżetu państwa korzystne stawki za jego eksploatację, to może to być spełnieniem pierwszej z przesłanek, o których mówię, by móc odstąpić od planów budowy elektrowni jądrowych. Spełnienie drugiej wymaga zmiany nastawienia urzędników

(senator T. Gruszka)

w Brukseli wobec dwutlenku węgla. Ja z trwogą obserwuję, że wszystko to, co dotyczy dwutlenku węgla, przyjmuje tam formę – nie boję się użyć tych słów – sekty, której bożkiem stał się klimat. Jeżeli nasz rząd nie zmieni swojego stanowiska i zdecydowanie nie postawi tamy dalszemu rozwojowi tego, jak zaznaczam, wyłącznie europejskiego kultu, to nie obronimy polskiego węgla, który jest przecież podstawą polskiej energetyki. A wtedy może się okazać, że bez elektrowni jądrowych nie będziemy w stanie dalej egzystować.

Co więc nas czeka? Gaz, węgiel, atom, źródła odnawialne? Plan zastępowania węgla wykorzystywanego w przytłaczającej części przez nasze elektrownie gazem czy energią odnawialną to dopiero kwestia pięciu najbliższych dziesięcioleci. A realny plan to według mnie wzmocnienie bezpieczeństwa energetycznego Polski na najbliższe kilka lat poprzez budowę i modernizację istniejących elektrowni węglowych. Taka modernizacja byłaby znacznie tańsza od ewentualnego wprowadzenia w życie, kosztem 55 miliardów zł, pierwszej elektrowni jądrowej. A dopiero w dalszym etapie, a więc gdyby nie zostały spełnione warunki związane z gazem łupkowym – bo na chwilę obecną trudno wyrokować, czy te złoża są realnie oszacowane na 5 bilionów m³ – i gdyby nie udało się nam zmienić nastawienia do CO₂, który przecież dla roślin jest elementem życiodajnym, składnikiem niezbędnym do życia, i gdyby nie spełniły się pozostałe uwarunkowania, choć powinniśmy do nich dążyć, pozostałaby nam jedynie realizacja tych ustaw, o których dzisiaj debatujemy. I wtedy formą zabezpieczenia energetycznego Polski może stanie się właśnie energetyka atomowa. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.
I pan senator Iwan.

Senator Stanisław Iwan:

Pani Marszałek! Szanowni Państwo Ministrowie! Wysoka Izbo!

Chcę krótko zabrać głos, a jestem – z wielu względów, które postaram się tu za chwilę przedstawić – zwolennikiem budowy energetyki jądrowej w Polsce.

Jeden względ, który był już dzisiaj tutaj podejmowany, to kwestia dywersyfikacji źródeł, a co za tym idzie, również rozwoju technicznego i cywilizacyjnego naszego kraju. Od czasu, gdy zaprzestaliśmy budowy „Żarnowca”, nie tyle się nie rozwijamy, ile wręcz cofnęliśmy się, i to znacznie, bo nie ma w tej dziedzinie specjalistów, nie ma fa-

chowców. A jest to dziedzina, która wymaga olbrzymiej wiedzy, doświadczenia i zastosowania rozlicznych technologii, które potem oddziaływać będą – i powinny – nie tylko na kulturę techniczną i organizacyjną, ale również na różne sfery życia człowieka. I to jest jeden argument cywilizacyjny, który, jak myślę, jest bardzo istotny.

Mowa też była o pakiecie klimatycznym i o tym, że jesteśmy w Unii. Jeżeli chodzi o pakiet klimatyczny, to trzeba powiedzieć, że ta historia jest trochę dłuższa, bo przecież o pewnych odstępstwach mogliśmy rozmawiać wtedy, kiedy negocjowaliśmy warunki naszego wejścia do Unii. Ale nikt wtedy o tym nie myślał, być może wtedy ten problem nie był jeszcze tak szeroko stawiany, być może nie zdawano sobie sprawy z tego, jak odrębna jest nasza sytuacja, jak specyficzna, jeśli chodzi o wytwórstwo energii elektrycznej i ciepła – czyli że ono w tak dużym stopniu oparte jest na węglu, podczas gdy gdzieś indziej tak nie jest – no i o to nie zadbane. Potem przecież na szczycie jeździł też prezydent świętej pamięci i też coś tam miał do powiedzenia i jakieś decyzje podejmował. W końcu rzeczywiście Donald Tusk w grudniu 2008 r. wynegocjował derogację, a więc to, żeby nie stało się tak, iż od 2013 r. musielibyśmy kupić 100% emisji z powodu niezmodernizowanej energetyki.

Energetyka jądrowa jest Polsce potrzebna chociażby dlatego, że – jak wynika z analiz, które towarzyszyły powstaniu strategii rozwoju energetyki do roku 2030, mającej przecież postać dokumentu przyjętego i obowiązującego w naszym kraju – do tego wspomnianego roku zapotrzebowanie na energię elektryczną wzrośnie mniej więcej dwukrotnie, a w związku z tym nie ma mowy o tym, ażeby można było w tym czasie zmniejszyć produkcję energii opartej na węglu, czy to kamiennym, czy brunatnym, do tego te dodatkowe moce i dodatkową energię trzeba uzyskać w jakiś inny sposób. I tu znowu są mity... Ja, gdy czytam czy słucham różnej maści publicystów, co to znają się na wszystkim, widzę, że najgorsze jest to, jak oni mącą ludziom w głowach, nie słuchając tego, co mówią eksperci czy co mówią ludzie, którzy te problemy rozumieją. A było tu piękne wystąpienie pana marszałka Romaszewskiego, który jest w końcu fizykiem – to jest właśnie człowiek, który rozumie, o czym mówi, i on był za. W każdym razie gdzieś trzeba tę dodatkową ilość energii wytworzyć. No i nie ma się co tu czarować. To, co jest bardzo modne, co tak podnieca, czyli energetyka ze źródeł odnawialnych, to jest, po pierwsze, sprawa mocno ograniczona, po drugie, nie jest ona stabilna w czasie – bo z wiatrem jest tak, że on wieje, ale czasem nie wieje – a po trzecie, ta energia produkowana na bazie źródeł odnawialnych jest na dzisiaj kilkakrotnie, i to nie dwukrotnie, ale trzy- czy czterokrotnie droższa niż energia produkowana na bazie źródeł konwencjonalnych. Pani minister przedstawiła tu pewne analizy, pewne

(senator S. Iwan)

ogólne wnioski z analiz techniczno-ekonomicznych, z których wynika, że *summa summarum*, gdy rozłożymy koszty amortyzacji i eksploatacji na cały okres życia elektrowni, który wynosi w tej chwili, powiedzmy, sześćdziesiąt lat, tak się zakłada, pięćdziesiąt, sześćdziesiąt lat, jest to energia tania i będzie to energia tania.

Ważne jest również to, że pozwoli nam ono, ponieważ jest to źródło zupełnie bezemisyjne, w całym systemie emisji związanym z produkcją energii, na przykład energii elektrycznej, ograniczyć zapotrzebowanie na pozwolenia na tony CO₂, które będziemy musieli kupić, w całości będziemy musieli kupić po roku 2020. Wprowadzenie na przykład w odniesieniu do 50% całej naszej energetyki, gdzie energia jest produkowana z węgla, energetyki jądrowej spowoduje, że koszty zakupu emisji dla źródeł węglowych, które chcemy utrzymać, będą porównywalne z kosztami dotyczącymi źródeł gazowych, bo to o tyle obniży średnie koszty. To jest niezwykle ważny argument ekonomiczny.

Są wreszcie względy techniczne, o których też trzeba sobie powiedzieć, to jest to, że system elektroenergetyczny ma takie właściwości, że w każdej chwili wytwarzanie energii elektrycznej musi być zbilansowane z zapotrzebowaniem. Tutaj nie da się niczego na większą skalę magazynować czy odkręcać kurek i go zakręcać, kiedy nie trzeba. A żeby taki system funkcjonował, a jest to skomplikowany system przesyłowy, wielowęzłowy, obowiązują takie zasady, że musi istnieć tak zwana podstawa, czyli wytwarzanie w sposób stabilny i stateczny. Energetyka jądrowa, o tym pani minister też dzisiaj powiedziała, daje szansę na to, żeby ten współczynnik był wyższy od 0,9. Źródła jądrowe opłaca się eksploatować tylko wówczas, gdy one pracują w podstawie, wobec wysokich nakładów związanych z inwestycjami, opłaca się eksploatować i należy eksploatować w podstawie. Źródła dużej mocy, a są to źródła dużej mocy, na przykład blok o mocy 1 600 MW czy dwa bloki dające około 3 000 MW to są źródła, które stabilizują system, żeby on się nie rozchwiał. Jest to tak skomplikowana materia, że gdyby nie było stabilnego zasilania u podstawy, to energetyka rozproszona, czy ona będzie odnawialna, czy ona będzie ze źródeł szczytowych gazowych, czy jakichkolwiek innych, może doprowadzić do rozchwiania systemu i do tego, co się nazywa *blackout*, czyli do kompletnych wyłączeń.

Czas mojego wystąpienia mija. Ja podałem państwu kilka przykładów, kilka powodów, dla których energetyka jądrowa w Polsce jest niezbędna, tak uważam, oczywiście z zachowaniem wszystkich warunków bezpieczeństwa i nadzoru, o których mówił pan marszałek Romaszewski. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Dziękuję bardzo. Pan senator idealnie zmieścił się w czasie.

Pan senator Wittbrodt.

Czy jeszcze ktoś z państwa senatorów chce zabrać głos?

(Senator Czesław Ryszka: Ja, pięć minut.)

Dodatkowo. Dobrze.

Bardzo proszę.

Senator Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Pani Marszałek! Pani Minister! Panie i Panowie Senatorowie!

Dzisiejsza dyskusja jest tak na dobrą sprawę dyskusją o bezpieczeństwie energetycznym w Unii Europejskiej w ogóle, generalnie, bo to rozwiązanie, możliwość wykorzystania energetyki jądrowej, to jest jeden z elementów, który może nam zapewnić bezpieczeństwo energetyczne. A pamiętajmy, że my wnosiliśmy o to, żeby kwestie bezpieczeństwa energetycznego znalazły wysoką pozycję w funkcjonowaniu Unii Europejskiej i między innymi nasze starania zaowocowały tym, że w traktacie z Lizbony bezpieczeństwo energetyczne znalazło swoje miejsce, jest tam na ten temat konkretny zapis. Patrzymy na to również w ten sposób.

Można powiedzieć, że każde z rozwiązań, jakiegokolwiek byłoby poddawane dyskusji, ma swoje wady i zalety, i trzeba to ważyć. Najgorzej jest wtedy, gdy dyskusję prowadzi się w momencie, w którym społeczeństwa są emocjonalnie rozbudzone, kiedy coś się wydarzyło, dlatego że wtedy konkluzje mogą być skażone. Dlatego myślę, że powinniśmy pozbywać się emocji i podejmować decyzje na podstawie rzetelnej analizy.

To, co mi się tu podobało, to wystąpienie pani minister, która pokazała, że dysponuje materiałami, argumentami, które bardzo poważnie, wszechstronnie wykazują, że taka analiza została przeprowadzona, dokonane zostały szacunki kosztów, a nawet szacunki ryzyka, które jest z tym związane. To również w tej analizie się znajduje, choć tak naprawdę dyskutujemy teraz o ustawie, na mocy której tylko stwarzamy możliwość uruchomienia takiej elektrowni.

Bardzo ważne jest to, o czym mówił pan marszałek Romaszewski, że niezwykle dużą wagę przykładamy do kwestii bezpieczeństwa i ryzyka. Proszę państwa, ryzyko jest wszędzie, samolot też stwarza ryzyko, niektórzy nie latają, bo się boją. Kiedyś mówiono, że samochód stwarza ryzyko, jest zagrożeniem dla ludzkości, co groziło tym, że jego produkcja się nie rozwinie.

Kwestie ekologii. Jest to akurat takie rozwiązanie, że gdyby coś się wydarzyło, to ryzyko może być wielkie, ale myślę, że istotą jest to, żeby ogra-

(senator E. Wittbrodt)

niczać to ryzyko do minimum, a fakt, że jest to źródło praktycznie czyste, jest niezwykle ważną zaletą.

Teraz jest pytanie, czy kwestie ekologiczne... Pan senator Gruszka mówił, że to jest przedmiot europejskiego kultu itd. Ja też się nad tym zastanawiam, bo Unia Europejska przykładą dużą wagę do kwestii ekologii. Pojawia się pytanie o odpowiedzialność czy brak odpowiedzialności, bo padały tu takie słowa. Czy ta decyzja jest odpowiedzialna, czy nie? Ja myślę, że wszystko jest kwestią perspektywy, z jakiej my na to patrzymy, czy mówimy o dziś, czy mówimy o jutrze, czy mówimy o nas, czy mówimy w szerszym kontekście o społeczeństwie w wymiarze globalnym. Może się okazać, że to, co z jednego punktu widzenia może się wydawać nieodpowiedzialne, z innego może się wydawać jak najbardziej odpowiedzialne.

Pan senator Augustyn mówił o tym, że był w elektrowni atomowej. Ja też byłem, ja to widziałem, byłem też w elektrowni węglowej. Proszę państwa, nie ma porównania, tu jest laboratorium, a tu jest prawie jak w kopalni, prawie jak w kopalni, różnica jest ogromna.

Czy to jest do udźwignięcia? Pan senator Ryszka mówił, jakie koszty, jakie kadry, do tego przyzwolenie społeczne. Proszę państwa, koszty pewnie są wielkie, ale w długiej perspektywie, gdy je się rozłoży, są one nieco mniejsze, a perspektywa funkcjonowania jest długa. Zresztą to, że w samej Japonii są pięćdziesiąt cztery takie elektrownie, a na świecie funkcjonują ich setki, oznacza, że to jest do udźwignięcia w sensie finansowym. Myślę, że Polska by sobie z tym poradziła.

Sprawa kadr. Proszę państwa, przecież to jest wieloletnia perspektywa, a uczelnie kształcące przez trzy lata czy przez pięć lat w ciągu dziesięciu lat mogą wykształcić wiele osób. Zresztą Politechnika Gdańska, z którą jestem związany, była zaangażowana w kształcenie, wtedy kiedy jeszcze mówiliśmy o elektrowni atomowej innej generacji, i te kadry nawet jeszcze dzisiaj funkcjonują. Mnie się wydaje, że to nie jest... To może być w niektórych aspektach wyzwaniem, być może tylko dla Polski, bo świat przecież to opanował i w świecie te elektrownie funkcjonują. Jest to zatem do osiągnięcia.

Teraz kwestia przyzwolenia społecznego. Myślę, że dzisiejsza decyzja zmierza w kierunku niejako wytłumaczenia społeczeństwu, że te rozwiązania mają zwiększać bezpieczeństwo. Myślę, że szerokie, może nie w 100%, ale szerokie przyzwolenie społeczne, gdy będziemy wyjaśniać, że bezpieczeństwo energetyczne to jest fundament przyszłości i Polski, i Unii Europejskiej, będzie można uzyskać. Byle tylko politycy mniej grali, a bardziej pytali fachowców, ekspertów, którzy na tym się znają i którzy mówią mniej emocjonalnie,

a bardziej kompetentnie i merytorycznie. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Dziękuję bardzo.

I pan senator Ryszka, regulaminowe pięć minut.

Senator Czesław Ryszka:

Dziękuję, Pani Marszałek.

Tak gwoli uzupełnienia czy sprostowania...

Pani Marszałek! Wysoki Senacie!

Raduje mnie bardzo spokojna dyskusja na temat, który jest społecznie bardzo ważny, drażliwy, gorący. Jak powiedziałem wcześniej, ja nie jestem przeciw technologiom jądrowym wykorzystywanym przez nasz kraj w badaniach naukowych, w medycynie, wojskowości itd. Jestem po prostu przeciw budowie elektrowni jądrowej w naszym kraju. Podobno mówi się, że nie mamy pieniędzy na to, żeby odkupić od Amerykanów technologie wydobywania gazu łupkowego. Może się mylę, ale skoro elektrownia jądrowa ma kosztować około 20 miliardów zł, to... Jak sądzę, te pieniądze wystarczyłyby na wydobywanie gazu łupkowego na skalę przemysłową, przynajmniej w jakiejś części.

Jeśli chodzi o ryzyko, to w przypadku katastrofy elektrowni Fukushima w tej chwili, według wstępnych ocen, odszkodowania mają wynosić 130 miliardów dolarów. Nie wiem, czy to jest cena z sufitu, ale tak mówiono w mediach. Warto by się dowiedzieć, jakie konkretnie są koszty tej katastrofy. Przypomnę Czarnobyl. Może tutaj też są wyolbrzymione dane, ale po osiemnastu latach od tej katastrofy, w roku 2004, ze specjalnej opieki zdrowotnej dla poszkodowanych w jej wyniku korzystało ponad dwa i pół miliona osób, w tym w zakładach onkologicznych – ponad osiemset tysięcy osób. W 2003 r. – te dane są już trochę przestarzałe, ciekawe byłyby dane aktualne – nowotwory na Ukrainie były przyczyną śmierci dziewięćdziesięciu trzech tysięcy osób. Tak że myślę, że trzeba wziąć również te koszty pod uwagę.

Jeszcze o bezpieczeństwie. Zapewniano tutaj, że teraz technologia jądrowa jest już, powiedzmy, bezpieczna. Od pół wieku branża jądrowa ciągle obiecuje, ale rzadko dotrzymuje słowa. Miały być coraz tańsze reaktory, a są coraz droższe. Nie tylko pod względem bezpieczeństwa, ale także właśnie pod względem finansowym energetyka jądrowa pozostaje technologią ogromnie wysokiego ryzyka. Stosowana jest technologia, w przypadku której dla zapewnienia konkurencyjności potrzebna jest ogromna pomoc państwa, bo przecież jest to sprawa pod względem ekonomicznym bardzo wątpliwa.

I jeszcze na zakończenie... Skoro Niemcy likwidują elektrownie jądrowe, wycofują się z tego, to

(senator C. Ryszka)

myślę, że tu nie chodzi tylko o źródła energii odnawialnej. Podliczyli wszystkie koszty finansowe i dochodzą do wniosku, że także pod względem finansowym im się to nie opłaca. Dziękuję.

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Dziękuję bardzo.

Więcej pytań nie ma.

Informuję, że lista mówców została wyczerpana.

Dla porządku informuję, że senator Rachoń złożył swoje przemówienie w dyskusji do protokołu*.

Informuję również, że wnioski o charakterze legislacyjnym na piśmie złożył pan senator Tadeusz Gruszka.

Czy przedstawiciel rządu chce się ustosunkować do przedstawionych wniosków? Chce, tak, Pani Minister? Chodzi o przedstawione wnioski. Wniosek był jeden.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Gospodarki Hanna Trojanowska: Nie.)

Nie. Dziękuję bardzo.

Ponieważ zostały zgłoszone wnioski o charakterze legislacyjnym, proszę Komisję Środowiska oraz Komisję Gospodarki Narodowej o ustosunkowanie się do przedstawionych wniosków i przygotowanie wspólnego sprawozdania.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu drugiego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o przygotowaniu i realizacji inwestycji w zakresie obiektów energetyki jądrowej oraz inwestycji towarzyszących.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 1215, a sprawozdanie komisji w druku nr 1215A.

Proszę sprawozdawcę Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej, Komisji Gospodarki Narodowej oraz Komisji Środowiska, pana senatora Janusza Sepioła, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Bardzo proszę.

Senator Janusz Sepioł:

Pani Marszałek! Wysoka Izbo!

13 maja Sejm przyjął ustawę o przygotowaniu i realizacji inwestycji w zakresie obiektów energetyki jądrowej oraz inwestycji towarzyszących. Jest to kolejna specustawa dotycząca procesu inwestycyjnego dla obiektów o szczególnym znaczeniu dla rozwoju państwa. Mieliliśmy już takie ustawy, dotyczące lokalizacji dróg, najpierw autostrad, następnie wszystkich dróg, o innych inwe-

stycjach liniowych, o Euro, o Świnoporcie, o inwestycjach przeciwpowodziowych, jednak ta ustawa, powiedziałbym, jest specjalna wśród specustaw. Ona się od nich nieco różni, a to powoduje, że ten cały wątek w dyskusji, czy nie powinno się uchwalić jednej ustawy o procesie inwestycyjnym... To pokazuje, że to nie zawsze da się zrobić.

Chciałbym podkreślić, że takie specustawy w wypadku wybranych typów inwestycji mają sens. Dlaczego? Otóż w naszym systemie planowania przestrzennego niemal cała kompetencja przypisana jest samorządom lokalnym. A więc tam, gdzie pojawia się logika wyboru dokonywana z szerszej perspektywy niż lokalna, potrzebne jest inne spojrzenie. Jeżeli coś jest zadaniem regionu, jeśli coś jest zadaniem państwa, to spojrzenie musi być szersze niż lokalne. I to jest uzasadnienie tego, dlaczego te wszystkie specustawy działają ponad systemem planowania przestrzennego. A ta ustawa działa ponad wieloma ustawami, ponad ustawą o planowaniu przestrzennym, ponad ustawą – Prawo budowlane, ponad ustawą o nieruchomościach, ponad ustawą o ochronie gruntów rolnych, a także – i to jest istotne – ponad innymi specustawami.

Po co taka regulacja jest potrzebna? Chodzi przede wszystkim o to, aby zmniejszyć ryzyko inwestora, który podejmie się tak gigantycznego zadania. Gdyby chciał działać według obecnych ustaw, a uświadomijmy sobie, że chodzi o przedsięwzięcie bardzo złożone, w którym występują bardzo różne rodzaje częściowych przedsięwzięć, to byłoby to praktycznie niemożliwe. Chodzi także o to, aby utrzymać pewną konkurencyjność przeprowadzania procesu lokalizacyjnego wobec tego, co jest możliwe czy dostępne w innych krajach. Chodzi również o to, aby móc zapewnić pewne aspekty bezpieczeństwa, co w przypadku innej formuły procesu inwestycyjnego byłoby niemożliwe. Dotychczasowe specustawy z reguły szły w kierunku zastąpienia tego normalnego procesu, który składa się z dwóch etapów postępowania lokalizacyjnego, postępowania o pozwolenie na budowę. Zazwyczaj integrowano to w jedną decyzję, decyzję o realizacji inwestycji. Tutaj tak nie jest, tutaj jest wręcz przeciwnie – następuje rozbudowanie procesu, bo pojawiają się nowe kategorie decyzji. O co chodzi? Mamy decyzje o wskazaniu lokalizacji, czyli coś, co w gruncie rzeczy wyprzedza właściwy proces przygotowania. Na przykład inwestor chciałby przeprowadzić pogłębione badania geologiczne czy geotechniczne i potrzebuje decyzji o wejściu w teren, dotyczy to również terenu prywatnego, żeby takie badania przeprowadzić. Wówczas stara się o decyzję o wskazaniu lokalizacji inwestycji w zakresie obiektów energetyki jądrowej. Następnie mamy decyzję o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie obiektów energetyki jądrowej. I tak jak to jest w przypadku dotychczasowych specustaw, jest to usta-

* Przemówienie złożone do protokołu – w załączeniu.

(senator J. Sepioł)

wa, która ma swoje daleko idące konsekwencje w odniesieniu do gospodarki nieruchomościami, do tego, czy przyjęte tam linie rozgraniczające jednocześnie zmieniają relacje własnościowe, dokonują podziałów nieruchomości, a potem są podstawą do wpisywania danych do ewidencji gruntów i budynków, a więc pomagają także w realizowaniu całej sfery regulacji stosunków własnościowych, przejęcia gruntów na rzecz inwestora.

Potem następuje coś, co jest zupełną innowacją, a mianowicie tak zwana decyzja zasadnicza. O ile te pierwsze decyzje, czyli decyzje o wskazaniu lokalizacji i o ustaleniu lokalizacji, wydaje wojewoda, to decyzję zasadniczą wydaje minister gospodarki po zasięgnięciu opinii Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Można więc powiedzieć, że to jest decyzja typu politycznego: w tym miejscu to jest możliwe. I dopiero potem następuje decyzja o pozwoleniu na budowę. A więc nie można wydać decyzji o pozwoleniu na budowę bez uzyskania wcześniej owej decyzji zasadniczej. Później rozpoczyna się już normalny proces budowlany i potem decyzja o pozwoleniu na użytkowanie wydawana jest tak jak normalnie.

Co jeszcze jest istotne? Jakie są różnice w stosunku do innych specustaw? Po pierwsze, ta ustawa nie jest temporalna, to nie jest ustawa o Euro, która będzie obowiązywać przez kilka lat. To jest regulacja na zawsze. Po drugie, ona nie precyzuje tak dokładnie zakresu rzeczowego. Inwestor może dokonać wyboru co do tego, czy różne inwestycje towarzyszące – dotyczące linii przesyłowych, dojazdów czy innych przedsięwzięć – włączyć w procedurę tej specustawy, czy realizować je w oparciu o inne specustawy. Musi to uzgodnić z ministrem gospodarki, ale jest możliwość, żeby jednym pozwoleniem objąć nie tylko obiekty samej energetyki jądrowej, ale również obiekty bezpośrednio z nimi skojarzone czy im towarzyszące.

Ustawa bardzo ostro stawia problem ostateczności decyzji. Oznacza to, że jeśli w dość krótkim okresie nie będzie wzruszona ostateczność decyzji, a kwestia zostanie podniesiona później, to będą przysługiwały jedynie odszkodowania finansowe. To znaczy, że jeżeli już coś zostanie postanowione i ktoś zacznie budowę elektrowni jądrowej, to nie ma takiej możliwości, żeby w połowie procesu udało się komuś podważyć ostateczność tej decyzji. Również decyzje wojewody co do wysokości odszkodowań są niezaskarżalne w trybie administracyjnym.

Regulacja ma ciekawe konsekwencje dla Lasów Państwowych. Chodzi o to, że Lasy muszą dokonać wycinki, wyřębu, na własny koszt. Materiał, który zgromadzą, jest ich własnością, ale robią wycinkę na własny koszt. To są zresztą szczególności.

Ważne jest, że ta ustawa oprócz procedur urbanistycznych zawiera również przynajmniej trzy istotne regulacje szczególne. Pierwsza dotyczy udzielania zamówień publicznych – ta problematyka tutaj weszła, bo jednak to jest niezwykle oryginalne i niepowtarzalne zamówienie publiczne. Druga regulacja, i to jest cały rozdział, dotyczy zadań inwestora związanych z zapewnieniem bezpieczeństwa. To jest problem związany z identyfikacją firm, identyfikacją wszystkich pracowników, dostępem służb w rodzaju ABW do pełnej dokumentacji i do kontroli procesu budowlanego et cetera. Jest to więc całkowicie nowy rozdział, w porównaniu do wszystkich pozostałych ustaw budowlanych, o zadaniach inwestora w zakresie zapewnienia bezpieczeństwa.

I wreszcie jest rozdział dotyczący podziału korzyści pomiędzy samorządami, które są, powiedziałbym, wciągnięte w ten proces. Jest jasne, że podatki od nieruchomości, a więc i od gruntów, i od budynków, przyniosą gminom, na których terenie zlokalizowane są te obiekty, bardzo znaczne dochody. I to dotyczy zarówno gminy, w której znajdzie się główny obiekt, jak i innych gmin, na terenie których pewne obiekty mogą być rozproszone. W tej sprawie przyjęto rozwiązanie, że korzystać z tych dochodów będą również gminy bezpośrednio sąsiadujące z gminami, w których znajdują się obiekty energetyki jądrowej. I tak 50% tych podatków zbieranego przez gminę, na której terenie zlokalizowany jest obiekt, będzie rozdzielane właśnie pomiędzy te sąsiednie gminy.

Chciałbym podkreślić, że ustawa była konsultowana bardzo szeroko, to jest aż przez sto dwadzieścia jeden instytucji. Ustawa jest oczywiście zgodna z prawem europejskim.

Połączone komisje, które debatowały nad tym projektem, wniosły w sumie trzy poprawki. Dwie z nich mają charakter wyłącznie redakcyjny, a jedna, bardziej rozbudowana, dotyczy procedur związanych z ustawą o zamówieniach publicznych. Chodzi o zwiększenie pewnej elastyczności negocjowania kontraktu przez zamawiającego.

Na posiedzeniu komisji bardzo dużą debatę – powiedziałbym nawet: burzliwą – wywołała sprawa dotycząca dzielenia owych 50% dochodów z podatku od nieruchomości. Podnoszono takie kwestie: czy w ogóle jest możliwy transfer środków z budżetu jednej gminy do budżetu innej? Czy regulacja ma obejmować tylko sąsiednie gminy, czy też powiaty, a może cały region? Co zrobić w przypadku, kiedy na przykład na terenie jednej gminy będzie znajdować się jakiś mało istotny, przynoszący niewielki dochód podatkowy budynek związany z energetyką jądrową, a korzyści dla sąsiedniej gminy, na której terenie nie będzie nic, będą znacznie większe? Dyskutowano długo, ale nikt nie zgłosił poprawki w tej sprawie i w związku z tym komisja też nie zgłasza żadnej poprawki w tej materii. A więc, jak powiadam, poprawki są

(senator J. Sepioł)

trzy: dwie redakcyjne i jedna dotycząca rozszerzenia kompetencji zamawiającego w procesie negocjowania kontraktów. Dziękuję bardzo za uwagę.

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Dziękuję bardzo.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż jedną minutę zapytania do senatora sprawozdawcy.

Czy ktoś z państwa senatorów chce zadać takie pytanie?

Pan senator Knosala, jak widzę.

Bardzo proszę.

Senator Ryszard Knosala:

Dziękuję bardzo, Pani Marszałek.

Panie Senatorze, mam trzy pytania związane z opiniami. Pierwsze: wymaga się między innymi opinii ministra właściwego do spraw zdrowia odnośnie do uzdrowisk i opinii dyrektora parku narodowego. Czy można wnioskować, że projektodawca dopuszcza możliwość lokalizacji obiektu energetyki jądrowej na terenie lub w bezpośrednim sąsiedztwie uzdrowiska lub parku narodowego, skoro takie dwie opinie mają się pojawić?

Drugie pytanie, czy w przypadku tak istotnej inwestycji jak elektrownia jądrowa nie byłoby warto rozważyć następującej kwestii. Jeśli ktoś w przeciągu czternastu dni nie zajmie stanowiska, to będziemy uważali, że nie ma zastrzeżeń. Czy nie warto wprowadzić jednak ponownego zapytania, na przykład z terminem siedmiu dni, tak żeby wyeliminować tę fikcję uzgodnienia?

I trzecie pytanie: czy organ wydający decyzję o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie budowy obiektu energetyki jądrowej będzie w jakikolwiek sposób związany ewentualną negatywną opinią? Chodzi o jedną z tych opinii, które zbierze. Nie wiem, ile ich tam jest – kilkanaście, zdaje się. Czy organ tylko przyjmuje je do wiadomości, czy też są one dla niego wiążące? Dziękuję.

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Romaszewski.

Senator Zbigniew Romaszewski:

Nie do końca zrozumiałem, jak to będzie w przypadku tych, że tak powiem, inwestycji towarzyszących. Kto to będzie finansował? Bo jak my to już sfinansujemy i jak powstaną reaktor i elektrownia atomowa, to tę energię trzeba stamtąd wyprowadzić. I mamy takie PSE, czyli operatora, który później będzie musiał wyprowadzić stamtąd

3 GW czy później 6 GW. Operator przecież też mógłby się wypowiedzieć w sprawie lokalizacji, i to, powiedziałbym, dosyć merytorycznie, może nawet bardziej niż ABW. Czy to będzie konsultowane z tymi instytucjami? Kto będzie podejmował decyzje, kto wyłoży pieniądze na linie przesyłowe?

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Dziękuję bardzo.

I proszę o udzielenie odpowiedzi, Panie Senatorze.

Senator Janusz Sepioł:

Ja może zacznę od trzeciego pytania pana senatora Knosali: czy wiążące są opinie negatywne? Jest tutaj ust. 3 w art. 5, który powiada: opinie zastępują uzgodnienia, pozwolenia, opinie, zgody bądź stanowiska właściwych organów, wymagane odrębnymi przepisami. Opinia z natury rzeczy nie jest wiążąca. Oczywiście zamawiający będzie musiał ocenić ciężar tej opinii, to jest jasne, ale ustawa powiada wprost: opinie zastępują uzgodnienia, pozwolenia i stanowiska właściwych organów. Tak więc odpowiedź jest w moim przekonaniu jednoznaczna.

Pytanie jest takie: czy skoro pojawiają się tutaj jako opiniujący ministrowie właściwi w sprawach zdrowia w przypadku uzgadniania dotyczącego obszarów, które zgodnie z przepisami o lecnictwie uzdrowiskowym i o parkach narodowych... itd., to dopuszczalna jest tam lokalizacja? Myślę, że to jest daleko idąca interpretacja. Tutaj słyszeliśmy, że zakres oddziaływania obejmuje obszar w granicach 800 m, więc można sobie wyobrazić, że na przykład w sąsiedniej gminie czy w sąsiednim powiecie pojawiają się czy rezerwaty, czy parki narodowe, czy uzdrowiska. Ja bym po prostu takiego rozwiązania nie wykluczał. No ale między innymi po to jest to opiniowanie, żeby można było na te aspekty zwrócić uwagę.

Teraz problem terminów odwołań: czternaście dni. To rzeczywiście jest krótki termin. No, ustawa trochę dyscyplinuje cały proces, tak jak zresztą pozostałe specustawy. To akurat nie odróżnia tej ustawy od innych ustaw tego typu. I ja bym się zgodził z tezą, że to jest krótki termin, ale to nie jest taka inwestycja, że z zaskoczenia ktoś nagle chce wybudować, nie wiem, wylegarnię drobiu w sąsiedztwie, tylko to jest kwestia paru lat rozmów, procesu wyboru lokalizacji, skracania listy itd. Tutaj każdy może się przygotować. To jest na tyle długi proces, na tyle transparentny, że już samo sformułowanie ostatecznego zarzutu czy protestu w ciągu czternastu dni nie powinno stanowić problemu. A ponieważ tych instytucji, które mogą się tutaj wypowiadać, jest naprawdę bardzo dużo, zachowanie krótkich terminów w moim przekonaniu ma sens.

(senator J. Sepioł)

Czuję się trochę bezradny wobec pytania pana Romaszewskiego. No bo oczywiście można sobie wyobrazić... No cóż by to był za inwestor, który buduje elektrownię atomową, a który nie ma zapewnionego zbytu? Więc to wydaje się oczywiste. Ja rozumiem, że w przypadku tych inwestycji towarzyszących chodzi o inwestycje bezpośrednio towarzyszące. To nie jest tak, że będzie cały most energetyczny, powiedzmy, do południowej Polski. Ale ja myślę, że na to pytanie pan minister odpowiedziałby szerzej. Ja nie czuję się tutaj kompetentny. Poza tym to nie było przedmiotem debaty na posiedzeniu komisji.

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Tak jest, to jest sprawozdanie z posiedzenia komisji.

Pana senatora Majkowskiego nie ma, w związku tym pan senator Dajczak zadaje pytanie.

Czy ktoś z państwa chce jeszcze zadać pytanie? Nie.

To zamykam listę.

Senator Władysław Dajczak:

Dziękuję bardzo, Pani Marszałek.

Panie Senatorze, ja bym chciał wrócić do tego tematu, o którym pan wspomniał, a który faktycznie wzbudził na posiedzeniu komisji duże kontrowersje: sprawy podzielenia się, powiedzmy, dochodami z podatku od nieruchomości. Jest to temat na tyle kontrowersyjny, że faktycznie na posiedzeniu komisji nikt nie zgłosił poprawki, bo nie bardzo wiadomo było, jak sobie z tym tematem poradzić. Czy może jest jakaś opinia Ministerstwa Finansów, czy może będą jeszcze jakieś zmiany w ustawie o samorządzie czy w ustawie o finansach publicznych? No bo na dobrą sprawę trudno sobie ten transfer, na podstawie tych przepisów, które w tej chwili obowiązują, wyobrazić, trudno wyobrazić sobie, jak to się będzie dokonywało. Czy pan senator może ma jakieś informacje, że w tej sprawie jeszcze coś będzie trzeba zmienić czy dostosować?

Senator Janusz Sepioł:

Nie. Do czasu posiedzenia komisji przynajmniej do mnie nie dotarły żadne informacje w tej sprawie, ale pamiętam, że na posiedzeniu komisji niektórzy senatorowie się odgrążali, że w tej sprawie złożą poprawki w czasie debaty, więc myślę, że sprawa jest otwarta.

(Wicemarszałek Grażyna Sztark: Dziękuję bardzo...)

Może jeszcze warto dodać, że te dochody pojawiają się po roku 2020, więc może do tego czasu ja-

kaś procedurę podziału tych pieniędzy jesteśmy w stanie wydyskutować. Dziękuję.

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

(Senator Janusz Sepioł: Dziękuję bardzo.)

Do prezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych został upoważniony minister skarbu państwa.

Czy przedstawiciel rządu chce zabrać głos w sprawie rozpatrywanej ustawy i przedstawić stanowisko rządu?

W dniu dzisiejszym stanowisko rządu prezentuje pan minister Zdzisław Gawlik.

Jak rozumiem, pan senator też skieruje swoje zapytanie do pana ministra. Bardzo proszę.

(Senator Stanisław Bisztyga: Nie, już nie. Teraz do pana ministra.)

(Senator Krzysztof Majkowski: No to już teraz do pana ministra.)

Bardzo proszę, zapraszam pana ministra.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Zdzisław Gawlik:

Pani Senator! Panowie Senatorowie! Szanowni Państwo!

Senator sprawozdawca, pan marszałek Sepioł, znakomicie przedstawił ciąg zdarzeń, jakie są niezbędne do tego, żeby na terenie Polski mogła być realizowana inwestycja w dziedzinie energetyki jądrowej. Dodałbym do tego jeszcze jedną nowość, którą ta ustawa wprowadza, mianowicie tę decyzję na wykonywanie prac przygotowawczych. Tego do tej pory na gruncie prawa polskiego nie było. Oczywiście ta decyzja o pracach przygotowawczych jest podejmowana na ryzyko potencjalnego inwestora, ale daje ona niezbędny czas na to, żeby można było te prace przygotowawcze prowadzić, a równocześnie podejmować wszystkie te prace, które będą konieczne do uzyskania kolejnych decyzji pozwalających na to, żeby ten obiekt energetyki jądrowej mógł być w tym miejscu zrealizowany.

Co chciałbym na wstępie powiedzieć i co zaznaczyć? W żadnym razie ta ustawa nie przesądza o tym, że w ogóle obiekt energetyki jądrowej na terenie Polski będzie realizowany czy powstanie. Ja przypomnę państwu, że już preambuła ustawy – Prawo atomowe z 1986 r. stwierdzała, że przygotowujemy tamtą ustawę po to, żeby obiekty energetyki jądrowej mogły być na terenie Polski sytuowane. Z różnych powodów te obiekty nie były zrealizowane. Ta ustawa nie przesądza też, kto będzie inwestorem, wyprzedzając wszelkie opinie i wszelkie przygotowania. Ustawa ta nie przesądza również o tym, jaką technologią te obiekty jądrowe będą realizowane. Ta ustawa nie wpro-

(podsekretarz stanu Z. Gawlik)

wadza żadnych przepisów, które adresowałyby do jakiegokolwiek potencjalnego inwestora pomoc ze strony państwa. Gdyby inwestor, który uzyska stosowne pozwolenie na realizację obiektu jądrowego, chciał korzystać z jakiegokolwiek pomocy ze strony państwa, to może z niej korzystać, ale tylko na zasadach ogólnych, takich, na jakich mogą z niej korzystać inni inwestorzy, którzy realizują inwestycje w innym zakresie. Inwestycja ta jest inwestycją szczególną z wielu powodów. Wielu przyrównuje tę inwestycję, która być może na terenie Polski będzie realizowana, do największych inwestycji, jakie w Polsce w ogóle były w przeszłości realizowane, takich jak Port Północny czy inne.

Co daje ta ustawa? Ona tworzy oprzyrządowanie, tworzy instrumentarium, tworzy infrastrukturę prawną i organizacyjną, żeby na terenie Polski mógł być zrealizowany obiekt jądrowy. Ja nie chcę tutaj dyskutować, dlaczego ktoś w ościenych krajach podejmuje takie czy inne decyzje, no ale następuje pewien zbieg okoliczności i okazuje się, że wtedy, gdy zapewnione zostały nieskrępowane dostawy gazu przez terytorium Polski, ktoś z taką otwartością podejmuje decyzję o tym, że zaniecha eksploatacji obiektu jądrowego, ale równocześnie nie czyni tego z dnia na dzień, tylko mówi, że tego typu decyzja będzie podjęta za dwa lata czy za jedenaście lat. Czyli tutaj dyskutowanie o tym, czy dobrze, czy źle... Myślę, że nie powinniśmy na ten temat dyskutować, tylko przygotować ustawę, która da w każdym momencie – pewnie w naszych planach za dwa lata – możliwość i szansę państwu polskiemu podjęcia decyzji, czy będą powstawały te inwestycje w energetyce jądrowej.

Ta ustawa daje inwestorowi możliwość zaplanowania w przewidywalnym terminie tych czynności, które będą potrzebne do realizacji obiektu jądrowego. W konsekwencji może to również wpłynąć na koszt realizacji obiektu jądrowego. Bo jeżeli ktoś będzie miał możliwość oceny, czy jest w stanie, a jeśli tak, to w jakim czasie, przygotować obiekt energetyki jądrowej, to również bardzo precyzyjnie będzie mógł ocenić, wyszacować środki, jakie będą mu potrzebne do tego, żeby ten obiekt energetyki jądrowej na terenie Polski mógł być zrealizowany.

Ustawa ta jednoznacznie przesądza o tym, że wszystkie decyzje, opinie, które są wymieniane w tej ustawie, są niezbędne, ale równocześnie wystarczające do tego, żeby obiekt energetyki jądrowej mógł być realizowany. Tak więc próbujemy eliminować, tak daleko, jak się da, wszelkie ryzyko, wszelką niepewność, jaka towarzyszyłaby temu postępowaniu w związku z koniecznością dokonywania niezbędnych procedur administracyjnych. Równocześnie, tak jak się to dało zrobić...

W żadnym razie nie eliminujemy decyzji, które są konieczne, w zakresie bezpieczeństwa jądrowego. W toku rozmów prowadzonych z polską agencją atomistyki uzyskaliśmy porozumienie co do tego, że czas dedykowany agencji do wydania decyzji jest wystarczający, aby te decyzje podjąć.

Ponadto chciałbym zauważyć, że w tej ustawie wykorzystuje się pewne doświadczenia z prac nad innymi specustawami, o których tutaj była mowa, i wskazuje się w sposób jednoznaczny tryb pozyskiwania nieruchomości pod budowę ewentualnych inwestycji w zakresie energetyki jądrowej. O tym, czy inwestycja będzie realizowana, będzie decydował minister właściwy do spraw gospodarki – będzie to decyzja zasadnicza – za mniej więcej dwa lata. Oczywiście te decyzje będą poprzedzone właściwymi opiniami organów, podmiotów, instytucji, które mają zapewniać bezpieczeństwo kraju i o nie dbać. Proszę państwa, moment wydania tej decyzji jest sformułowany w ustawie na tyle elastycznie, że mniemam, iż minister właściwy do spraw gospodarki nie podejmie decyzji, jeśli nie będzie miał pełnej wiedzy o tym, że ta inwestycja w energetyce jądrowej będzie bezpieczna. To ma bowiem pierwszorzędne znaczenie. My wprawdzie wprowadzamy pewien rygorizm, jeżeli chodzi o konieczność podjęcia decyzji w określonym czasie, ale tak uczyniono w przypadku wielu innych specustaw. Minister skarbu państwa był autorem, przygotowywał specustawę dotyczącą realizacji terminalu gazu skroplonego w Świnoujściu. Co prawda był to nieco inny akt prawny, ale tam tego typu procedura została zaproponowana i ta procedura się sprawdza. My dzisiaj możemy z przekonaniem powiedzieć, że w określonym momencie akurat ta inwestycja może powstać.

Pojawiło się tu pytanie o inwestycje towarzyszące. One będą realizowane ze środków własnych inwestora. To jest koszt inwestora, te inwestycje muszą być zarachowane. Pytanie: co z energią, która zostanie wyprodukowana? Potencjalny inwestor obiektu energetyki jądrowej musi przedstawić stosowne opinie operatora systemu przesyłowego dotyczące tego, czy operator systemu przesyłowego zechce odebrać wytworzoną energię. My nie chcieliśmy... Ze strony lobby energetycznego pojawiały się propozycje, żeby wprowadzić przymus zakupu energii wyprodukowanej przez jakąkolwiek elektrownię. Nie chcieliśmy tu tworzyć pewnych wyłomów. Jeżeli takie wyłomy są potrzebne, jeżeli jest taka potrzeba, to powinno to zostać zrobione w prawie energetycznym. Nie powinny być one dedykowane tylko jednemu producentowi energii. Tego typu rozwiązania powinny odnosić się do każdego producenta tak samo, a nie jednego traktować lepiej, a drugiego gorzej. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Do zadawania pytań zapisali się panowie senatorowie Majkowski, Bisztyga, Knosala i marszałek Romaszewski.

Proszę uprzejmie, pan senator Majkowski.

Senator Krzysztof Majkowski:

Dziękuję, Pani Marszałek.

Panie Ministrze, trzy krótkie pytania.

O energetyce jądrowej dyskutujemy już, można powiedzieć, od początku kadencji. W związku z tym chciałbym pana zapytać, dlaczego na sam koniec kadencji – nie mówię, że upychając kolanem, ale w pewnym pośpiechu – podejmujemy proces legislacyjny polegający na uchwaleniu dwóch ustaw, o których dzisiaj mówimy. Dlaczego nie w 2008 r., dlaczego nie w 2009 r.? Przecież był czas i nie było żadnych elementów, które by przeszkadzały takiej inicjatywie.

Drugie pytanie. Tu, jeżeli się mylę, to proszę sprostować. Zarówno w wypowiedzi pana senatora Sepioła, jak i pana ministra padały sugestie dotyczące uzgodnień, jeśli chodzi o wyprowadzenie mocy, z operatorem systemu dystrybucyjnego. Mam takie pytanie: dlaczego nie zostało uwzględnione stanowisko PSE, które obecnie jest przecież w stu procentach spółką Skarbu Państwa? Czy były tego typu uzgodnienia? Czy były prowadzone rozmowy? Jakie jest w ogóle stanowisko PSE w tej sprawie?

Trzecie pytanie – ostatnia część wypowiedzi. Pan minister powiedział, w jakim reżimie powinny pracować elektrownie atomowe. W związku z tym chciałbym zapytać... Wiadomo, że przede wszystkim państwo będzie decydować o lokalizacji. Czy są już wskazania... ale nie na zasadzie, jak prasa donosi, że jest ich, powiedzmy, trzydzieści, czterdzieści czy nawet siedemdziesiąt. Czy są takie lokalizacje, których wskazanie miałyby rzeczywiście przesłanki dla możliwości zrealizowania tej inwestycji? Mówimy o Żarnowcu, w poprzedniej części mówiłem, że przymierza się KGHM, teraz Tauron wypuszcza jakieś informacje, że przymierza się do budowy energetyki jądrowej. W związku z tym gdzie... A jeżeli mają pracować w podstawie, to czy tylko i wyłącznie w południowej części Polski? Czy jest rozpatrywana wersja, że to będzie też powyżej Warszawy? Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Bisztyga.

Senator Stanisław Bisztyga:

Panie Ministrze!

Profesjonalne wystąpienie pana, jak również pana marszałka Sepioła dostarczyło, że tak po-

wiem, dużej porcji wiedzy, nawet tym, którzy na co dzień nie zajmują się problematyką energetyczną, i uważam, że to bardzo dobrze. Chciałbym do tych wielu poruszonych zagadnień dorzucić jeszcze kilka pytań. Mianowicie jak będą wyglądały... To, co mnie najbardziej ucieszyło, to że powiedział pan, że ta ustawa wcale nie musi zostać skonsumowana, podobnie jak ta z 1986 r., ale stwarzamy oprzyrządowanie, i dobrze.

(Wicemarszałek Grażyna Sztark: I pytanie.)

Mam kilka pytań. Jak konsultacje na etapie... Rola samorządu, czyli wójt, starosta, wojewoda. Może okazać się, że tam będzie duża burza, bo wojewoda wyda decyzję, a sprawny wójt zorganizuje protest – i będzie problem. Gdyby pan był uprzejmy powiedzieć coś na temat sfery dialogu i konsultacji...

Druga kwestia. Jak wygląda sprawa... Rozumiem, że ten, kto dostarcza paliwo jądrowe, zajmie się również odpadami, będzie to wszystko, tak to ujmę, konsumowane. Pytanie: czy tak będzie?

Trzecia kwestia. Czy przewiduje się możliwość komercyjnej budowy bloków energetycznych poza programem rządowym? Mam tu na myśli bądź istniejące spółki, bądź konsorcja prywatne, na przykład przedsiębiorców, które się utworzą. Czy taka możliwość komercyjnego budowania, poza programem rządowym, bloków energetycznych z udziałem różnych podmiotów jest przewidywana? Dziękuję.

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Dziękuję bardzo.

Panie Ministrze, bardzo trudne pytania. Bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Skarbu Państwa
Zdzisław Gawlik:**

Pierwsza kwestia: dlaczego dopiero teraz ustawa jest przygotowana? Na pewno oceniano możliwości energetyki jądrowej, analizowano możliwości energetyki jądrowej, podejmowano się oceny próby realizacji pewnych inwestycji, które były już przyrzeczone, a z takich czy innych powodów nie były realizowane. I stosowna uchwała w przedmiocie zasadności podjęcia pewnej aktywności w dziedzinie energetyki jądrowej została przez rząd podjęta w 2009 r., a minister skarbu państwa został wskazany jako podmiot, który ma przygotować ustawę, w listopadzie 2010 r. Stało się tak pewnie dlatego, że specustawy dotyczące terminalu były przygotowane przez ministra skarbu państwa. Z uwagi na realizację ustawy, stopień zaawansowania obiektu czynności te pewnie zostały wykonane dobrze.

Rozmowy z PSE czy zapisanie jakiejś roli PSE w ustawie. No, trudno byłoby wprost zapisać, że

(podsekretarz stanu Z. Gawlik)

na PSE nakłada się jakiekolwiek obowiązki... Pan senator Bisztyga pytał również o możliwość komercyjnej budowy bloku jądrowego. Ten pierwszy, jeśli powstanie, to będzie miał charakter komercyjny, tak że to nie będzie tak, że będą to bloki budowane przez państwo. Trudno sobie wyobrazić, żeby państwo podjęło się budowy tych bloków jądrowych. Zresztą ta ustawa, w przeciwieństwie na przykład do ustawy o terminalu, nie wskazuje wprost inwestora, nie określa, kto miałby nim być. A więc każdy potencjalnie ma możliwość być tym inwestorem. To, że PGE, jak deklaruje, podjęło pewne czynności i działania, to jest oddziaływanie korporacyjne ministra skarbu państwa, który widząc zapotrzebowanie, jakie może pojawić się około 2020 r.... jakie na pewno pojawi się około 2020 r., podjął pewne inicjatywy, aby PGE zaangażowało się w projekty energetyki jądrowej. Czy inne podmioty się tym zainteresują, a jeśli tak, to na jaką skalę? Pewnie tak. Zarówno Tauron, jak i KGHM za pośrednictwem prezesa Wirtha, jednoznacznie deklarują potrzebę zaangażowania się w energetykę jądrową. KGHM wyraźnie zresztą wskazuje na to, że ta energetyka, energetyka w ogóle, ma stanowić „drugą nogę”, na której KGHM opierać będzie swoją działalność, dzięki czemu będzie miał możliwość zapewnienia dywersyfikacji przychodów. Jakże jeszcze firmy się pojawiają, czy będą to podmioty z udziałem Skarbu Państwa, czy bez tego udziału, ja nie chciałbym w tym momencie przesądzać. Ta ustawa absolutnie tego nie przesądza.

Jeżeli chodzi o wskazanie miejsca inwestycji... Potencjalni inwestorzy przygotowują się i przemyślają. Ja nie chciałbym tutaj... Ktoś, kto ma przygotowywać projekt ustawy dającej każdemu szansę... Pan senator pewnie zauważył, że kiedy pracowaliśmy nad przygotowaniem tej ustawy i pojawiały się pomysły, propozycje co do tego, w jaki sposób ukierunkować rozwiązania, jakie przywileje stworzyć, w prasie podniesiono larum: uważajcie, nie wolno tak robić, bo będziecie różnicować potencjalnych inwestorów. Po refleksji uznaliśmy za zasadne, że nie wolno tego robić. Niech energetyka pozostanie w pełni realizowana na zasadach rynkowych. Oczywiście istnieje dozór, mamy odpowiednie służby i instytucje państwa, które mają dbać o to, żeby cały ten projekt był projektem bezpiecznym, bo to ma pierwszorzędne znaczenie. Przede wszystkim muszą być spełnione wymagania, które są stawiane wobec każdego eksploatującego obieg jądrowy, o czym jest mowa w prawie atomowym. A to rozwiązanie ma jedynie charakter wtórny, posiłkowy, i służy temu, żeby w ogóle umożliwić realizację tego typu inwestycji.

Jeżeli chodzi o ewentualne wątpliwości na styku samorząd – wojewoda... Projekt był opiniowany przez komisję wspólną i te rozwiązania zostały

tam zaproponowane i zaakceptowane. Ja pewnie bym się nie bał, wiedząc, jak PGE pracuje dzisiaj nad potencjalnymi inwestorami... Sądzę, że z ich strony w najbliższym czasie, może w trzecim kwartale roku, powinny pojawić się informacje o tym, gdzie przymierzają się do lokalizacji pierwszego bloku. Jest zainteresowanie ze strony samorządów polskich, które chcą, żeby te inwestycje były realizowane. Ja bym tak nie stawiał sprawy i nie mówił, że wszyscy się tego boją i wszyscy twierdzą, że tego typu inwestycji w ich gminie nigdy nie będzie. Wręcz przeciwnie – są oczekiwania, że inwestycja w danym miejscu będzie realizowana. To rachunek ekonomiczny musi jednak zdecydować, w którym miejscu inwestycja będzie ewentualnie posadowiona.

Teraz kwestia zagospodarowania paliwa. Minister właściwy do spraw gospodarki w decyzji zasadniczej oceni, jaki jest projekt. Proszę zauważyć, że nawet te propozycje, które zostały zgłaszane przez pana senatora sprawozdawcę, żeby uelastyczyć proces postępowania w sprawie wyboru inwestora... Intencją projektowanych zmian jest przecież to, żeby dać możliwość wyboru najbardziej optymalnej oferty, ale ta optymalna oferta powinna uwzględniać dostawę paliwa, zagospodarowanie paliwa i możliwości ewentualnego uczestnictwa w finansowaniu. Jeżeli stworzymy większe spektrum możliwości realizacji inwestycji, to tym większa będzie szansa, że ta inwestycja w ogóle będzie zrealizowana, że będzie zrealizowana z zachowaniem zasady równego bezpieczeństwa, bo to bezpieczeństwo dostawców potencjalnych technologii jest porównywalne, i tym większa będzie szansa, że my będziemy mogli jako państwo wygrać jak najwięcej również w... Bo w konsekwencji na koniec dnia ta energia może być najtańsza. I tyle... Tak że jeżeli chodzi o zagospodarowanie paliwa, to ja nie chciałbym dzisiaj o tym mówić. Będzie to element decyzji zasadniczej podejmowanej najwcześniej w 2013 r.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Zbigniew Romaszewski)

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Pan senator chciał o coś dopytać. Tak? Proszę.

Senator Krzysztof Majkowski:

Tak, bo być może zaistniało pewne nieporozumienie.

Panie Ministrze, jeżeli chodzi o PSE, to ja pytałem nie o zasady inwestowania, tylko o kwestie wyrażenia zgody na przyłączenie. W tej chwili układ w polskim systemie elektroenergetycznym jest taki, że jeżeli są podmioty związane z wytwarzaniem, to w przypadku każdej elektrowni i każdej elektrociepłowni kolejnym elementem działa-

(senator K. Majkowski)

nia jest uzyskanie zgody PSE. Jeżeli nie ma zgody PSE... Ja sam uczestniczyłem w kilku przedsięwzięciach, opartych na przykład na węglu kamiennym czy brunatnym, gdzie... Pomimo że inwestycja jest planowana za pięć, osiem czy dziesięć lat, już w tej chwili występuje się o zgodę do PSE po to, żeby zabezpieczyć wyprowadzenie mocy. I w tym kontekście pytam: jak wygląda dogadywanie się z PSE w sprawie wyprowadzenia mocy? Ja jako wzorcowy przykład zawsze podaję... Nie wiem, czy pan minister śledził uruchomienie bloku o mocy 856 MW w Bełchatowie.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Zdzisław Gawlik: Tak...)

Tego, który buduje się już tyle lat. A między innymi dlaczego on nie jest uruchamiany? Bo kwestia wyprowadzenia mocy nie jest załatwiona tak, jak powinna być.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Skarbu Państwa
Zdzisław Gawlik:**

Z tej ustawy, jeżeli można od razu odpowiedzieć, wynika wyraźnie, że sama decyzja może być wydana tylko wtedy, gdy operator systemu przesyłowego zajmie stanowisko, czyli kiedy potwierdzi, że z tego miejsca włączy energię do systemu. Bez tego nie będzie... Trudno wyprzedzać i stwierdzać, czy operator odbierze, czy nie odbierze energii z tego miejsca. Ja wiem, że podmioty rozmawiają, PGE nieformalnie rozmawia... Ja nie mogę jednak w tym momencie mówić, że wskazanie będzie takie, a nie inne, bo jesteśmy dopiero na takim etapie, że zastanawiamy się nad tym, czy to akurat PGE będzie pierwsze i czy będzie...

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.
Pan senator Knosala.

Senator Ryszard Knosala:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, moje pytania będą dotyczyły art. 43, 44 i 45, czyli, krótko mówiąc, bezpieczeństwa inwestycji z punktu widzenia zatrudnionych pracowników. Pierwsze pytanie: w jakim trybie będą aktualizowane pierwotne zgłoszenia danych, na przykład gdy przedsiębiorca zatrudni nowych pracowników do wykonywania prac? Czy w tym przypadku również obowiązywał będzie wymóg zgłaszania danych o tych pracownikach z trzydziestodniowym wyprzedzeniem, przed skierowaniem ich do prac przy inwestycji? Czy nie istnieje obawa, że zapisany w projekcie termin co najmniej trzydziestu dni jest w istocie zbyt długi,

przez co może powodować nieuzasadnione wydłużenie czasu realizacji inwestycji, szczególnie w sytuacji, kiedy pracownicy będą się często zmieniali i będą musieli podawać dane ze wspomnianym wyprzedzeniem?

Kolejna sprawa też jest z tym związana. Czy przed dopuszczeniem do wykonywania prac na terenie budowy elektrowni jądrowej pracownicy i przedsiębiorcy będą w jakikolwiek sposób z urzędu sprawdzani, na przykład przez ABW czy przez jakąś inną instytucję, która sprawdzi ich właśnie pod kątem bezpieczeństwa, sprawdzi, czy przypadkiem w jakiś sposób nie zagrażają tej inwestycji?

Kto i w jakim trybie będzie kontrolował to, czy inwestor przestrzega wymogu, zgodnie z którym na terenie budowy mogą przebywać wyłącznie osoby uprawnione? Wiemy o tym, że na terenach innych budow bardzo różne osoby się kręcą. W tym przypadku przepis musi być zaostrzony, a jeśli ma być zaostrzony, to ktoś musi to kontrolować. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę bardzo.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Skarbu Państwa
Zdzisław Gawlik:**

Panie Marszałku! Panowie Senatorowie!

Generalnie jest tak, że przepis z art. 44 przesądza o tym, iż inwestor powinien gromadzić i przechowywać dane, informacje o osobach, które potencjalnie mogłyby świadczyć usługi, wykonywać prace na terenie obiektu energetyki jądrowej. W naszym przekonaniu jest to niezbędne i konieczne, skoro oczekujemy, żeby na terenie obiektu energetyki jądrowej nie pracowały osoby przypadkowe. Stąd w przepisach końcowych jest określona odpowiedzialność tych, którzy powinni gromadzić te dane, ale ich nie gromadzą albo ich nie udostępniają. Wszystkie instytucje w kraju, które są upoważnione do realizacji tego typu zadań, a przede wszystkim Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego, będzie monitorowała, czy wszystkie obowiązki związane z bezpieczeństwem świadczonej pracy i usługi są przez inwestora realizowane. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Panie Ministrze, ja także mam pytanie w tym zakresie, tylko że mnie mniej interesuje, w jaki sposób będzie to kontrolowało ABW. Mnie interesuje zupełnie inna sprawa. Wykonawcy wszyst-

(wicemarszałek Z. Romaszewski)

kich prac związanych z budową obiektów energetyki jądrowej to zarówno certyfikowani przedsiębiorcy, jak i pracownicy. Trzeba powiedzieć, że w tej chwili przedsiębiorstw certyfikowanych do tego rodzaju prac może jest kilka. One nawiązały kontakt z Arevą i pracują w tej chwili w Finlandii. I to jest wszystko, co mamy. Jeszcze nie wiemy, kto będzie wykonywał te prace, czy to będzie Westinghouse, czy to będzie General Electric Hitachi... Nie wiemy tego. I podstawowy problem jest taki, skąd my weźmiemy przedsiębiorstwa certyfikowane dla korporacji, która obiekt będzie budowała. Skąd one się wezmą? Proszę pana, żeby się potem nie okazało, że te wszystkie miliardy wypłyną za granicę, a my, jeżeli wyciągniemy 10-20% z nakładów i zostaną one w Polsce, to będzie nasz sukces. Przede wszystkim do tego musimy się w tej chwili przygotować. Czy zostaną podjęte jakieś działania, które będą miały na celu doprowadzenie do certyfikacji naszych przedsiębiorstw?

(Głos z sali: ABW.)

ABW, to sobie poradzimy.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Zdzisław Gawlik:

Jeżeli chodzi o podejmowanie decyzji o realizacji inwestycji, to tutaj pracownik musi być powiązany z jakimś przedsiębiorcą, to musi się odbywać na podstawie jakiegoś tytułu, bo tu nie będzie osób przypadkowych, to nie może być pracownik, który sobie przyjdzie i będzie świadczyć usługi. Gdyby to było na umowę-zlecenie, to wtedy inwestor realizujący inwestycję, bierze na siebie odpowiedzialność za to, czy ten pracownik, którego on zatrudnia wprost, bezpośrednio, spełnia wymagania, jakie w stosunku do niego są w ustawie stawiane.

Jeżeli chodzi o pozyskiwanie pracowników, to na pewno jest tutaj problem, nie jest tak, że on nie istnieje. Pojawił się pomysł...

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Czy oni są szkoleni?)

Panie Marszałku, nie jest to sprawa łatwa, choć pewne decyzje są tutaj podjęte, pewne próby zbudowania własnej kadry zostały przez PGE już podjęte. Zastanawiano się nad tym, czy ewentualnie nie skorzystać z istniejących możliwości i do budowy obiektów jądrowych nie zaangażować bezpośrednio pracowników potencjalnego inwestora, po to, żeby oni już zbierali doświadczenia, żeby podnosili swoje umiejętności. Jednak po rozpoznaniu tego systemu i po współpracy z doradcami okazuje się, że w tym momencie nie jesteśmy w stanie zapłacić w Polsce takich pieniędzy, które w jakikolwiek sposób byłyby w stanie zagwaran-

tować, że ci ludzie po tym szkoleniu będą pracować dla tego przedsiębiorcy. Tak więc są tutaj problemy. Trzeba najpierw zbudować system, który by objął tych ludzi. Chodzi o to, żeby nie wydawać tych pieniędzy na darmo, bo ci pracownicy po szkoleniach i tak zostaną wessani.

Zgadzam się z tym, że jest tutaj pewna nisza rynkowa, jest zapotrzebowanie na tych ludzi i trzeba taki system budować. W tym momencie PGE, które potencjalnie przymierza się do inwestycji tego typu, jest na etapie konstruowania tego systemu. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Skarbu Państwa Zdzisław Gawlik: Dziękuję bardzo.)

Skończyliśmy zadawanie pytań.

Wobec tego przystępujemy do debaty.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Sepioła.

Proszę bardzo.

Senator Janusz Sepioł:

Chciałem wnieść poprawkę. Mianowicie w jednym z artykułów, chyba przez przypadek, znalazło się pojęcie z innych specustaw, a mianowicie decyzja o ustaleniu realizacji inwestycji, a my cały czas mówimy o decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji. Tak więc wnoszę tutaj stosowną poprawkę.

Przy okazji chcę odpowiedzieć na pytanie pana senatora Bisztygi, jak to właściwie jest z tym samorządami, bo akurat w kontekście tej ustawy warto o tym powiedzieć dwa słowa. Otóż jeszcze w latach dziewięćdziesiątych było tak, że aby mogło być zrealizowane jakieś duże przedsięwzięcie, trzeba było je wprowadzić do miejscowego planu gminy. I to gmina musiała taki plan wykonać, a tym samym wcześniej zaakceptować to przedsięwzięcie na swoim obszarze – jeśli tak się stało, to wtedy kierownik urzędu rejonowego wydawał pozwolenie na budowę. Z reguły gmina nie chciała tego robić, wtedy decydował wojewoda i był plan zastępczy. Efekt tego był taki, że w zakresie dużych przedsięwzięć mieliśmy swoiste gminne liberum veto. Jest to jedną z przyczyn tego, że program autostradowy w Polsce jest opóźniony o dobrych kilka lat. Dopiero zaczęło się to zmieniać, kiedy ministrem był Liberadzki, wtedy powstała pierwsza ustawa o drogach, która zaczęła łamać to gminowładztwo nad polską przestrzenią. I jest pewnym tego finałem to, że o wielkiej inwestycji nie decyduje się już na poziomie rady gminy, bo ona ma swoje partykularne interesy i nie ma odpowiedniej perspektywy, aby móc podejmować decyzje o tym, gdzie mają być autostrady, elektrownie jądrowe czy porty lotnicze. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Majkowski, proszę bardzo.

(*Głos z sali:* Nie ma go.)

Nie ma pana senatora.

Wobec tego poproszę pana senatora Wittbrodta.

Senator Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Szanowni Państwo!

Ustawa, o której dyskutujemy, tak jak mówił pan senator sprawozdawca Sepioł i jak mówił pan minister, jest pewnym instrumentem, który ma spowodować, że inwestycja o kluczowym znaczeniu będzie efektywniej i sprawniej realizowana. I choć ta ustawa być może przypomina inne, które były tutaj wymieniane – przypomina ustawę dotyczącą budowy autostrad, specustawę gazową czy tą o Euro 2012 – to jednak wydaje się, że w tej ustawie, o której dzisiaj debatujemy, nie korzystamy z doświadczeń z realizacji wspomnianych ustaw.

Mam szereg uwag, które zostały zgłoszone, a które wynikają z doświadczenia z tamtymi ustawami. Wydaje mi się, że byłoby warto przemyśleć te uwagi, ująłem je w postaci poprawek, które zostawię panu marszałkowi. One idą na przykład w kierunku uelastycznienia procesu podejmowania pewnych decyzji. Chociażby w art. 16 ust. 3 jest mowa o tym, że wojewoda wydając pozwolenie na budowę obiektu energetyki jądrowej, może nałożyć obowiązek przesadzania drzew lub krzewów we wskazane miejsce, a nie przewiduje się na przykład tego, że można zasadzić też inne drzewa i krzewy w nie mniejszej liczbie itd. Czyli chodzi o to, żeby była pewna elastyczność w realizowaniu tego zadania, bo ono nie musi być tak dokładnie opisane, a efekt końcowy będzie taki sam.

Na przykład z doświadczeń zdobytych w trakcie realizacji tak zwanej specustawy gazowej, w której jest taki sam zapis, jaki tutaj się proponuje, wynika, że pewna regulacja może doprowadzić do znacznych opóźnień w realizacji inwestycji. Na przykład wynikać to może z faktu, że na przykład Państwowe Gospodarstwo Leśne „Lasy Państwowe” często czeka z podpisaniem porozumienia do momentu aż decyzja stanie się ostateczna, co powoduje, że nadany w innym miejscu tryb natychmiastowego wykonania staje się bezużyteczny, nierealizowalny. Tego typu doświadczenia są zgłaszane przez mój samorząd, z województwa pomorskiego.

I jeszcze jest taka uwaga, że tutaj nawet czasami wprowadza się – mówił o tym pan senator sprawozdawca Sepioł – nowe kategorie decyzji. Jest na przykład ustawa o planowaniu i zagospodarowa-

niu przestrzennym i w niej znajduje się definicja decyzji o warunkach zabudowy i zagospodarowania terenu, a kryją się w niej dwa elementy: decyzja o warunkach zabudowy i druga decyzja, o ustalaniu lokalizacji inwestycji celu publicznego. Tam jest to więc sformułowane jako jedna kategoria, jedna definicja.

Wydaje mi się, że tego typu uwagi mogą trochę uelastycznić, a nawet przyczynić się do większej efektywności funkcjonowania narzędzia, o którym dzisiaj rozmawiamy. To może się do tego przyczynić, dlatego wspólnie z panem senatorem Kazimierzem Kleiną składamy te poprawki na ręce pana marszałka. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Pan senator Gruszka, proszę bardzo.

Senator Tadeusz Gruszka:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Mamy okazję debatować nad kolejną specustawą, poprzednią była, jak już tu wspomniał pan senator, ta o Euro 2012, o drogach – ona została nazwana wręcz nadspecjalną. Jaki wniosek się nasuwa? Nie ma recepty, bo my możemy wymyślać najlepsze specustawy, ale i tak wszystko na nic, jeśli gospodarz odpowiedzialny za realizację nie będzie skutecznie wykonywał praw wynikających z umowy i z ustawy. Przykładem tego jest stadion narodowy, który jest niedokończony; przykładem są też autostrady, w przypadku których ze znakiem zapytania jest kwota 1 miliarda zł. A tu przecież mamy inwestycje rzędu kilkunastu, kilkadziesiąt miliardów. Jest więc pytanie: czy państwo, czy ten rząd, który będzie za to odpowiedzialny, będzie skutecznie dążyć do egzekwowania przestrzegania zapisów ustawy i umów? Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Informuję, że lista mówców została wyczerpana.

Wnioski legislacyjne zgłosili senatorowie Sepioł i Wittbrodt.

Do protokołu swoje wystąpienie złożył senator Knosala*.

Ponieważ zostały zgłoszone wnioski o charakterze legislacyjnym, proszę Komisję Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej, Komisję Gospodarki Narodowej oraz Komisję Środowiska o ustosunkowanie się do przedstawio-

* Przemówienie złożone do protokołu – w załączeniu.

(wicemarszałek Z. Romaszewski)

nych wniosków i przygotowanie wspólnego sprawozdania.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu trzeciego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o działalności lobbingowej w procesie stanowienia prawa.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 1220, a sprawozdanie komisji – w druku nr 1220A.

Proszę sprawozdawcę Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej, senatora Ireneusza Niewiarowskiego, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Ireneusz Niewiarowski:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Mam zaszczyt przedstawić w imieniu Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej sprawozdanie z posiedzenia poświęconego ustawie o zmianie ustawy o działalności lobbingowej w procesie stanowienia prawa.

Posiedzenie komisji odbyło się 26 maja bieżącego roku. Członkowie komisji poparli projekt ustawy. Nie wprowadzono żadnych poprawek.

Projekt ustawy pod obrady Sejmu wprowadził rząd.

(Głos z sali: Minister Boni...)

Ustawa zmienia ustawę w zakresie reguł planowania prac rządu, urealni proces planowania prac legislacyjnych i zwiększy jego efektywność. Poprawi się także przejrzystość prac legislacyjnych prowadzonych przez Radę Ministrów, prezesa Rady Ministrów oraz ministrów. Obowiązujące dotychczas prawo narzucało obowiązek przygotowywania raz na pół roku programów prac legislacyjnych Rady Ministrów, a przez analogię także projektów rozporządzeń, i zamieszczanie ich w Biuletynie Informacji Publicznej. Zmiana polega na tym, że zamiast wspomnianych programów prac legislacyjnych wprowadza się instytucję wykazu prac legislacyjnych. Wykaz będzie prowadzony w sposób ciągły i będzie obejmował, po pierwsze, założenia projektów ustaw – i to jest novum – a po wtóre, projekty ustaw i projekty rozporządzeń Rady Ministrów. Wykaz będzie zawierał: zwięzłą informację o przyczynach i potrzebie ich wprowadzenia, wskazanie istoty rozwiązań, wskazanie organu odpowiedzialnego za opracowanie projektu, a także konkretnej osoby odpowiedzialnej, znanej z imienia i nazwiska. Podobnie będzie w przypadku rezygnacji z prac nad projektem – będzie musiała być podana przyczyna tej rezygnacji. Oczywiście, tak jak dotychczas, wykaz będzie publikowany w Biuletynie Informacji Pub-

licznej już w momencie przekazania projektów do uzgodnień z członkami Rady Ministrów. Poprawi to znacznie możliwość zgłaszania uwag przez wszystkich, także przez partnerów społecznych.

Wysoka Izbo, ustawa zwiększa przejrzystość i jawność stanowienia prawa i tym samym winna wzmacniać zaufanie obywateli do naszego państwa.

Reasumując, proszę w imieniu Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej o przyjęcie projektu ustawy bez poprawek. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca, trwające nie dłużej niż minutę, zapytania do senatora sprawozdawcy.

Czy są pytania do pana senatora? Nie ma.

Dziękuję bardzo.

Przybył do nas pan minister. Wobec tego zapraszam pana ministra na mównicę.

(Głos z sali: Przepraszam za spóźnienie.)

Nie, nie, jest pan o czasie. Pewien niepokój panował, ale wszystko o czasie...

Minister – Członek Rady Ministrów Michał Boni:

Panie Marszałku! Szanowni Państwo!

Projekt ustawy, który dzisiaj jest przedmiotem obrad Senatu, ma charakter porządkujący i dotyczy dwóch kwestii. Po pierwsze, przygotowywania i upubliczniania wykazu prac legislacyjnych Rady Ministrów. Ten wykaz założeń projektów ustaw, projektów ustaw oraz projektów rozporządzeń Rady Ministrów będzie zawierał szczegółowo określone w art. 3 ust. 2 informacje, które pozwolą taki projekt identyfikować. Na czym polega zmiana? Rada Ministrów będzie przyjmowała wykaz takich dokumentów, pracując nad tymi dokumentami w sposób ciągły, z tym że może określić termin planowanego przyjęcia przez Radę Ministrów projektu objętego wykazem. I ten projekt zmiany ustawy o działalności lobbingowej to porządkuje – raz na sześć miesięcy w ciągu roku kalendarzowego Rada Ministrów przedstawia parlamentowi wykaz projektów ustaw, co do których określony jest termin przyjęcia przez Radę Ministrów. Również odpowiednie zapisy w art. 4 i 6 tego projektu mówią o prowadzeniu tych wykazów i przedstawianiu ich w Biuletynie Informacji Publicznej. Do czego ta procedura jest potrzebna? Ona jest potrzebna do tego, żeby można było w sposób szerszy niż do tej pory – bo dzisiaj Rada Ministrów przyjmuje program pracy na okres półroczny – przedstawić pakiet czy plan prac Rady

(minister M. Boni)

Ministrów. W praktyce my i tak tworzymy wykaz różnych prac, które trwają, ale ten wykaz będzie elementem stałym, uporządkowanym, a poza tym informacja o tych pracach będzie przedstawiana w Biuletynie Informacji Publicznej, czyli będzie publicznie dostępna. Będą także podejmowane zobowiązania dotyczące tego, jakie określone projekty będą przyjmowane w kolejnych półroczach.

Druga kwestia, której dotyczy ten projekt, wiąże się z tym, że w momencie udostępnienia w Biuletynie Informacji Publicznej tych wykazów można zgłosić zainteresowanie pracami nad projektem, założeniami projektu ustawy, projektem ustawy lub projektem rozporządzenia. Mowa jest oczywiście o organizacjach zarejestrowanych w MSWiA jako organizacje lobbystyczne. Ten projekt porządkuje sprawy dotyczące tego, jak ma wyglądać to zgłoszenie. To ma być urzędowy formularz, który będzie w załączniku do rozporządzenia. Są określone wszystkie parametry tego zgłoszenia.

To jest uporządkowanie tego, co nazywa się działalnością lobbystyczną. Ten projekt oczywiście nie zmienia w sposób zasadniczy reguł działalności lobbystycznej. Założenia pewnie będą w tym całościowym projekcie, przygotowanym przez panią minister Piterę, który zapewne niedługo zostanie przyjęty przez Radę Ministrów. A teraz mamy takie porządkujące rozwiązanie, ono jest ważne ze względów regulaminowych i praktycznych.

Oczywiście podczas debaty w Sejmie padały pytania, dlaczego te elementy związane z regulaminem Rady Ministrów, związane z wykazem prac zawarte są w ustawie o działalności lobbystycznej. Otóż jest to pochodna rozwiązań z 2003 r., kiedy to ustawa w ten sposób to określiła, w związku z tym my nie chcieliśmy dokonywać jakiejś radykalnej zmiany. Ale w toku dyskusji na posiedzeniu komisji senackiej pojawiły się głosy, które przyjąłem i uważam za merytorycznie istotne, że należy jak najszybciej – choć pewnie będzie to już w następnej kadencji – przygotować rozwiązania porządkujące w sposób ustawowy, tak jak to jest i do tej pory, działalność Rady Ministrów wraz z tymi nowymi elementami. No i wtedy wszystkie te elementy zostałyby oczywiście do takiej ustawy przeniesione. To chyba tyle, w największym skrócie. Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Obecnie mają państwo senatorowie prawo zadawać panu ministrowi trwające nie dłużej niż minutę pytania.

Czy są jakieś pytania do pana ministra? Nie ma.

Dziękuję bardzo.

Otwieram dyskusję.

Informuję, że nikt z państwa senatorów nie zapisał się do głosu.

Wobec tego dyskusję zamykam.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu czwartego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach oraz niektórych innych ustaw.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 1222, a sprawozdania komisji – w drukach nr 1222A i 1222B.

Proszę sprawozdawcę Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej, senator Rotnicką, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Jadwiga Rotnicka:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Na razie nie ma panów ministrów, więc zwracam się tylko do tych dwóch ciał.

Mam zaszczyt przedstawić sprawozdanie Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej w sprawie uchwalonej przez Sejm w dniu 13 maja 2011 r. ustawy o zmianie ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach oraz niektórych innych ustaw. Jak wspomniał pan marszałek, jest ona zawarta w druku nr 1222. Wspomnianą ustawę omawiano na posiedzeniu komisji w dniu 1 czerwca 2011 r.

Trzeba przyznać, że ta ustawa jest od dawna oczekiwana, bowiem zaśmiecenie naszego środowiska, naszego otoczenia lawinowo wzrasta, a obecny system gospodarki odpadami okazał się nieskuteczny.

Polska, przystępując do Unii Europejskiej, zobowiązała się do zmiany gospodarowania odpadami, w szczególności przez zmniejszenie ilości odpadów komunalnych, które ulegają biodegradacji, a kierowane są na składowiska, oraz osiągnięcie odpowiedniego poziomu odzysku i recyklingu odpadów komunalnych.

Mimo przepisów unijnych obligujących do selektywnej zbiórki odpadów oraz składowania wyłącznie pozostałości odpadów uprzednio poddanych procesowi przekształcenia – fizycznemu, chemicznemu czy biologicznemu – nadal głównym sposobem zagospodarowania odpadów jest ich składowanie na wysypiskach śmieci, oczywiście bez przetworzenia.

Wysoka Izbo, nowelizacja ustawy wprowadza zmiany, które dają gminie możliwość kreowania gospodarki odpadami. Główne zmiany polegają,

(senator J. Rotnicka)

po pierwsze, na obligatoryjnym przejęciu przez gminę obowiązków właścicieli nieruchomości w zakresie zagospodarowania odpadów komunalnych. To rozwiązanie jest o tyle dobre, że zwalnia gminy z obowiązku przeprowadzenia referendum w kwestii przejęcia przez gminę takiego obowiązku, bowiem dotychczas była możliwość wprowadzenia opłat za gospodarowanie śmieciami przez gminę, ale społeczeństwo gminne musiało wyrazić swoją wolę w referendum.

Po drugie, te zmiany polegają między innymi na wyłanianiu w drodze przetargu podmiotów prowadzących działalność w zakresie odbierania odpadów komunalnych od właścicieli nieruchomości. Dotychczas właściciel nieruchomości podpisywał umowę z podmiotem odbierającym śmieci – była to umowa cywilnoprawna – i płacił temu podmiotowi za wywózkę śmieci. Teraz będzie to wyglądało inaczej. Gmina niejako przyjmuje zadania właściciela nieruchomości i ustala opłatę za gospodarowanie śmieciami, której stawka ma być skalkulowana w ten sposób, że całkowity koszt gospodarki odpadami będzie podzielony przez liczbę mieszkańców danej gminy. Iloczyn liczby mieszkańców i stawki na głowę będzie tą wartością opłaty dla właściciela nieruchomości. Czyli obywatel będzie wnosił na rzecz gminy opłatę – nie nazwiemy jej podatkiem – w odpowiedniej wysokości.

Wśród innych zmian, które także są bardzo ważne, można wymienić następujące. Gminy będą zobowiązane do zapewnienia budowy, utrzymania i eksploatacji regionalnych instalacji do przetwarzania odpadów komunalnych. Realizując to zadanie, gmina będzie zobowiązana do przeprowadzenia przetargu na wybór podmiotu, który wybuduje i będzie eksploatował taką instalację.

Ustawa daje także możliwość wyboru takiego podmiotu na zasadach określonych w ustawie z grudnia 2008 r. o partnerstwie publiczno-prywatnym oraz w ustawie ze stycznia 2009 r. o koncesji na roboty budowlane lub usługi.

Omawiana ustawa nakłada na gminy też szereg obowiązków. Między innymi ustanowienie selektywnego zbierania odpadów komunalnych, takich jak papier, plastik, szkło, opakowania wielomateriałowe oraz odpady biodegradowalne. Nakłada także obowiązek osiągnięcia odpowiednich poziomów recyklingu, corocznej analizy stanu gospodarowania odpadami oraz prowadzenia działań informacyjnych i edukacyjnych względem swoich mieszkańców.

Jeśli chodzi o osiągnięcie określonych poziomów recyklingu, to do końca roku 2020 należy osiągnąć poziom recyklingu papieru, metali, tworzyw sztucznych i szkła w wysokości co najmniej 50% wagowo, a jeżeli chodzi o recykling niebezpiecznych odpadów budowlanych i roz-

biórkowych – w wysokości co najmniej 70% wagowo. Te poziomy wynikają ze stosownej dyrektywy unijnej.

Ustawa wymaga także ograniczenia masy odpadów komunalnych ulegających biodegradacji przekazywanych do składowania – do połowy lipca roku 2013 do nie więcej niż 50% wagowo całkowitej masy odpadów komunalnych biodegradowalnych przekazywanych na składowiska, a do połowy lipca 2020 r. do nie więcej niż 35%.

Wysoka Izbo, jest wiele unormowań szczegółowych, o które być może będziecie państwo pytać. Będzie można to rozwinąć w mojej odpowiedzi, a przede wszystkim w wypowiedziach panów ministrów. W każdym razie ustawa ta ma wejść w życie 1 stycznia 2012 r.

Komisja, po omówieniu tej ustawy, wprowadziła do niej dwanaście poprawek, przy czym dziesięć z nich ma charakter legislacyjny i porządkujący, a dwie poprawki mają charakter merytoryczny. Zwrócę uwagę na te poprawki o charakterze merytorycznym.

Pierwsza z nich dotyczy art. 1 pkt 5 lit. a, ust. 2 pkt 5 i zmierza do skreślenia wyrazów „opakowań wielomateriałowych”, jako że te opakowania powinny być segregowane. Uzasadnienie jest takie, że nie ma tego wymogu w dyrektywie unijnej. Poza tym opakowania wielomateriałowe mają ulegać recyklingowi, ale za gospodarkę nimi odpowiedzialny jest podmiot wprowadzający je do obrotu.

Druga poprawka dotyczy przetargów na instalacje regionalne. W art. 1 w pkt 6, w art. 3a ust. 2 otrzymuje brzmienie: „W przypadku gdy trzy kolejne przetargi, o których mowa w ust. 1 pkt 1, zorganizowane w odstępach nie krótszych niż trzy miesiące, zakończą się wynikiem negatywnym albo gdy trzykrotnie, w odstępach nie krótszych niż trzy miesiące, nie zostanie dokonany wybór partnera prywatnego lub koncesjonariusza na zasadach określonych w ustawach, o których mowa w ust. 1 pkt 2 i 3, gmina może samodzielnie realizować zadanie polegające na budowie, utrzymaniu lub eksploatacji regionalnej instalacji do przetwarzania odpadów komunalnych przez okres nie dłuższy niż 3 lata”.

Ta poprawka wyrosła na gruncie potrzeby zapewnienia prawidłowego sposobu wyłaniania podmiotu, który będzie tę instalację budował i potem mógł z niej korzystać. Chodzi także o pozyskanie kapitału zewnętrznego, mianowicie możliwe czy dopuszczalne jest tutaj partnerstwo publiczno-prywatne. Jeśli gmina będzie w takie partnerstwo publiczno-prywatne wchodziła, to z reguły będzie wносиła, nie wiem, ewentualnie aport gruntowy i fundusze z Unii Europejskiej, które będzie mogła pozyskać, a resztę najprawdopodobniej zapłaci podmiot prywatny.

Ta poprawka oraz inne poprawki, o których mówiliśmy w sposób dość szczegółowy, mianowi-

(senator J. Rotnicka)

cie o sposobie obliczania stawki opłat za gospodarkę odpadami, zostały przedyskutowane, ale komisja przychyliła się tylko do tych dwóch merytorycznych, o których tu powiedziałam. Propozycje wszystkich poprawek zapisane są w druku nr 1222A. Komisja Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej wnosi do Wysokiej Izby o przyjęcie ustawy z tymi poprawkami. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo, Pani Senator.

Poproszę sprawozdawcę Komisji Środowiska, senatora Leszka Piechotę, o przedstawienie sprawozdania.

Senator Leszek Piechota:

Szanowny Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie! Panie Ministrze!

Potrzeba dokonania nowelizacji ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach wynika zarówno z konieczności dostosowania prawa krajowego do prawa Unii Europejskiej, jak i z konieczności zmiany kierunków zagospodarowania odpadów komunalnych z naciskiem na promowanie metody odzysku i recyklingu odpadów komunalnych, a także unieszkodliwianie odpadów komunalnych w sposób inny niż poprzez składowanie.

Należy zauważyć, że Polska, przystępując do Unii Europejskiej, zobowiązała się do zmiany obowiązującego stanu gospodarki odpadami, w szczególności przez zmniejszenie ilości odpadów komunalnych ulegających biodegradacji, kierowanych na składowiska odpadów, oraz osiągnięcia odpowiedniego poziomu odzysku i recyklingu odpadów komunalnych. Brak podjęcia pilnych działań mających na celu zmianę obecnego stanu gospodarki odpadami komunalnymi budzi duże obawy co do dotrzymania terminów realizacji zadań nałożonych na Polskę przez Unię Europejską oraz stanowi zagrożenie dla środowiska naturalnego, którego człowiek jest integralną częścią.

Należy również zauważyć, że mimo obecnych przepisów prawnych obligujących do selektywnego zbierania odpadów komunalnych oraz składowania wyłącznie odpadów poddawanych uprzednio procesom przekształcenia fizycznego, chemicznego bądź biologicznego, nadal głównym sposobem zagospodarowania mieszanych odpadów jest ich składowanie bez uprzedniego przetworzenia. Według danych GUS w latach 2006–2009 odpowiednio 91%, 90%, 86,6% i 78,2% zebranych odpadów komunalnych zostało skierowanych na

składowiska odpadów. Dla porównania podam, że w 2007 r. w całej Unii Europejskiej na składowiskach deponowano średnio 47% zebranych odpadów komunalnych, przy tym w niektórych krajach, takich jak Niemcy, Holandia, Belgia, Dania, Szwecja, udział ten już w 2006 r. był niższy niż 10% z uwagi na poddawanie zbieranych odpadów procesom termicznego przekształcenia, recyklingu i odzysku. Jest to tendencja, od której nie możemy odejść. Biorąc pod uwagę coraz większe problemy z pozyskiwaniem energii, zmiana sposobu zagospodarowania odpadów komunalnych ze szczególnym uwzględnieniem termicznego ich przekształcenia z odzyskiem energii czy na przykład budowy biogazowni jest konieczna.

W związku z tym konieczne jest wprowadzenie zmian systemowych, które zapobiegą nieprawidłowemu pozbywaniu się odpadów komunalnych przez ich wytwórców oraz dadzą możliwość budowy odpowiednich instalacji do przetwarzania odpadów, które pozwolą na zminimalizowanie składowania odpadów i ich wykorzystywanie zarówno pod względem materiałowym, jak i energetycznym. Należy również zauważyć, że brak właściwego nadzoru ze strony organów wykonawczych gmin nad wykonywaniem obowiązków przez właścicieli nieruchomości zwiększał ryzyko nielegalnego pozbywania się przez nich odpadów komunalnych do środowiska.

Panie i Panowie Senatorowie, sytuacja gospodarowania odpadami komunalnymi w Polsce wymaga wprowadzenia jasno sprecyzowanych zmian do obecnego systemu, rozwiązań, które w radykalny sposób powinny wpłynąć na zmianę gospodarowania odpadami komunalnymi w Polsce, tak by zapewnić prawidłowe gromadzenie i przekazywanie odpadów komunalnych przez mieszkańców i innych wytwórców oraz zagospodarowanie jak największej ilości tych odpadów metodami innymi niż składowanie.

Zaproponowany system gospodarowania odpadami komunalnymi składa się z powiązanych ze sobą następujących elementów. Po pierwsze, opłata za gospodarowanie odpadami komunalnymi odprowadzana do gminy w zamian za odbieranie odpadów komunalnych, w tym oczywiście niższa stawka opłaty za odpady selektywnie zebrane. Po drugie, przetargi gminne na odbieranie odpadów komunalnych z możliwością podziału gminy na sektory i rozpisania większej liczby przetargów. Po trzecie, rejestr działalności regulowanej zastępujący zezwolenia na prowadzenie działalności w zakresie odbierania odpadów komunalnych od właścicieli nieruchomości, ujednolicone wymagania dla prowadzącego wyżej wymienioną działalność określone zostaną w rozporządzeniu ministra środowiska. Po czwarte, wybór podmiotu, który będzie budował i eksploatował regionalną instalację do przetwarzania odpadów komunalnych, w drodze przetargu, partnerstwa publi-

(senator L. Piechota)

czno-prywatnego lub udzielenia koncesji na roboty budowlane lub usługi. Po piąte, monitorowanie i kontrola wszystkich podmiotów biorących udział w systemie. Ostatnia sprawa to administracyjne kary pieniężne, które z założenia powinny być odstraszające i skuteczne.

Reasumując, trzeba powiedzieć, że ze względu na aktualne przepisy prawne, które mają charakter ogólny i nie precyzują celów w zakresie gospodarki odpadami komunalnymi w sposób umożliwiający realizację unijnych zobowiązań, bez natychmiastowych zmian systemowych Polska nie rozwiąże problemów związanych między innymi z coraz większym zaśmiecaniem kraju czy też powstawaniem dzikich wysypisk odpadów, a tym samym nie wywiąże się ze zobowiązań w stosunku do Unii Europejskiej, co będzie skutkowało nałożeniem na Polskę kar finansowych. Aby temu zapobiec, niezbędne jest wprowadzenie zmian systemowych, zapewniających prowadzenie selektywnego zbierania odpadów komunalnych przez właścicieli nieruchomości, tym samym osiągnięcie określonego poziomu odzysku i recyklingu oraz redukcji masy odpadów ulegających biodegradacji, o czym wcześniej wspomniała pani senator Rotnicka, z jednoczesnym wzrostem liczby instalacji do zagospodarowania odpadów komunalnych.

Do przedstawionego przez Sejm tekstu ustawy Komisja Środowiska na swoim posiedzeniu w dniu 1 czerwca 2011 r. wprowadziła wiele poprawek redakcyjno-legislacyjnych, mających na celu uporządkowanie tekstu, między innymi dotyczących przepisów określających terminy wejścia w życie poszczególnych obowiązków. Ponadto zaproponowano zmiany w art. 1 pkt 5, w ust. 2 pkt 9, w pkt 17, w art. 9g, w art. 9h, w art. 9j w ust. 2 w pkt 5, w art. 9n ust. 4 oraz w art. 9x ust. 2 mające na celu zrównanie w prawach przedsiębiorców odbierających odpady komunalne na podstawie umowy z gminą z tymi przedsiębiorcami, którzy zostali wybrani w trybie zlecenia z wolnej ręki. Kolejno w pkt 5 w lit. a, w ust. 2 w pkt 9 w lit. c po wyrazach „art. 6f ust. 1” dodaje się wyrazy „i nie świadczą takiej usługi w trybie zamówienia z wolnej ręki, o której mowa w art. 6f”. Podobnie w pkt 17, w art. 9g, w art. 9h, w art. 9j w ust. 2 w pkt 5, w art. 9n w ust. 4 oraz w art. 9x w ust. 2 we wprowadzeniu do wyliczenia po wyrazach „art. 6f ust. 1” dodaje się wyrazy „i nie świadczy takiej usługi w trybie zamówienia z wolnej ręki, o której mowa w art. 6f ust. 2”. Zaproponowano również poprawkę polegającą na wykreśleniu art. 14, który wprowadził trzymiesięczny termin na wejście w życie przepisu ustawy dotyczącego prowadzenia rejestru przez gminę. W sytuacji zachowania tego przepisu przedsiębiorcy mieliby obowiązek wpisania się do rejestru, a rejestr mógłby jeszcze nie istnieć.

Wysoka Izbo, uprzejmie proszę o przyjęcie projektu uchwały oraz poprawek zaproponowanych przez Komisję Środowiska. Dziękuję.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Obecnie senatorowie mogą zadawać pytania sprawozdawcom.

Zgłosił się już pan senator Rocki.

(Senator Marek Rocki: Nie, nie do zadania pytania, tylko do dyskusji.)

Aha, do dyskusji. To przepraszam.

Czy są jakieś pytania?

(Senator Leon Kieres: Ja też do dyskusji.)

A, to będziemy mieli obszerną dyskusję.

Senatorów chętnych do zadania pytań nie ma.

Wobec tego poproszę pana ministra, jeśli chciałby się ustosunkować.

Minister Środowiska Andrzej Kraszewski:

Dziękuję bardzo.

Szanowny Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Nie kryję, że stoję przed Senatem z pewnym wzruszeniem, ponieważ długo czekałem na to, by uporządkować gospodarkę odpadami w Polsce. Jako profesor Politechniki Warszawskiej pełniłem funkcję eksperta sejmowej komisji ochrony środowiska wtedy, gdy w 2005 r. nie udało się tej ustawy wprowadzić, gdy skuteczny lobbing w ostatniej chwili zabił najistotniejszą część tej ustawy, a mianowicie to, że władztwem nad odpadami będą cieszyć się samorządy. Co z tego wynikło? Widzimy po tych sześciu latach: góry śmieci w lasach, nieuporządkowana sytuacja z odpadami w naszych większych i mniejszych miastach i problemy, które już zaczynamy mieć z Unią Europejską. Wykładałem moim studentom dyscypliny właśnie takie jak ochrona środowiska i ze wstydem pokazuję im, że na samym końcu krzywej jest Polska, do której odnosi się prawie cały czerwony pasek; a czerwony kolor oznacza odpady składowane bez jakiejkolwiek segregacji, bez jakiegokolwiek przetworzenia. Jesteśmy na szarym końcu, a na to nie zasługujemy. Doprowadził do tego źle pojmowany system wolnorynkowy. Wolny rynek jest dobrą rzeczą, a jedną z niewielu dziedzin, w której należy ograniczać jego działanie, jest właśnie ochrona środowiska. Dzieje się tak dlatego, że metr kwadratowy czystego lasu w porównaniu z metrem kwadratowym brudnego lasu, mówiąc eufemistycznie, nie stanowi żadnej strony w rachunku kosztów i korzyści przedsiębiorcy, który odbiera te odpady w wyniku umów z innymi podmiotami, z obywatelami, którzy są, że tak powiem, producentami śmieci. I tak się nie-

(minister A. Kraszewski)

stety dzieje, że tam, gdzie działa wolny rynek, szuka się rozwiązań najtańszych. A rozwiązanie, które najmniej kosztuje, to: wziąć worek i ukradkiem wyrzucić do lasu. Nieco droższe już jest zebranie go i wyrzucenie bez jakiegokolwiek przetworzenia na składowisko odpadów. Każda inna metoda zagospodarowania odpadów wiąże się z coraz większym kosztem. I dlatego przedsiębiorcy robią to, co robią przedsiębiorcy na całym świecie – minimalizują różnicę pomiędzy kosztem a przychodem, który są w stanie uzyskać, i przez to maksymalizują swoje zyski. Tak powinny działać przedsiębiorstwa. Ale to z kolei powoduje, że w odniesieniu do ochrony środowiska, czyli w odniesieniu do zagospodarowanie odpadów, działa kopernikańska zasada, zgodnie z którą zły pieniądź wypiera dobry. Nawet bowiem ci przedsiębiorcy, którzy zbudowali sortownie odpadów, nie mogą konkurować z taką lewizną, która polega na tym: zbierz, przepakuj na transport dwudziestotonowy, przejedź obok tak zwanego dekodera odpadów... Może niektórzy z państwa senatorów nie wiedzą, co to jest. Otóż to jest takie magiczne urządzenie zbudowane ze zardzewiałych sit. Gdy obok nich przejedzie ciężarówka pełna śmieci, cudem kod odpadów zmienia się z dwudziestu na dziewiętnaście, przez co marszałek traci 60 zł na tonie. I to jest masowe.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Jeszcze raz, bo ja tego nie zrozumiałem.

**Minister Środowiska
Andrzej Kraszewski:**

Panie Marszałku, odpady zmieszane są obciążone opłatą marszałkowską w wysokości – koledzy mogą mnie poprawić – 160 zł za tonę. Jeżeli wrzucimy je na sita, potrząsiemy nimi i zadeklarujemy, że jest to frakcja podsitowa, to płacimy, jeżeli się nie mylę, 90 zł. Otóż nikt nie bawi się w używanie tych zardzewiałych sit. Po prostu prawie wszyscy przejeżdżają obok. Dolną granicę strat, które ponoszą marszałkowie w Rzeczypospolitej Polskiej, oszacowaliśmy na 580 tysięcy zł... przepraszam bardzo, 580 milionów zł, to takie drobne zera...

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Myślałem, że można by przeżyć...)

...drobne trzy zera, 580 milionów zł.

To jest dolne oszacowanie, bo od tego zaczynają się wszystkie inne rachunki. Nie tylko to przynosi straty, bo są też straty społeczne, środowiskowe, które ponosi społeczeństwo w wyniku takiego systemu zagospodarowania odpadów.

Niezbitym faktem jest, że w dwudziestu pięciu na dwadzieścia siedem krajów Unii Europejskiej

panuje inny system, właśnie taki, jaki zapisaliśmy w ustawie, którą przedkładamy Wysokiemu Senatowi właśnie dziś; ten system zakłada, że gmina, że samorząd, który jest odpowiedzialny za dostawę wody, za odbiór i oczyszczanie ścieków, za szkoły i szpitale, czyli wszystko to, co służy lokalnej społeczności, powinien być również odpowiedzialny za zagospodarowanie odpadów. Samorząd działa bowiem w zgodzie z inną logiką. Musi działać zgodnie z literą prawa, jest władzą i przestrzeganie prawa obowiązuje go w sposób... Zresztą jak każdego obywatela, ale tutaj nikt sobie nie pozwoli na to, żeby tego prawa nie przestrzegać. Poza tym chce to zrobić jak najtaniej, bo co cztery lata jest weryfikowany przez swoisty wolny rynek, wolny rynek demokracji – co jest wyrażane w wyborach. I dlatego kompletnie zmienia się optyka. Teraz oni będą obniżać te opłaty, ale tak, żeby nie narażać się na kary i żeby wywiązać się z tych obowiązków, które na nich ciąży, które nakłada na nich ustawa.

Pani senator Rotnicka i pan senator dokładnie przedstawili elementy, które stanowią część zasadniczą tej ustawy, zatem nie będę już tego powtarzał. Gorąco wierzymy, że ta ustawa będzie miała dobry wpływ na parę różnych spraw.

Pierwsza sprawa. Znikną góry śmieci na poboczach dróg i w lasach. Dlaczego? Dlatego, że jeżeli każdy będzie obłożony tą samą opłatą, to nie będzie w jego interesie wystawianie ukradkiem z bagażnika worka gdzieś tam na poboczu drogi czy w lesie. Nie będzie, ponieważ my jako obywatele nie lubimy tego robić. My to robimy dlatego, że dla nas 14 zł za worek stanowi wartość. Uważamy, że warto jest wyjechać na dwadzieścia minut i gdzieś tam na poboczu zostawić worek. Ale skoro już i tak zapłacimy, to jaki jest sens narażać się, że ktoś nas zobaczy, że Lasy Państwowe nas sfilmują. Po co mamy się narażać? Nie będziemy tego robić.

Druga sprawa. Nie będziemy tych śmieci palić, bo i tak zapłaciliśmy za ich odbiór. Każdy przecież wie, że to, co wydostaje się z komina, wdychają również jego dzieci, jego rodzina. Jeżeli to robimy, to dlatego, że znowu zależy nam na tym, aby oszczędzić trochę grosza.

Trzecia sprawa. Wbrew temu, co mówią przedsiębiorcy, a mówimy tutaj o 4,5... To też jest dolne oszacowanie, bo my nie mamy żadnej dobrej statystyki, żeby wiedzieć, jaka jest wartość rynku odpadów w Polsce. Eksperci szacują, że to jest między 4,5 a 5 miliardów zł rocznie. I ten rynek teraz będzie własnością gminy. Przedsiębiorcy mówią, że to spowoduje, iż biurokracja zostanie rozbuchana. Nie, nie spowoduje. My to analizowaliśmy. W ustawie nie ma nic takiego, co zmuszałoby gminę do nadmiernego, dodatkowego i przesadnego zatrudnienia, ale stworzy to dużo miejsc pracy. Jeśli bowiem teraz w ustawie będzie zapisany obowiązek segregowania odpadów i to segregowania u źródła, to wzorem innych państw... Ja to

(minister A. Kraszewski)

miałem okazję obserwować od Szwecji poprzez Niemcy, po Italię... chyba to jest najgorszy przykład, ale już w północnej Italii to zupełnie nieźle działa. Obserwowałem to już od lat, bo to działało tam już w latach osiemdziesiątych. Otóż tworzą się niewielkie firmy, które zbierają odzyskane odpady, takie jak szkło, papier, plastik, doczyszczają je, przepakowują, zbierają w większe ilości, odstawiają do recyklera i z tego żyją. One istnieją także teraz, ale to są poszczególni ludzie, obywatele, którzy nazywają się nurkami, i którzy egzystują przy każdym składowisku odpadów; wybierają aluminiowe puszki i inne elementy, głównie złom, metale kolorowe, na których mogą zarobić. Teraz to będzie bardzo duży rynek małych firm, którymi obrośnie każdy system w każdym rejonie zagospodarowania odpadów. My szacujemy, że może powstać – też jest to dolne oszacowanie, aczkolwiek tu bardzo trudno robić rachunki, bo to też zależy od tego, na ile się uda zautomatyzować ręczną pracę – nawet sto tysięcy miejsc pracy w skali kraju. To nie jest mało. Uważamy, że to bardzo dobrze.

Uważamy, że wpisanie wymogu segregacji do źródła ma również bardzo dużą – dla mnie osobiście, jako zawodowego nauczyciela – wartość dodaną, ponieważ edukuje społeczeństwo. Nam jako społeczeństwu bardzo brakuje zrozumienia, jak istotną kategorią są sprawy ochrony środowiska. W ten sposób być może dowiemy się o tym, po drodze będziemy uczyli się, że musimy segregować odpady. Od tego zacznie się częstsze myślenie o sprawach środowiska, od tego być może zacznie się czytanie etykiet dotyczących tego, z czego są zrobione nasze produkty, jak są opakowane. Może pojawi się refleksja, czy ja, jako obywatel, jako konsument nie mam czegoś do zrobienia. Czy jest tak, że muszę godzić się na jednorazowość, która jest wszechobecna i która zwiększa masę odpadów i wykorzystuje zasoby środowiska. Od tego zacznie się prawdziwa edukacja ekologiczna, od tego zacznie się prawdziwe święto ochrony środowiska w Polsce.

Moje wzruszenie jest nieklamane, ponieważ widzę, że dzięki mądrości, jaką wykazał się parlament, Sejm i Senat, ta ustawa zmierza do końca w takiej postaci, jak chcieliśmy. Uważam się za fachowca w tej dziedzinie i wiem – nie chcę mówić, że wierzę, tylko właśnie wiem – że ona zadziała dobrze, że spełni swoje zadanie. Dlatego bardzo proszę panie i panów senatorów o przyjęcie tej ustawy i pośpieszne zakończenie tych prac. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Jeszcze chwilę, Panie Ministrze, bo będą do pana pytania.

(Minister Środowiska Andrzej Kraszewski:
Oczywiście...)

Pierwszy zgłosił się pan senator Dajczak.
Proszę bardzo.

Senator Władysław Dajczak:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.
Panie Ministrze!

Myślę, że nikt nie kwestionuje potrzeby przekazania władztwa nad odpadami gminom. I dobrze, że to się dzieje. Mam jednak wątpliwości, bo nie pierwszy zresztą raz dzieje się tak, że w wyniku dyrektyw unijnych zostajemy postawieni pod ścianą. Tak jest też w tym wypadku. Projekt powstaje w szybkim tempie i budzi wiele wątpliwości, a wyrażają je szczególnie samorządy, które mają się zająć tą sprawą i dlatego sygnalizują nam te wątpliwości. Czy przez ostatnie trzy lata nie można było spokojnie przedyskutować tego tematu, przerobić, tym bardziej że był przecież poselski projekt w tej sprawie, który został odrzucony w pierwszym czytaniu. Jest bardzo dziwne, że teraz mówimy o jakimś wielkim wyczynie i rozwiązaniu problemu.

Mieliśmy wymóg siedemdziesięcioprocentowego wskaźnika składowania odpadów komunalnych wymagających biodegradacji. Panie Ministrze, proszę powiedzieć, ilu procentom gmin udało się to spełnić; a nie było przecież na to prawie dziesięciu lat, bo to miało być wykonane do 31 grudnia 2010 r. Jaki jest procent gmin – jeśli ministerstwo dysponuje takimi danymi, a myślę, że jest to bardzo ważne i ciekawe – które mają jakieś instalacje potrzebne do tego, aby zająć się przetwarzaniem odpadów, takim przetwarzaniem, które narzuca ustawa? I czy nie uważa pan minister, że to jest kolejna sprawa, którą się szczyrimy, że zostaje rozwiązana, bo przekazujemy ją gminom? Samorządowcy pytają, gdzie są jakieś instrumenty finansowe. Ten termin jest bardzo krótki, właściwie nierealny dla gmin. Bez instrumentów finansowych, bez wsparcia jest to po prostu nierealne.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Przepraszam bardzo, Panie Senatorze, proszę o chwilę przerwy, wyłączę mikrofon, bo jest jakiś pogłos. Tak więc chwilę, bo wyłączę i ponownie włączę. Może to coś dało. Proszę bardzo.

Senator Władysław Dajczak:

Chodzi mi o te wątpliwości. My jako klub nie kwestionujemy tego, nie kwestionują tego samorządowcy, ale sposób wprowadzenia tego budzi poważne wątpliwości. To powoduje, że mało kto wierzy, iż to się uda wykonać w taki sposób, jak ustawa to narzuca. Dziękuję bardzo.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.
Proszę bardzo, Panie Ministrze.

**Minister Środowiska
Andrzej Kraszewski:**

Bardzo dziękuję.

Panie Senatorze, ja objąłem tękę ministra środowiska rok i pięć miesięcy temu. Wtedy ustawa miała zupełnie inną postać, wtedy dalej miała obowiązywać zasada referendum. Prace rządu, jeśli chodzi o tę ustawę, były już dosyć zaawansowane i ja wyraziłem swoją zdecydowaną niezgodę co do takiego kształtu tej ustawy. W tamtej sytuacji prawnej ustawa PiS – przedkładano projekt zasadniczo zgodny z tym, co obecnie proponuje rząd – miała, w moim przekonaniu, głęboki sens. Gdy na posiedzeniu sejmowej Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa oświadczyłem, że rząd będzie procedował teraz nową ustawę, wszystkie partie koalicji i opozycji wyraziły swą aprobatę – mówię to delikatnie, nie chcę się chwalić. Rozpoczęliśmy prace.

Panie Senatorze, jeżeli pewnej silnej, międzynarodowej grupie usiłuje się – powiem językiem moich studentów – wyjąć rynek wart 4,5 miliarda zł, to nigdy nie jest łatwo. Walczyliśmy w tym czasie z ogromnymi przeszkodami. Te przeszkody pokonywaliśmy z siłą, z gracją walca drogowego. Mieliśmy na celu ostateczny kształt ustawy, w której zostaną zapisane skuteczne rozwiązania, możliwe do zaakceptowania przez wszystkich. To zajęło sporo czasu. Pytanie pana senatora, czy jako minister środowiska mogłem to zrobić szybciej, jest oczywiście zasadne. Pewnie mógłbym, gdybym lepiej się starał, gdybym lepiej wypracowywał swoje, nazwijmy to, koneksje, czy miałbym większy dar przekonywania w parlamencie, w Sejmie i w Senacie. Ale ja byłem nowicjuszem w tej robocie, uczyłem się tego dopiero przy okazji prac nad tą ustawą.

Pan senator słusznie podniósł pozostałe kwestie. Jeśli chodzi o przetwarzanie odpadów, to problem polega na tym, że my nie wiemy dokładnie, ile ich jest. Kończymy zbieranie informacji z gmin – do końca czerwca – i dopiero wtedy będziemy to liczyć. Według naszych szacunków do tego pierwszego celu unijnego zabraknie nam jakieś 12, może 14%. Rozmawiałem już z komisarzem do spraw środowiska i pytałem go, czy jeżeli będziemy już mieli odpowiednie prawo, które będzie dawało pewność, że przepisy Unii Europejskiej zostaną spełnione, to Unia podejmie procedurę. On mi powiedział, żebym to wszystko dokładnie opisał. Jeżeli rzeczywiście jest taka praktyka w Unii – powtarzam dokładnie jego słowa – że państwo wdrożyło system prawny i widać, że taki stan

prawny doprowadzi do szczęśliwego końca, to wtedy nie będzie pośpiechu. Dokładnie to powtarzam. Tak więc są pewne nadzieje. Ale muszę przyznać panu senatorowi, że czuję ogromny dyskomfort, że ja – przedstawiciel potężnego państwa w środku Europy – jestem tu w sytuacji proszącego. Niestety do tego doprowadził nas ten system. Moja sytuacja była mało komfortowa.

Jak jest z instalacjami zagospodarowania odpadów? Fatalnie, Panie Senatorze, fatalnie. Spalarnia jest jedna, sortownie są nieliczne; jest ich o wiele za mało i w większości są to sortownie odpadów zmieszanych. To jest fatalny sposób zagospodarowania odpadów, w ogóle nie uznajemy tego za skuteczny sposób. Sortownia odpadów zmieszanych pozwala na wysortowanie 10, może 15% recyklatu fatalnej jakości. Dopiero wtedy, kiedy wprowadzimy segregację i podzielimy to na przykład najprostszą metodą na frakcję suchą i mokrą, segregacja tej suchej frakcji da recyklat bardzo dobrej jakości, który może być przedmiotem obrotu i na który jest popyt. Nie chcę zajmować czasu pań i panów senatorów, ale powiem, że to, iż Kraszewski potrząsał szabelką, ścigając producentów lewych kwitów, dało pierwszy sukces. Otóż w tym roku brakuje odpadów opakowaniowych. W tej chwili ci, którzy wystawiają zaświadczenia producentów organizacji odzysku, przechodzą do tych, którzy odbierają te odpady, i mówią: dajcie nam – czyli sprzedajcie nam – odpady opakowaniowe. A oni odpowiadają: nie, bo my ich nie segregujemy. Oni rzeczywiście ich nie segregują. Ten system trzeba zbudować. Dlatego całkowicie słuszne jest również pytanie pana senatora, kto gminom da pieniądze. Niestety, ale nie będzie tak, że z czwartku na piątek nagle w Polsce pojawią się nowoczesne systemy zagospodarowania odpadów. To dopiero będzie powstawało. Co zamierza w tej kwestii robić Ministerstwo Środowiska? Sądźmy, że nie wszystkie pieniądze, które mieliśmy na jakieś siedem spalarni, będą na ten cel wykorzystane. My informujemy – i ta informacja już rozniosła się po mediach – że gminy, które najszybciej będą miały pomysł na swoją gospodarkę odpadami będą miały w tej chwili szansę na uzyskanie dotacji z narodowego funduszu ochrony środowiska, bo my jeszcze mamy tam ładny grosz.

Druga sprawa to wbudowane w tę ustawę mechanizmy partnerstwa publiczno-prywatnego. My nie chcemy gnębić przedsiębiorców, bo przedsiębiorcy są bardzo ważni. I idę o zakład o każdą sumę, że w momencie, kiedy ta ustawa zacznie obowiązywać, to ci sami przedsiębiorcy, którzy dotąd w gminach odbierali... Generalnie rzecz biorąc, może nie będzie tak, że pięć śmieciarek będzie przyjeżdżało na tę samą ulicę, bo tego już nie będzie, ale ci sami przedsiębiorcy będą odbierali odpady. W związku z tym oni są ważni. Tylko że teraz oni muszą szukać, że tak powiem, powodzenia

(minister A. Kraszewski)

biznesowego gdzie indziej, nie w maksymalizacji różnicy między kosztami a przychodami, ale w tym, że wspólnie z samorządami będą budować nowoczesny system zagospodarowania odpadów i cieszyć się przywilejami z tego tytułu. Bo jeśli ja wybuduję nowoczesną spalarnię lub sortownię frakcji suchej czy nowoczesny zakład produkcji paliwa z odpadów na rzecz pobliskiej cementowni, to jest oczywiste, że w następnych, w cudzysłowie, rozdaniach będę miał prawo operowania tym systemem. I tutaj teraz, mam nadzieję, będziemy szukali powodzenia. To tyle, jeśli chodzi o odpowiedzi na pańskie pytanie.

(Senator Władysław Dajczak: Bardzo dziękuję, Panie Ministrze, za pełną i szczerą odpowiedź. Nie zawsze to się zdarza, dziękuję bardzo.)

Dziękuję, Panie Senatorze.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Gruszka, proszę bardzo.

Senator Tadeusz Gruszka:

Panie Ministrze, w tym momencie troszeczkę zaciemnił mi pan obraz, mówiąc o tym, że istniejące instalacje zwane sortowniami nie są tym samym co regionalne instalacje do przetwarzania odpadów komunalnych. Czy mam rację, czy nie? Czy to jest samo? Czy to będzie to samo? W związku z tym, że istnieją jednak takie instalacje, i to oddane do użytku niedawno, mam następujące pytanie. Czy one będą tymi regionalnymi instalacjami do przetwarzania odpadów, czy też to będzie coś innego, nowy twór, który powstanie na podstawie tej ustawy? Jeżeli tak, to co będzie, jeśli instalacje segregacji już istnieją na terenie danej gminy? Przecież w innym punkcie art. 3a jest mowa o przeprowadzaniu przetargów. Czy dobrze to rozumiem?

I drugie pytanie, z innej beczki. Czy prawdą jest, że w wyniku wejścia w życie tej ustawy mieszkańcy będą płacić za wywożenie śmieci mniej niż dotychczas? Pytam, bo to był jeden z argumentów za przeprowadzeniem referendum w pewnej gminie, który forsował poseł PO. Dziękuję bardzo.

Minister Środowiska Andrzej Kraszewski:

Szanowny Panie Senatorze!

Koncept instalacji regionalnych jest... Większości gmin nie będzie stać na zbudowanie swoich własnych instalacji, nowoczesnych systemów zagospodarowania odpadów. Dlatego też będziemy... Zresztą już obecnie wojewódzkie plany go-

spodarki odpadami, zagospodarowania odpadów, przewidują podział województwa na regiony. W każdym regionie będzie wybrany optymalny sposób zagospodarowania odpadów, bo przecież nie w każdym regionie powstanie spalarnia. Zresztą nie ma to żadnego sensu i ja nie jestem wielkim fanem spalarni. Regionalna sortownia... Zapewne pan senator miał na myśli sortownię, która jest elementem regionalnego systemu zagospodarowania odpadów. Jak rozumiem to pytanie... W jaki sposób... Jaka jest sytuacja przedsiębiorców, którzy by chcieli wybudować swoje...

(Senator Tadeusz Gruszka: I tych, które już istnieją.)

No, te, które już istnieją, wobec braków systemu zagospodarowania odpadów najpewniej staną się jego częścią. Bo nie ma sensu... Jeżeli gmina będzie musiała wywiązać się z zobowiązań wynikających z zapisów ustawy, a będzie miała tylko aktualnie istniejącą instalację, to będzie z niej korzystała i najprawdopodobniej ona zostanie zapisana, jeżeli nie jest zapisana – a w większości przypadków pewnie jest – jako element regionalnego systemu zagospodarowania odpadami. I najprawdopodobniej tak będzie. Przy czym chciałbym powtórzyć, że jeżeli to będzie sortownia odpadów zmieszanych, to... Mam nadzieję, że gminy bardzo prędko zrozumieją, że po prostu mało na tym zarobią. Bo to, co one wysortują za pomocą tej sortowni, z trudnością gdziekolwiek upchną, nie będzie mowy o sprzedawaniu. Na pewno nie wezmą tego ci od opakowań, ci, którzy wystawiają zaświadczenia o odzysku i recyklingu odpadów opakowaniowych. A więc takie instalacje regionalne w większości przypadków można zrobić i dlatego każda istniejąca sortownia, każdy element tego systemu, jak na przykład nowoczesne składowisko z odpowiednio szczelną izolacją poziomą, wszelkiego rodzaju kompostownie, które kompostują w sposób prawidłowy, a nie produkują coś, co nadaje się jedynie do wywieżenia na składowisko, staną się elementami tego systemu. Takie regionalne systemy będą musiały być zbudowane.

Bardzo dziękuję za pytanie dotyczące tego, czy mieszkańcy zapłacą mniej. Panie Senatorze, na początku tak, zapłacą mniej, dlatego że jest pewien margines zysku, z którego gminy będą mogły zejść. Ten zysk, który przedtem przysługiwał przedsiębiorcom, teraz będzie stanowił ten margines. I tak było w Pszczynie, w Legionowie to się utrzymało prawie na tym samym poziomie, ale w innych miejscach, w innych miejscowościach, które przeszły na indywidualny, gminny system, a nie system zależny od przedsiębiorcy... To się pokazało w przypadku kilku gmin. Ale to się długo nie utrzyma. W miarę jak będą powstawały nowoczesne systemy zagospodarowania odpadów, właśnie te regionalne, o których pan senator był łaskaw wspomnieć... No niestety, dobre rzeczy

(minister A. Kraszewski)

kosztują drożej. Taki system będzie musiał spłacać koszty kredytu, koszty kapitału, które posłużyły do zbudowania tego nowoczesnego systemu i niestety będzie to nieco droższe. Segregacja u źródła, segregacja odpadów jest droższa aniżeli wywalanie na składowisko odpadów niesegregowanych. Za to będą musieli użytkownicy po kolei płacić. I nie zamierzamy ich oszukiwać, że wiecznie będzie obowiązywała ta niska stawka. Owszem, na początku ona będzie, tak się spodziewamy, powszechnie obniżona w porównaniu... Tylko tam, gdzie ten odbiór odpadów był na zasadach komercyjnych – bo w bardzo wielu miejscach, na przykład w mojej ukochanej gminie Różan, odbierały to jednostki komunalne – pewnie nie da się ustawić tych cen na niższym poziomie.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.
Pan senator Knosala.

Senator Ryszard Knosala:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, od dziesięciu lat, jako wolontariusz, jestem prezesem Stowarzyszenia „Na Ratuszku Jeziorom Turawskim”, to jest województwo opolskie. I byłem, przyznam się, bezsilny w walce z niszczycielami środowiska wokół tych jezior. Czekaliśmy na tę ustawę z wielką niecierpliwością i chciałbym bardzo pięknie podziękować panu ministrowi za jej przygotowanie. Bardzo nam to pomoże i myślę, że z dnia na dzień obraz będzie się zmieniał. Jeszcze raz dziękuję.

A teraz zadam szczegółowe pytanie, które zadano mi w biurze senatorskim. Mianowicie działające do tej pory firmy podpisywały, można powiedzieć, z poszczególnymi posesjami umowy na wywóz śmieci i w ramach tych umów poszczególne osoby czy instytucje otrzymywały pojemniki na śmieci, tak zwane kubły, za darmo. No i teraz te firmy obawiają się... pytają, czy stracą te kubły, jeśli nie wygrają przetargu, czy przewiduje się jakąś rekompensatę. Jaki w ogóle jest... Czy pan minister przewiduje, że tak powiem, stan przejścia z dotychczasowego, bardzo zróżnicowanego systemu do tego jednego, ujednoliconego? Dziękuję.

**Minister Środowiska
Andrzej Kraszewski:**

Szanowny Panie Senatorze!
Przejścia z jednego systemu do drugiego, które często jest określane w mediach mianem rewolu-

cji śmieciowej, nigdy nie jest bezbolesne. I tutaj również spodziewamy się, że dla przedsiębiorców będzie to bolesne. Być może będzie bolesne również dla niektórych gmin, które będą musiały działać w innej rzeczywistości. I tego także się spodziewamy, tego się nie da uniknąć. Nie chcielibyśmy, by rewolucja w tym przypadku zjadała własne dzieci, jak to bardzo często bywa, i miejmy nadzieję, że tak nie będzie. Jest bardzo wiele szczegółowych pytań o cywilizowany sposób rozwiązania umów przedsiębiorców z obywatelami, cywilizowany, dlatego że żyjemy w państwie cywilizowanym, które o to dba, powinno o to dbać. Stąd długie vacatio legis, stąd długi okres, który zostawiamy gminom na dostosowanie się do litery tych przepisów. Wynosi on osiemnaście miesięcy, to jest półtora roku. Jest to okres, w którym gminy będą mogły w cywilizowany sposób starać się rozwiązywać właśnie takie konflikty pomiędzy dotychczasowymi operatorami tego systemu w związku z tą nową sytuacją. W tym przypadku będzie prawdopodobnie można rozwiązać także problem kubłów. Ja o tym przypadku nie słyszałem, ale tak sobie myślę, być może naiwnie, że obywatele dalej będą musieli wyrzucać śmieci do jakichś kubłów, może nawet do tych samych. Tylko że gmina, która być może musiałaby zakupić takie kubły, czy nowy przedsiębiorca, który wygra przetarg i będzie musiał takie kubły ustawić, jeżeli to będzie elementem przetargu, być może mogliby się porozumieć w tej sprawie i odkupić kubły, bo tak może być taniej i nikt na tym nie straci. To jest takie oczywiste rozwiązanie. I być może te oczywiste rozwiązania okażą się również najtańsze, bo przecież taniej jest odkupić używany kubeł od kolegi, który dotąd operował danym systemem, niż gdzieś tam jeździć i kupować nowe. A więc może być i takie rozwiązanie.

Wierzę bardzo w to, że wszystkie strony tego systemu wykażą dobrą wolę, dlatego że przedsiębiorcy nie mają prawa się obrażać. No bo co – obrażają się i rozpoczynają hodowlę szpinaku pod folią? Nie, oni będą chcieli dalej działać na tym rynku, będą chcieli na tym rynku istnieć. A skoro jak każdy przedsiębiorca oni są właśnie przedsiębiorcy, będą potrafili wyciągnąć dla siebie maksimum tego, co jest możliwe, żeby dalej egzystować na rynku.

A że już nie będzie tak, że co dzień to niedziela? Dla nas, jak to się mówi, Kowalskich, którzy produkujemy śmieci, tak może będzie lepiej, sensowniej. I to tyle tytułem odpowiedzi, Panie Senatorze.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.
Pan senator Pupa.

Senator Zdzisław Pupa:

Panie Ministrze, mam takie pytanie. Pan zwrócił uwagę na kwestię segregacji u źródła. Mieszkańcy, którzy do tej pory segregowali odpady komunalne w swoich gospodarstwach i oddawali je w workach o określonych kolorach, mieli z tego tytułu ulgi i płacili mniej za odbiór segregowanych odpadów. Chciałbym zapytać, czy wobec nich to dobrodziejstwo zostanie utrzymane i czy dalej będą mieć niższe koszty z tego tytułu.

Drugi temat: ustawa dzieli gminy na dziesięcioletnie sektory. Czy pan minister uważa, że te sektory są optymalne? Czy nie należałoby ich zwiększyć na przykład do trzydziestopięcioletnich? Spotkałem się z wieloma samorządowcami, którzy uważali, że większe sektory, jeśli chodzi o ich obsłużenie, byłyby bardziej optymalne.

Chciałbym też jeszcze zapytać – teraz nie odnośmy się do gospodarstwa domowego, w którym wytwarza się odpady, ale do osób, które zamieszkują to gospodarstwo – jak będzie liczona liczba takich osób? Czy na przykład dziecko, niemowlę, będzie liczone tak jak osoba dorosła? Co z ludźmi mieszkającymi w danym miejscu tylko przez jakiś czas? Chodzi na przykład o studentów czy inne osoby, które mieszkają w danym mieszkaniu przez trzy czy cztery dni w tygodniu, bo takie mają na nie zapotrzebowanie. Jak pan minister to ocenia? Dziękuję bardzo.

Minister Środowiska Andrzej Kraszewski:

Bardzo dziękuję, Panie Senatorze.

Segregacja u źródła i czy teraz zapłaci się mniej. No zapłaci się mniej, Panie Senatorze. A wie pan dlaczego? Dlatego że poprzednio segregacja u źródła dla odbierającego odpady była kłopotem. Odbierający walczył, jak mógł, i starał się z tego wywnąć. Dochodziło nawet do tego i to były bardzo liczne przypadki dopóki media nie zaczęły ich filmować, że on odbierał te tak zwane dzwony, do których obywatele wynosili posegregowane odpady – osobno metal, osobno papier i osobno plastik – a potem, że tak powiem, kiprował wszystko na jedną pakę. A to dlatego, że mu na tym nie zależało, bo jego zysk polegał na jak najszybszym i jak najtańszym przetwarzaniu, że tak powiem, na czterech kołach, tych odpadów z komunalnych segregowanych na odpady komunalne niesegregowane, tyle że na składowisku. Tak więc teraz, w sytuacji, w której prawo będzie tego wymagać – głęboko w to wierzę i mam na to dowody, bo w innych krajach to tak działa – powstanie rynek odpadów segregowanych. Są tacy, którzy czekają na szkło, bo wtedy się oszczędza bardzo dużo energii. Są tacy, którzy czekają na plastik, bo dla nich to jest surowiec, choćby na paliwa niekonwencjonalne. Są tacy, dla których takie odpady są pali-

wem i którzy zbierają za nie zielone certyfikaty, jak na przykład za paliwo pochodzące z odpadów cementowni... Tak więc jeżeli stworzy się taki rynek i jeżeli na tym rynku pojawi się ktoś, kto chce kupić odpady, to wtedy – pan senator wie o tym doskonale – pojawią się i tacy, którzy będą w stanie je przygotować i sprzedać, bo z tego jest zarobek. Sądzę zatem, że segregacja u źródła to będzie coś, co osiągnie swój punkt optymalny. Nikt nie segreguje w 100% i my też nie będziemy segregować wszystkiego. Każdy system segreguje to, co jest najłatwiej wybierać. A najłatwiej jest wybierać coś wtedy, kiedy ma się wyedukowanego producenta odpadów, właśnie tego naszego Kowalskiego, który już sam produkuje odpady dobrej jakości. Z jaką, w cudzysłowie, sztuką, ale chyba trochę i aberracją, mamy do czynienia na przykład w bratnich Niemczech czy w Szwecji, gdzie pracownicy zdrapuje się papier po to, żeby on nie był przyklejony do butelki. Tam odkleja się też nalepki od słoików. No nie wiem, czy u nas prędko do tego dojdzie. Tam w każdym razie bardzo prędko nauczono się kupować słoiki z takimi nalepkami, które się łatwo odlepia, a nie z takimi, które człowiek potem musi nożem, że tak powiem, szargać. Tak więc jest to również pewien element edukacji.

Jeśli chodzi, Panie Senatorze, o te dziesięcioletnie strefy, w których będzie można robić poszczególne przetargi, to dlatego poszliśmy w tym kierunku, żeby nie pozbawiać przedsiębiorców pracy. Jest ich wielu i tak sobie myśleliśmy, że jeżeli ktoś nie wygra przetargu w jednej strefie, to może wygra w innej. Myślę, że w obecnym brzmieniu w ustawie jest liczba chyba większa aniżeli dziesięć tysięcy...

(Głos z sali: Trzydzieści tysięcy.)

Trzydzieści?

(Głos z sali: Dziesięć jest.)

Dziesięć jest, tak? Aha, czyli pana informacja jest ścisła.

(Głos z sali: Od dziesięciu...)

Jest od dziesięciu? A więc gmina może to sobie podzielić na większe kwanty, ale nie może być mniej niż dziesięć. To znaczy, nie musi mniej niż dziesięć... To oczywiście wiąże się z dodatkowym kłopotem, bo trzeba robić więcej przetargów. No, zobaczymy jak to będzie.

Teraz odnośnie do liczby osób i tego, czy to jest sprawiedliwe, i odnośnie do tego, jak traktować studentów i jak traktować niemowlęta. Każdy system, w którym jest, powiedziałbym, pewna ilość problemu do zagospodarowania, co wiąże się z pewnymi kosztami, musi niestety posługiwać się konceptem uśredniania. Musimy to niestety jakoś uśredniać. Nie będziemy – bo byłoby to zbyt kosztowne i mało sensowne – dokonywać dokładnej rejestracji. Nie będziemy na przykład ustalać tego systemu zagospodarowania w zależności od wagi niemowlęcia. Spodziewamy się, że mogą być w tym zakresie oszustwa – i pewnie będą takie

(minister A. Kraszewski)

próby. Miasto stołeczne Warszawa jako rzecznik Unii Metropolii Polskich zwróciło się do nas o to, byśmy przewidzieli rozliczanie w sposób alternatywny, nie od głowy, nie od mieszkańca, tylko od metra kwadratowego. Jest to związane z tym, że wielkie aglomeracje mają duży problem: przyjeżdżają do nich ludzie, którzy w żaden sposób nie są w nich zameldowani. Ale czy w obecnej demokracji koncept meldowania się gdziekolwiek ma w ogóle jakikolwiek sens? Ci ludzie, chociaż nie są zameldowani, pracują, mieszkają i w związku z tym produkują odpady, a to jest dla miast duży problem. Kiedy próbowałem na ten temat dyskutować, na przykład z administracją mojego osiedla – bo najlepiej sprawdzić u praktyków, którzy się tym zajmują – to okazało się, Panie Senatorze, że w moim osiedlu, gdzie myśmy płacili chyba jakieś 8 zł 50 gr od osoby przez cały czas, niedawno – ja nawet nie zauważyłem tego momentu, nie przeczytałem nowego listu, który dostałem, z wymiarem czynszu – przeszli właśnie na rozliczanie od metra kwadratowego. Podobno krążą dwie, a może nawet trzy listy obywatelskie z żądaniem... Zbiera się podpisy pod tym, by wrócić do systemu rozliczania od głowy, do pogłównego, słusznie argumentując, że odpady tak naprawdę produkowane są nie przez metry kwadratowe, tylko przez ludzi. A więc tu ludzie to taki pewien koncept uśrednienia.

Jeszcze raz chciałbym wrócić do źródeł samej idei. Oczywiście ten system będzie się docierał przez kolejne dwa czy trzy lata, ale w swej zasadzie będzie on działał w ten sposób, że gminy nie będą chciały, ale i nie będą mogły na nim zarabiać. One będą starały się pokryć koszty jego działania, a użytkownicy, producenci odpadów, będą obciążani możliwie najmniejszą kwotą.

Zgadzam się – jest problem z tym, żeby ten podział był sprawiedliwy i żeby w tym systemie nie było pasażerów na gapię. I dlatego nie uważam, że ten system, który w tej chwili wymyślimy, aczkolwiek jest taki sam jak w Berlinie czy w Sztokholmie, będzie idealny. Ale pan senator wie lepiej ode mnie, że zawsze po roku jest ustawa czyszcząca i jeżeli będziemy diagnozowali jakieś potworne błędy, to wtedy, być może, będzie czas na sprawdzenie systemu. Uważam, że myśmy tak samo zaaważali ten problem. Z pomysłów, które się tutaj przewijały, wymienię użycie list wyborczych, użycie relacji do metra sześciennego wody, bo jeżeli zakładamy, że średnio tyle samo zużywamy wody... No, niemowle zużywa prawie tyle samo wody co dorosły, więc tutaj byłaby wyćwiczona ta sprawiedliwość, o której słusznie wspominał pan senator. Ja jeszcze rzucałem taki pomysł, że można by na przykład publikować listy. Jest koncept dotyczący oświadczeń. I jeżeli zadeklarowało się, że mieszkają dwie osoby... W ustawie powinien być

zapis, zgodnie z którym wolno opublikować listę mieszkań, tylko numery mieszkań, bez imion i nazwisk, i to, ile osób zostało zadeklarowanych. I jeśli ja teraz zobaczę, że mój sąsiad, u którego mieszka sześć osób i jeszcze dodatkowo dwa psy, zadeklarował dwie osoby, a dokładnie taki jest przypadek mojego sąsiada, to wtedy... No, ja to załatwiłem żartem. I zmienił.

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Grażyna Sztark)

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

I blok pytań.

Pan senator Rulewski... Nie ma?

Pan senator Kieres. Bardzo proszę.

Senator Leon Kieres:

Dziękuję.

Panie Ministrze, rolą prawnika jest wyszukiwanie dziur, problemów, które mogą...

(Senator Piotr Andrzejewski: Luk.)

Tak, luk, jak słusznie pan mecenas zauważył, które mogą później sprawiać trudności. Czasem chodzi też o próbę wyjaśnienia wątpliwości. Sprawa dotyczy nowych artykułów, art. 14a, 14b i 14c w ustawie o odpadach. Ta ustawa, o której w tej chwili mówimy, czyli nowelizująca ustawę o utrzymaniu czystości i porządku w gminach, nowelizuje wiele innych ustaw, między innymi ustawę o odpadach. Moje zaniepokojenie budzi terminologia przyjęta w tych trzech artykułach. Mianowicie proszę zauważyć, Panie Ministrze, w art. 14a w ust. 2 stanowi się, że sejmik uchwała wojewódzki plan gospodarki odpadami opracowany przez zarząd województwa. A w art. 14c, który mówi o aktualizacji tego planu, jest następujący zapis: zarząd województwa przedkłada projekt zaktualizowanego wojewódzkiego planu sejmikowi do uchwalenia. To jak to jest, Panie Ministrze – sejmik uchwała nie projekt planu, tylko plan opracowany przez zarząd województwa, a w przypadku aktualizacji sejmik odnosi się nie do planu, tylko do projektu? Może pan powiedzieć, że czepiam się, pewnie w orzecznictwie sądowym wyprostuje się tę rozbieżność terminologiczną. Ale, jak znam życie, jest i takie niebezpieczeństwo, że jakiś skład orzeczniczy w sądzie administracyjnym, bo on będzie sprawował kontrolę nad tymi procedurami, powie, że skoro ustawa posługuje się dwoma różnymi określeniami w relacjach między zarządem województwa a sejmikiem i w jednym przypadku sejmik uchwała plan przedłożony mu przez zarząd, a w drugim przypadku sejmik odnosi się do projektu planu... W pierwszym przypadku, kiedy sejmik uchwała plan opracowany przez zarząd województwa, to sejmik ma dwie możliwości, przyjąć, czyli uchwalić, albo go odrzucić, nic więcej, bo etap zmian

(senator L. Kieres)

w tym akcie został uregulowany w art. 14b. Tutaj się mówi o projekcie, ale o projekcie, który jest konsultowany przede wszystkim z panem, z ministrem czy inną osobą – życzę panu jak najlepiej, ale pewnie z czasem zmieni pan miejsce zatrudnienia – no, z ministrem właściwym do spraw środowiska. W tym pierwszym przypadku taka argumentacja może więc być przyjęta, sejmik albo uchwali plan przedłożony przez zarząd, albo go odrzuci. Nic więcej. W przypadku aktualizacji rola sejmiku jest większa. On będzie mógł przedłożyć projekt modyfikować, a następnie go uchwalić. Czy państwo świadomie posłużyliście się... Ja wiem, że to trudne pytanie, bardzo specjalistyczne i szczegółowe, ale ta sprawa może naprawdę wywołać pewne problemy, jeśli chodzi o interpretację tych przepisów. Być może złożę poprawkę, żebyście państwo mieli więcej czasu na zastanowienie się. Przyjmiecie ją albo też odrzucicie, jeśli uznacie, że ta poprawka nie ma wielkiego sensu, to komisja ją odrzuci, nawet za moją namową, ale zwracam panu uwagę, Panie Ministrze, że chyba jest tutaj coś nie tak z tą terminologią. No, chyba że świadomie posłużyliście się państwo – ja nie jestem specjalistą w tych sprawach – dwoma różnymi określeniami na odniesienie się do tej samej w gruncie rzeczy sytuacji. Powiedzmy, że pan jest sejmikiem, a ja zarządem. Dlaczego w jednym przypadku przedkładał panu plan, w drugim przypadku projekt?

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Dziękuję bardzo.

Panie Ministrze, może pozwólmmy jeszcze na pytania...

(Minister Środowiska Andrzej Kraszewski: Jak najbardziej.)

Pan senator Rulewski. Pan senator Rulewski.

Senator Jan Rulewski:

Tak, dziękuję, Pani Marszałek.

Jestem zdumiony i wyrażam satysfakcję, że zwrócił pan uwagę w swoim wystąpieniu, Panie Ministrze, jako że część Polaków czasem nie zauważa, podobnie jak część władz nawet czy polityków... Myślę, że jeśli mam już niejako przepustkę do pana, to zgłoszę dwa problemy.

Panie Ministrze, są problemy duże i małe. Jeden dotyczy PET. To małe odpady, ale jeśli są to dwa, trzy miliardy... Kraje o wysokiej kulturze ochrony środowiska, a przede wszystkim kulturze postępowania przeszły na, powiedziałbym, chamskie metody ich utylizacji: przenies to do sklepu, a my zutylizujemy. My teraz się bawimy w zabawę w dopłaty, szkolne akcje. Już nie mówię, co z tych miliardów można by zrobić. Wszystkie wały przeciwpowodziowe by można wyłożyć

folią przetworzoną z tego, ale nie widzę koncepcji. A zgłaszałem takie: po prostu trzeba obłożyć fantem i ściągać pieniądze. Niestety, moi koledzy do dziś nie rozpatrzyli tej inicjatywy. Na tym można bardzo dużo zarobić, zwłaszcza że w większości tych butelek typu PET, powiedzmy, że chodzi o półtora miliarda, jest drugi odpad – możecie się ze mną nie zgodzić – zwany „napoje chłodzące”, które trują nie tylko środowisko, ale i młodzież. Przynajmniej osiem krajów europejskich postanowiło z tym skończyć. Oczywiście wykluczam wody mineralne, czyste i zdrowe.

I drugie pytanie. Mówił pan, i słusznie, o utylizacji i selekcji odpadów. Ona jest na różnych etapach. Ludzie pojmują to jako taką selekcję: butelki, czyli szkło, metal, papier. Ale wie pan, nie zauważa się tego, że większe trucizny do tych zbiorników, do tych pojemników są pakowane: pyły rakotwórcze, pyły szkodliwe, na przykład od kserokopiarek. Nie ma tutaj systemu... Proszę pana, są kraje, w których – nie chcę wymieniać ich nazwy, żebym nie wyszedł na jakiegoś „-fila” – takie rzeczy po prostu bezwzględnie przewozi się w zbiornikach pancernych, jak azbest. I nie ma od tego odwołania, a grozi oczywiście kara grzywny, wysoka kara grzywny. Dlatego apeluję, żeby w tej selekcji, owszem, zajmować się metalem, papierem i odzieżą, ale przestrzegać również przed tymi szkodliwymi substancjami. Ich jest mało, być może nawet są niewidoczne, jednak trzeba przed nimi przestrzegać. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Dziękuję bardzo.

I bardzo proszę, Panie Ministrze.

Minister Środowiska Andrzej Kraszewski:

Bardzo dziękuję.

(Wicemarszałek Grażyna Sztark: Bardzo trudne zadanie.)

Nie, zadanie nie jest trudne, powiedziałbym nawet, wdzięczne. Można zacząć od wyrażenia wdzięczności wobec prawnika, który zechciał się pochylić nad stroną legislacyjną i znalazł kolejnego, mówiąc językiem moich studentów, babola. To najprawdopodobniej jest pomyłka. I to nie pierwsza, Panie Senatorze, bo ja tutaj mam zapisane: pięć – redakcyjna, sześć – redakcyjna... Jest wiele takich poprawek, przy których mam pozaznaczane plusiki. I znowu wyrażam wdzięczność wobec komisji, że zechciała znaleźć nam te zapisy. One pewnie i tak byłyby za jakiś czas wyczyszczone, ale ma pan rację, gdyby ktoś miał złą wolę, to mógłby to wyciągnąć przeciwko tym, którzy by chcieli, żeby ten system zadziałał, choćby po to, żeby pokazać, ile to szkód Kraszewski narobił w Rzeczypospolitej. Bardzo dziękuję. Jeżeli ze-

(minister A. Kraszewski)

chce pan przekazać nam tę poprawkę, to z uwagą ją przeanalizujemy i wprowadzimy stosowne zmiany. Bardzo dziękuję.

Jeśli idzie o pana senatora Rulewskiego, to jak słuchałem pana, piękne czasy „Solidarności” mi się przypomniały.

Panie Senatorze, PET to jest jeden z dużych problemów. System, który pan proponuje, system kaucyjny, jest jednym z systemów dość często stosowanych w innych krajach. I jest to system, który ma ogromne zalety, dlatego że jest najszczelniejszy. Jednakże dla obsługującego jest dosyć drogi, dlatego że wymaga obsługi kaucji. Z tym że to jest do sprawdzenia... Ale to w naszym przypadku nie jest sprawa nowa, bo przecież butelki od piwa są obłożone kaucjami, wiele innych towarów zwrotnych jest obłożonych kaucjami, oleje, akumulatory... Tak że w przypadku pewnych specjalnie trudnych odpadów posługujemy się elementem kaucji. Ja zresztą tworzyłem taki system kaucyjny dotyczący olejów opakowaniowych, było to w latach dziewięćdziesiątych, w czasie, gdy przestałem być doradcą ministra Żelichowskiego, doradzałem w tej kwestii również Sejmowi i wtedy ogromnym problemem było to, co robić z VAT. Czy okładać tę kaucję podatkiem VAT, czy nie okładać, no i co potem, gdy trzeba by było zwracać VAT? Jednym słowem, myśmy wtedy na bazie polskiego prawa nie potrafili wyjść z tego. Być może inne systemy prawne czy finansowe mają...

(Senator Jan Rulewski: Mają VAT.)

Mają? Tam to jest owatowane, tak?

(Senator Jan Rulewski: Mają VAT, stamtąd on przyszedł.)

No tak, ale jeżeli tam po prostu...

(Senator Jan Rulewski: Kaucja i VAT...)

Kaucja i VAT. I potem, gdy zwracam butelkę, to otrzymuję kaucję i VAT?

(Senator Jan Rulewski: Nie wiem, nie wiem, ale...)

Ha, a wyrwij Rostowskiemu VAT!

(Wesołość na sali)

W takie coś nie uwierzę.

No, oczywiście można spróbować systemu kaucji, ale myśmy wybrali inne rozwiązanie, co jest pewnie z pewnym uszczerbkiem dotyczącym szczelności tego systemu.

Jeśli idzie o odpady niebezpieczne, to problem istnieje, jest on już zdiagnozowany. Odpady niebezpieczne powstają w bardzo wielu ogniach tego systemu – bo to jest sprawa rtęci, to jest sprawa różnego rodzaju elementów, które powstają w efekcie rozbiórki sprzętu elektrycznego i elektronicznego, to chodzi o te wszystkie telewizory, lodówki itd. Tak że ten problem mamy... I te wszystkie freony są bardzo uważnie odsysane. Ma pan rację, że również w strumieniu odpadów komu-

nalnych mamy frakcje odpadów niebezpiecznych. Należą do nich baterie, należą do nich również sprzęt elektryczny i elektroniczny, bo on tak samo jest wyrzucany, są w tym kondensatory... Ja mogę się założyć, że gdy ktoś wyrzuca stary odbiornik radiowy, to tam będzie kondensator z PCB, który jest jednym z gorszych zajązajerów rakotwórczych, jakie można sobie wyobrazić. Ale istnieją systemy, które ma każdy... Zresztą przedmiotem umowy z odbierającym odpady i z dokonującym segregacji będzie to, by ten ktoś miał również system na odbiór i zabezpieczenie odpadów niebezpiecznych. Tonery wspomniane przez pana senatora należą właśnie do tej grupy.

Z tym że my uważamy, że słusznym elementem zbierania odpadów niebezpiecznych nie będzie to, że my przy każdym domku jednorodzinnym postawimy pojemniczek na baterie czy pojemniczek na coś innego. Nie, tego nigdzie na świecie nie ma. A co tutaj bardzo dobrze się sprawdza? Otóż sprawdzają się na przykład różnego rodzaju parafialne skrzyneczki, oznakowane: tutaj wrzucić baterię. A więc babunia sobie idzie i wrzuca tam baterię, bo się dowiedziała z telewizji – ma czas oglądać telewizję – że one są niebezpieczne. Albo dzieci w klasie są premiowane za ilość zbieranych odpadów kłopotliwych – chodzi o przynoszenie zużytych termometrów czy właśnie zużytych baterii. I to się już robi. U mnie na politechnice, jak się wchodzi na wydział inżynierii środowiska, zaraz po lewej stronie jest skrzyneczka z napisem: baterie. I jeszcze dodatkowo na korki od PET, które też są bardzo kłopotliwym odpadem. Tak więc być może trzeba przy tej okazji uzyskać też pewną rentę w postaci edukacji ekologicznej. No a te odpady są potem oczywiście obrabiane z największą pieczą i w ten sposób, żeby już nikomu nie zaszkodziły.

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Dziękuję bardzo.

I następny zestaw pytań. Panowie senatorowie Jurcewicz, Andrzejewski i Oryl.

Pan senator Jurcewicz rozpoczyna.

Senator Stanisław Jurcewicz:

Dziękuję bardzo, Pani Marszałek,

Panie Ministrze, chciałbym zapytać o następujące sprawy. Czy pamięta pan, jakie trzy główne blokowe zagadnienia przedstawiła – mówiąc oczywiście o bardzo dobrej ustawie, ale mającej jakieś problemy – Komisja Wspólna Rządu i Samorządu terytorialnego? Jakie główne wątpliwości ona miała?

Następna sprawa, o którą chcę zapytać, to jest monitoring, bo wspomniał pan o pasażerach na gapę. Cóż, pewnie nigdy nie będzie ich brakowało... Chciałbym więc zapytać: jak intensywny bę-

(senator S. Jurcewicz)

dzie monitoring w tym pierwszym okresie wdrażania tej ustawy? Bo sądzę, że również na tym, jeżeli chodzi o praktycznie działanie, będzie polegał jej sukces.

Następna sprawa dotyczy regionów. Wspieram w tym – skromnie, choć bardzo mocno – spostrzeżenie pana profesora Kieresa, bo tu też mogłoby nastąpić opóźnienie wprowadzenia wojewódzkich planów gospodarki odpadami. Radny reprezentuje konkretny region, ale czym innym jest decyzja, a czym innym konsultacja z radnymi na szczeblu samorządu.

Następny element to jest region i wojewódzkie plany zagospodarowania. Czy była analiza w odniesieniu do wojewódzkich planów zagospodarowania przestrzennego? Bo pewne elementy budowy całej sieci muszą być określone w planach zagospodarowania przestrzennego – na przykład budowa zakładów recyklingowych, wyznaczenia miejsc, ilości itd.

I na zakończenie apel w dwóch sprawach. Po pierwsze, mam nadzieję, że te elementy budowy sieci... Sprawy utrzymania czystości wymagają edukacji, choć, jak myślę, niekoniecznie najmłodszych, bo już teraz ich tego uczymy. Ale bardzo duży opór powstaje przy okazji budowy różnych elementów tej sieci. Dlatego mam taki apel z prośbą. Otóż wielu, wielu mieszkańców ma nawiązane umowy cywilnoprawne z podmiotami, które ich obsługują. I mam nadzieję, że w sytuacjach bardzo trudnych, dotyczących rozwiązania tych umów bądź konsekwencji, będzie też pomoc ze strony Ministerstwa Ochrony Środowiska. Bo w wielu przypadkach umowy są nawiązane...

(Głos z sali: Ministerstwa Środowiska.)

Ministerstwa Środowiska. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Dziękuję bardzo.

Przypomnę, że jesteśmy w punkcie dotyczącym... zadajemy obecnie pytania.

Teraz pan senator Andrzejewski postawi takie pytanie.

Senator Piotr Andrzejewski:

Dziękuję, Pani Marszałek.

Panie Ministrze, ustawa w sposób chwalebny likwiduje sieroctwo odpadów. W związku z tym nie będzie odpadów niczych, co mnie bardzo cieszy. Jednakże problem jest tam, gdzie mamy do czynienia z odpadami na terytorium Lasów Państwowych, czyli z tak zwanymi osieroconymi śmietniskami i osieroconymi odpadami. Czy – *mutatis mutandis* – to, co dotyczy właściciela nieruchomości, będzie dotyczyło tego, kto reprezentuje Skarb Państwa, czyli dyrekcję Lasów Pań-

stwowych? I czy w związku z tym te umowy... Bo gmina będzie miała umowę i będzie obciążała Lasy Państwowe tym, co będzie... Rozumiem, że to ona, a nie Lasy Państwowe, będzie miała obowiązek oczyszczać i selekcjonować to, co jest porzucone w lasach, a to jest przecież ogromny mankament. I to jest dosyć istotny problem, jak dalece lasy będą czyszczone i jakie będzie przeciwdziałanie porzucaniu tam śmieci, czyli przeciwdziałanie sieroctwu śmieci.

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Dziękuję bardzo. Dziękuję.

I pan senator Ortyl zamyka tę serię pytań.

Senator Władysław Ortyl:

Dziękuję bardzo.

Panie Ministrze, w celu zapewnienia odbierania odpadów komunalnych i ich zagospodarowania wójt, burmistrz i prezydent jest zobowiązany zorganizować przetarg, oczywiście w myśl ustawy o zamówieniach publicznych. Ja mam pytanie: czy pan minister zastanawiał się, aby do tego typu działań zastosować jeszcze ustawę o partnerstwie publiczno-prywatnym czy ustawę o koncesjach? Pytam o to, dlatego że przetarg, w którym kryterium głównym, a właściwie jedynym jest cena, oczywiście nie niesie ze sobą samych pozytywnych rozwiązań – sprawa dróg jest już chyba takim przykładem klasycznym tego, do czego te wyścigi i to kryterium cenowe prowadzą.

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę, Panie Ministrze, proszę o udzielenie odpowiedzi.

Minister Środowiska Andrzej Kraszewski:

Bardzo dziękuję, Pani Marszałek.

Jeśli idzie o to, jakie sprawy były poruszane przez Komisję Wspólną Rządu i Samorządu Terytorialnego, to dyskusja, która miała miejsce... Jeśli dobrze pamiętam, to pierwszy raz miała ona miejsce na początku tego roku i przykro mi, ale nie pamiętam... To znaczy pamiętam jeden blok zagadnień, mianowicie chodziło o długość vacatio legis, czyli o to, jak długi czas dajemy samorządom na przygotowanie się do wejścia ustawy w życie. Komisja optowała za tym, żeby go wydłużyć, nawet do trzech lat, o ile dobrze pamiętam. Dlaczego myśmy... Myśmy tutaj musieli ważyć to, że z jednej strony chcielibyśmy, by był jak największy komfort we wdrażaniu tej ustawy, ale z drugiej strony nie chcielibyśmy, by dotknął nas zbyt boleśnie ten drugi okres, w którym, a to będzie za

(minister A. Kraszewski)

chwile, w roku 2013, będziemy musieli już 50% odpadów biodegradowalnych odzyskiwać ze strumienia odpadów komunalnych. My baliśmy się, że te gminy, które pójdą na łatwiznę... że jeśli zbyt masowa będzie ta łatwizna, to spowoduje to, że my w 2013 r. nie wywiążemy się z tego obowiązku i wtedy naprawdę będziemy mieć kłopoty. Nawet jeżeli teraz uda mi się przekonać pana komisarza Potoczniaka do tego, żeby odpuścił nam, to boję się, że gdy w 2013 r. będziemy mieli tego typu kłopoty, to on nie będzie już chciał z nami zbyt przyjaźnie rozmawiać. Więc to jest ten jeden przykład, to jest jedna kwestia, którą pamiętam. Oczywiście pan senator dostanie na piśmie odpowiedź na swoje pytania.

Jeśli idzie o monitoring, to rzeczywiście trafił pan, Panie Senatorze, w moją osobistą... No tak, bo ja jestem profesorem Politechniki Warszawskiej i jeżeli coś działa, to ja muszę mieć sposób zmierzenia, na ile to działa. Kwestia sposobu mierzenia tego, obserwacji tego i ufności, jaką pokładam w wynikach tych pomiarów, jest bardzo ważna dla mnie jako dla administratora, bo dzięki temu wszystkiemu wiem, na ile ten system działa, a na ile nie, i wtedy wiem, czy on wymaga mojej interwencji jako poprawiacza tego systemu, czy nie. Wobec tego to jest dokładnie to pytanie.

Co my tutaj możemy zrobić? Możemy oczywiście... Wszyscy to robią tak samo, to znaczy robią to metodą pewnej sprawozdawczości. I tu jest pewien szkopuł, dlatego że wszyscy narzekamy na nadmiar sprawozdań, na rozbudowanie biurokracji sprawozdawczej, na to, że cała armia urzędników siedzi i wypełnia kwitki, rubryczki. Wobec tego my bardzo dużo wysiłku włożyliśmy w to, żeby w sposób maksymalnie prosty, a jednocześnie zapewniający dostarczenie administracji publicznej informacji, wprowadzić sprawozdawczość, która ma na celu właśnie poinformowanie, jak ten system działa. I staraliśmy się być chytry. To znaczy, jeżelibyśmy się zapytali wprost, to oczywiście odpowiedzieliby: tak, żeby było cacy, żeby było fajnie. Więc my to robimy z różnych stron, my to robimy krzyżowo i nam te numerki muszą gdzieś tam na końcu się zgodzić. My robimy to tak, że liczymy to potem etapami, ale mamy inny sposób na sprawdzenie tego gdzieś na końcu. My tego typu mechanizmy zakleliśmy. Tak więc na ile nam się uda, zobaczymy, ale to jest ważna sprawa i przez nas pomyślana.

Trzecia sprawa: regiony, wojewódzkie plany zagospodarowania przestrzennego. Ja już wczoraj miałem okazję mówić na temat planów zagospodarowania przestrzennego jako jednego z powodów wysokich szkód, które były podczas ostatniej powodzi. Konkretnie te plany są winne temu dlatego, że ich nie ma, że my po prostu przez brak planowania, przez pewną dezygnwolturę w plano-

waniu przestrzennym dopuściliśmy w tamtym przypadku do tego, że były zabudowane doliny zalewowe rzek. W tym przypadku, jeżeli dalej tego nie będzie, jeżeli nie będzie planowanej gospodarki terenem pod kątem zagospodarowania odpadów, ryzykujemy być może nie katastrofami, które będą niszczyły ludzkie majątki i życia, będą mordowały, ale tym, że będziemy po prostu psuli na przykład obszary cenne przyrodniczo, obszary z dobrymi glebami, chociaż coraz lepiej działający system regionalnych dyrekcji ochrony środowiska, w których są ludzie coraz lepiej uczący się dopatrywać w przypadku inwestycji infrastrukturalnych interesu środowiska, stanowi pewną gwarancję, że nie będzie tutaj jakichś wielkich tragedii.

Środowisko społeczne to, obok sarenki i storczyka obuwika, środowisko, które doskonale umie się bronić i umie dochodzić swojego interesu i swoich racji. I tutaj wszystkim inwestorom doradzamy, by bardzo uważnie patrzyli na kontekst społeczny planowanych przez siebie inwestycji. Ja mam na ten temat bardzo wyraźny pogląd, ponieważ byłem moderatorem okrągłego stołu w sprawie Rospudy, moderowałem w piętnastu innych tak zwanych konfliktach ekologicznych związanych z inwestycjami infrastrukturalnymi: obwodnicami, inwestycjami właśnie w tym moim Różanie itd., i do wszystkich wołam, że w tej chwili problem tkwi nie w kwestiach technicznych planowanych przez nas przedsięwzięć, ale w uzyskaniu możliwie szerokiej akceptacji społecznej dla tych przedsięwzięć. Jeśli nie nauczymy się dbać o to od samego początku, nie nauczymy się traktować lokalnych społeczności w sposób partnerski, nie tylko lokalnych społeczności, ale także i innych... Ja nie kandyduję do Sejmu ani do Senatu, więc proszę nie uważać tego za jakąkolwiek mowę wyborczą. Ale jeżeli się nie nauczymy tego kontekstu ogarniać... Bo to jest robota profesjonalna, to nie jest robota dla amatorów, gdyż amator przyjedzie i popsuje, ja oglądałem tuziny takich przypadków. To jest profesjonalna robota, do której trzeba angażować profesjonalistów po to, by tłumaczyli społecznościom lokalnym rzeczywisty sens tego przedsięwzięcia, pokazywali rzeczywiste zagrożenia, a nie lukrowane, i by uzyskali możliwie daleko idącą akceptację. Ale uwaga: w Polsce, ani w żadnej demokracji, nie obowiązuje liberum veto. Wobec tego jeżeli pozostanie grupka zaciekleń, którzy są absolutnie przeciwni czemuś i gotowi są polec na tych barykadach, to administrator publiczny nie powinien mieć problemu z wydaniem decyzji korzystnej dla takiego przedsięwzięcia, bo nam ta infrastruktura jest ogromnie potrzebna. Tak więc to pewnie stanowi odpowiedź na pytanie pana senatora. Opór w związku z budową to jest coś, co ćwiczymy zbyt często: to jest kwestia wiatraków, to jest ostatnio kwestia CCS. Popelniamy wszystkie

(minister A. Kraszewski)

możliwe błędy z regularnością przyływów i odpływów.

Pan senator Andrzejewski – lasy, śmieci i relacja z gminą. Panie Senatorze, nie wiem, co odpowieć na to pytanie. Ja po prostu spodziewam się, że w lasach w tej chwili będzie już znacznie mniejszy problem ze śmieciami. Dotąd było tak, że Lasy Państwowe okresowo, co pewien czas, i to nie było raz w roku, urządzały akcję sprzątania lasów. To w mojej gminie Różan wyglądało w ten sposób, że przyjeżdżała koparka, przyjeżdżały samochody samowyladowcze i po prostu lokalne śmieciowiska się opróżniało do gołej ziemi. Kilkakrotnie w roku ci wszyscy pilarze, którzy na co dzień tną drewno, dokonują trzebieży itd., myśliwi lokalni, młodzież szkolna szli rzędami po lasach, zapełniało się niebieskie wory, wór za worem, potem jeździł traktor i to wszystko zbierał. Ja po prostu mam nadzieję, że najpierw uporamy się z tymi workami śmieci na poboczach, a na to, żeby ludzie po wypiciu butelki coca-coli nie wyrzucali jej gdzieś na pobocze drogi, pewnie potrzeba jeszcze pokolenia.

(Senator Piotr Andrzejewski: W lasach są całe śmietniki.)

Tak, i Lasy je likwidują.

(Senator Piotr Andrzejewski: Społeczność lokalna tam wyrzuca.)

Tak. Dlatego teraz, gdy społeczność lokalna i tak zapłaci za to, gdy gdzieś w pobliżu będzie stał kontener, to po co on ma tam jechać, konia męczyć, żeby z furmanki tam to wywalać?

Przetarg i ustawa o partnerstwie publiczno-prywatnym. To jest moja wielka nadzieja, że w sytuacji, gdy gminy już dochodzą do dopuszczalnego prawem poziomu zadłużenia, właśnie partnerstwo publiczno-prywatne będzie pewnym rozwiązaniem tego problemu. Ja wiem, jestem informowany, że będzie potrzebna zmiana jednego z rozporządzeń, które zostało wydane nie tak dawno, w grudniu, i które – tak jestem informowany przez przedsiębiorców – bardzo uwiera. Ja nie mam jeszcze dokładnie zdiagnozowanej tej sytuacji, ale w grudniu minister finansów wydał rozporządzenie, które w znacznym stopniu stanowi przeszkodę w partnerstwie publiczno-prywatnym. Chodzi tam bodajże o to, że gmina, jeżeli wchodzi aportem do takiego przedsięwzięcia, też ma z tego powodu jakieś powinności majątkowe. To znaczy, że to nie jest takie bez... Ale to dokładnie zdiagnozujemy i wejdziemy w jakiś tryb negocjacyjny z ministrem finansów.

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.

Kolejne pytania zadają pani senator Rotnicka, a następnie panowie senatorowie Chróścikowski i Skorupa.

Bardzo proszę.

Senator Jadwiga Rotnicka:

Dziękuję, Pani Marszałek.

Panie Ministrze, 90% pytania, które chciałam do pana skierować, zabrał mi, chyba telepatycznie, pan senator Andrzejewski, a dotyczyło ono lasów i tak zwanego sieroctwa śmieciowego. Zresztą to jest problem nie tylko lasów państwowych, ale i lasów komunalnych, parków narodowych...

(Senator Piotr Andrzejewski: Urzędów morskich.)

...urzędów itd., itd. Pytanie mam tylko jedno, takie uzupełniające. Czy Lasy Państwowe będą zawierały umowę również z podmiotem wywożącym śmieci? Bo czym innym jest zbiórka po terenie, a czym innym odebranie tych śmieci. W lasach są nie tylko śmieci typu PET i komunalne, ale także te wielkogabarytowe, na przykład lodówki, tapczany i inne rzeczy. Jak to jest unormowane? Mimo że przestudiowałam ustawę, to jest taki szczegół, którego na razie nie rozpoznaję. Dziękuję.

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Chróścikowski.

I tu zakończymy, Panie Ministrze.

Senator Jerzy Chróścikowski:

Dziękuję, Pani Marszałek.

Panie Ministrze, w sprawozdaniu senackiej Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej jest poprawka pierwsza, która zmienia zapis wprowadzony do ustawy w czasie prac sejmowych. Poprawka ta zmierza do wykreślenia wyrazów „opakowań wielomateriałowych”. Obecnie obowiązuje rozporządzenie ministra gospodarki, które dopuszcza zbieranie i segregację, w sposób określony w tym rozporządzeniu, i to jest wymienione, między innymi, w tym rozporządzeniu. Są zawierane porozumienia – ja patrzę na to z punktu widzenia rolnictwa – w sprawie zbierania i recyklingu opakowań po produktach, między innymi, po mleku czy po różnych sokach. Takie dobrowolne porozumienie, pod nazwą Program Rekarton, zostało zawarte, i jest realizowane. Dziwię się, że wykreślamy ten właśnie zapis, bo gdybyśmy go wykreślili, to by znaczyło, że to, co ludzie robili dobrowolnie – państwo nie dołożyło do tego ani złotówki – chcemy zmienić. Ja nie rozumiem po prostu, dlaczego zaproponowano taką poprawkę. Wśród sygnatariuszy tego porozumienia i tych, którzy ten program realizują i płacą na to pieniądze, są Krajowy Związek Spółdzielni Mleczarskich Związek Rewizyjny, związek producentów mleka, Stowarzyszenie Krajowa Unia Producentów Soków, Polska Izba Mleka, Krajowa Izba Gospodarcza Przemysł Spo-

(senator J. Chróścikowski)

żywczy, Stowarzyszenie Eko-Pak itd. Można by dalej wymieniać te firmy, które chcą płacić i chcą, żeby ten program był realizowany. A my tu nagle skreślamy zapis „opakowań wielomateriałowych”. Bardzo bym prosił odnieść się do tej poprawki, ja nie rozumiem intencji tych, którzy ją zgłosili, bo to działa wbrew temu, co już istnieje. Dziękuję.

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Skorupa.

Czy ja mogę już ten blok pytań zamknąć? Dobrze. Dziękuję bardzo.

To jako ostatni zadaje pytanie pan senator Skorupa.

(Senator Tadeusz Skorupa: Są jeszcze gorsi, może nie jestem taki ostatni...)

Nie, broń Boże, nie miałam zamiaru...

Senator Tadeusz Skorupa:

Pani Marszałek! Panie Ministrze!

Ja będę kontynuował wątek tych odpadów, które zostały porzucone. Chciałbym się zorientować i dowiedzieć od pana... Ta ustawa dotyczy odpadów, które będą zbierane, segregowane i spalane. Ale nie ma w niej mowy o odpadach porzuconych na tak zwanych składowiskach zakamuflowanych, gdzie zostały odpady jeszcze nawet z czasów PRL. Przecież odpady, przysypane ziemią, znajdujące się w pobliżu rzek, potoków to prawdziwe bomby ekologiczne. Co z tym problemem? Ten problem występuje w przypadku lasów prywatnych, gdzie miasto Zakopane jeszcze za czasów PRL składowało odpady, które zostały na tych zakamuflowanych składowiskach. Jest też wysypisko – widziałem je osobiście – po NZPS „Podhale”, gdzie znajdują się odpady chemiczne, różne skaje, skóry itp., i nikt tego składowiska do tej pory nie zrehabilitował, no, recyklingu się nie przeprowadza. Co z tymi bombami ekologicznymi? Są też przypadki przydomowych składowisk eternitu – przecież ciągle się mówi, że trzeba to zutylizować. Jaki termin mają samorzady na to, aby przetransportować eternit z tych przydomowych składowisk do firm utylizacyjnych, zlikwidować te wieloletnie składowiska, żeby one nie powodowały zagrożenia chorobami nowotworowymi? Jak się ma do tych spraw projektowana ustawa? Dziękuję.

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Dziękuję bardzo.

Proszę uprzejmie, Panie Ministrze. Proszę o odpowiedź na te pytania.

Minister Środowiska Andrzej Kraszewski:

Pani Marszałek! Panie i Panowie Senatorowie!

Jeśli idzie o pierwsze pytanie pani senator Rotnickiej... No, lasy dotąd załatwiały te sprawy we własnym zakresie, własnym transportem przewoziły te odpady na najbliższe składowiska odpadów i płaciły za odbiór tych odpadów. Wyglądało to tak, że ciągnik czy przyczepa po prostu wjeżdżała, ważyła się, zrzucała śmieci, znowu się ważyła, i od różnicy lasy uiszczają opłatę. W jaki sposób to będzie odbywało się teraz? W gruncie rzeczy mogłoby być dokładnie tak samo, to znaczy tutaj dalej będzie tak, że odpady będą musiały na jakimś składowisku wylądować. Ja sądzę, że jeżeli w pobliżu pojawi się...

(Senator Jadwiga Rotnicka: Powinny być posegregowane.)

No tak, ale... Na pewno pani senator widziała nie raz takie porzucone w lesie, osierocone składowisko. Ja nie wiem, kto miałby te śmieci segregować, dlatego że to jest już prawie że kiszka, bardzo często to jest do połowy przekompostowane. W każdym razie jeżeli tam będzie coś, co będzie się nadawało do sortowania, a w pobliżu będzie sortownia, to sądzę, że będzie to można do tej sortowni zawieźć. Ustawa rzeczywiście tego nie reguluje, dlatego że my... Generalnie są odbiorcy indywidualni, tacy jak właściciele mieszkań, domków, obywatele, i ta ustawa mówi przede wszystkim o nich. Oprócz tego jest jeszcze bardzo wielu innych producentów czy, nazwijmy to, mimowolnych producentów, czy gestorów odpadów, na przykład sieci handlowe wielkotowarowe, drobne zakłady wytwórcze, lasy, które same nie produkują odpadów, ale w momencie, kiedy właściciel, którego tożsamości nie jesteśmy w stanie ustalić, podrzuci tam odpady, to problem jest po stronie lasów. Prawda? Tak więc lasy muszą zadbać o ten odpad dokładnie tak samo, jak stacja benzynowa o swoje odpady, które ludzie porzucają w jej pobliżu. Ustawa mówi tyle, że te zakłady mogą zawierać indywidualne umowy z odbiorcami.

(Senator Jadwiga Rotnicka: Ale można spodziewać się, że to może...)

Tak może być i najprawdopodobniej tak będzie. My nie chcieliśmy obarczać gmin powinnością pośredniczenia pomiędzy odbiorcą tych odpadów i ich gospodarzem a tym, który je produkuje. Uważamy, że system, który dotychczas działał, był dobry. No, to akurat działało. Zwłaszcza że w większości przypadków, z wyłączeniem lasów, gdzie – pani senator ma rację – mogą być problemy, bo często te odpady są już przekompostowane... Ale na przykład w tych wielkopowierzchniowych sieciach handlowych jest wysokiej jakości opakowaniówka, ona jest na wagę złota i bardzo chętnie odbierają ją ci wszyscy, którzy potem muszą dać zaświadczenia wprowadzającym te odpa-

(minister A. Kraszewski)

dy przedsiębiorcom. Tak że tutaj to zostawimy tak, jak jest.

Jeśli idzie o wielomateriałowkę – pytał o to pan senator Chróścikowski... Powiem szczerze, ja nie lubię tej wielomateriałowki. Uważam, że wielomateriałowka to jeden z produktów naszej cywilizacji, który... No, wszyscy tego używają, ale ten produkt jest szalenie kłopotliwy. Do utylizacji on się nie bardzo nadaje, bo jest kosztowny w utylizacji. A jeśli idzie o zapis wprowadzany do tej ustawy, to my przyjrzymy się mu jeszcze raz. Ja nie miałem wiedzy, że są tacy, którzy na to czekają. Mnie się wydawało, że z wielomateriałowką to jest tak, że jest gdzieś w Polsce jeden zakładzik, który to utylizuje, i taka była moja wiedza, ale mogę się mylić...

(Senator Jerzy Chróścikowski: Jest wiele.)

Jest wiele, tak?

(Senator Jerzy Chróścikowski: Kilka przynajmniej.)

Aha. Skoro jest na to rynek, to możemy tę sprawę jeszcze raz przemyśleć. Ale każda nowa frakcja, którą dodajemy do segregacji, podnosi koszty działania. Tak więc można zrobić to, na przykład, w ten sposób, że będzie sortownia frakcji suchej odpadów zebranych i wtedy być może rzeczywiście będzie to można wysegregować. Nie wiem, przemyślimy, przegadamy jeszcze ten temat, ale nie chciałbym tego podrażać, podwyższać kosztów tego systemu, bo za chwilę mogą pojawić się inne frakcje, które również chcielibyśmy zbierać selektywnie. Wiem, że na przykład system EKO AB zakłada podział chyba na dwadzieścia trzy frakcje, jeżeli dobrze pamiętam, i on działa, nawet komercyjne się domyka, finansowo się domyka jego działanie.

Pan senator Skorupa pytał o odpady porzucone, o bomby ekologiczne. My tego mamy pod ziemią w matce Polsce zakopane miliony ton, w różnych miejscach i o różnym stopniu zagrożenia. Myślę, że my nawet nie mamy wiedzy, gdzie co jest. Jeżeli ktoś ma taką wiedzę, to powinien donieść o tym do Inspekcji Ochrony Środowiska, do wojewódzkiego inspektoratu ochrony środowiska. Inspektor przyjedzie, zobaczy, co tam jest, i jeżeli to będzie groźne dla środowiska, groźne dla zdrowia ludzi, bo na przykład będzie groziło przesiąkami do wód podziemnych, to trzeba będzie to zlikwidować. Nie mam innego pomysłu, jak robienie tego na koszt gminy. Kto za to zapłaci w sytuacji, gdy najprawdopodobniej nie wiemy, kto był winien?

Łubna – do niedawna czynne składowisko, teraz zamykane już ostatecznie i nieodwołalnie. Mało kto wie, że obok Łubnej II nie powstanie Łubna III, przynajmniej w tym miejscu, w tej chwili nie ma na to pogody. Dlaczego to składowisko nazywa się Łubna II? Bo było składowisko

Łubna I. Gdzie? Jeżeli państwo pójdziecie trochę na wschód od tej wielkiej góry, która przez lata służyła jako składowisko odpadów dla Warszawy, to znajdziecie tam niewielką dolinkę, dlatego że tam ziemia trochę siadła. Tam pod spodem jest Łubna I, niezrekultywowana. Tam aż strach kopać, nie wiadomo, co tam jest. Ale może ma pan senator rację, trzeba z czasem zacząć te bomby ekologiczne odkopywać i trzeba zacząć je unieszkodliwiać, nie mówię, że utylizować, bo tam pewnie nic do ponownego użycia – utylizować od *utiliser* – się nie znajdzie, ale eliminować niebezpieczeństwo dla społeczeństwa, niebezpieczeństwo wystąpienia przesiąku do wód podziemnych. Na całe szczęście w przypadku Łubnej jest czterdzieści metrów glin zwałowych i tam przesiąki do tego horyzontu wodonośnego, który jest eksploatowany przez okoliczną ludność, nie docierają. My byliśmy zadziwieni, gdy w ramach działań prowadzonych przez Politechnikę Warszawską pobieraliśmy próbki z użytkowych poziomów wodonośnych i okazywało się, że woda jest czysta, kryształowa, że tam nic nie przedostało się z tej góry śmieci, która tam była, ale czterdzieści metrów glin zwałowych to jest dobra izolacja pozioma.

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Dziękuję bardzo.

Jeszcze pan senator Skorupa, dodatkowe pytanie.

Senator Tadeusz Skorupa:

Dziękuję bardzo.

Panie Ministrze, powiedział pan, że trzeba to być może zrobić na koszt gminy, z tym że jedna gmina te odpady wyprodukowała, a mogą się one znajdować na terenie innej gminy, mogą się też znajdować na terenach prywatnych. Tu jest problem. Tak że chciałbym, aby pan rozważył, jak to rozwiązać, kto ewentualnie za unieszkodliwienie takich bomb czy też składowisk, jakkolwiek to nazywać, poniesie koszty.

(Minister Środowiska Andrzej Kraszewski: Jeżeli mogę, Pani Marszałek?)

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Bardzo proszę, Panie Ministrze, i zamykamy ten etap.

Bardzo proszę.

Minister Środowiska Andrzej Kraszewski:

Jeżeli takie koszty – gdybym za sprawą magii stał się burmistrzem gminy – przekraczałyby moje możliwości finansowe, a byłoby pilne uporanie się z tą sprawą, to wystąpiłbym do wojewódzkiego

(minister A. Kraszewski)

funduszu ochrony środowiska i otrzymałbym środki na to, żeby się z tymi odpadami uporać. Myślę, że gdybym prezesowi wojewódzkiego funduszu pokazał, że to są odpady niebezpieczne, niebezpieczne dla moich obywateli, dla sąsiadów, to pewnie, przekraczając normy prędkości, przywoźlby mi w teczce, żeby jak najprędzej... Oczywiście przesadzam, ale jestem pewien takiej gotowości, znając mechanizmy działania wojewódzkich i narodowego funduszu, mogę powiedzieć, że zawsze jest taka gotowość. Dziękuję.

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Dziękuję bardzo. Dziękuję, Panie Ministrze.

(Minister Środowiska Andrzej Kraszewski: Bardzo dziękuję, Pani Marszałek, bardzo dziękuję państwu.)

Otwieram dyskusję.

Przypominam o konieczności zapisywania się do głosu u senatora prowadzącego listę mówców. Przemówienie senatora w dyskusji nie może trwać dłużej niż dziesięć minut, a podpisane wnioski o charakterze legislacyjnym senatorowie składają do marszałka Senatu do momentu zamknięcia dyskusji.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Kazimierza... Przepraszam bardzo, proszę panią senator Jadwigę Rotnicką.

Uprzejmie zapraszam.

Senator Jadwiga Rotnicka:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoka Izbo!

Moje wystąpienie będzie krótkie, bowiem już dosyć długo o ustawie mówimy. Chciałabym wyrazić teraz...

(Sygnał telefonu komórkowego)

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Przepraszam bardzo.

Ja bardzo proszę o wyłączenie telefonów komórkowych. Dobrze? One rozpraszają uwagę.

Przepraszam i bardzo proszę o kontynuowanie.

Senator Jadwiga Rotnicka:

Dotychczas występowałam jako sprawozdawca komisji, więc tylko w jej imieniu mówiłam. W tej chwili chcę wyrazić swoje osobiste zadowolenie z faktu, że wreszcie dochodzimy do etapu, kiedy gospodarowanie śmieciami nabierze jakiegoś może europejskiego wymiaru i wokół nas będzie wreszcie czysto, porządnie, tak, że będziemy chcieli na łonie natury oddychać.

Oczywiście ustawa mimo dobrego kierunku i właściwie świetnych uregulowań ma też pewne

niedociągnięcia i punkty dyskusyjne. Naszą rolą jest to, abyśmy ją poprawili i przyjęli w takim kształcie, jaki jest najbardziej pożądany.

Chciałabym odnieść się do wypowiedzi pana senatora Chróścikowskiego na temat odpadów wielomateriałowych. Chcę tylko przypomnieć, że segregowanie czy wyselekcjonowanie tego rodzaju materiałów nie jest naszym obowiązkiem, takiego obowiązku dyrektywa unijna na nas nie nakłada. Poza tym utylizacja odpadów wielomateriałowych spoczywa na podmiocie wprowadzającym je do obiegu, to jest jego obowiązek. Zresztą płacimy za to również my, jest to ujęte w cenie towaru, który kupujemy, na przykład lodówki, pralki i innych rzeczy.

Oprócz tego chciałabym zgłosić jedną poprawkę, która dotyczy doprecyzowania czy poszerzenia zapisu art. 4 pkt 1 w lit. e w pkcie 15c, gdzie mówimy o słowniczku, o tym, co rozumiemy przez selektywne zbieranie, region gospodarki odpadami itd. W pkcie 15 dodaje się... Chwileczkę, ja to przeczytałam. W art. 4 w pkcie 1 w lit. e, w pkcie 15c w lit. c dodajemy jeszcze jeden wiersz „inne instalacje działające zgodnie z przepisami wydanymi na podstawie art. 7 ust. 4”. Dotyczy to regionalnej instalacji do przetwarzania odpadów komunalnych, przez którą to rozumie się zakład zagospodarowania odpadów o mocy przerobowej wystarczającej do przyjmowania i przetwarzania odpadów z obszaru zamieszkałego przez co najmniej sto dwadzieścia tysięcy mieszkańców, spełniający wymagania najlepszej dostępnej techniki lub technologii, o której mowa w art. 143 ustawy z dnia 27 kwietnia 2001 r. – Prawo ochrony środowiska, oraz zapewniający termiczne przekształcenie odpadów lub mechaniczno-biologiczne przetwarzanie, lub przetwarzanie selektywne, lub składowanie odpadów powstających itd. Proponuję też dopisanie lit. d „inne instalacje działające zgodnie z przepisami wydanymi na podstawie art. 7 ust. 4”. Zgłaszam tę poprawkę. Uważam, że jest ona dobra. Komisja ją rozpatrzy, bo będziemy jeszcze nad tym pracować. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Dziękuję bardzo, Pani Senator.

Zapraszam na mównicę pana senatora Marka Rockiego.

Senator Marek Rocki:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Wysoki Senacie!

Chcę wrócić do wątku, który pojawił się w toku pytań i odpowiedzi, a mianowicie propozycji Sejmu, aby opłata za gospodarowanie odpadami komunalnymi stanowiła iloczyn liczby mieszkańców i stawki opłaty. Z moich osobistych doświadczeń, a także z tego, co zebrała Unia Metropolii

(senator M. Rocki)

Polskich, wynika, że samo przyjęcie jako podstawy liczby mieszkańców, szczególnie w dużych miastach, nie jest racjonalne, gdyż na przykład w Warszawie szacuje się, że osób istniejących w mieście jest około pięciuset tysięcy więcej niż osób zameldowanych, wiemy to na przykład z rachunków związanych z korzystaniem z komunikacji miejskiej. Stąd racjonalne wydaje się dopuszczenie innych metod określania kwot związanych z zagospodarowaniem odpadów komunalnych. Zgodnie z informacjami zebranymi przez Unię Metropolii Polskich, w tej chwili stosuje się opłaty naliczane w zależności od liczby osób, od ilości zużytej wody, od metrażu, ale także od lokalu, czyli od każdego mieszkania. Stąd propozycja, aby dopuścić taką możliwość.

Nie będę odczytywał kompletu poprawek, bo one tworzą całość, powiem tylko, że ich idea jest taka, aby umożliwić gminie wybór jednej z dopuszczalnych metod liczenia tych kwot. Tak więc chodzi o to, aby było to naliczane właśnie albo od liczby mieszkańców, czyli zgodnie z propozycją sejmową, albo według ilości zużytej wody, albo według powierzchni lokalu mieszkalnego, albo według stawki określonej dla jednego gospodarstwa domowego. Wydaje się, że ułatwi to racjonalne obciążanie kosztami, dzielenie tych kosztów pomiędzy tych, którzy wytwarzają śmieci. Składam te poprawki. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Proszę o zabranie głosu pana senatora profesora Kieresa.

Senator Leon Kieres:

Pani Marszałek, pan minister wyszedł, ale jest jeszcze jeden pan minister.

Panie Ministrze! Drodzy Goście! Szanowni Państwo, Panie i Panowie!

Jest to jedna z tych ustaw, które, zdawałoby się, dotyczą spraw bagatelnych, a mają jednak fundamentalne znaczenie dla społeczności obywatelskich. Mianowicie odchodzimy tu od pewnego mitu, czyli od tego, że – o czym mówił pan minister – rynek wszystko załatwi albo że wspólnota samorządowa sama rozwiąże swoje problemy. Tak to już jest, że w pewnych sytuacjach jednak potrzebne są rozwiązania systemowe, wkraczające nawet w sferę odrębnych interesów jednostek samorządu terytorialnego, do tej pory prawnie chronionych, o czym wspomnieli już pani senator Jadwiga Rotnicka i pan minister. Jeśli chodzi o ustalenie pewnych rozwiązań systemowych, to odchodzimy tu od formy referendum gminnego, a więc wyrażenia w tej właśnie formie poczucia odpowiedzialności obywatelskiej. I słusznie.

Pan minister wspomniał też o tym, że trzeba co najmniej jednego pokolenia, aby zmienić świadomość obywateli. Ta świadomość, niestety, jest w tej chwili zła. Polska jest krajem brudnym, szarym, zaśmieconym, a do tego nie ma znaczącej poprawy, jeśli chodzi o zmianę postaw naszych rodaków, choć pewnie też nie tylko ich, bo może i tych, którzy do nas przyjeżdżają. Jednak generalnie to my jesteśmy odpowiedzialni za to, co się dzieje: za ten brud, bałagan, nieporządek, łamanie przepisów, jeśli chodzi o wyrzucanie śmieci, tak zwanych odpadów wielkogabarytowych, tam, gdzie się tylko komuś podoba. Nie chcę już o tym mówić, ale boję się, Panie Ministrze, że mówienie o jednym pokoleniu jest nadmiernym optymizmem, jeśli chodzi o zmianę postaw obywatelskich.

Jeśli więc tacy jesteśmy, to oddawanie w nasze ręce tych spraw poprzez referendum też, moim zdaniem, byłoby nadmiernym optymizmem. I wcale to, co ta ustawa proponuje, nie jest regresem. Ona jest po prostu po pierwsze reakcją na stan świadomości społecznej, a po wtóre musi być reakcją na stan ochrony środowiska czy poziom dbania o nie. Jeżeli sami nie chcemy sobie pomóc, to państwo musi nas w tym wyręczyć.

Nie będę omawiał tej ustawy w sposób szczegółowy, wspomnę tylko o podstawowych instytucjach, notabene nawiązujących do instytucji, które znajdują się w innych ustawach. To jest chociażby wykorzystywanie formy przetargu, form przewidzianych dla partnerstwa publiczno-prywatnego czy też dla koncesji na roboty budowlane i usługi – bo to też jest forma przetargu, tylko szczególna, związana właśnie z udziałem kapitału prywatnego w rozwiązywaniu problemów publicznych.

Jako prawnik, który od wielu lat zajmuje się instytucjami prawa publicznego, w tym także samorządu terytorialnego, widzę tu też pewne rozwiązania o charakterze fundamentalnym, jeśli chodzi o sytuację właśnie jednostek samorządu terytorialnego. Od wielu lat zastanawiamy się, jaką rolę spełnia samorząd województwa i jego sejmik, i czy akty ustalane przez sejmik województwa samorządowego są aktami prawa miejscowego. Ta ustawa o tym przesądza. Wprawdzie jest poprawka, która wykreśla sformułowanie tego rodzaju, jednak nie zmienia to znaczenia wojewódzkiego planu gospodarki odpadami. To jest plan o charakterze aktu prawnego, który będzie obowiązywał, a nie tylko zawierał przepisy o charakterze instrukcyjnym, których w gruncie rzeczy nikt nie przestrzega, którymi ludzie kierują się tylko wtedy, kiedy tak jest im wygodnie.

Bardzo istotne jest to, że wreszcie zmienia się też podejście do tego, czym są odpady. Pan senator Andrzejewski użył tu barwnego sformułowania „osierocone”. Tak, to są składniki, rzeczy, które w prawie cywilnym poddawane są regulacjom

(senator L. Kieres)

tak zwanego prawa rzeczowego i tak jak każdy składnik majątkowy muszą mieć swojego właściciela. W prawie rzymskim... Nie będę może używał tutaj sformułowania łacińskiego... albo powiem: *res clamat ad dominum* – rzecz woła za właścicielem. Tak mówili Rzymianie. W tym wypadku także i śmieci wołają za właścicielem, ktoś musi nimi się zająć. I tutaj będzie wreszcie ten właściciel, który tę chorobę sierocą będzie próbował w jakiś sposób zwalczyć, zastępując prawdziwego właściciela.

Nie chodzi tu o barwne sformułowania, ale o bardzo praktyczne konsekwencje tej ustawy. Proszę też zauważyć, że jeśli chodzi i o pytania, i o dyskusję, zdarzyła się sytuacja stosunkowo wyjątkowa na tej sali: nie ma kłótni, sporów, politycznych argumentów, mówienia o tym, kto jest i dlaczego za tym rozwiązaniem, i kto przede wszystkim będzie czerpał z niego polityczne profity. Najważniejsze, że pozytywnym skutkiem wejścia w życie tej ustawy, mam taką nadzieję, będzie to, że z czasem – bo być może później będzie się mówiło, że oczekiwania ustawodawcy są zbyt optymistyczne, a myślę, że i pan minister zdaje sobie sprawę z tego, że ta ustawa raczej szybko i w terminach w niej określonych nie rozwiąże wszystkich spraw – wyzwoli ona pewną tendencję, którą będzie trudno w przyszłości, gdyby ktoś wpadł na tak szalony pomysł, odwrócić. I to też jest bardzo istotne.

Zwróciłem już uwagę państwa na pewne moje wątpliwości. Jeśli chodzi zaś o treść przepisów ustawy o odpadach, nowelizowanych ustawą omawianą teraz przez nas, przedkładałem propozycje dwóch poprawek do dyskusji na posiedzeniu komisji. Myślę, że – tak w tej chwili uważam – przyjęcie tych dwóch poprawek usunie ewentualne wątpliwości, jakie mogłyby się pojawić przy interpretacji proponowanych przeze mnie do zmiany przepisów. Dziękuję.

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.
Zapraszam pana senatora Zdzisława Pupe.

Senator Zdzisław Pupa:

Pani Marszałek! Panie Ministrze! Szanowna Wysoka Izbo!

Ustawa o utrzymaniu czystości i porządku w gminach, nad którą debatujemy, jest ustawą oczekiwaną, oczekiwaną z jednego powodu: daje szansę i nadzieję na to, że gminy, będąc właścicielami odpadów, w sposób racjonalny i rozsądny zabezpieczą właściwe utylizowanie tych odpadów. Niemniej mam przygotowane wiele poprawek. Pan minister zauważył, że ta ustawa będzie podlegała, powiedziałbym, monitoringowi, że po roku

obowiązywania być może będzie podlegała nowelizacji, będzie podlegała ocenie, tak można powiedzieć. W Klubie Parlamentarnym Prawo i Sprawiedliwość pokusiliśmy się o zwrócenie uwagi na pewne elementy, które są istotne z naszego punktu widzenia, których uwzględnienie może wyprzedzić zdarzenia, jakie życie przyniesie.

Trzeba zwrócić uwagę, że wiele terminów jest w tej ustawie zapisane, związane są one choćby z ograniczeniem ilości odpadów podlegających biodegradacji składowanych na składowiskach. Do 2013 r. ograniczenie to ma stanowić 50%. Jest to ogromny skok w ograniczeniu ilości odpadów. Wobec braku regionalnej instalacji do przetwarzania odpadów, kompostowni, urządzeń do fermentacji odpadów, zakładów termicznych przetwarzających odpady i paliwo z odpadów, jest to poważny mankament. Jednocześnie ustawa w pewien sposób tworzy wymagania, które... Terminy zrealizowania tej ustawy są nierealne, a bardzo wysokie kary będą nakładane na przedsiębiorstwa, jak również na same urzędy gminy, jeżeli przepisy tej ustawy nie będą w sposób zdecydowany przestrzegane.

Dlatego pozwoliłem sobie przygotować kilka pakietów poprawek. Jedne dotyczą wspomnianych kar, jakie mają uiszczać ci, którzy nie wywiążą się z tych krótkich terminów. A są to srogie kary. Kolejny zbiór poprawek to poprawki, które są wynikiem konsultacji z gminami, z samorządami, i dotyczą między innymi takich spraw, jak... Chodzi o to, że w osobnym rozporządzeniu należy określić warunki, jakie instalacja do przetwarzania odpadów komunalnych ma spełniać. Nie ma w tym projekcie na przykład... Jest mowa o tym, że gmina ma się zająć gospodarowaniem odpadami, ale brak jest na przykład stwierdzenia, że gmina organizuje system gospodarki odpadami. Tego nie doczytałem się w ustawie. Brak również zapisów dotyczących uprawnień do wskazania instalacji, do której mają trafić odpady. W mojej ocenie to także jest mankament i należałoby to doprecyzować. Poprawki, które składałem, właśnie ku temu zmierzają.

Tworzenie przez gminy punktów selektywnego zbierania odpadów będzie bardzo kosztowne, a efekty z tym związane pewnie nie będą wielkie. Dlatego obowiązek zbiórki selektywnego zbierania odpadów należałoby przypisać firmom wywozowym, zobowiązując je równocześnie do określonego poziomu odzysku.

Należy również zwrócić uwagę na możliwość wyboru przez gminę podmiotu odbierającego odpady komunalne od właścicieli nieruchomości lub zagospodarowującego je. To też jest istotny element, na który należałoby w tej ustawie zwrócić uwagę. Uwagę w tej kwestii mam przygotowaną.

Kolejną istotną sprawą jest sprawozdawczość. Sprawozdanie ma złożyć odbierający odpady, czyli gmina, a zapomniano o instalacjach... Przetwa-

(senator Z. Pupa)

rzanie odpadów może następować przy użyciu najnowszych technologii i musi być wiadomo, ile i jakie odpady przyjęto, co z nimi zrobiono, ile z tych surowców wysegregowano, a ile na przykład pozostawiono.

Jak mówiłem, są to poprawki, które, mam nadzieję, przyczynią się do tego – jeżeli komisje, jeżeli Wysoka Izba, jeżeli pan minister zwróci na nie uwagę – ażeby ta ustawa była skuteczna, przyczynią się do tego, że będzie mniej problemów z jej wykonywaniem. Dziękuję serdecznie.

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Bardzo dziękuję, Panie Senatorze.

Zapraszam pana senatora Władysława Ortyla. Widzę, że również z poprawkami...

Senator Władysław Ortyl:

Dziękuję bardzo, Pani Marszałek.

Panie Ministrze! Wysoka Izbo!

Zawsze możemy się zastanawiać nad tym, jak długo jeszcze PET czy jakiegokolwiek inne zanieczyszczenia będą wyrzucane przez okno zaraz po spożyciu danego produktu czy gdzieś zostawiane. Myślę jednak, że jeżeli nie będziemy mówić wprost i nazywać rzeczy po imieniu, to może to trwać jeszcze i kilkanaście lat. Mało się dzisiaj mówi o tym, że ktoś, kto wyrzuca paperek po cukierku czy niedopałek papierosa, jest po prostu niewychowany. Dzisiaj mówi się raczej o tym, że ten ktoś prezentuje nieekologiczną postawę czy szkodzi środowisku. No tak, można tak powiedzieć, to się zgadza, ale trzeba wprost nazwać rzecz po imieniu: to jest brak wychowania, brak podstawowego wychowania. I o tym nie mówi się w szkole, często zapomina się o tym także w domu.

Chciałbym złożyć poprawkę do tej ustawy, poprawkę, która jest niejako kontynuacją pytania, jakie zadałem panu ministrowi. Powiem szczerze, że nie jestem do końca usatysfakcjonowany odpowiedzią, bo troszeczkę żeśmy się nie zrozumieli, ale informacja, którą pan minister przekazał, również jest ważna. Chodzi mi o to, że wójt, burmistrz lub prezydent miasta jest zobowiązany do zorganizowania przetargu na odbieranie odpadów komunalnych czy na zagospodarowanie tych odpadów. Zgodnie z tą ustawą są zobowiązani do wyboru firmy, która by to robiła. Trzeba pamiętać o tym, że mamy dobrą, a będzie ona w dalszym ciągu doskonałą, ustawę o partnerstwie publiczno-prywatnym czy też ustawę o koncesji na roboty budowlane i usługi. Można by nawet mówić o tym, że jeżeli ograniczamy się do stosowania przetargu w myśl ustawy – Prawo zamówień publicznych, to w jakimś stopniu ograniczymy stosowanie zasady wolności gospodarczej, albo jej nie

zastosujemy, albo ją naruszymy. Raz jeszcze powiem, że coraz częstsze są przypadki, kiedy okazuje się, że to jedyne i najważniejsze kryterium stosowane w ustawie o zamówieniach publicznych, dotyczące tylko i wyłącznie ceny, stanowi element decydujący o tym, kto wygrywa przetarg, a nie jest najlepszym... Powtórzę jeszcze raz, że sprawy związane z autostradami są tego dowodem. Tak że chciałbym zgłosić poprawkę w tym zakresie. Jest oczywiście mowa o trybie wyboru instalacji, to się zgadza. Prawda? Myślę jednak, że do tego art. 6d... Można zastosować tę procedurę.

Jak wspomniałem, odpowiedzi na moje pytanie nie uzyskałem, ale... Myślę, że jeżeli pan minister poprze tę poprawkę, to będzie duża satysfakcja... Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Dziękuję bardzo.

(Senator Władysław Ortyl: Składam poprawkę.)

Bardzo proszę, Panie Senatorze.

Dziękuję bardzo.

Proszę pana senatora Piotra Łukasza Andrzejewskiego.

Senator Piotr Andrzejewski:

Ustawa, nad którą przyszło nam procedować, jest cywilizacyjną koniecznością. Regulacja prawna w tym zakresie nie ujawnia podziałów, które są naszym udziałem ze względu na różną przynależność klubową. Problemem jest tylko jak najlepsze zdefiniowanie celu tej ustawy i zastosowanie jak najbardziej skutecznych środków, aby wywołała ona skutki praktyczne.

Chciałbym również, podpisując się pod tym, co tu koleżanki i koledzy powiedzieli, zwrócić uwagę na to, że jest tu może nie luka, ale jednak kwestia, która będzie wymagała interpretacji. System prawny musi być pełny i dointerpretowany, a nie niedopowiedziany.

Jeżeli mówimy o gminie, jeżeli mówimy o właścicielu nieruchomości, to pod pojęciem właściciela nieruchomości rozumiemy wszystkich właścicieli – przynajmniej ja tak to interpretuję – również Skarb Państwa i tych, którzy administrują własnością Skarbu Państwa. Czyli będą to jednocześnie podmioty zobowiązane, tak samo właściciele prywatni, jak i osoby prawa publicznego albo ci, którzy zarządzają mieniem państwowym, jak Lasy Państwowe, jak urzędy morskie, jak przedsiębiorcy, którzy reprezentują również władztwo nad mieniem Skarbu Państwa. Wydaje mi się, że nie należy tego rozróżniać i tworzyć specjalnych, odrębnych uprawnień dla kategorii właścicieli prywatnych i tych właścicieli, o których wspomniałem.

Problemem jest jednocześnie to, jak istotne skutki ustawa ta wywoła w dziedzinie obyczajowości.

(senator P. Andrzejewski)

wości stosowania prawa. Tu zawsze są wątpliwości. Mamy bowiem do czynienia z praktyką, o której tutaj mówiono i która budzi zastrzeżenia: porzucania śmieci, porzucania śmieci, zalegania śmieci, ukrywania śmieci, które już są. A w przyszłości, zanim nie nastąpi zmiana w mentalności społecznej, ten proces będzie jednak – i myślę o tym z ubolewaniem – jakiś czas trwał.

W związku z tym proponuję poprawkę w dodanym art. 6c, tam, gdzie jest mowa o fakultatywnej decyzji w zakresie prawa miejscowego w postaci uchwały rady gminy, o tym, że rada gminy może postanowić o odbieraniu odpadów komunalnych od właścicieli nieruchomości – tu, jak rozumiem, jest ten szeroki zakres desygnatów tego pojęcia – na których nie zamieszkują mieszkańcy, a powstają odpady komunalne. Proponuję to uzupełnić: „powstają lub zalegają”. Bo my często mamy do czynienia z tym, o czym tutaj mówiliśmy, z tymi rzeczami, które wołają o posiadacza czy właściciela, w dowolnym tłumaczeniu tej rzymskiej maksymy. Co do tych rzeczy istnieje obowiązek – jako tych, o których mówi ustawa – zarówno rady gminy, jak i dysponenta czy pełnomocnika właściciela w tym szerokim rozumieniu. Dlatego pozwalam sobie złożyć tę poprawkę. Ona jest króciutka, ale dotyczy bardzo istotnych stanów praktycznych i stawia w tym zakresie kropkę na „i”, stwierdza, że chodzi nie tylko o produkowane, ale i zalegające odpady.

(Wicemarszałek Grażyna Sztark: Dziękuję bardzo...)

Wreszcie chcę z uznaniem powiedzieć o czymś, co odczytuję jako reminiscencję dawnej ustawy, jeszcze z 1995 r., o planowaniu przestrzennym, gdzie wprowadziliśmy wyprzedzająco miejscowe plany zagospodarowania przestrzennego, plany ochrony środowiska. Tylko że to były województwa o troszkę innym zakresie terytorialnym. Z uznaniem witam to, co zostało skonstruowane w zawartym w ustawie o odpadach art. 14 oznaczonym kolejnymi literami. Nie wiem jednak, czy sam plan wojewódzki, obejmujący dzisiaj tak wielki obszar, nie powinien być przekładany w tym zakresie na plany powiatowe. Problemem, z którym się stykamy w wielu powiatach, jest spychanie spalarni śmieci czy składowisk śmieci na margines poszczególnych gmin i czynienie odpowiedzialnym za to rad powiatów i władz powiatów. Czy plan wojewódzki wystarczy, czy nie, i czy etap pośredni w tworzeniu tych planów nie jest użyteczny i wskazany, bo zmienił się charakter samego zakresu władztwa województwa nad danym terytorium?

Myślę, że jest tutaj pewna furtka, z którą łączę nadzieję. Tą furtką jest art. 14d, który mówi, że to minister właściwy do spraw środowiska może określić, w drodze rozporządzenia, szczegółowy

zakres, sposób i formę sporządzania wojewódzkiego planu. Nie wiem tylko, czy z punktu widzenia techniki legislacyjnej nie trzeba byłoby – być może praktyka to pokaże – włożyć tutaj również upoważnienia co do zakresu i treści obciążenia organów administracji powiatowej przygotowaniem informacji o specyfice terenu danego powiatu i rozmieszczeniu użytecznych instytucji związanych z gospodarką odpadami, recyklingiem odpadów czy pozostałości po odpadach komunalnych. Ja jako prawnik i osoba zajmująca się systemem na pewno bym to jeszcze dodał i umieścił w art. 14d. Ale wydaje mi się, że nikt nie będzie kwestionował tego, jeżeli minister właściwy do spraw środowiska również w zakresie wynikających z tej ustawy upoważnień co do wydania aktu podustawowego rozstrzygnie te problemy, uwzględniając specyfikę terenową nie tylko gminy, nie tylko województwa, ale i powiatu.

Gratuluje tej ustawy, myślę, że po wprowadzeniu tych poprawek wszyscy z wielkim uznaniem przywitamy jej uchwalenie. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

I pan senator Gruszka.

Senator Tadeusz Gruszka:

Dziękuję, Pani Marszałek.

Panie Ministrze, chciałbym się podzielić refleksją wynikającą z przeprowadzonej tutaj dyskusji. Każda inicjatywa zmierzająca do tego, aby śmieci na drogach, przy domach, a szczególnie, jak to pan podkreślił, porzuconych w lasach było jak najmniej, jest cenna. Ale żeby ta inicjatywa, ta ustawa weszła w życie i przyniosła efekt, jaki pan sobie założył, należy kontrolować jej wdrażanie. I już dzisiaj mam obawy co do systemu, który będzie to kontrolował.

Są przykłady z życia – straż miejska, która jest zobowiązana na przykład do kontroli zlewania ścieków miejskich, nie jest w stanie tego skontrolować. Trzeba się więc zastanowić nad mechanizmami, by nie było to kolejne zadanie zrzucone na gminę, która będzie pozbawiona jakiegoś konkretnego narzędzia. Być może w rozporządzeniach... Poddaję to pod zastanowienie, żeby ten aparat kontrolujący – i nie używam tego określenia w jakimś negatywnym sensie – mógł wymóc, żeby wszyscy, jak jeden mąż, w całej Polsce te śmieci oddawali.

Wspomniał pan, że dzięki tej ustawie prawdopodobnie, ja to sobie zapisałem, mniej śmieci będzie spalanych. Obawiam się, że póki ekonomia będzie zwyciężała nad logiką, to z naszych kominów, szczególnie domów jednorodzinnych, nadal będzie leciał dym pochodzący ze spalania tych śmieci. Ekonomia w jakiś sposób jest przed świa-

(senator T. Gruszka)

domością. Można byłoby też sprawdzać, co się znajduje w piwnicach, ale nie mamy jeszcze tak wyspecjalizowanych albo może tak odważnych służb, które weszłyby do piwnicy i zobaczyły, czy tam jest węgiel, czy też są przygotowane do spalania opony lub innego rodzaju śmieci. Tak więc świadomość i jeszcze raz edukacja – to najważniejszy element całej strategii walki ze śmieciami.

I jeden z elementów ustawy, który był poruszony: jak rozliczać mieszkańców? Kwestia odwrotna do tego, co powiedział pan senator Jurcewicz: jak będzie rozliczany student, który więcej czasu przebywa poza miejscem stałego zamieszkania niż w nim? Tego w ustawie nie znalazłem, będzie trzeba to w jakiś sposób uściślić, aby nie było podejrzenia, że ktoś chce oszukać gminę i nie podaje takiego studenta w swoim rozliczeniu. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Dziękuję bardzo.

Informuję, że lista mówców została wyczerpana.

Dla porządku informuję, że senatorowie: Lucjan Cichosz, Ryszard Knosala, Stanisław Jurcewicz i Tadeusz Skorupa, złożyli swoje przemówienia w dyskusji do protokołu*, a wnioski o charakterze legislacyjnym na piśmie złożyli: Kazimierz Jaworski, Sztark i Zientarski, Jadwiga Rotnicka, Marek Rocki, Leon Kieres, Zdzisław Pupa, Władysław Ortyl, Andrzej Grzyb, Piotr Łukasz Andrzejewski.

Zamykam dyskusję.

W dyskusji...

Czy przedstawiciel rządu chce się ustosunkować do przedstawionych wniosków? Panie Ministrze?

(Senator Grzegorz Wojciechowski: Na posiedzeniu komisji.)

Dziękuję bardzo panom ministrom i również państwu. Przed wami ciężka praca, albowiem w dniu dzisiejszym podczas posiedzenia komisji trzeba będzie...

(Senator Jadwiga Rotnicka: Dzisiaj?)

Tak, Pani Senator, niestety.

(Senator Jadwiga Rotnicka: O której?)

Trzeba będzie te wszystkie wnioski rozpatrzyć i przygotować na jutro materiał.

Ponieważ zostały zgłoszone wnioski o charakterze legislacyjnym, proszę Komisję Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej oraz Komisję Środowiska o ustosunkowanie się do przedstawionych wniosków i przygotowanie wspólnego sprawozdania.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Jeszcze raz dziękuję za bardzo długą, ale bardzo, jak sądzę, dobrą dyskusję.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu piątego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie ustawy – Prawo lotnicze oraz niektórych innych ustaw.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 1223 i do druku nr 1223, a sprawozdanie komisji – w druku nr 1223A.

Bardzo proszę sprawozdawcę Komisji Gospodarki Narodowej, pana senatora Eryka Smulewicza, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Eryk Smulewicz:

Pani Marszałek! Panie i Panowie Senatorowie!

Komisja Gospodarki Narodowej zajmowała się przedmiotowym projektem, projektem rządowym, wcześniej tym projektem zajmował się Sejm.

Zmiany, które zostały nam przedstawione, wynikają z prawodawstwa unijnego, z rozporządzeń i dyrektyw unijnych, dokładnie z dziewięciu dyrektyw, ponadto z działań podejmowanych przez resort infrastruktury i dokumentu, który był opracowany w tym resorcie, to jest „Propozycji kierunkowych zmian legislacyjnych w zakresie lotnictwa cywilnego”, a także z przyjętego przez Radę Ministrów w 2007 r. Programu Rozwoju Sieci Lotnisk i Lotniczych Urządzeń Naziemnych. To, można powiedzieć, było główną inspiracją podjętych przez rząd, a następnie przez Sejm zmian w tej ustawie dotyczącej prawa lotniczego.

Co jeszcze jest istotne, ważne? Myślę, że warto podkreślić, że podjęte regulacje prawne będą służyć przede wszystkim podniesieniu bezpieczeństwa lotniczego i ochrony lotnictwa cywilnego oraz nadzoru lotniczego. Mają także służyć modernizacji i rozbudowie infrastruktury lotniskowej oraz nawigacyjnej, a także usprawnić proces zarządzania lotniskami. Mają również służyć rozwojowi rynku lotniczego i prowadzeniu innej działalności lotniczej oraz uwzględnieniu praw pasażerów, w tym osób niepełnosprawnych, a także rozwojowi konkurencji na rynku lotniczym.

Projekt obejmował różne zagadnienia. Dotyczył między innymi, zgodnie z systematyką ustawy, statków powietrznych, bezpieczeństwa, kompetencji prezesa Urzędu Lotnictwa Cywilnego, kwestii lotnisk, lądowisk, nieruchomości, eksploatacji i zarządzania lotniskami, obowiązków zarządzających tymi podmiotami, wykonywania zadań przez służby państwowe na lotniskach, kwestii opłat lotniskowych, certyfikacji oraz lotniczej działalności gospodarczej, przewozów lotniczych, koordynacji tych przewozów, kwestii personelu lotniczego, ochrony lotnictwa, badania wypad-

* Przemówienia złożone do protokołu – w załączeniu.

(senator E. Smulewicz)

ków i incydentów lotniczych, służb poszukiwania i ratownictwa, tak zwanego ASAR, a także dofinansowania obowiązków służby publicznej w zakresie zakupu sprzętu i urządzeń niezbędnych do zapewnienia bezpieczeństwa działalności lotniczej. Dotyczył również regulacji czasu pracy w lotnictwie cywilnym, a także kar administracyjnych. Nowym zagadnieniem było wprowadzenie regulacji dotyczącej ograniczenia wpływu emisji laserów na ruch statków powietrznych.

Procedowanie w Sejmie trwało pewien czas. W tych działaniach legislacyjnych były reprezentowane różne strony, oczywiście strona rządowa, parlamentarna, ale także różne instytucje, zarówno te gospodarcze, czyli instytucje takie, jak przewoźnicy lotniczy, zarządzający portami lotniczymi, jak i związki zawodowe oraz organizacje pozarządowe.

My na posiedzeniach komisji wprowadziliśmy, zaproponowane przez Biuro Legislacyjne, a także przez stronę rządową, pięćdziesiąt dwie poprawki. Wszystkie te poprawki praktycznie, chyba z wyjątkiem jednej czy dwóch, zostały poparte jednogłośnie.

W związku z tym zwracam się do państwa senatorów o przyjęcie tej ustawy wraz z poprawkami zaproponowanymi przez Komisję Gospodarki Narodowej.

Dziękuję bardzo, Pani Marszałek, za umożliwienie mi wygłoszenia tego sprawozdania.

Wicemarszałek Grażyna Sztark:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do senatora sprawozdawcy.

Czy ktoś z państwa senatorów chce zadać takie pytania? Nie widzę chętnych.

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.

Projekt tej ustawy został wniesiony przez rząd. Do prezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych został upoważniony minister infrastruktury.

Czy przedstawiciel rządu chce zabrać głos w sprawie rozpatrywanej ustawy i przedstawić stanowisko rządu?

Przypomnę, że rząd reprezentuje pan Tadeusz Jarmuziewicz, wiceminister.

Bardzo proszę, zapraszam...

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury Tadeusz Jarmuziewicz: Nie, nie, pani marszałek zapytała, czy minister chce...)

(Senator Edmund Wittbrodt: A minister nie chce.)

Nie chce? A, to bardzo proszę...

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury Tadeusz Jarmuziewicz: Jeśli państwo senatorowie mają zapytania, to jestem do dyspozycji.)

Więc ja zapytam, czy ktoś...

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do przedstawiciela rządu związane z omawianym punktem porządku obrad.

Czy ktoś z państwa...

(Senator Norbert Krajczyk: Mam pytanie, ale...)

Niestety, Panie Ministrze, chce.

(Senator Norbert Krajczyk: Ale ja nie do pana ministra.)

Zapraszam serdecznie, Panie Ministrze, do mównicy.

Pan senator Krajczyk...

(Senator Norbert Krajczyk: Pani Marszałek, dziękuję, ale ja mam pytanie nie do pana ministra, tylko do prezesa Urzędu Lotnictwa Cywilnego, jeżeli można w tym momencie je zadać.)

W związku z tym pan senator Wittbrodt.

Senator Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo, Pani Marszałek.

Panie Ministrze, ja bym chciał zapytać, czy to, co my w tej chwili robimy, zmieni coś w sytuacji, którą panu ministrowi opiszę. Bo moja diagnoza jest taka, że gdy się lata Lotem... To jest tak, że każdy odpowiada za coś innego, a w konsekwencji nikt nie odpowiada za nic. Teraz podam panu ministrowi parę przykładów.

Pierwszy dotyczy kierowania strumieni pasażerów i kontroli, które są przeprowadzane, na przykład podwójnych czy wielokrotnych kontroli. Lecę z Gdańska do Krakowa i w Warszawie trzeba się poddać ponownej kontroli...

(Senator Leon Kieres: We Frankfurcie tego nie ma.)

We Frankfurcie tego nie ma, w Kopenhadze tego nie ma. W Warszawie to miało być chwilowe, ale trwa już parę lat.

(Senator Leon Kieres: I gdzie tu jest Schengen?)

Drugi dotyczy strumieni pasażerów, którzy przechodzą przez bramki kontrolne. Dzieli się ich przed wejściem na loty krajowe i loty międzynarodowe. To jest w Gdańsku, to jest w Warszawie. Przechodzimy przez bramki kontroli, a wtedy te strumienie się łączą. I okazuje się, że jeden strumień to długa kolejka, a w drugim nie ma nikogo i wobec tego obciążenia są rozkładane tak jak w tym przykładzie, który podałem, czyli to się ma nijak do jakiejś logicznej zasady funkcjonowania lotniska.

Dalej, taka prosta sprawa. Wsiadamy z samolotu, wsiadamy do autobusu. Autobus podwozi nas do bramki, gdzie są drzwi zamknięte. Kierowca wychodzi – ja już o tym mówiłem nie raz – on musi otworzyć te drzwi swoim kluczem, musi podać jakieś papiery komuś, kto stoi po drugiej stronie drzwi i się nudzi, nie ma co robić. Gdy to poda, wraca do autobusu i dopiero otwiera drzwi autobusu. Niekiedy w międzyczasie te drzwi się za-

(senator E. Wittbrodt)

mkną. Tego nie ma nigdzie na świecie, nie ma tego w Kopenhadze. Drzwi w autobusie się otwiera, przede wszystkim pasażer, a dopiero potem papiery i cała ta biurokracja.

Podobnie jest, jak się wysiada w Warszawie przez rękaw, trzeba przejść niemal kilometry po to, żeby wyjść, kiedy można by od razu na półpiętrze wejść do obszaru, bo wszyscy są w Schengen i pasażerowie mogliby sobie – tak jak w Kopenhadze i w innych miejscach – normalnie wyjść. Właściwie odnosi się wrażenie, że wszystko to zrobione jest po to, żeby utrudnić pasażerom, nie wiem, dla czyjej wygody.

Gdy ostatnio leciałem z Katowic do Gdańska, to po drodze zgubiono mnie jako pasażera, bo zamiast dużego samolotu ATR podstawiono mały, wykreślono parę osób z listy, zapominając o tym, że one muszą dolecieć, a potem nie było już miejsc na kolejne loty.

Wobec tego pytam, kto za to wszystko odpowiada. Gdy pytam o to na lotnisku, to każdy mi odpowiada, że to nie on. Ja mówię: to dajcie mi kogoś, kto widzi ten problem. Okazuje się – tak jak powiedziałem na wstępie – że każdy odpowiada za coś innego, a w konsekwencji nikt nie odpowiada za nic. Wobec tego ja pytam, czy to się kiedyś zmieni, czy nie.

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury Tadeusz Jarmuziewicz: Z tego, co rozumiem, mam odpowiedzieć. Tak?)

(Przewodnictwo obrad obejmuje wicemarszałek Zbigniew Romaszewski)

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Tak, tak, koniecznie.
Proszę.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury Tadeusz Jarmuziewicz:

Będę usiłował, bo to nie było pytanie z tych łatwych...

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Bardzo trudne.)

...ale nie było też ono, że tak powiem, wprost pytaniem o projekt prawa lotniczego, Panie Senatorze. Prawda?

(Wesołość na sali)

(Senator Edmund Wittbrodt: Ja tylko zapytałem, czy to prawo coś zmieni.)

Eufemistycznie mówiąc. Myślę, że tak, ja po drodze będę do tego nawiązywał. Myślę, że w Polsce – nie chciałbym użyć złego słowa – chyba trochę przespaliliśmy proces pewnej edukacji, to zna-

czy pasażer nie bardzo wie, kto za co odpowiada na lotnisku. Ja nie mam pretensji do pasażera, broń, Panie Boże...

(Senator Edmund Wittbrodt: Po co on ma to wiedzieć?)

OK, ale ci, którzy operują na lotnisku... Jest port lotniczy, który dysponuje odprawą bagaży, rozmaitymi bramkami i jest w stanie przyjmować samoloty. W tym porcie lotniczym operują rozmaici przedsiębiorcy, którzy zapewniają to, że cała ta operacja dochodzi do skutku. Jest państwowa Straż Graniczna, która odpowiada za przejście graniczne, bo to jest nic innego, jak przejście graniczne. Jeżeli są kolejki przy przejściu granicznym, to jest za to odpowiedzialna Straż Graniczna. Wcześniej stał pan do stanowiska check-in, do tego miejsca, gdzie pan odprawia bagaż. Linia lotnicza wynajmuje od portu lotniczego stanowiska check-in. Jeżeli samolot mieści trzysta osób, a linia lotnicza wynajęła dwie bramki check-in, to nie port lotniczy za to odpowiada, pan daruje, tylko linia lotnicza, bo chciała zaoszczędzić, wynajęła dwie bramki check-in i tam się kotłują te ludziska, nie wiadomo, jak długo. Za to nie odpowiada port lotniczy, tylko linia lotnicza. W związku z tym ja rozumiem, że taki sposób zorganizowania...

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: A port lotniczy nie może odmówić i powiedzieć, że wynajmują tylko trzy?)

Nie, Panie Senatorze...

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Musi to przyjąć? A jak zechcą jedną? To jest w porządku?)

Za cenę spadku standardu... Linia lotnicza kombinuje sobie pewnie tak, że za cenę spadku standardu będzie miała taniej, i wynajmuje dwie. Chcąc zadbać o wysoki standard, powinna wynajmować cztery albo pięć, wtedy by to poszło raz dwa.

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Nie, nie, to ja rozumiem, tylko że teraz standard spada w sposób zastraszający.)

Ja nie chciałbym się ujmować za liniami „Lot”, proszę zauważyć, że dotyczy to wszystkich linii.

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Ależ oczywiście.)

Próbując to związać, co nie będzie łatwe, z omawianym dzisiaj prawem lotniczym, powiem tak. Ta ustawa niesie ze sobą filozoficzną zmianę, jeżeli chodzi o środek ciężkości zarządzania bezpieczeństwem. Dzisiaj w całości zarządzanie bezpieczeństwem na lotnisku...

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Przestaliby dbać o nasze bezpieczeństwo, wtedy bym się czuł bezpiecznie...)

Panie Senatorze, od 11 września 2001 r. mamy kompletnie inny świat.

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Nie zauważyłem.)

(sekretnarz stanu T. Jarmuziewicz)

No... A lata pan. Zdaje się, że senator Wittbrodt zauważył, bo uskarżał się...

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Nie, ja też...)

Jest po prostu bardzo duży nacisk na bezpieczeństwo, to powoduje utrudnienia, ale to jest cena, jaką płacimy za to, że...

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: A dlaczego musimy płacić?)

Wie pan, po doświadczeniu tego, co się stało 11 września 2001 r., próbujemy przeciwdziałać. To powoduje inercję na lotniskach.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Edmund Wittbrodt:

Wobec tego może pytanie pomocnicze. Pytanie jest następujące: do kogo ja mam napisać skargę, jeżeli coś się dzieje nie tak, a nikt właściwie nie widzi całości...

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury Tadeusz Jarmuziewicz:

Od kogo pan kupuje bilet? Pan kupuje bilet od linii lotniczej. Proszę się skarżyć temu przewoźnikowi, u którego zakontraktował pan swoją podróż i który pana niewłaściwie obsłużył.

Senator Edmund Wittbrodt:

Panie Ministrze, z linii lotniczych odsyłają do innych służb, które odpowiadają za coś innego.

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury Tadeusz Jarmuziewicz: To zachowują się nie-rzetelnie.)

Dlatego ja pytam: do kogo mam napisać skargę? Chodzi mi o kogoś, kto ogarnia to wszystko, widzi to razem, a nie tylko każdy odcinek...

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury Tadeusz Jarmuziewicz:

Proszę pana, jeżeli pan się skarży na linię lotniczą i linia lotnicza w odpowiedzi nie spełnia pańskich oczekiwań, to jest Urząd Lotnictwa Cywilnego, proszę tam skierować swoją skargę. To jest naczelna władza lotnicza w Polsce. Jeżeli komercyjne firmy, które pana obsługują, nie dają panu tego komfortu, tego standardu, którego pan oczekiwał, płacąc, to jest od tego urząd.

(Senator Edmund Wittbrodt: Ja nie mam wyboru. Jaki ja mam wybór, jak kierowca, że tak powiem, zachowuje taką procedurę?)

Cygan zawinił, kowala powiesili. Ja odpowiadam za porty lotnicze, minister skarbu odpowiada za przewoźników. Ja staram się panu odpowiedzieć, ale...

(Senator Edmund Wittbrodt: Z tego, co rozumiem, to nie do pana ministra ta skarga.)

Nie, jak pan zauważył, ja biorę, przepraszam, ten cios na klatę, ale chcę się usprawiedliwić, wyjaśniam, że są przewoźnicy i jest ktoś, kto odpowiada za infrastrukturę. Ministerstwo Infrastruktury odpowiada za porty lotnicze. Myśmy w ramach zarządzania bezpieczeństwem w portach lotniczych wprowadzili inne zapisy, które powodują inne zarządzanie tym bezpieczeństwem.

Ja dokończę swoją myśl, bo... Ja bardzo staram się pana senatora zainteresować tym, co mówię. Panie Senatorze, czy mógłby pan dać mi znak, że pan mnie słyszy? Dziękuję.

(Senator Leon Kieres: My mamy podzielną uwagę.)

(Senator Edmund Wittbrodt: Ale tak samo...)

Dzisiaj jest tak, że państwo w całości wzięło na siebie obowiązek zarządzania bezpieczeństwem. Zmiana filozofii zarządzania wygląda w ten sposób. Skoro chcesz prowadzić biznes, który się nazywa lotnisko, to weź na siebie część zobowiązań. I część zobowiązań, czyli część obowiązków związanych z bezpieczeństwem na lotnisku, bierze na siebie zarządzający lotniskiem. To jest ta zmiana.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Panie Ministrze, ale czy ktoś nas o to pytał, o zapewnienie nam bezpieczeństwa? Ja wolę komfort. Nikt mnie o to nie pytał.

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury Tadeusz Jarmuziewicz: Senatora Wittbrodta w kuluarach podpuściłem, żeby zadał mi to pytanie. Żałuję.)

(Wesołość na sali)

Dobrze, chyba kończymy etap pytań.

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury Tadeusz Jarmuziewicz: Nie, nie, tu senator Kieres się wyrwa.)

Nie, nie, tu już mamy zapisane, senatora Kieresa pieczołowicie zapisałem, a teraz senator Gruszka.

(Senator Tadeusz Gruszka: Jeszcze nie.)

A, pierwszy był senator Pupa. Przepraszam. Proszę.

Senator Zdzisław Pupa:

Szanowny Panie Ministrze!

Skoro mówimy o standardach bezpieczeństwa, to chciałbym przedstawić kilka przykładów. Mianowicie był czas, to było na początku kadencji, kiedy lataliśmy samolotami i wystarczyło na przykład pokazanie legitymacji senatorskiej ze zdję-

(senator Z. Pupa)

ciem, panie przepuszczali, traktowali to jako wystarczający dokument. Później okazało się, że ta legitymacja to za mało, ważniejszy jest dowód osobisty. Wobec tego pokazywałem dowód osobisty. W pewnym momencie doszło do takiej sytuacji, byłem tym zaskoczony, że na lotnisku nie zażądano ode mnie nawet dowodu osobistego. Wydrukowałem sobie u siebie w pokoju w hotelu poselskim druk potrzebny do odprawy, przeszedłem przez pierwszą bramkę, potem taśma bezpieczeństwa, też przeszedłem, potem wsiadłem do samolotu i pytam, czy mam okazać dowód, po czym pani mówi, że dowodu nie potrzeba. Wsiadłem do samolotu i pytam stewardessy: proszę pani, niech mi pani wyjaśni, czy się przepisy zmieniły, co się stało, że nie jest potrzebny dowód osobisty? Dawniej sprawdzano go dosyć rygorystycznie, a teraz, można powiedzieć, rozluźniły się względy bezpieczeństwa. Pytam na lotnisku w Rzeszowie, bo często latam między Rzeszowem a Warszawą: czy wy macie inne przepisy w Rzeszowie, a inne w Warszawie? Nie, te same, nikt nic nam nie powiedział. Jak się okazuje, dochodzi do takich sytuacji, że na przykład w Warszawie w wielu przypadkach dowód osobisty nie jest potrzebny podczas wsiadania do samolotu, ani przy przechodzeniu przez pierwszą bramkę, ani nigdzie, aż po wejście na pokład samolotu. Czy zmieniły się przepisy, zmieniły się standardy? Teraz, jak się wydaje, jest to nieunormowane, a dobrze byłoby wiedzieć, na czym stoimy. Sam się zacząłem obawiać, bo tak rygorystyczne było przestrzegane prawo, a teraz nastąpiła kompletna liberalizacja.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Infrastruktury
Tadeusz Jarmuziewicz:**

W dwóch momentach musi się pan zidentyfikować. Pierwszy następuje podczas odprawy, aby stwierdzić, że to pan będzie leciał tym samolotem, niezbędny jest dokument tożsamości. Drugi raz musi pan pokazać dokument, przekraczając granicę. Są dwa takie charakterystyczne momenty, kiedy pan to musi zrobić.

Senator Zdzisław Pupa:

A jeżeli się odprawię przez internet?

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Infrastruktury
Tadeusz Jarmuziewicz:**

Pan mówi o... Nie ma odprawiania przez internet, przez internet można kupić bilet.

Senator Zdzisław Pupa:

Jest i odprawa przez internet. Teraz na komórkę nawet panu dają, niekoniecznie trzeba mieć...

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Infrastruktury
Tadeusz Jarmuziewicz:**

OK, ma pan rację, dobrze. To kiedy pan miał dyskomfort podczas odprawy przez internet?

(Senator Zdzisław Pupa: Nie, ja miałem pełny komfort, bo nie pokazałem żadnego dokumentu.)

(Wesołość na sali)

No, to ja się trochę pogubiłem. To o co chodzi?

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Jest zaniepokojony, bo chodzi o bezpieczeństwo...)

Senator Zdzisław Pupa:

Zaniepokojony jestem tym, że dawniej były tak rygorystyczne wymogi, chociaż honorowano legitymacje parlamentarne, posła i senatora...

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury Tadeusz Jarmuziewicz: Ale niech pan nie szafuje tym przykładem legitymacji parlamentarnej, bo to zły przykład...)

...później oczekiwano dowodu osobistego, a teraz nastąpiła taka pełna liberalizacja i był taki moment, że zupełnie niczego ode mnie nie oczekiwano.

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury Tadeusz Jarmuziewicz: Może budzi pan zaufanie. Proszę tak na to spojrzeć.)

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Proszę państwa, mnóstwo anegdot możemy tu opowiedzieć.

Pan senator Gruszka, proszę bardzo.

Senator Tadeusz Gruszka:

Dziękuję.

Panie Ministrze, zmienia się system kontroli lotnisk. Do tej pory była za to odpowiedzialna Straż Graniczna. Są wprowadzone nowe przepisy, i to różne od przedłożenia rządowego. Mam pytanie, kto w takim razie będzie odpowiedzialny za bezpieczeństwo na lotniskach. I czy mamy jakąś informację odnośnie do tej zmiany, na przykład od ABW czy innych służb odpowiedzialnych za bezpieczeństwo wewnętrzne? Konkretnie o tę zmianę mi chodzi. Czy mamy jakąś informację od tych służb? Czy przychylnie, czy negatywnie opiniują te zmiany? To jest pierwsze pytanie.

Drugie pytanie związane jest z dość rygorystycznym, jak mi się wydaje, obniżeniem wieku osób, które mogą być kapitanami statków powie-

(senator T. Gruszka)

trznym. Na szybowcu – piętnaście lat, a pilot samolotów – szesnaście lat. Czy na ten temat mamy jakiegokolwiek opinie? Po pierwsze, jak pod względem karnym, w przypadku, kiedy wydarzy się nie-szczęście, będzie rozpatrywana odpowiedzialność takich młodocianych osób, jak to wygląda w prawie? A po drugie, chodzi o odpowiedzialność przed ubezpieczycielami. Czy mamy jakąś wiedzę na ten temat, jak ubezpieczyciele będą traktowali młodocianych? Dziękuję bardzo.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Infrastruktury
Tadeusz Jarmuziewicz:**

Pierwsze pytanie, dużo poważniejsze. Ta nowelizacja wyraźnie opisuje, w jaki sposób odbywa się przenoszenie odpowiedzialności za bezpieczeństwo na lotnisku na kogoś innego niż państwo. Zostanie wyłoniona firma, albo wygeneruje ją z siebie ten, który zarządza dzisiaj lotniskiem, albo też, co jest efektem zmian, które wprowadzono w Sejmie, będzie możliwość wynajęcia firmy z zewnątrz, która ma spełniać określone parametry; Urząd Lotnictwa Cywilnego wraz ze strażą graniczną certyfikuje tę firmę. I oczekiwanie jest takie, że po wprowadzeniu tej firmy straż graniczna systematycznie schodzi z lotniska. W czynnościach związanych z odprawą, czyli z przejściem granicy państwa, nikt państwa nie wyręczy i to państwo będzie musiało samo zrealizować, natomiast czynności stricte związane z bezpieczeństwem w coraz większym stopniu będą przechodziły na tę stronę komercyjną. I nie myśmy to wymyślili. Myśmy szukali przykładów... Myśmy szukali przykładów tego, żeby ktoś trwał w tym modelu. W Europie jesteśmy jednymi z ostatnich, którzy trwają w takim modelu jak dzisiaj, że państwo w całkowicie komercyjnej jednostce, która zarabia pieniądze, troszczy się o tych, którzy korzystają z jej usług. To znaczy, że państwo nieodpłatnie świadczy usługi temu, który zarabia na tym interesie. W związku z tym logika podpowiada: skoro prowadzisz interes, to weź sobie na głowę i ten kawałek związany z bezpieczeństwem, przynajmniej w części. Granica państwa nie jest prywatyzowana, pragnę pana uspokoić, w związku z tym za odprawę przez granicę będzie cały czas odpowiadało państwo.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Przepraszam, Panie Ministrze, ale ja byłem zwolennikiem innej doktryny w kwestiach prywatności, takiej, że mimo wszystko jedyną instytucją, która ma prawo naruszyć prywatność, jest państwo, a nie pięćdziesiąt instytucji prywatnych, które mogą mi grzebać w kieszeniach, prze-

prowadzać rewizję... No, muszę powiedzieć, że jest to nowoczesny sposób widzenia. Instytucje komercyjne, które uzyskują prawa policyjne? Przepraszam bardzo, ale to zupełnie nowe odkrycie.

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury Tadeusz Jarmuziewicz: Jak na razie do rewizji nie dopuściliśmy.)

Jak to nie dopuściliśmy? Proszę pana, jeśli muszę zdejmować marynarkę, odpinać szelki i wypuszczać pasek... No, przepraszam pana bardzo, czego więcej trzeba?

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Infrastruktury
Tadeusz Jarmuziewicz:**

Ale nie przed firmą komercyjną, nie przed prywatną firmą pan to robi...

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: To SB mnie tak nie rewidowało.)

...tylko przed kimś, kto odpowiada dzisiaj przed państwem.

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: No, ale teraz będzie prywatny. Jest propozycja, żeby to był ktoś prywatny.)

Nie na przejściu granicznym. Za stricte przechodzenie granicy będzie odpowiedzialna Straż Graniczna.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Ale za bezpieczeństwo, kiedy wsiadam do samolotu, będzie teraz odpowiedzialna instytucja prywatna...

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury Tadeusz Jarmuziewicz: Tak.)

...która będzie mogła mi kazać zdjąć spodnie i cholera wie, co jeszcze. No tak. Bo to się posuwa z każdym rokiem.

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury Tadeusz Jarmuziewicz: Proszę pana, ale...)

(Senator Zdzisław Pupa: Panie Marszałku, skanery mają być wprowadzone.)

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury Tadeusz Jarmuziewicz: ...w ten sposób wszystko można ośmieszyć. To jest zrobione...)

Proszę pana, nie ośmieszyć. Chodzi o to, że można ludzi tak wziąć za pysk przez biznes, że w ogóle nie będą w stanie się ruszyć. Jeśli ma się prawa policyjne...

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Infrastruktury
Tadeusz Jarmuziewicz:**

Ale, proszę pana, gdyby był to eksperyment polski...

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Masz pieniądze, jesteś przedsiębiorcą, uzyskujesz prawa policyjne...)

(sekretnarz stanu T. Jarmuziewicz)

Gdyby był to polski eksperyment, miałbym tego rodzaju wątpliwości, ale to trzydziesty któryś kraj...

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: To jest eksperyment światowy, proszę pana...)

To jest trzydziesty któryś kraj...

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: ...ale to wcale nie znaczy, że tak jest dobrze.)

No, wie pan, wróć do 11 września. Cena, którą płacimy za utrzymanie bezpieczeństwa na odpowiednim poziomie, jest taka...

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Proszę pana, a ja wróć do Warszawy. Zginęło tu trzysta tysięcy ludzi, a nie było takiej awantury i...)

...i nazywa się ograniczaniem swobód. Nazywa się ograniczaniem swobód.

(Senator Stanisław Jurcewicz: Panie Marszałku, przepraszamy, ale my też mamy pytania...)

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Tak jest. Tak jest.

Wobec tego pan senator Jurcewicz, proszę bardzo...

(Senator Stanisław Jurcewicz: Bardzo panu dziękuję, Panie Marszałku. Panie Ministrze...)

(Głos z sali: Chwileczkę, bo jeszcze było pytanie...)

(Senator Stanisław Jurcewicz: No to jako sekretarz proszę jakoś zwrócić uwagę...)

(Głos sali: Była jeszcze kwestia tych młodocianych...)

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury Tadeusz Jarmuziewicz:

Tutaj też nie wymyślił się prochu. Tak jest w całej Unii, że na takim poziomie... Wie pan, to w takim razie od jakiego wieku wydawać karty rowerowe, od jakiego wieku wydawać prawa jazdy...

Senator Tadeusz Gruszka:

To ja zadam dodatkowe pytanie, jeżeli już... Zapytam, czy są opinie przedsiębiorstw ubezpieczeniowych na temat obniżenia tego wieku. I jak to będzie w prawie karnym...

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury Tadeusz Jarmuziewicz:

Były konsultacje społeczne i nie mieliśmy żadnych uwag z ich strony.

(Senator Tadeusz Gruszka: Wróć jeszcze do pierwszego pytania. Czy jest informacja ABW na

temat tych zmian, o których mówiliśmy, że prywatyzujemy, w cudzysłowie...)

Ale ABW też konsultowało tę ustawę.

(Senator Tadeusz Gruszka: Ma pan... I jaka była odpowiedź?)

Brak odpowiedzi ABW jest dla mnie potwierdzeniem. Jeżeli ktoś do mnie nie przysłał odpowiedzi, to ja nie będę dziesięć razy pytał, żeby mi wreszcie odpowiedział.

(Senator Tadeusz Gruszka: To znaczy nie było takiej informacji?)

Nie.

(Senator Tadeusz Gruszka: Dziękuję bardzo.)

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Przepraszam bardzo, że...

Senator Stanisław Jurcewicz:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Ja jednak wróć do meritum. Art. 95 ustawy, Panie Ministrze, pkt 4a i 4b. Mam takie pytanie. Czy w pana ocenie ta zasada równości podmiotów jest w miarę utrzymana, czy też raczej zasada uznaniowości? Mówię o Urzędzie Lotnictwa Cywilnego, ponieważ ostatnio pojawiały się różne opinie, komentarze, jedne mniej wyważone, drugie, jak myślę, bardziej, na temat funkcjonowania tego urzędu. I konkretnie. Czy konieczne jest, aby Urząd Lotnictwa Cywilnego, co u nas jest podstawą, uznawał świadectwa kwalifikacji, które zostały zdobyte w innych państwach? I czy przypadek nas jako państwa jest jedynym przypadkiem tego typu, czy to odosobniony przypadek, czy nie? Jak to wygląda w innych państwach? Chodzi o uzyskiwanie kwalifikacji. Z tego wynika, że to Urząd Lotnictwa Cywilnego musi uznać te kwalifikacje, to znaczy jego prezes, bardzo ważna postać. Dziękuję.

Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury Tadeusz Jarmuziewicz:

Panie Senatorze, wszyscy jesteście członkami tych samych organizacji. W związku z tym umówiliśmy się w gronie wielu krajów będących członkami tych organizacji, że uznajemy te kwalifikacje, bo zgodnie z takimi samymi standardami udzielamy certyfikacji, licencji i wobec tego należałoby przypuszczać, że uprawnienia były tam zdobyte na takich samych zasadach jak tutaj. Poza tym w Unii umówiliśmy się, że będzie swobodny przepływ towarów i usług, a to swego rodzaju... No nie wiem, czy pomiędzy towarem a usługą, gdzie to sklasyfikować, ale mnie pachniałoby swego rodzaju utrudnieniami, gdyby uznawanie tego typu dóbr – to chyba nie jest złe słowo – było

(sekretarz stanu T. Jarmuziewicz)

w jakiś sposób hamowane. Będąc członkami... To może daleko idący przykład, ale powiem, że sam fakt przynależności do organizacji międzynarodowych obliguje nas do tego, żeby uznawać nawzajem te kwalifikacje.

(Senator Stanisław Jurcewicz: Dodatkowy komentarz w formie pytania. Czy może to oznaczać, że niekoniecznie to prezes Urzędu Lotnictwa Cywilnego musi uznać osobiście te kwalifikacje?)

I tu się odwołam do moich kuluarowych ustaleń z panem marszałkiem i poproszę o pomoc pana prezesa.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Proszę bardzo.

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury Tadeusz Jarmuziewicz: Panie Prezesie, proszę o głos, bo pytanie idzie strasznie głęboko i dotyczy pańskich kompetencji.)

Prezes Urzędu Lotnictwa Cywilnego Grzegorz Kruszyński:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Panie i Panowie Senatorowie! Panie Ministrze!

Może zacznę od ostatniej kwestii, to znaczy tego, czy osobiście... No, tak stanowi ustawa, która organem rządowym nazywa prezesa Urzędu Lotnictwa Cywilnego, a urząd to jest organizacja, która wspomaga; tak jest opisana. No niestety, każda decyzja, jeśli jest opisana w ustawie, jest dedykowana tej funkcji. Taka jest technika ustawodawcza, legislacyjna, ten zapis nie jest wyjątkiem. Takich zapisów w ustawie jest mnóstwo. Po prostu organem jest prezes, a nie urząd. Urząd jest instytucją, która jest zresztą opisana w ustawie.

Jeśli chodzi o uznawanie świadectw, to mógłbym na to odpowiedzieć takim pytaniem trochę retorycznym. Skoro nasza ustawa – Prawo lotnicze ustanawia wymagania dla licencji, dla świadectw zdobywanych w Polsce przez obywateli polskich, to czy mamy się zgodzić, by czynności lotnicze wykonywał obcokrajowiec bez sprawdzenia, czy spełnia on przynajmniej takie wymagania, jak muszą spełniać polscy obywatele? Otóż zapisy o uznawaniu świadectw są potrzebne w momencie, kiedy pochodzi ono z kraju... kiedy nie wiemy, na podstawie jakich wymagań dane świadectwo zostało ono wydane. A jeśli to wiemy, a nawet mamy umowę dwustronną lub wielostronną z takim krajem – przykładem jest Unia Europejska – to takie świadectwa czy licencje uznaje się bez rozpatrywania, automatycznie. W przypadkach, gdy nie mamy takiej wiedzy, bo chodzi o kraj na przykład afrykański, azjatycki,

przed uznaniem licencji – licencji i świadectwa kwalifikacji oczywiście – sprawdzamy, czy te dokumenty zostały wydane na podstawie wymagań nie mniejszych niż te, które są w Polsce, przede wszystkim w trosce o bezpieczeństwo polskich obywateli. Dziękuję.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, pan senator Kieres. Pan senator Krajczy też jest zapisany do głosu.

Proszę bardzo.

Senator Leon Kieres:

Panie Ministrze, pytając nieraz o sprawy szczegółowe, w gruncie rzeczy dotykamy zagadnień dotyczących systemu. Ja wrócę więc jeszcze do kwestii związanych z bezpieczeństwem, z programem ochrony lotniska, z kontrolą bezpieczeństwa w lotnictwie cywilnym, bo ustawa – i słusznie, to jest pewien dorobek, także pana czy osób, które przygotowały tę ustawę – precyzuje dokładnie sytuację, o których tu mówimy. I wreszcie, wpisując się niejako w problematykę ochrony lotniska czy bezpieczeństwa na lotnisku, reguluje w sposób szczegółowy i profesjonalny status pracowników służby ochrony lotnictwa czy innych osób wykonujących służbę ochrony lotniska. Pod tym względem uwag z naszej strony nie ma. Rzeczywiście wreszcie kompleksowo, konkretnie i precyzyjnie zostały uregulowane sytuacje, które przed chwilą wyróżniłem, a także wskazane zostały osoby odpowiedzialne, między innymi zarządzający lotniskiem – zresztą pytaliśmy już pana o to i o tym rozmawialiśmy. Ale inną sprawą jest, Panie Ministrze, problem aplikacji, wprowadzenia w życie rozwiązań, które zostały tu przewidziane.

Tu wracam do sytuacji konkretnej, która ma jednak związek z rozwiązaniami systemowymi. Mianowicie mimo wszystko odczuwamy – nie tylko my, ale także osoby skarżące się do nas, proszące nas o interwencję – że na razie wciąż trudno mówić o systemie na polskich lotniskach. Skoro system Schengen na jednym lotnisku oznacza to – i sędzę, że tak powinno być – że jeżeli wylatuję z systemu Schengen i przylatuję do systemu Schengen, a jestem pasażerem tranzytowym, to po prostu przechodzę bez żadnej kontroli do kolejnej odprawy... Tu nie chodzi o to, żeby złagodzić system bezpieczeństwa, ja nie jestem osobą, która byłaby zwolennikiem tego. Tylko po prostu chodzi o to, że dalej lecę w systemie Schengen. Tak jest na niektórych polskich lotniskach. Jednak na naszym największym lotnisku sytuacja jest inna. Otóż przylatuję z systemu Schengen i od razu, jak pan mówi, na klatkę biorę, czyli na twarz... to znaczy uderza we mnie napis: *transit*

(senator L. Kieres)

passengers – pasażerowie tranzytowi. Muszę od razu iść w lewo i ponownie jestem poddawany procedurze sprawdzającej, takiej samej, jakiej zostałem poddany przez zarządzającego lotniskiem – to są te elementy, o których przed chwilą mówiłem – na lotnisku początkowym, startowym.

Nasze prośby czy uwagi odnoszą się więc do tego, żeby rozwiązania, które tu popieramy – bardzo słuszne przecież – były wprowadzane w życie w taki sposób, by po prostu się nie kompromitować, tak zwyczajnie, by nie dochodziło do sytuacji, które są już anegdotyczne. No, chociażby jak to, że każde spóźnienie „Lot” jest – no oczywiście – z przyczyn operacyjnych. Ale gdy pytamy pana stewarda czy panią stewardesę, jakie to były przyczyny, to okazuje się, że albo pilot się spóźnił, albo samolot się zepsuł, albo później przyleciał z poprzedniego rejsu... Już nie będę panu mówił o innych przypadkach, naprawdę anegdotycznych. Ale to dotyczy, jak pan słusznie zauważył, operatora, przewoźnika, a nie zarządzającego portem lotniczym.

Panie Ministrze, muszę jednak zadać pytanie w imieniu senatora Wittbrodta i moim: czy zgodzi się pan z tezą, że wciąż jeszcze mamy przed sobą pewne wyzwania, gdy idzie o racjonalność stosowania mądrych przepisów, które w stosowaniu okazują się niezbyt mądre?

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Infrastruktury
Tadeusz Jarmuziewicz:**

Panie Senatorze, rozsądku się nie dekretuje.
(Senator Leon Kieres: Zgadzam się...)

Nie ma takiej opcji.

(Senator Leon Kieres: ...tylko że ktoś za coś odpowiada.)

Ale sposób zorganizowania lotniska też jest przedmiotem certyfikacji. W związku z tym może się zdarzyć tak, że nie każde lotnisko będzie technicznie przygotowane na przykład do takiej separacji, by przylatujący pasażerowie byli rozdzieleni. Nas na polskich lotniskach prześcignęło życie. Panie Senatorze, w 2005 r., kiedy wchodziliśmy do Unii, było osiem milionów pasażerów, w ubiegłym roku było dwadzieścia jeden milionów. Polska infrastruktura lotnicza nie nadążyła za progresem i za rozwojem tego, co się dzieje z dynamiką przyrostu pasażerów na polskich lotniskach. Pan z pewnością o tym wie, bo pan na rozmaitych lotniskach bywa. Na wszystkich jedenastu lotniskach w Polsce w tej chwili trwają prace wynikające z inwestycji, a takiego stanu nie mieliśmy nigdy. Odrabiane są między innymi te zadległości, o jakich pan powiada. I jeżeli chodzi o infrastrukturę lotniskową, to za dwa lata czy trzy lata ten kraj będzie już kompletnie innym krajem.

No, nie chcę tu uprawiać jakiejś wielkiej demagogii, ale naprawdę na wszystkich jedenastu lotniskach mamy w tej chwili inwestycje zmierzające między innymi do tego, aby z tymi sprawami, o których pan mówi, dać sobie radę, dogonić... Jednak nie wszystkie lotniska są w stanie technicznie sprostać tego typu wymaganiom.

(Senator Edmund Wittbrodt: Ale warunkiem wejścia do Schengen jest to, żeby te strumienie były rozdzielone.)

Są rozdzielone, przynajmniej jak wylatują. Jak wylatują, są rozdzielone. Ale w momencie kiedy odbieramy bagaże... No, ja nie widzę powodu, żeby nie mieszać...

(Senator Edmund Wittbrodt: Wystarczy do Kopenhagi polecieć...)

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Przepraszam, ale ja się zgubiłem. Dlaczego pan uważa, że lepiej jest kogoś trzy razy przeszukiwać niż raz?

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury Tadeusz Jarmuziewicz: Nie było pytania o ilość przeszukań...)

Dwa może wystarczą. To jest bardzo proste: wyleciał pan ze strefy Schengen, leci pan do strefy Schengen, przechodzi pan raz – i koniec. Raz pana przejrzel i to wystarczy. Dlaczego muszą dwa razy?

(Głos z sali: Albo trzy.)

Trzeba ich po prostu sznurkiem odgradzić i pilnować, żeby nie przechodzili.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Infrastruktury
Tadeusz Jarmuziewicz:**

Ja dzisiaj wracałem z Wilna, rzeczywiście w Wilnie mnie odprawiono, sprawdzono mnie w sposób standardowy. Gdy wracałem, były dwie ścieżki i była kwestia, czy mam coś do zadeklarowania, czy nie mam nic do zadeklarowania. Nie miałem nic do zadeklarowania, przeszedłem przez zieloną i nikt mnie nie dotknął.

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Bo pan tu lądował! Ale jeżeli pan chciałby lecieć dalej, do Krakowa, to zaczynałby pan całą procedurę od nowa. I to o to chodzi.)

W mojej ocenie jest to kwestia zorganizowania lotniska.

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: O! O!)

(Senator Edmund Wittbrodt: No o to chodzi.)

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: I to myśmy napisali...)

Ja poproszę za chwilę... Ale, wie pan, ja jeszcze raz wracam do kwestii rozsądku i warunków technicznych. Nie każde lotnisko ma warunki te-

(sekretnarz stanu T. Jarmuziewicz)

chniczne, żeby doprowadzić do takiej pełnej separacji, to znaczy do możliwości tranzytu...

Panie Prezesie, ile prawdy jest w tym, co mówię?

(Wesołość na sali)

(Prezes Urzędu Lotnictwa Cywilnego Grzegorz Kruszyński: To sama prawda, Panie Ministrze.)

Dziękuję.

Prezes Urzędu Lotnictwa Cywilnego Grzegorz Kruszyński:

Ale jeśli mogę dwa słowa...

Sądzę, że te niedogodności biorą się głównie z tego, że kiedy nasze aktualne porty były projektowane, nie było jeszcze tych wymagań, które pojawiły się po 11 września, a potem jeszcze wyeskalowała je Unia Europejska. Generalnie moglibyśmy być... My jesteśmy może zagrożeni w mniejszym stopniu niż niektóre inne państwa, tak zwane frontowe w walce z terroryzmem, i moglibyśmy mieć mniejsze... no ale musimy mieć takie, jakie są, bo inaczej nie moglibyśmy polecieć, bez tych szczegółowych kontroli i bez zasad Schengen, do krajów unijnych.

Wracam do sprawy tranzytu. Niestety Warszawa nie jest tak istotnym hubem, nie ma tak wielkiego ruchu tranzytowego wewnątrz Schengen, żeby utworzyć – kosztem, powiedzmy, innych wygód, specjalną strefę tranzytową tylko dla Schengen. Strefa tranzytowa jest strefą, w której się mieszają pasażerowie z obu stref: z Schengen i non-Schengen. Potem, żeby z tej strefy mogli wyjść i pójść do samolotu, przed wejściem do tej strefy muszą przejść kontrolę. To jest wybór zarządzającego lotniskiem, jeśli chodzi o sprawy bezpieczeństwa i kwestie ochrony oczywiście całkowicie akceptowalny.

Jeśli chodzi o udział firm prywatnych, co w Polsce rzeczywiście może się źle kojarzyć... Istnieją jednak prywatne przychodnie medyczne, prywatni lekarze i sądzę, że nie mamy do nich specjalnych zastrzeżeń. Zwróćmy uwagę, że w tej chwili Straż Graniczna zarówno prowadzi kontrolę bezpieczeństwa, jak i nadzoruje tę kontrolę. Ta sama instytucja się tym zajmuje. Sytuacja wcale nie będzie gorsza, a być może będzie nawet lepsza, kiedy wyspecjalizowane firmy będą wykonywać samą kontrolę bezpieczeństwa pod nadzorem niezależnej od tych firm Straży Granicznej. Poza tym te firmy będą wynajęte przez zarządzającego i będą się dostosowywać do jego standardów dotyczących komfortu, również przepustowości przejść. I pod tym względem na pewno oczekujemy poprawy. To był zresztą jeden z powodów wprowadzenia tej poprawki. Dziękuję.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Krajczy, proszę bardzo.

Senator Norbert Krajczy:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Ja zwolnię pana ministra od odpowiedzi, bo chciałbym prosić o odpowiedź pana prezesa Urzędu Lotnictwa Cywilnego, co chciałem uczynić już dwadzieścia minut temu. Czy mogę zadać pytanie panu prezesowi?

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Proszę bardzo.)

Do pana prezesa mam pytanie. W nowej ustawie zmieniającej w art. 1 pkt 3, art. 2 pkt 2 wprowadzono nowe pojęcie statku powietrznego używanego przez jednostki organizacyjne Straży Granicznej, Policji, Państwowej Straży Pożarnej jako statku powietrznego lotnictwa służb porządku publicznego. Chciałbym zapytać, czy nie zapomniano tutaj o jednej służbie, mianowicie o lotnictwie sanitarnym.

Drugie pytanie z tym związane. Państwo cały czas mówicie o lądowisku, o lotnisku... Oczywiście możemy dyskutować o tym, czy unijne przepisy, które mają obowiązywać za dwa lata, są potrzebne, czy nie są potrzebne... Mnie się wydaje, że lądowiska, które praktycznie do roku 2012 muszą być przy każdym szpitalnym oddziale ratunkowym, bo inaczej z mocy ustawy będą to izby przyjęć... Czy wprowadzenie pojęcia lądowiska przyszpitalnego, które by chyba ułatwiło późniejszą rejestrację, jako obszaru, który... Pan prezes wie, o co chodzi, bo o tym rozmawialiśmy przed rozpoczęciem... Czy taki termin jest zasadny według pana prezesa? Czy może taki zapis faktycznie całą tę ustawę wywróci do góry nogami? Chciałem tylko zaznaczyć, że to nie jest pomysł Norberta Krajczego, to jest pomysł lotników sanitarnego lotnictwa w Warszawie, ale nie tylko, którzy mają z tym duży problem.

(Prezes Urzędu Lotnictwa Cywilnego Grzegorz Kruszyński: Panie Marszałku, czy mogę odpowiedzieć?)

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Tak, proszę.

Prezes Urzędu Lotnictwa Cywilnego Grzegorz Kruszyński:

Dziękuję bardzo.

Jeśli chodzi o pierwsze pytanie, to takie jest w Polsce usytuowanie Lotniczego Pogotowia Ra-

(prezes G. Kruszyński)

tunkowego. Jest to instytucja cywilna nieobjęta statusem służby państwowej, mimo że potocznie mówi się o tym, że jest to służba pożytku publicznego. W 100% podlega jednak cywilnym przepisom przewozowym, które obowiązują w całej Unii Europejskiej, wobec śmigłowców również. Stąd nie podporządkowuje się tej służby lotnictwu państwowemu, tylko nadaje się jej status lotnictwa cywilnego. Jak sądzę... LPR udało się spełnić wszystkie wymagania, ma wszelkie niezbędne certyfikaty do poruszania się w całej Europie z pożytkiem dla bezpieczeństwa pacjentów, których przewozi.

Jeśli chodzi o drugie pytanie, to ja rozumiem intencje... Powiedział pan, że ta kwestia wyszła ze strony na pilotów czy personelu operacyjnego Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. To odzwierciedla dzisiaj istniejący problem, który polega na tym, że nasze przepisy, które zresztą teraz zmieniamy, zrównały lotniska i lądowiska, jeśli chodzi o wymagania. Lądowiskom trzeba by postawić takie wymagania, jak ma spełniać wielkie lotnisko międzynarodowe. To oczywiście jest nieracjonalne, niepotrzebne i wcale nie jest wymagane przepisami międzynarodowymi. Stąd ta ustawa wprowadza zmiany, które umożliwią zróżnicowanie wymagań w stosunku do lotnisk, w tym również heliportów, jak i do lądowisk. Rozumiem, że przy szpitalach mogą być nawet lotniska, dopuszczam taką możliwość, jeśli jest to szpital o randze ogólnokrajowej, wyjątkowy, specjalistyczny, jedyny w kraju. Taki szpital powinien mieć lotnisko śmigłowcowe.

Ta ustawa wprowadza również regulację, zgodnie z którymi różnego typu lądowiska w kraju, w tym przyszpitalne, będą objęte tylko i wyłącznie krajowymi przepisami, czyli ustanowionymi na potrzeby naszych lądowisk. W ten sposób będziemy mieć system, w którym to, co jest lotniskiem, jest w rejestrze i odpowiada przepisom międzynarodowym, w tym unijnym, które za półtora roku się pojawią i obejmą wszystkie lotniska. Lądowiska będą z kolei pozostawione w domenie krajowej i wymagania co do nich będą dostosowane do potrzeb. Jak sądzę, to rozwiąże problem lotnisk przyszpitalnych. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Jeszcze coś?

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Norbert Krajczy:

Ja nie chciałbym z panem prezesem polemizować, ale proszę powiedzieć, czy... Ja akurat mieszkam na terenie przygranicza polsko-czeskiego.

Czesi, kiedy tylko weszli do Unii, nie wyważali otwartych drzwi i od Niemców przejęli wszystkie przepisy rejestrowe dla lądowisk wyniesionych, także przepisy unijne. Korzystają z nich już od kilku lat, a my dopiero będziemy tworzyli swoje.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

Czy ktoś z państwa ma jeszcze pytania do pana ministra?

Nie widzę chętnych...

(Głos z sali: Jest pan senator...)

Pan senator Iwan, proszę bardzo.

Senator Stanisław Iwan:

Dziękuję bardzo.

Ja w drobnej sprawie, ale być może istotnej. Do pewnego czasu było tak, że legitymacją senatorską można było, że tak powiem, zaświadczyć...

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Tak było...)

(Głos z sali: Było...)

No mówię, że do pewnego czasu tak było.

(Głos z sali: I nawet to pytanie już było.)

(Wesołość na sali)

Było już to pytanie? To przepraszam, wycofuję... A odpowiedź była?

(Głos z sali: Była.)

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Chyba nie było...)

(Głos z sali: Była.)

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dobrze. Widocznie jeszcze mnie nie było na sali. Dziękuję.

Ponieważ więcej pytań nie ma, dziękuję bardzo...

(Prezes Urzędu Lotnictwa Cywilnego Grzegorz Kruszyński: Dziękuję bardzo.)

Otwieram dyskusję.

W dyskusji jako pierwszy głos zabierze pan senator Jurcewicz.

Proszę.

Senator Stanisław Jurcewicz:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze, ja krótko. Chciałbym się odnieść między innymi do dwóch elementów, na które – moim zdaniem z dyskusji to wynika – może mieć wpływ ULC. Infrastruktura to jedno, to niezwykle ważny temat, ale obsługa klienta, o której tutaj mówiono... Martwi mnie, że nie ma w tym zakresie kontroli ze strony Urzędu Lotnictwa Cywilnego. Jakiż to problem potraktować pasażera ja-

(senator S. Jurcewicz)

ko klienta? Z mojego punktu widzenia, żeby szef ULC miał jasność... Ja zajmowałem się pracą z klientami przez lat pięć i moim zdaniem niestety... Prosiłbym, jeżeli chodzi o obsługę klienta, żeby ten problem był bardzo mocno wyeksponowany, bo w mojej ocenie jest on w dosyć słabym stopniu pojmowany. Chodzi o to, żeby spojrzeć na to z punktu widzenia klienta. I to powinno nastąpić bardzo szybko. Wspomniane tu przez panów senatorów przejścia tranzytowe... My podróżujemy, latamy i widzimy, co się dzieje. Czasami kilka osób obsługuje... W mojej ocenie można to organizacyjnie zdecydowanie usprawnić, mimo że w przypadku tranzytu na etapie podchodzenia do stanowiska odprawy nie wiadomo, czy będzie to lot z kraju strefy Schengen i dalej w ramach Schengen, czy też w innym kierunku. Bardzo mało optymistycznie patrzę na działania związane z traktowaniem pasażera jako klienta.

Jeżeli chodzi o standardy... Trochę z zaskoczeniem przyjąłem stanowisko pana prezesa odnośnie do kwestii, której dotyczyło moje pytanie. Sparafrazuję odpowiedź, bo dokładnie jej nie zapisałem. Powiedział pan, że w ustawie jest więcej tego typu zapisów... Chodzi o art. 95 pkty 4a i 4b. Potwierdził pan zatem stosowanie zasady uznaniowości. No dla mnie to jest zaskoczenie. Wydaje mi się, że tej uznaniowości... Jeżeli chodzi o względy bezpieczeństwa, to tak, ale jeżeli chodzi o pewne uznawanie, o którym mówił pan minister Jarmuziewicz, czyli traktowanie w jednym obszarze uzgodnionym, takim jak Unia Europejska, pewnych nabytych praw, nabytych umiejętności... No, stwierdzenie „automatyczne uznanie” jest dla mnie zaskakujące. A więc po co ten zapis? W mojej ocenie, skoro to ma być automatycznie uznawane, wchodzi jeszcze jedna procedura administracyjna, niepotrzebna. Rozumiem, gdy to jest spoza Unii Europejskiej czy spoza organizacji, która ujednoliciła pewne standardy. Rozumiem też, że należy to sprawdzić, bo te umiejętności ze względów bezpieczeństwa są bardzo ważne.

Niestety, nie uzyskaliśmy, jak myślę, odpowiedzi na pytanie pana senatora Krajczego, dlaczego nie ma być w tej ustawie zapisu o lądowisku przy szpitalnym, tylko w jakimś tam czasie, który też jest ograniczony, mamy zapisać, jak to ma wyglądać. A dotyczy to bezpieczeństwa zdrowotnego. Szkoda, że pan prezes ULC nie przyjmuje od nas sygnałów, bo jest bardzo zajęty rozmową.

Chciałbym zgłosić, Panie Marszałku, dwie poprawki do ustawy: dotyczącą art. 1 pktu 128, to jest doprecyzowania pewnych upoważnień, a także dotyczącą art. 1 pktu 125, odnośnie do wymogów stosowania rozporządzenia jedynie do lotnisk użytku publicznego wykorzystywanych do lotów handlowych. I te poprawki składam. Dziękuję za uwagę.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.
Pan senator Gruszka. Proszę bardzo.

Senator Tadeusz Gruszka:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo! Zaproszeni Goście!

Jak pan minister powiedział, nie prywatyzujemy granic państwowych Polski, ale prywatyzujemy bezpieczeństwo. I właśnie w kontekście 11 września, na który pan minister się powoływał, taki krok jest, według mnie, krokiem bardzo niebezpiecznym. Uważam, że słusznie zachnął się marszałek, kiedy to usłyszał.

Nadajemy specjalne przywileje służbom, agencjom, które w naszej świadomości... Takimi służbami ochroniarskimi są, na przykład, te działające w sklepach. Ileż to problemów z tymi służbami mieli kupujący, trudno tutaj mówić. Przez tę ustawę tworzymy zaś specusługę ochrony lotniska, nadajemy jej takie uprawnienia, jakie do tej pory przysługiwały tylko państwu, to jest prawo dokonania kontroli manualnej i przeglądania zawartości bagażu, czym marszałek był bardzo zdziwiony.

Co to jest ta kontrola manualna? Jest to zespół czynności kontroli bezpieczeństwa wykonywanych ręcznie, bez ingerencji w wewnętrzne powłoki ciała. Ale za zgodą kontrolowanej osoby ta kontrola manualna może przerodzić się w dokonanie oglądu powierzchni ciała przez pracownika służby ochrony lotniska tej samej płci itd. Dopuszczamy precedens.

Co będzie, gdy ja, jako pasażer, nie wyrażę na to zgody? Ano, nie polecę, bo nie przyjdzie na czas straż graniczna, której zostanie przekazany w myśl innego artykułu, bo w tym momencie będę osobą naruszającą warunki bezpieczeństwa na lotnisku oraz pasażerem naruszającym warunki przewozu.

Dlaczego – pytam pana ministra. Przedłożenie rządowe przecież rozwiązywało ten problem. Dostosowujemy się do warunków, które obecnie panują, chcemy, aby bezpieczeństwo – i to właśnie w związku z wydarzeniami z 11 września – było w rękach... Chcemy, aby państwo, dzięki najlepszym, najskuteczniejszym narzędziom, to bezpieczeństwo nam zapewniło.

Mój sprzeciw wobec powoływania agencji ochrony lotniska wyraża się w poprawce. Chodzi mi o przywrócenie zapisu przedłożenia rządowego. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo, Panie Senatorze.
Poproszę pana senatora Wacha.

Senator Piotr Wach:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Panie Ministrze!

Ja się odniosę do sytuacji praktycznej, o której była mowa w pytaniach, a mianowicie do wielokrotnych kontroli w trakcie podróżowania z przesiadkami w strefie Schengen.

Myślę, że sprawy i pretensje, nad którymi toczona jest tu dyskusja, właściwie trochę są wynikiem nieporozumienia. Wielokrotna kontrola bezpieczeństwa jest zdecydowanie czym innym niż wielokrotna kontrola paszportowa. W strefie Schengen nie jest dopuszczalna wielokrotna kontrola paszportowa, natomiast kontrola bezpieczeństwa jest dopuszczalna i praktykowana na wielu europejskich lotniskach.

Wiem to z doświadczenia. Mówię tu o lotniskach, na których w ostatnich latach byłem co najmniej dziesięć razy, i o lataniu na liniach, na przykład, Warszawa – Paryż – Strasburg, Warszawa – Praga – Sztrasburg, Warszawa – Wiedeń – Lublana. Wszystko to jest w ramach Schengen. Moim zdaniem, decyzja w tej kwestii właściwie wynika ze stopnia ochrony na danym lotnisku i z oceny stopnia zagrożenia, dokonanej przez kierownictwo tego lotniska.

W dodatku w Paryżu, bo dokładnie to obserwuję, bardzo pilnują, żeby nigdy nie poprosić o paszport, ale za każdym razem czytają kod kreskowy umieszczony na karcie pokładowej. W ten sposób w zasadzie przeprowadzają kontrolę pasażera, ale nie zagląдают do paszportu i nie naruszają zasad kontroli w Schengen. I w dodatku wszyscy pasażerowie jej się poddają.

Może najbardziej zbuntowanym pasażerem byłem na początku ja sam, gdyż uważałem, podobnie jak zadający tu pytania, że to właściwie jest niezgodne ze zdrowym rozsądkiem oraz zasadami Schengen. Ale wydaje mi się, że to ze względów bezpieczeństwa, ze względu na różne zagrożenia, a nawet, powiedzmy, groźby w stosunku do państw i lotnisk takie praktyki były i są prowadzone. One formalnie umowy z Schengen nie naruszają, ale praktycznie czasem możemy odbierać je jako nieznośne.

Wydaje mi się jednak, że lepiej przyjąć je jako pewne dodatkowe zabezpieczenie pasażera, wymagające tego, żeby wielokrotnie zdejmował pasek, czasem dwa razy zdejmował buty, gdy ma wyższe obcasy, itd., itd. To nie jest jakiś specyficzny wymysł, że tak powiem, funkcjonujący między Rzeszowem a Warszawą czy Wrocławiem a Warszawą. To jest praktyka, która być może wynika z większych zagrożeń i z większego ruchu międzynarodowego, w tym także ludności z krajów, co do których można by mieć podejrzenia, że pochodzą z nich terroryści. Ale proszę zwrócić uwagę, że wtedy nie jest wymagane kilkukrotne pokazywanie paszportu. Jesteśmy cały czas w strefie

Schengen, tylko odczuwamy pewne ciężary związane z przeszukiwaniem i z całą tą niewygodą zdejmowania marynarki i różnych innych rzeczy – już nie mówię tylko o pasku do spodni, co bywa kłopotliwe, ale również o butach. Wydaje mi się, że niestety w dzisiejszej dobie, wobec tych zagrożeń dla ruchu pasażerskiego, które wynikły z wydarzeń 11 września, jest to nie do uniknięcia, nawet u nas.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

To kwestia gustu. Ja woląlbym pokazywać paszport i przechodzić niż za każdym razem się rozbiierać.

Dobrze. Pan senator Andrzejewski.

Senator Piotr Andrzejewski:

Panie Marszałku! Panie Ministrze! Szanowni Państwo!

Niniejsza ustawa raz jeszcze budzi refleksje co do charakteru kształtowania obowiązującego w Polsce systemu prawnego, zwłaszcza wobec zmian i inflacji prawa Unii Europejskiej.

Pytanie, czy zamiast ciągle modyfikować polskie przepisy pod kątem wtórnego prawa unijnego i tworzyć ogromną liczbę norm prawnych nie należałoby ograniczyć się do jednego stwierdzenia, że w zakresie funkcjonujących w Polsce instytucji obowiązuje wtórne prawo europejskie, i tylko tworzyć instytucje, które te kompetencje przejmują. Ale to jest taka moja refleksja, która towarzyszy mi tym częściej, im grubsze otrzymujemy implementacyjne akty nowelizujące poszczególne gałęzie prawa.

Jeśli chodzi o tę ustawę, to wszyscy mieliśmy pewne wątpliwości, jak dalece wolność latania, będąca wolnością komunikacji, będąca wolnością, która nie powinna być reglamentowana albo reglamentowana tylko w interesie publicznym, jest respektowana. Nie widzę tutaj na przykład możliwości tworzenia lotnisk prywatnych, nie widzę tutaj możliwości uznawania prawa jazdy, bo licencja lotnicza to jest prawo jazdy. Wydaje mi się, że zaistnieje potrzeba... To nie tylko, co dopuszcza Konfederacja Szwajcarska, uzyskanie zezwolenia na założenie lotniska użytku publicznego, bo jeśli osoba prywatna, a prywatni właściciele mają w tej chwili ogromne arealy, chce sobie stworzyć lotnisko... Nie widzę tutaj takiej furtki, która by w tym zakresie pozwoliła uwalniać to całkowicie i poddawać to restrykcji tylko wtedy, kiedy jakichś wymogów ta osoba czy to lotnisko nie spełniają. Te wszystkie wstępne ograniczenia budzą mój opór, zwłaszcza wobec tego, co dzieje się na drogach, w kolejnictwie, tego obecnego zawału komunikacji w skali całego kraju.

(senator P. Andrzejewski)

Moje wątpliwości budzi również to... Wpłynęły zresztą do nas różne interwencje dotyczące tego, że kwalifikacje uzyskane na przykład w Stanach Zjednoczonych, licencja uzyskana poza krajami Unii Europejskiej musi być uznana w trybie dyskrecyjnym przez prezesa urzędu. Jaki jest zakres tego uznania? Jest to dyskrecjonalna władza prezesa urzędu, jednoosobowego organu, tak, to jest organ.

(Głos z sali: Zasada wzajemności.)

To jest na zasadzie władzy organu. Ja myślę, że nawet nie na zasadzie wzajemności, bo moje prawo jazdy, które mam, międzynarodowe prawo jazdy, gdzieś będzie uznawane, a gdzieś nie będzie uznawane. Ja licencję pilota traktuję tak jak prawo jazdy i tak trzeba by chyba do niej w tej chwili podchodzić.

Jaka jest wobec tego rola prezesa urzędu czy samego urzędu? To jest rola kontrolna. To jest taka rola jak notariusza, jeżeli przechodzi się... To jest zresztą to, o czym pan mówił, słuchałem tego poza salą z monitora, Panie Prezesie. Pan kontroluję tylko, czy w miejscu wydania istnieją właściwa kompetencja i właściwa procedura, która pozwala przyjąć, że jest to procedura, która jest akceptowalna powszechnie w zakresie międzynarodowym, uznana przez wszystkie urzędy bezpieczeństwa lotu w skali międzynarodowej.

Ja myślę, że samo „uznanie” jest pojęciem odnoszącym się do władzy dyskrecjonalnej, to nie jest dobre pojęcie. Dlatego proponuję słowo „uznania” zastąpić wyrazem „potwierdzenia”. Ale może to jest gra słów? To nie tylko gra słów. Bo „uznanie” daje panu władzę dyskrecjonalną; chce pan, to tak, nie chce pan, to nie, nie musi się pan z tego tłumaczyć. Potwierdzenie jest tylko kontrolą procedury, w ramach której to zostało wydane, natomiast nie kwestionuje pan merytorycznych uprawnień wynikających z tego prawa jazdy. Dlatego ja składam tę poprawkę, bo dla mnie jako dla dbającego o precyzję legislacji jest to dosyć ważne.

Chcę państwu powiedzieć teraz anegdotę. To samo mamy na kolei i to samo mamy w lotnictwie, być może to samo mamy w tej chwili we wszystkich dziedzinach naszego życia. Przychodzę na lotnisko i skarzę się tam, gdzie jest poczekalnia, do której mam uprawnienia. Bo lata się, „Lot” nie ma samolotu, więc łączy dwa loty, mówiąc, że miał usterkę, ale pasażerów gromadzi, bo robi bokami, wiemy, że jest na skraju upadłości. Nie ma czym latać, w związku z tym odbija się to na tym, jak lata. No, ja tej pani, która tam jest, o tym mówię, a ona się uśmiecha, słucha mnie tak radośnie i odpowiada: pan ma rację, Panie Senatorze, pan ma rację, ale to nie my, to Porty Lotnicze, proszę do nich. Opóźnia się duży samolot, bo służby celne w Gdańsku mają kolejkę, za piętnaście minut jest odlot samolotu. Samolot wyjątkowo się

nie spóźnia i nie obsługuje dwóch linii, tylko jedną, bo często nam się tak zdarza, i nagle służby... stoi kilkadziesiąt osób do odprawy. Pytam się: jak to jest możliwe? Idę do „Lotu”, idę do Portów Lotniczych. Oni mówią: to nie my, to służba bezpieczeństwa lotu, my nie. Dzwonią do nich i mówią: czy w ramach swoich możliwości moglibyście trochę szybciej? A oni mówią: staramy się, staramy się. Odlot samolotu się opóźnia o dwadzieścia minut.

Proszę państwa, no, skoro podzieliliśmy to na spółki, które wzajemnie się ze sobą rozliczają, które wzajemnie w stosunku do siebie generują zadłużenia, które generują jednocześnie ogromne koszty administracji, wydają własne biuletyny, informacje dla określonych swoich placówek, to przynajmniej zadbajmy o to, żeby na praktyce stosowania tego prawa nie tracił ten, kto korzysta z tych usług. Bo my wszyscy z nich korzystamy i chcielibyśmy, żeby to były usługi wzorcowe.

A teraz państwu powiem o najbardziej przykrej sprawie, to dotyczy „Lotu”. Leciałem „Lotem” do Chicago i powiedziałem, że nigdy więcej nikomu nie będę polecał „Lotu” jako przewoźnika. Jeżeli państwa interesuje dlaczego, to służę. Jesteśmy w zakresie jakości usług absolutnie poza konkurencją europejską in minus.

I na tym kończę swoje wystąpienie.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

I poproszę pana senatora Krajczego.

Senator Norbert Krajczy:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Panie Ministrze! Panie Prezesie...

(Rozmowy na sali)

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Ciii!)

...Panowie Senatorowie!

Ja oczywiście bardzo krótko. W imieniu kilkunastu kolegów, ponad piętnastu senatorów, złożyłem poprawkę i związku z tym chciałbym powiedzieć tylko kilka zdań na ten temat.

Otóż, Drodzy Państwo, źle się dzieje, że nie ma tu przedstawiciela Ministerstwa Zdrowia, że ja muszę ewentualnie jej bronić. A przecież ten resort zakupił dwadzieścia pięć nowych maszyn. Szczycimy się tym, że w ramach programu „Infrastruktura i środowisko” za środki unijne w kraju powstają kolejne lądowiska. I to jest istotne oczywiście dla naszych pacjentów, dla możliwości przekazywania ich...

(Rozmowy na sali)

Panie Marszałku, panowie mi przeszkadzają, ja się rozkojarzam, bo akurat na wprost patrzę, i teraz nie wiem, co mam robić.

(Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski: Pano-
wie...)

(senator N. Krajczy)

Dobrze, mogę dalej. Dziękuję.

I w związku z tym, Drodzy Państwo, staje się to pewnym problemem. Ja rozumiem, i o tym też wiedzą te osoby, które mnie poprosiły o to wystąpienie dzisiaj, z pogotowia lotniczego, że... Drodzy Państwo, maszyny, które oni zakupili, te eurokoptery, to są te, które tak jak mniej więcej pająki mogą na płycie lądować. Żadna z maszyn, które ma Straż Graniczna, które ma Policja, w ten sposób nie wyląduje, bo takich maszyn nie mają, i akurat te nasze lądowiska, które mamy przy szpitalnych oddziałach ratunkowych, te naziemne, wyniesione, dla nich oczywiście nie są.

Drodzy Państwo, chciałbym powiedzieć tak. Oczywiście jest, o czym już mówiłem, możliwość wpisania tego w 14 rozporządzenie chicagowskie, ale to zostawmy. Są pojęcia lotniska, lądowiska, na całe szczęście przy rejestracji już mówimy nie o lotnisku, ale o lądowisku, bo to zupełnie inne przepisy by były i chyba żadne z tych, które są w tej chwili realizowane, by nie mogło być zarejestrowane. Jest jednak ważna sprawa, ta odrębność lądowisk przy szpitalnych oddziałach ratunkowych. Bo tak jak już dzisiaj powiedziałem na tej sali, faktycznie szpitalne oddziały ratunkowe, które nie będą miały lądowisk, obojętnie, czy tych naziemnych, czy wyniesionych, staną się z mocy ustawy do końca 2012 r. praktycznie izbami przyjąć.

Tak jak powiedziałem, złożyłem tę poprawkę w imieniu kilkunastu kolegów i myślę, że pan minister i komisja się nad nią pochyla. Otóż żądamy niewiele, żądamy tylko, aby wpisać następujące pojęcie lądowiska przyszpitalnego: „obszar zarządzany przez podmiot leczniczy – i to już jest w związku z nową ustawą od 1 lipca tego roku, coś takiego wpisaliśmy też tutaj w Senacie i Sejm to przyjął – położony na lądzie lub wyniesiony ponad otaczający teren, ujęty w ewidencji lotnisk”.

Drodzy Państwo, w kwestii tego, o czym mówię, to w 2004 r. Czesi po prostu przetłumaczyli z niemieckiego na czeski i w sąsiednim Ołomuńcu mają lądowisko wyniesione. I nikt im nie przeszkadza, nie mają tych różnych problemów, które ja tutaj też państwu chciałbym zasygnalizować.

Jest jeszcze jedna sprawa. Jak rozumiem, pan minister jest z Opolskiego, w związku z tym wie, gdzie są Zlaté Hory i Mikulovice. Otóż, Panie Ministrze, ponieważ nie mamy bazy dla lotnictwa sanitarnego w województwie opolskim, o czym też pan wie, to chcemy wspólnie z Czechami, za zgodą ministerstw spraw wewnętrznych Polski i Czech – bo to jest warunek tego, żeby nasze eurokoptery sanitarne mogły latać po stronie czeskiej – zabezpieczyć polskie przygranicze. Jest to chyba dla nas szansa, żeby obsługiwały nas już nie tylko, jak to było do tej pory, Wrocław i Gliwice. A możemy, wykorzystując nasze eurokoptery w tym przygrani-

czu polsko-czeskim, latać też między innymi za czeskie współfinansowanie. Po to również jest ten zapis, bez niego to my sobie możemy krajowe sprawy zrobić, ale o tej współpracy transgranicznej to niestety możemy sobie tylko pogadać. Dziękuję.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.

(Senator Norbert Krajczy: Ja już złożyłem tę poprawkę.)

Dziękuję bardzo.

Pan senator Piotrowicz.

Senator Stanisław Piotrowicz:

Panie Marszałku! Panowie Ministrowie! Panie Prezesie! Panowie Senatorowie!

Wielokrotnie w tej Izbie zarówno ja, jak i inni senatorowie, zwracaliśmy uwagę na stwierdzane nieprawidłowości w zakresie tworzenia prawa, i to na różnych jego szczeblach: zarówno na szczeblu rządowym, jak i parlamentarnym. Dziś dowiedziałem się o sprawie, która mnie zdumiewa. Nigdy bym takiego pytania nie zadał, bo wydawałoby mi się, że jest to pytanie nie na miejscu i że zapytałbym o rzecz tak oczywistą, że aż nie wypadałoby o nią pytać. Ta ustawa, wielokrotnie to słyszeliśmy, ma na celu poprawę bezpieczeństwa obywatela, bezpieczeństwa państwa – i takie ideały temu przyświecają. Ale gdy się dowiedziałem, że tej ustawy nie opiniowała Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego – organ odpowiedzialny za bezpieczeństwo w tym państwie – to zmroziło mi krew w żyłach. Uzmysłowiłem sobie, że kiedyś było rutyną – a mówię to z własnego doświadczenia z czasów, kiedy koordynowałem pracę służb specjalnych w kancelarii premiera – iż odnośnie do każdej ustawy, co do której czasami wydawało mi się, że to na wyrost, bo ustawa była zupełnie niewinna, bo stanowiła tylko o jakiejś sferze działalności gospodarczej czy życia publicznego i nie miała, jak mi się wydawało, żadnego związku z bezpieczeństwem państwa, dostawałem od służb specjalnych uwagi, jakże szalenie istotne, uwagi, które nam laikom nie przychodziły w ogóle do głowy. Ta ustawa natomiast wydaje się być ustawą bardzo ważną z punktu widzenia bezpieczeństwa. Czy można więc przejść do porządku dziennego nad tym, że gdy zwrócono się do Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, a skoro ona zmilczała, nie odpowiedziała na pismo, to uznano, że pewnie uwag nie ma? Myślę, że tego rodzaju procedury są niedopuszczalne. Ja jednak bym chciał, żeby w sytuacji, gdy służba nie ma uwag – i tak to było wtedy, kiedy byłem za te sprawy odpowiedzialny – konkretna osoba reprezentująca konkretną służbę odpowiedziała, że do tej ustawy

(senator S. Piotrowicz)

uwag ze swojego punktu widzenia nie składa. To była swego rodzaju odpowiedzialność: ktoś ustawę z punktu widzenia własnej profesji, własnej kompetencji, przeanalizował, zajął takie a nie inne stanowisko i podpisał je własnym imieniem i nazwiskiem. I myślę, że niedopuszczalne jest tolerowanie zgody dorozumianej, takiej, że skoro nie odpisał, to pewnie uwag nie ma. A być może ustawa tam nie trafiła, być może ktoś nie dopełnił obowiązków i dlatego tych uwag nie ma. Mówię to też w kontekście wielu innych ustaw. Teraz zapewne, może nie przy okazji wszystkich ustaw, ale przy okazji tych, które w moim mniemaniu będą mogły stanowić o bezpieczeństwie obywateli lub państwa, będę wprost pytał, czy jest stanowisko służb odpowiedzialnych za bezpieczeństwo państwa i czy ta ustawa była z nimi konsultowana. Tu już nie chodzi mi o zakres odpowiedzi, ale czy była konsultowana i czy uzyskano odpowiedź, bo być może nie chciałbym żądać zbyt wiele. Dlatego, Drodzy Państwo – i to jest kolejny do tego przyczynek – myślę, że mamy dziś do czynienia z prawem stanowionym niewłaściwie. A ten aspekt ma znaczenie w zakresie bezpieczeństwa państwa i bezpieczeństwa obywateli. Dziękuję bardzo.

Wicemarszałek Zbigniew Romaszewski:

Dziękuję bardzo.
Pan senator Kieres.
Proszę bardzo.

Senator Leon Kieres:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Nie możemy dyskutować tutaj w atmosferze, która ma prowadzić do rozluźnienia wymogów bezpieczeństwa, w żadnym wypadku, tak jak ja to rozumiem, a przynajmniej jak jeszcze sam siebie rozumiem – mam nadzieję. Kiedy mówimy tutaj o pewnych problemach na podstawie konkretnych przykładów związanych z korzystaniem z portów lotniczych czy usług przewoźników, to przez to nie formułujemy intencji, by dążyć do stworzenia sytuacji zagrażających życiu czy zdrowiu pasażerów lub załóg albo innych osób związanych z przewozem pasażerów bądź towarów. Jeśli takie wrażenie tutaj powstało, to jest ono zupełnie nieuprawnione, co stanowczo chcę oświadczyć. Ale z drugiej strony nikt nie może odebrać nam prawa przedstawiania tych właśnie sytuacji, które w gruncie rzeczy są nie tylko przykładem z naszych własnych doświadczeń ale także i skargą inspirowaną doświadczeniami innych osób. Po to między innymi wskazywaliśmy tutaj na te złe przykłady, by przez możliwość korekty obecnej sytuacji nie dochodziło do przypadków trudnych

do zaakceptowania i żeby wreszcie tu był system jeśli nie jednolity, to przynajmniej zbliżony...

Pan senator Wach mówi, że w systemie Schengen są różnego rodzaju praktyki. Są, zdaję sobie z tego sprawę. Ale ja nigdy nie zgodzę się z taką praktyką, że ten, który mnie kontroluje – choć zgadzam się, bezpieczeństwa czy kontroli nigdy za dużo – jednocześnie, Panie Senatorze, kontroluje mój ID, czyli już nie paszport, bo ja lecę z Wrocławia via Warszawa do Gdańska, tylko dowód osobisty. Inaczej jest pod tym względem na lotnisku we Wrocławiu, inaczej w Warszawie, a jeszcze inaczej w Gdańsku itd. Tymczasem w ramach jednego obszaru powietrznego powinny być przynajmniej ujednolicone, jeżeli nie takie same, rozwiązania pod tym względem. Nigdy nie kwestionowałem konieczności zdejmowania obuwia, chociaż na tym samym lotnisku, moim, wrocławskim, zawsze jestem w tym samym obuwiu, co może źle o mnie świadczy, ale tak się ostatnio zdarzało, i kiedy zapytałem, dlaczego nagle muszę je zdejmować, usłyszałem: bo teraz mamy bardziej czułe urządzenie. Spuszczam głowę z pokorą i poddaję się dzisiaj tym wszystkim kontrolom. A to, że jestem wylosowany, chociaż niczego przy mnie nie ma? No dobrze, niech tak będzie, taki jest pewnie system. Ale znowu nie zgodzę się z sytuacją, że każą mi ściągać obuwie, podczas gdy obok stoi aparat, który pozwala, po wejście nań, przeświecić moje stopy i wszystko, co się chce. Kiedy pytam, dlaczego tak jest, słyszę: a bo to się u nas jeszcze nie przyjęło i jeszcze nie jesteśmy przygotowani. No więc o takie bulwersujące sytuacje chodzi, o sytuacje, które po prostu psują krew. No niestety, przez te incydentalne bulwersujące przypadki tworzą się i są upowszechniane właśnie takie wyobrażenia, że to nie jeden przypadek, gdy jest urządzenie, kupione za nasze pieniądze, ale tam nie są przygotowani do jego obsługi i mówią: a właśnie, że tak... Przecież wielokrotnie my wysłuchujemy żalów, skarg i uszczypliwych uwag nie tylko ze strony Polaków, ale i obcokrajowców, którzy tutaj przyjeżdżają, albo osób, że tak powiem, tranzytowych, właśnie lecących z jakichś państw gdzieś do innego państwa: o, właśnie, znowu w tej Polsce na tych polskich lotniskach pokazuje się, jak to jest. I dlatego to nas boli, nie dlatego, że chcemy doprowadzić do zdewastowania systemu kontroli, który został wprowadzony i jest praktykowany dla ochrony naszego życia, zdrowia i mienia.

Ja jestem za tym, ja mogę poddawać się tym kontrolom w każdej sytuacji, no, prawie w każdej sytuacji, i w każdym czasie, no, prawie w każdym czasie, a także przy zastosowaniu różnych metod, jednak pod jednym warunkiem: że będzie to pewien system, że te rozwiązania będą miały charakter systemowy. Dzięki temu będę wiedział, że pan minister Tadeusz Jarmuziewicz – z województwa sąsiadującego z moim – nie tylko przygotował dobry projekt, nie tylko potrafi go bronić nawet emocjonalnie, co też trzeba cenić, ale również

(senator L. Kieres)

panuje nad jego stosowaniem. Wtedy będę wiedział, że system w Polsce działa i że nie powinienem go krytykować. (Oklaski)

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa...

(Senator Stanisław Iwan: Jeszcze pan minister, ad vocem.)

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury Tadeusz Jarmuziewicz: Panie Marszałku, przynajmniej do jednej wypowiedzi muszę się odnieść.)

Proszę bardzo.

**Sekretarz Stanu
w Ministerstwie Infrastruktury
Tadeusz Jarmuziewicz:**

Pan senator właśnie się uśmiecha... Pan senator Piotrowicz albo chyba trochę spłycił temat, albo ja niedokładnie się wyraziłem, bo przecież integralnym elementem konsultacji międzyresortowych jest pisemna opinia każdego z konsultantów, a i Agencja Wywiadu, i Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego dają ją na piśmie. W związku z tym, że cały proces legislacyjny w ministerstwach jest niezwykle bogaty, bo idzie bardzo wiele ustaw, rozporządzeń, to jeżeli ja dostaję pismo, na którym jest adnotacja „nie wnosimy uwag”... czasami nawet mówimy, że od nich, od jednego czy drugiego, nic nie ma. I do tego prawa lotniczego mamy na piśmie opinię zarówno ABW, jak i Agencji Wywiadu. I nie ma do niego zastrzeżeń. Jeżeli byłyby, to byśmy się spotykali i dyskutowali. Dokument jako taki istnieje, tak więc pragnę pana senatora uspokoić, co, mam nadzieję – ku mojej satysfakcji – burzy konstrukcję pańskiej przemowy, którą pan tu wygłosił.

(Senator Stanisław Piotrowicz: Serdecznie dziękuję za to wyjaśnienie. Wcześniejsza wypowiedź pana ministra była trochę inna. Cieszę się, że jest inaczej, czyli że jest tak, jak pan minister mówi teraz.)

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Dziękuję bardzo.

Proszę państwa, pozostało nam w zasadzie szesnaście minut, czyli już następnej ustawy chyba nie będziemy mogli ruszyć, bo dotyczy ona dość istotnej sprawy. Mianowicie kolejnym punktem obrad jest stanowisko Senatu w sprawie ustawy o wdrożeniu naziemnej telewizji cyfrowej.

(Głosy z sali: Tak, tak, burza idzie.)

(Senator Leon Kieres: Jeszcze godzina i szesnaście minut.)

Nie, do godziny 19.00.

(Głos z sali: Ja słyszałem, że do 20.00.)

Nie, ale ja mam instrukcję do 19.00, za chwilę będę już prowadził półtorej godziny.

(Głos z sali: O 19.00 będzie pan marszałek.)

Nie wiedziałem o tym, nie było to wpisane do grafiku.

Skoro tak, to jedziemy dalej, proszę państwa. Dobrze.

(Senator Czesław Ryszka: Musimy zrobić posiedzenie komisji w sprawie ustawy o telewizji cyfrowej.)

Ja też tak sędzę, ale to z całą pewnością będzie jutro.

Dobrze, proszę państwa, wobec tego, skoro marszałek prowadzi...

(Sekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury Tadeusz Jarmuziewicz: Przepraszam, Panie Marszałku, a czy posiedzenie komisji związane z prawem lotniczym odbędzie się dzisiaj czy jutro? Poprawki zostały złożone.)

Przypuszczalnie dzisiaj. Jeżeli jeszcze marszałek Borusewicz będzie prowadził obrady, to od godziny 19.00 do godziny 20.30...

Nie wiem... Czy zdążymy zrobić dzisiaj posiedzenie komisji?

Kto jest przewodniczącym? To jest komisja...

(Senator Stanisław Kogut: Posiedzenie komisji gospodarki ma być dzisiaj.)

Czyli w tej sprawie wypowiada się szef Komisji Gospodarki Narodowej.

(Głos z sali: Panie Marszałku, trzeba byłoby skierować tę ustawę do komisji, bo są poprawki.)

To jest oczywiste. Chodzi o to, czy posiedzenie będzie dzisiaj, czy nie.

Niech pan będzie uprzejmy to jeszcze uzgodnić.

(Senator Stanisław Iwan: Pan marszałek mówi, że będzie.)

Ta kwestia nie jest jeszcze jednoznacznie ustalona, w każdym razie na pewno ta ustawa wymaga odesłania do komisji.

Proszę państwa, kończąc poprzedni punkt, musimy powiedzieć, że lista mówców została... Nie, nie została... Aha, została wyczerpana.

Wobec tego, proszę państwa, dla porządku informuję, że przemówienia do protokołu złożyli senatorowie Skorupa i Ryszka*, a wnioski o charakterze legislacyjnym w czasie przemówienia złożyli: senator Jurcewicz, senator Gruszka i senator Andrzejewski, a do protokołu złożyli senator Karczewski i senator Smulewicz.

(Senator Norbert Krajczyk: Panie Marszałku, złożyłem wnioski razem z senatorem Karczewskim.)

Tak jest, czyli senator Smulewicz.

(Senator Norbert Krajczyk: Panie Marszałku, czy mogę?)

Tak, tak.

* Przemówienia złożone do protokołu – w załączeniu.

Senator Norbert Krajczyk:

Złożyłem poprawki, podpisało je piętnastu senatorów, w tym senator Karczewski. Chyba że senator Karczewski złożył jeszcze jakieś inne poprawki.

**Wicemarszałek
Zbigniew Romaszewski:**

Zaraz to sprawdzimy. Senator Karczewski plus grupa senatorów... to jest chyba to.

Proszę państwa, ponieważ zostały zgłoszone wnioski o charakterze legislacyjnym, proszę Komisję Gospodarki Narodowej o ustosunkowanie się do przedstawionych wniosków i przygotowanie sprawozdania.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Przystępujemy do rozpatrzenia punktu szóstego porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o wdrożeniu naziemnej telewizji cyfrowej.

Tekst ustawy zawarty jest w druku nr 1216, a sprawozdania komisji w drukach nr 1216A i 1216B.

Proszę sprawozdawcę Komisji Gospodarki Narodowej senatora Stanisława Iwana o przedstawienie sprawozdania komisji.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Stanisław Iwan:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo!

Mam zaszczyt w imieniu Komisji Gospodarki Narodowej przedstawić Wysokiemu Senatowi sprawozdanie z posiedzenia komisji w dniu 1 czerwca bieżącego roku, na którym to posiedzeniu komisja rozpatrywała ustawę o wdrożeniu naziemnej telewizji cyfrowej. Ustawę tę uchwalił Sejm w dniu 13 maja bieżącego roku, jest ona w druku nr 1216, a sprawozdanie Komisji Gospodarki Narodowej znajduje się w druku nr 1216A.

Zanim przystąpię do omówienia przebiegu prac komisji, pozwolę sobie zrobić wprowadzenie dotyczące meritum sprawy. Mianowicie ta ustawa ma na celu dokonanie pewnej rewolucyjnej zmiany w sposobie emitowania sygnału telewizyjnego z nadajników naziemnych. W tej chwili standard obowiązujący w Polsce jest standardem zanikającym, z którego znaczna część krajów europejskich i pozaeuropejskich już się wycofała, a reszta krajów jest w trakcie tego procesu. Jest to przechodzenie z technologii, jak już mówiłem, analogowej na technologię cyfrową.

Gdybyśmy mieli powiedzieć o tym, czego to dotyczy, bardziej obrazowo, to może niektórzy z państwa – ci, którym wiek na to pozwala – przypominają sobie, jak wyglądały odbiorniki radiowe daw-

no, dawno temu. Nie było wtedy tak zwanego UKF i trzeba było do odbiornika radiowego dołączyć długi kawał drutu. Jeśli udało się to zrobić, uzyskiwało się pewną małą selektywność, jednak w wąskim paśmie można było słuchać głosu radiowego, choć, jeśli chodzi o muzykę, było to szczególnie dokuczliwe. Teraz mamy podobną sytuację, jeśli chodzi o obraz.

Wprowadzenie nadawania cyfrowego w radiofonii doprowadziło do tego, że warunki odbioru uproszczyły się do tego stopnia, że w tej chwili można korzystać z różnych przenośnych radioodbiorników. Nawet bardzo często mamy je w telefonach komórkowych. Tak więc ten sygnał stał się bardzo dostępny, a zarazem możliwości emitowania stacji radiowych na tych falach znakomicie wzrosły, bo ten sygnał jest w znacznie większym stopniu odporny na różnego rodzaju zakłócenia itd. Podobnie wygląda sytuacja, jeśli chodzi o sygnał telewizyjny. Po wprowadzeniu tejże zmiany zamiast programu, który jest nadawany na pojedynczym kanale, będzie można emitować taki sygnał, – na potrzeby tego wystąpienia nazwę go sygnałem zespolonym – w którym może być zawartych kilka programów. W tym standardzie, który przyjmujemy, zakłada się, że w jednym multipleksie, bo ten sygnał zespolony będzie się nazywał multipleksem, będzie można nadać do ośmiu programów.

Ponieważ istnieje coraz większe zapotrzebowanie na wykorzystywanie tychże częstotliwości, które są w tej chwili wykorzystywane przez telewizję naziemną, to spowoduje to, że w takim pakiecie będzie można również przysyłać różnego rodzaju inne usługi, na przykład związane z interakcyjnym zarządzaniem programami, tak jak ma to miejsce w tej chwili na platformach satelitarnych. Nie będę tego w szczegółach opowiadał, bo często korzystamy z tych platform satelitarnych i wiemy, że jest tam możliwość zamawiania sobie filmów, że z tym jest związana możliwość korzystania z innych usług. I największym problemem jest to, żeby nie wywoływać szoku, bo jeśli odbiorników do odbioru naziemnej telewizji cyfrowej jest niewiele, to trzeba wprowadzić pewien okres przejściowy. Jeżeli graniczną datą jest rok 2015, wyznaczony przez normy Unii Europejskiej, to zgodnie z tą ustawą zaprzestanie nadawania sygnału analogowej telewizji naziemnej ma nastąpić do 31 lipca 2013 r. Jeżeli to nie nastąpi, jeżeli ktoś nie wyłączy tych nadajników analogowych, to będzie musiał ponieść karę, będzie musiał zapłacić karę, krótko mówiąc. No i, jak wspomniałem przed chwilą, my jesteśmy zobowiązani jako członek Unii Europejskiej, jako państwo unijne do tych zmian technologicznych, do tego, ażeby wprowadzić to nadawanie cyfrowe.

O jakości samego obrazu już nie będę mówił, bo jest to porównywalne z tym, co odbieramy z satelitów. I jeżeli ktoś dysponuje odbiornikiem pozwalającym na odbiór programów HD, to obraz takiej

(senator S. Iwan)

samej jakości będzie mógł przy tego rodzaju nadawaniu programów odbierać.

Problemem, jak już mówiłem, jest to, że istnieje okres przejściowy. A jak powiedziałem przed chwilą, jest stosunkowo mało tych kanałów. I istnieje problem w okresie przejściowym, ażeby do 31 lipca zarówno utrzymywać na poszczególnych obszarach kraju nadawanie analogowe, jak i już wprowadzać to nadawanie cyfrowe. I do tego dnia, czyli do 31 lipca 2013 r., operatorzy multipleksów będą zobowiązani do tego, ażeby uzyskać pokrycie kraju co najmniej 95%.

Informacja natury technicznej, ale istotna, jest taka, że przy nadawaniu cyfrowym nie występuje szkodliwe zjawisko interferencji, tak jak przy nadawaniu analogowym. Interferencja oznacza, że na obszarach skrajnych, gdzie się przenikają dwa sygnały nadawane z tą samą częstotliwością, występują zakłócenia. Badania pokazują, że w przypadku uruchomienia dwóch nadajników mających pokryć większy obszar w tym samym kanale, w tych obszarach granicznych, tam, gdzie się te sygnały spotykają, może występować zjawisko wzmocnienia sygnału i w związku z tym zwiększa się pokrycie terenu mocnym, pewnym sygnałem.

Wprowadzenie tego rodzaju nadawania doprowadzi do tego, że w sposób ewidentny spadną koszty transmisji, przesyłania sygnału, gdyż można powiedzieć z dużym przybliżeniem, że ekwiwalentny sygnał w technice cyfrowej to może być na przykład 1/10 sygnału emitowanego analogowo.

Jak już powiedziałem, ta ustawa wprowadza rewolucyjne zmiany, bo każdy z nas będzie musiał się zaopatrzyć w stosowny telewizor albo przynajmniej tuner, który będzie pozwalał konwertować z sygnału cyfrowego na sygnał analogowy albo z sygnału cyfrowego wysokiej częstotliwości na sygnał cyfrowy innej częstotliwości tenże obraz i dźwięk, ten sygnał zespolony, i wtedy ten sygnał będzie mógł być podawany do obecnie funkcjonujących telewizorów. No, ale będzie to wymagało kupna nowych urządzeń. W tej chwili na rynku jest taka sytuacja, że nawet płaskie telewizory z ekranami plazmowymi czy też LCD często nie mają w sobie stosownych tunerów i chociaż wyglądają bardzo nowocześnie, mają napis „full HD” i nie wiadomo, co jeszcze, odebrać tego sygnału się po prostu nie daje. W związku z tym ta ustawa nakłada na sprzedawców sprzętu obowiązek poinformowania, jeżeli jest odstępstwo. Jeśli taki telewizor się nie nadaje, to trzeba pisemnie o tym poinformować, klient musi zadeklarować, że ma świadomość, co kupuje, i na przykład kupuje to za mniejsze pieniądze, ale to nie jest to, czego byśmy wymagali.

W największym skrócie można powiedzieć, że ta ustawa określa między innymi – bo oprócz tego określa też parę innych rzeczy – sposób wdrożenia

naziemnej telewizji cyfrowej, zasady wyłonienia operatora multipleksu pierwszego i operatora multipleksu drugiego, obowiązki tychże operatorów, obowiązki nadawców rozpowszechniających w dniu wejścia w życie ustawy program telewizji w sposób analogowy drogą rozsiwczą naziemną, stwierdza, co mają zrobić, i precyzuje obowiązki ministra właściwego do spraw łączności w zakresie kampanii informacyjnej o telewizji cyfrowej. O tej telewizji cyfrowej ma informować zarówno minister, jak i operatorzy tychże multipleksów.

Myślę, że... Aha, ustawa wprowadza też zmiany w istniejących ustawach, to jest w ustawie o radiofonii i telewizji, w ustawie o Inspekcji Handlowej, w ustawie – Prawo telekomunikacyjne, gdzie zostały zdefiniowane pojęcia multipleksu, operatora multipleksu, sygnału multipleksu, odbiornika cyfrowego. Wprowadzono też nowy dział IVa w ustawie o radiofonii i telewizji, który dotyczy obowiązków operatora multipleksu oraz dostępu do multipleksu. Ustawa ma wejść w życie po upływie czterech dni od dnia ogłoszenia, z wyjątkiem między innymi przepisów, które nakładają na przedsiębiorstwo sprzedające odbiorniki cyfrowe obowiązków informowania ewentualnego nabywcy – o czym mówiłem przed chwilą – że odbiornik cyfrowy nie spełnia określonych wymogów technicznych i eksploatacyjnych. Te przepisy wejdą w życie po upływie trzydziestu dni od dnia ogłoszenia.

Na posiedzeniu komisji te sprawy natury ogólnej, o których państwu w tej chwili mówię, zostały dosyć szeroko omówione. Ustawa została przeanalizowana. Biuro Legislacyjne zaproponowało szereg poprawek uściślająco-porządkujących, generalnie rzecz biorąc, i one zostały przyjęte. Zostały jeszcze zgłoszone poprawki, które w uzgodnieniu z ministerstwem też pewne kwestie doprecyzowywały. W sumie poprawek jest jedenaście. Są one zawarte, jak już mówiłem, w druku nr 1216A. Myślę, że nie ma sensu omawiać ich tutaj bardzo szczegółowo, bo są to poprawki o charakterze uściślająco-porządkującym, jak już przed chwilą powiedziałem. Gdyby były jakieś zapytania, to bardzo proszę, jestem gotów do odpowiedzi. Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

(Przewodnictwo obrad obejmuje marszałek Bogdan Borusewicz)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę sprawozdawcę Komisji Kultury i Środków Przekazu, pana senatora Andrzeja Persona, o przedstawienie sprawozdania komisji.

Senator Andrzej Person:

Dziękuję bardzo.

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoka Izbo!

Chciałbym rekomendować w imieniu Komisji Kultury i Środków Przekazu tę ustawę, o której

(senator A. Person)

tak szeroko i wnikliwie, a przede wszystkim fachowo mówił pan senator, profesor Iwan. Jego wiedza na ten temat jest doprawdy imponująca. Nie będę ukrywał, że moja sięga zakresu wyznaczanego przez pilot, a jak go nie mam, to wtedy żona rządzi telewizorem. Ale że temat jest poważny, to już się skupiam na tym, co istotne.

Pan senator przywołał tu przykład radia, ja myślę, że trafniejszy jest przykład telewizji kolorowej i czarno-białej – takie mniej więcej jest zadanie tej ustawy i taka rewolucyjna jej rola. Europa nam ucieka, Ameryka dokładnie dwa lata temu, w czerwcu 2009 r., cała przeszła na cyfrę, choć nie było to łatwe. Tego samego dnia, kiedy telewizja amerykańska stała się telewizją cyfrową, było ponad trzysta tysięcy telefonów do nadawców, że się zepsuły telewizory. To nie jest łatwy temat, dlatego, jak już powiedział mój przedmówca, mamy długi okres na wprowadzenie tego rozwiązania, tej ustawy. Do 31 lipca 2013 r. będzie można jeszcze korzystać z aparatów analogowych, one powoli będą wyłączane.

O zaletach mówiliśmy już tutaj bardzo szeroko, ale niewątpliwie warto wymienić jeszcze kilka, takich jak: większa liczba programów telewizyjnych, poprawa jakości czy wprowadzenie wysokiej rozdzielczości, wreszcie równoległe nadawanie kilku ścieżek językowych w kilku językach, co znakomicie przyczyni się do nauki języków obcych, nie będzie już tego nieszczęsnego lektora, który nas wszystkich męczy od tylu lat, i wiele innych. A co najważniejsze – my tu mówimy o szczegółach, Wysoka Izbo, a ja powiem, może zbyt górnolotnie – to jest milowy krok w kierunku ery informacyjnej, w kierunku społeczeństwa sieci, bo przecież tą paczką promieni, że tak powiem, tego przekazu z multipleksów będzie też szła ogromna informacja nie tylko do dużych miast, ale i do małych miasteczek i wsi, i to wszystko, jestem przekonany, będzie sprzyjać zdobywaniu wiedzy.

O szczegółach technicznych, jak powiedziałem, mówię niechętnie, bo jest to niezwykle skomplikowana wiedza i dostępna tylko dla niektórych, których bardzo podziwiam. Chcę tylko dodać, bo to ważne, że ta usługa jest już w Polsce wdrażana bez tej kierunkowej ustawy. Od jesieni ubiegłego roku w Polsce nadaje już dziesięć cyfrowych stacji naziemnych, ich sygnał dosyła Emitel. Dwa działające multipleksy cyfrowe jednak nie obejmują swoim zasięgiem całego obszaru kraju. Jeden, na którym nadaje TVP i jego stacje, obejmuje zasięgiem mniej więcej 46% Polski. Pod koniec lipca ten zasięg ma się zwiększyć do 80%. Na drugim nadają pozostałe stacje, czyli TVN, Polsat, TV Puls i TV4, i jego zasięg jest nieco większy. Zresztą Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji wybrała już cztery stacje, które mają nadawać razem z TVP1, TVP2 i TVP Info w ramach tego trzeciego multipleksu.

Komisja, jak wspomniałem, zebrała się na posiedzeniu, na którym, podobnie jak Komisja Gospodarki Narodowej, poparła poprawki legislacyjne, w większości sprowadzające się, Panie Marszałku, Wysoka Izbo, do uściślenia, porządkowania i precyzowania tej ustawy. Te poprawki dotyczą, między innymi, osób niepełnosprawnych z dysfunkcją narządu wzroku albo słuchu. Chodzi o to, że, jak już wcześniej mówił mój przedmówca, od momentu wejścia ustawy będą rozpowszechniane informacje o nowych środkach przekazu, również dla osób niepełnosprawnych. Takie informacje to obowiązek nadawców, którzy aż do 31 lipca 2013 r. mają je emitować w swoich stacjach w wymiarze trzech minut raz w tygodniu i trzydziestu sekund trzy razy dziennie. W sumie tych poprawek, jak wspomniano, jest dwanaście, w większości dotyczą one spraw szczegółowych i mają charakter porządkujący bądź legislacyjny.

Raz jeszcze wnoszę o przyjęcie tej bardzo ważnej dla nas ustawy. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę sprawozdawcę mniejszości Komisji Kultury i Środków Przekazu, pana senatora Piotra Łukasza Andrzejewskiego, o przedstawienie wniosku mniejszości komisji.

Senator Piotr Andrzejewski:

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Niniejsza ustawa jest spóźnioną realizacją zarządzenia nr 3 prezesa Rady Ministrów z dnia 2 stycznia 2006 r. dotyczącego procesu transformacji analogowo-cyfrowej, tak zwanej *switch-over*. Proces transformacji analogowo-cyfrowej jest procesem wieloletnim i wówczas, w 2006 r. rząd tak uzasadniał to, co w tej chwili realizujemy w dosyć specyficzny sposób na mocy omawianej ustawy. Wprowadzenie naziemnej... Ja przywołam może ówczesne zarządzenie. Otóż stworzono wtedy plan wdrażania telewizji cyfrowej w Polsce i w tym dokumencie, opracowanym w ramach prac Międzyresortowego Zespołu do spraw Telewizji i Radiofonii Cyfrowej w Polsce, określono wspomniany proces transformacji jako proces wieloletni, którego długość zależy, między innymi, od sposobu przygotowania technicznego i decyzyjnego przekształcenia nadawania analogowego w cyfrowe. W tym dokumencie czytamy, że „w aspekcie ekonomicznym i technologicznym wprowadzenie naziemnej telewizji cyfrowej jest konieczne w szczególności z uwagi na wyczerpanie zasobów częstotliwości potrzebnych do transmisji analogowych, ich zawartość i kosztowność. Jak wskazano w planie wdrażania telewizji cyfrowej w Polsce, podstawową zaletą nadawania cyfrowego jest (...) bardzo duża oszczędność często-

(senator P. Andrzejewski)

liwości radiowych, co w efekcie przekłada się na możliwość zaoferowania dużo bogatszej oferty programowej o lepszej technicznie jakości oraz dodatkowych usług interaktywnych, które nie są dostępne w technologii analogowej, a także wykorzystanie części zajętych dzisiaj przez telewizję analogową częstotliwości na inne nowoczesne usługi, w szczególności na rozwijanie szerokopasmowych sieci transmisji danych na obszarach wiejskich” – czyli na tych obszarach, gdzie są głównie analogowe odbiorniki.

Jak wynika ze sprawozdań Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, były podejmowane próby wdrażania tego programu rządu z 2006 r., ale nie przyniosły one takich rezultatów, jakich oczekiwaliśmy. W związku z tym powstała ta ustawa.

Co należy powiedzieć o tej ustawie, czego dotąd nie powiedziano? Mianowicie to, że wprowadza ona szczególny tryb regulacji – regulację ustawową – dostępu do tych multipleksów, na których zostaną umieszczone programy, co stało się już w trakcie funkcjonowania Krajowej Rady i Urzędu Komunikacji Elektronicznej na zasadach dotychczasowej ustawy. Organ konstytucyjny, jakim jest Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, i Urząd Komunikacji Elektronicznej stworzyły już pewną procedurę lokowania programów na multipleksie i przekształcania telewizji analogowej w telewizję cyfrową poprzez stworzenie i wyposażenie w określone programy multipleksu pierwszego, co już się stało. No i za pośrednictwem operatorów multipleksów pierwszego, drugiego i trzeciego ma nastąpić ta przemiana, rzeczywiście rewolucyjna, przede wszystkim w sensie zakresu informacji i tego, o czym mówi ta uchwała i rozporządzenie rządu z 2006 r.

Ustawa jest pewną modyfikacją trybu funkcjonowania organów władzy w Polsce. Dlaczego? To, co było zastrzeżone do działań dyskrecyjnych Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, jako organu konstytucyjnego, i UKE, zostało nagle przeniesione do ustawy. Czyli z rozstrzyganą materią było tak, jak w przypadku przekształcania przedsiębiorstw... Czy to jest na pewno materia ustawowa? No, może i tak. A więc oto o dostępie do multipleksów, o tym, kto ma być w multipleksie, nagle zaczyna rozstrzygać ustawa, a nie organy konstytucyjne, jakimi są Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji oraz Urząd Komunikacji Elektronicznej. Jest to, przyznam szczerze, propozycja, która pokazuje, że dzisiaj większość parlamentarna niejako ponad kompetencjami organów, o których mówiłem, również konstytucyjnych, zwłaszcza Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, dokonuje przesądzenia, kto będzie, i to bezpłatnie, korzystał z preferencji, kto będzie miał daną pojemność, a kto nie. Mało tego, nawet są zwalniane miejsca w zakresie tych multipleksów! To jest, jak ktoś po-

wiedział – ja sam tego nie mówię, przytoczę to niejako w cudzysłowie – zмова monopolistyczna tych, którzy już mają koncesje, którzy są nimi objęci.

Połowa komisji – a to jest ilość niewystarczająca, żeby móc te poprawki wprowadzać jako komisyjne – ma zastrzeżenia co do takiego kształtu. Ale już nie można zmienić charakteru tej legislacji i powiedzieć: to nie jest kompetencja ustawowa, to jest kompetencja Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji i to ona powinna za to odpowiadać w ramach swoich ustawowych procedur i kompetencji, to ona powinna realizować to razem z UKE. No ale zamiast tych dwóch urzędów mamy legislację, a więc – jak w uderzeniu obuchem – od razu się to wszystko reguluje w sposób... no, być może pozytywny, być może niepozytywny. Ja co do tego sposobu regulacji się nie wypowiadam. Tylko że zastępowanie organu, robienie takiego bajpasu mocniejszego niż sam organ, który do czegoś jest upoważniony w ramach swojej działalności, jest pewnym... no, może nie precedensem, ale sygnałem, że należy zmienić charakter tego, co będziemy regulować ustawowo jako parlament.

Mieliśmy więc wątpliwości, dlatego chcieliśmy osłabić ten zakres ubezwłasnowolnienia Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji oraz UKE poprzez złagodzenie ostrza terminów, które ustawa narzuca, a które tak naprawdę jeszcze to ubezwłasnowolnienie pogłębiają. Pierwsza rzecz to jest to, że ta głęboka interwencja ustawowa narzuca termin likwidacji dotychczasowego analogowego trybu emisji – mówiąc o tym, że to jest już dawno zapóźnione w stosunku do wymogu Unii Europejskiej – czyli jednocześnie dokonuje niejako wyłączenia obszarów wiejskich z tymi telewizorami analogowymi.

Właśnie, czy wyłączenia... Ja na przykład mam przystawkę do starego telewizora analogowego, a więc nie muszę go wyrzucać na śmietnik. Niedawno mówiliśmy o odpadach, dlatego powiem, że to nie będzie odpad, który pójdzie do utylizacji czy recyklingu, bo do takiego sprzętu można coś dodać. W środowiskach wiejskich mamy do czynienia z ludźmi często ubogimi, słabo poinformowanymi, a więc nagle ta rewolucja ma dotknąć... No, dotknie przecież, głównie w zakresie swojej dolegliwości, nie tylko nas, którzy mamy szansę szybko wdrożyć się w nowe, ale też tych wszystkich, dla których telewizja jest podstawą łączności ze światem. Być może w przyszłości zapewni tę łączność internet, ale na razie internet nie zastąpił jeszcze całkowicie przekazu telewizyjnego. Niebawem jednak to się stanie.

W związku z tym wszystkim mniejszość komisji, czyli połowa komisji zaproponowała następujące zmiany. Przede wszystkim naszym obowiązkiem jako komisji kultury jest dbać o to, żeby niszowe programy, nadawane w kablu, niefinansowane jak dotąd z abonamentu, także znalazły się,

(senator P. Andrzejewski)

z mocy ustawy, na multipleksie – chodzi o kanał Kultura i kanał Historia. To są sierotki w tej chwili, bo nie ma ich... Ustawa mówi, co ma być...

(Głos z sali: Ale one...)

Nie, to jest dopiero w naszej poprawce. W ustawie tego nie ma i właśnie nie wiem, dlaczego... Bardzo proszę, jeżeli przegłosujecie państwo, że i Kultura, i Historia mają być na multipleksie, to będziemy bardzo szczęśliwi, przynajmniej połowa Komisji Kultury i Środków Przekazu. A na razie taka poprawka nie uzyskała poparcia większości. Bardzo byłbym szczęśliwy, gdyby tu to poparcie większości uzyskała.

Druga poprawka dotyczy art. 4, który przesądza, niejako petryfikuje, utwierdza programy – Telewizję Polską I, Telewizję Polską II oraz regionalne programy, a także Telewizję Polsat, TVN, Polskie Media, Telewizję Puls... Chodzi o te telewizje, które w dniu wejścia w życie ustawy rozpowszechniają programy telewizyjne, to one są tutaj upoważnione z mocy ustawy... Ale wyprzedzała to decyzja, bo trzeba tu powiedzieć, że ustawa pokrywa się z uprzednimi decyzjami Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji podjętymi w porozumieniu z Urzędem Komunikacji Elektronicznej. Tak więc skoro już regulujemy te sprawy ustawowo, to proponujemy, ażeby ustalić – oprócz, jak już mówiłem, dopisania TVP Kultury i TVP Historii – także sprawę daty. Bo wszyscy, którzy są tu wymienieni, jak na sznurku, są na mocy tej ustawy zmuszeni do zaprzestania wykorzystywania... I to pod karą, bo to wszystko jest obwarowane przepisami karnymi. Proszę zwrócić uwagę, że to nie jest zalecenie, ale rozkaz ustawodawcy, a jeżeli się tego nie wykona, będzie się obciążonym karą. A więc jest rozkaz, aby zaprzestać wykorzystywania częstotliwości w służbie radiodifuzyjnej do dnia 31 lipca 2013 r. My z kolei proponujemy, żeby to nastąpiło z chwilą rozpoczęcia rozpowszechniania w sposób cyfrowy na mocy decyzji Urzędu Komunikacji Elektronicznej – bo to on jest dysponentem częstotliwości, przynajmniej dotąd tak było. A Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji razem z nim decyduje o tym, jak dalece Urząd Komunikacji Elektronicznej likwiduje możliwość nadawania na częstotliwości analogowej. Jednocześnie proponujemy, aby termin – a ustawa sytuuje go na dzień 31 lipca 2013 r. – nie był określany ustawą, ale by był określany, na tej samej zasadzie, przez prezesa Urzędu Komunikacji Elektronicznej. To leży w jego kompetencji, nie widzimy więc powodu, żeby nagle pozbawiać go tych kompetencji i żeby ustawa za niego decydowała. Czyli to następowałoby w terminie określonym przez prezesa Urzędu Komunikacji Elektronicznej.

Wreszcie jest termin... W art. 7 ustawy mówi się o tym, jak ma wyglądać zagospodarowanie przekaźnika, jakim jest multipleks pierwszy,

multipleks drugi i w przyszłości multipleks trzeci. Tutaj art. 7 mówi, że telewizja, na podstawie wydanej przez prezesa Urzędu Komunikacji Elektronicznej... O, tutaj jest odwołanie do jego decyzji, choć wcześniej zastępuje się ją dyspozycją ustawową. A więc telewizja na podstawie wydanej przez prezesa Urzędu Komunikacji Elektronicznej rezerwacji częstotliwości w służbie radiodifuzyjnej na cele rozpowszechniania, ustalonych w planie zagospodarowania częstotliwości dla multipleksu pierwszego, na podstawie odnośnego przepisu prawa telekomunikacyjnego, wraz ze spetryfikowaniem, utwierdzeniem tych programów telewizyjnych, czyli wraz z nadawcami prywatnymi, którzy już uzyskali koncesje na rozpowszechnianie programów w multipleksie pierwszym... I to już zostało, jak na razie, dokonane, to dzieje się w tej chwili w drodze zastąpienia kompetencji tych organów, o których mówiłem, ustawą. Tak że te telewizje stają się operatorem multipleksu do dnia ważności decyzji rezerwacyjnych. I jest ust. 2, który mówi, że Telewizja Polska SA rozpowszechnia w multipleksie pierwszym programy telewizyjne Telewizja Polska I, Telewizja Polska II oraz regionalne programy telewizyjne na podstawie rezerwacji częstotliwości, wydanej przez prezesa Urzędu Komunikacji Elektronicznej, jeszcze nieubezpieczonego ustawowo – nie całkowicie, tylko ustawowo – w określonym zakresie, czyli „do dnia”, tak więc to jest tylko czasowo. A później ten multipleks trzeci będzie niejako zagospodarowany ustawą dopiero wtedy, kiedy sygnał programów petryfikowanych dzisiaj, tych funkcjonujących – dotyczy to i telewizji publicznej, i telewizji prywatnej – pokryje sygnałem „terytorium RP, na którym zamieszkuje co najmniej 95% ludności, przy wykorzystaniu częstotliwości ustalonych w planie zagospodarowania częstotliwości dla multipleksu III”. I tu też proponujemy zmianę. Znowu jest to kwestia daty, bo tutaj jest zapis, żeby nie było to później niż do dnia 27 kwietnia 2014 r.... No, dobrze, ale propozycja jest taka, żeby robić to w miarę przygotowywania tych przesłanek dla uruchomienia, a nie ustawowo. Inaczej będziemy mieli sytuację taką, jaka jest z autostradą A2 i z tym chińskim wykonawcą. Ustawa, rozporządzenie czy plan będą mówiły jedno, rzeczywistość będzie mówiła coś innego, a ten termin będzie nieprzekraczalny, zakreślony ustawowo, restrykcyjny. Jest tak, że prawo jest dla ludzi, dla instytucji, a nie tak, że instytucje są dla rozporządzeń tego typu jak to jest w tej ustawie – z pominięciem tych kompetencji organów władzy, o których mówiłem.

Następna poprawka dotyczy tego, że tu wszędzie tym podmiotom, zwłaszcza nadawcom prywatnym, daje się dostęp nieodpłatnie. Jeśli chodzi o majątek narodowy, to mówi się nawet o wprowadzeniu odpłatności w szpitalach, tak więc dlaczego nie mówi się o tych odpłatnościach

(senator P. Andrzejewski)

wtedy, kiedy mamy do czynienia z nadawcami prywatnymi? Niech to będzie nawet symboliczna złotówka. Dlaczego oni wszyscy zyskują nagle – w sytuacji obecnej mizerii finansowej – totalne zwolnienie z jakichkolwiek obciążeń finansowych? Jest tutaj znak zapytania. Tak chce ustawodawca? No dobrze, ale on może chcieć otrzymać jakieś świadczenia pieniężne, zwłaszcza wobec tej mizerii... Przecież radiofonia i telewizja publiczna znajdują się – zwłaszcza programy regionalne, co jest wszystkim wiadome, bo to jest oczywiste – w skrajnej zapaści, jeśli chodzi o finansowanie. A tutaj nadawcom, którzy robią to dla biznesu, podarowuje się to bezpłatnie i ustawowo – na każdym etapie zwalania się ich z jakichkolwiek obciążeń finansowych. Przynajmniej zostawmy tutaj jakąś furtkę, jeżeli nie ministrowi Rostowskiemu, to przynajmniej komuś innemu, kto w przyszłym rządzie będzie dbał o finanse publiczne.

Dalej. Następna poprawka dotyczy art. 10. Art. 10 jest szczególnie atakowany, jest teraz co do niego różnica zdań w zarządzie telewizji, nawet były z tego powodu kontrowersje między prezesem zarządu a składem zarządu telewizji. Było to też przedmiotem interwencji u mnie, zresztą potem informacje o tym były dementowane... ale nie będę bawił się w szczegóły. Mianowicie jest powiedziane, że zaraz po wejściu w życie ustawy z podmiotem, który będzie transmitował sygnał tych programów telewizyjnych, już do tego upoważnionych, należy zawrzeć umowę w terminie trzydziestu dni od wejścia w życie ustawy, a robi się to z pominięciem – i to jest problem konstytucyjny – prawa o zamówieniach publicznych. W tej chwili praktycznie jest tylko jeden jedyny kontrahent, który, że tak powiem, wchodzi w te buty – Emitel. Powiedziano mi, że ewidentnie jest to ustawa, która dzisiaj preferuje go i wskazuje Emitel jako jedynego kandydata do transmisji sygnału, bo w ciągu trzydziestu dni żadna inna procedura się nie odbędzie. Nie widzę, żeby była tutaj jakaś inna argumentacja, która za tym by przemawiała. Uważam, że nie powinien to być jedynie Emitel. Jeżeli więc nie o to chodzi, to należałoby skreślić ten wymóg zawarcia umowy w ciągu trzydziestu dni, w którym to terminie może zmieścić się tylko dotychczasowy podmiot emitujący sygnał programów telewizyjnych, operator Emitel. Tego dotyczy następna poprawka.

Wreszcie w art. 10 w ust. 1 termin trzydziestu dni zastępujemy terminem przynajmniej dziewięciu miesięcy. W ciągu dziewięciu miesięcy może pojawić się jeszcze ktoś, oprócz Emitela, kto – jeżeli już nawet pogwałci się prawo zamówień publicznych – zechce przynajmniej dla pozoru złożyć inną ofertę, żeby pokazać, że jeszcze ktoś będzie mieścił się w tym prokrustowym łożu.

Dalej. W art. 10 proponujemy dodać art. 1a, mówiący o tym, że nadawcy, do których ma zastosowanie – a jednak – prawo zamówień publicznych, w terminie, o którym mowa w ust. 1, czyli w ciągu dziewięciu miesięcy, są obowiązani do zamieszczenia ogłoszenia o zamówieniu, wszczynającego postępowanie o udzielenie zamówienia. Niejako wekslujemy tutaj ten tryb i procedurę na ustawę – Prawo zamówień publicznych.

I wreszcie w art. 10 w ust. 2 też proponujemy skreślenie tego terminu trzydziestodniowego od momentu wydania decyzji rezerwacyjnej przez prezesa Urzędu Komunikacji Elektronicznej. To koresponduje z tamtym terminem trzydziestodniowym, który też proponujemy skreślić jako nieuzasadniony z punktu widzenia poprawności procedury i zastosowania prawa zamówień publicznych. Jednym słowem, przywracamy praworządność procedurom, które ta ustawa proponuje.

Dalej, proponujemy zmianę w art. 20, który z kolei dotyczy zmiany w przepisach obowiązujących. Chodzi tu o obowiązki przewodniczącego Krajowej Rady, który, po zasięgnięciu opinii prezesa Urzędu Komunikacji Elektronicznej – ale tylko w zakresie tych spetryfikowanych nadawców, dotychczasowych – ogłasza informację o możliwościach uzyskania koncesji na rozprowadzanie programów. I tutaj znowu jest dosyć specyficzny termin, króciutki. Proponujemy, żeby w tym dodawanym art. 43 był zapis, że programy ogólnokrajowe telewizji publicznej, pierwszy i drugi, oraz programy regionalne są udostępniane na wniosek podmiotu rozprowadzającego program za pomocą sieci telekomunikacyjnej bez wynagrodzenia z tytułu udzielenia licencji na korzystanie, z zachowaniem praw autorskich i innych praw pokrewnych. Tu też jest bowiem problem zachowania tych innych praw. Wydaje się więc, że jest to propozycja poprawiająca zakres tego, co związane jest z szacunkiem dla obecnie funkcjonujących przepisów, dla struktury spójności legislacyjnej.

Proponujemy również, aby w dodawanym art. 39b skreślić zdanie, że w przypadku naruszenia przez nadawcę społecznego wymogów określonych przez organ koncesyjny wydaje się decyzję o uchyleniu decyzji o uznaniu za nadawcę społecznego. Tak, ale ustawa mówi dalej coś jeszcze, że to prawo ma działać wstecz i to nie od momentu naruszenia wymogów i uchylenia decyzji o statusie nadawcy społecznego, ale wręcz stwierdza się obowiązek uiszczenia opłat wstecz z odsetkami naliczonymi od dnia udzielenia decyzji o zmianie koncesji. Powiedzmy sobie, że to jest, jak ktoś powiedział, przepis wymierzony w Radio Maryja. Jeżeli uzna się na podstawie jakiejś łapanki, zainicjowanej z zewnątrz, że trzeba odebrać komuś miano nadawcy społecznego, bo emituje na przykład reklamę jakiejś formacji społeczno-politycznej, to od momentu udzielenia koncesji temu ra-

(senator P. Andrzejewski)

diu nalicza się wsteczne opłaty tak, jakby to był normalny nadawca.

No, to jest dosyć ciekawe rozwiązanie represyjne, które jednak chyba godzi w zasadę państwa prawnego.

Wreszcie proponujemy, żeby jednak Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji w razie zwolnienia miejsca na multipleksie... Tych miejsc jest mnóstwo, ale gdy się któreś zwolni, to automatycznie się zamyka je dla tych, którzy mogą je wypełnić. Jest ono zamknięte dla tych, którzy w dniu wejścia w życie tej ustawy na podstawie dotychczasowych koncesji w sposób analogowy na tym multipleksie się znaleźli. Dotyczy to Telewizji Polsat, TVN, Polskich Mediów i Telewizji Puls Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością. No dobrze, ale proszę pamiętać, że są pewne uprawnienia Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, które muszą być zachowane. W związku z tym nie te programy, jak leca, czy z kontrolą, czy bez kontroli zachowania prawa... Proponujemy, żeby to operator z tych programów rozpowszechnianych miał możliwość substytucyjnego wypełnienia zwolnionego miejsca nie jak leci, ale w określonym zakresie. Ja ciągle myślę o tych programach Kultura i Historia, które są jednak misyjnym wypełnieniem obowiązków nałożonych przez ustawę na radiofonie i telewizję publiczną.

Proponujemy też skreślenie zapisu mówiącego, że nadawca, który rozpowszechnia program, nie może odmówić operatorowi rozprowadzającemu program w sieci telewizyjnej zgody na rozprowadzanie tego programu ani też nie może uzależnić udzielenia takiej zgody od uiszczenia wynagrodzenia, w tym w szczególności z tytułu udzielenia licencji za korzystanie z nadania. No dobrze, ale zapominamy o tym, że nie jest to automat, tylko obowiązują, bo przecież ich nie unieważniamy, funkcje z art. 10 ust. 2 ustawy o radiofonii i telewizji i prezes Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji jako organ jednoosobowy ma uprawnienia do wzywania do zaprzestania nadawania, do wszczęcia stosownej procedury z całym trybem odwoławczym. I to byłoby tak, że prezes Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji wszczyna taką procedurę, a mimo to ten program musi być nadawany, bo tak chce ustawa. Nadawca, który rozpowszechnia program, nie może odmówić operatorowi nawet wtedy, kiedy on jest negowany przez prezesa Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji. Wydaje mi się, że jednak system prawny musi mieć cechy spójności, niesprzeczności i szanować kompetencje organu konstytucyjnego, jakim jest Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji, jakim jest jednoosobowy organ mający własne kompetencje, w tym korygujące naruszanie prawa przez prywatnych nadawców, co miało miejsce i ma miejsce, organu, jakim jest prezes Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji.

Proponujemy również, żeby w dodawanym art. 43a, w którym daje się takie kompetencje, że prezes nie może nie wszcząć tej procedury z art. 10 ust. 2, ale wzywa nadawcę do udostępnienia programu operatorowi w terminie czternastu dni od doręczenia wezwania... Jest to obowiązek automatyczny. Tak, ale jest i kontrola przez organ konstytucyjny, prezesa Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, więc dodajemy słowa „o ile program spełnia wymogi ustawowe”. Każdorazowa działalność tego typu musi być poprzedzona przyłożeniem pieczęci zgodności z prawem nadawanego programu i działania zgodnie z prawem tego nadawcy. Bez tego niwelujemy to, co zawarliśmy w ustawie o radiofonii i telewizji.

Wreszcie operator rozprowadzający program już technicznie jest obowiązany – tak się mówi – rozprowadzać i oferować program, który został mu nieodpłatnie udostępniony. Myślę, że konieczne jest zastrzeżenie: z wyjątkiem zakwestionowanego w trybie art. 10 ust. 3 przez prezesa Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji.

To są z grubsza te poprawki.

Wreszcie nie widzę powodu, dlaczego mamy przyjąć wejście ustawy w życie w ciągu czternastu dni, a tylko części przepisów w ciągu trzydziestu dni. Proponujemy, żeby jednak było przyzwoite *vacatio legis*, to jest wynoszące trzydzieści dni.

Jednocześnie proponujemy dodanie w art. 22 przepisu, który mówi, że pozostali użytkownicy multipleksu w terminie trzydziestu dni od dnia rezygnacji przez innego członka mogą przedłożyć Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji i prezesowi Urzędu Komunikacji Elektronicznej wnioski co do wykorzystania zwolnionej części pojemności tego multipleksu, w szczególności umieszczenia w multipleksie nowego programu, ale pod warunkiem, że program ten uzyskał koncesję na rozpowszechnianie w sposób cyfrowy, drogą rozsiewczą... To jest w ustawie, my tylko modyfikujemy to tak, że dodajemy słowa „zgodnie z przepisami ustawy o radiofonii i telewizji”. Czyli jest to w szerszym zakresie, niż to wynika z samego automatyzmu, z chwili uzyskania koncesji. Tak więc uwzględnia się każdorazowo nie *ex ante*, stan poprzedni, tylko stan bieżący. Uważamy, że tam, gdzie zostały zachowane jeszcze kompetencje Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji oraz Urzędu Komunikacji Elektronicznej, decyzje trzeba podejmować nie automatycznie, ale na podstawie oceny tych programów, zgodności z prawem prasowym, z ustawą o radiofonii i telewizji oraz prawem telekomunikacyjnym w dniu podejmowania decyzji.

I to są takie jak na razie wnioski mniejszości Komisji Kultury i Środków Przekazu do tej ustawy. Nie możemy tutaj zakwestionować... Bo ustawodawca sobie życzy, żeby ustawą zastąpić działalność tych organów. No to nie. Ja czytam wnułkom, proszę mi wybaczyć, tę refleksję osobistą... Jako przewodniczący Komisji Kultury i Środków

(senator P. Andrzejewski)

Przekazu powiem, że czujemy się często, mając zresztą mniejszość decyzyjną w parlamencie, jak trzynasta wróżka w bajce o śpiącej królewnie: nie możemy złego zaklęcia zmienić, ale możemy je przynajmniej złagodzić. Dziękuję bardzo. (Oklaski)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do senatorów sprawozdawców.

Czy ktoś z państwa senatorów pragnie zadać takie pytanie? Nie widzę chętnych.

Dziękuję bardzo...

(Głos z sali: Senator Ryszka.)

A, pan senator Ryszka, przepraszam, Panie Senatorze, nie popatrzyłem w pana stronę i się nawet zdziwiłem.

(Senator Czesław Ryszka: Nie musi pan marszałek...)

Proszę bardzo, Panie Senatorze, zadaje pan pytanie.

Senator Czesław Ryszka:

Mam takie pytanie, Panie Marszałku, skierowane w zasadzie do wszystkich senatorów sprawozdawców. Na trzech multipleksach będą dwadzieścia cztery nowe programy. Dlaczego nie znalazło się miejsce dla bodaj jednego bezpłatnego programu religijnego, powiedzmy, dla Kościoła katolickiego? Wiem, że telewizja Trwam wystąpiła w konkursie, ale oczywiście odpadła, jednak mnie nawet nie chodzi o telewizję Trwam, tylko właśnie o program katolicki, który byłby, że tak powiem, własnością Kościoła. Tak jak dwadzieścia parę lat temu Kościół w ogóle nie skorzystał na tym podziale prasy i nie otrzymał ani dziennika, ani tygodnika, nic nie otrzymał po PZPR, po RSW, tak samo w przypadku tych multipleksów, które są ogromnym dobrem narodowym i właściwie własnością narodu, znowu Kościół jest całkowicie pominięty. To jest pierwsze pytanie, a potem będą następne.

(Senator Stanisław Iwan: To proszę bardzo o następne.)

Nie, nie, ja wolę, jak to jest...

Senator Piotr Andrzejewski:

Ja odpowiem od razu jako pierwszy. Nie potrafię odpowiedzieć na to pytanie, pytanie proszę uznać za retoryczne. Decyzje są takie, jakie są, być może gdybym ja podejmował decyzje albo podejmowało je inne grono, byłyby one inne. Dzisiaj takie grono podejmuje takie decyzje.

(Senator Czesław Ryszka: To mi minister potem odpowie.)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Pan senator sprawozdawca.

(Głos z sali: Person jeszcze.)

(Senator Stanisław Iwan: To znaczy ja chcę odpowiedzieć...)

(Głos z sali: Oj, przepraszam.)

Pan senator...

Senator Stanisław Iwan:

Ja chcę powiedzieć tylko tyle, że proces wypełniania tych multipleksów nie jest ukończony. Z czasem zwolniony będzie trzeci multipleks, bo docelowo na pierwszym ma być telewizja publiczna, ale w tej chwili przejściowo będzie ona nadawać na multipleksie trzecim. Poza tym ileś programów w swojej gestii ma na przykład TVN i to od niego będzie zależało. Myślę, że na to ma pewien wpływ również opinia publiczna, jest tam przecież TVN Religia. Nie wiem, to są tylko takie moje myśli, nie było to przedmiotem...

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo.

(Senator Czesław Ryszka: Panie Senatorze, co pan tu TVN z kościołem miesza.)

Panie Senatorze...

(Senator Czesław Ryszka: Panie Marszałku, drugie pytanie.)

Czy są jeszcze jakieś pytania?

(Senator Czesław Ryszka: Mam parę...)

Panie Senatorze, proszę uprzejmie.

Senator Czesław Ryszka:

Dziękuję bardzo, Panie Marszałku.

Z tego, co wiem, w krajach, w których przechodzono na cyfrę, były prowadzone ogromne akcje informacyjne, a także zapewniana pomoc finansowa dla tych gospodarstw, dla tych rodzin, których nie było stać na dekodery czy na kupno nowego telewizora. Chciałbym się dowiedzieć, jak u nas będzie wyglądała akcja informacyjna i czy jest przewidziana jakaś podobna pomoc finansowa dla półtora miliona gospodarstw, które znajdują się w tej sytuacji, że nie będzie ich stać na zamienną telewizora czy ewentualnie kupno dekodera. Czy jest tu przewidziana jakakolwiek pomoc, czy tylko pojawi się informacja?

I od razu kolejne pytanie. Jak na multipleksach skorzystają ośrodki regionalne Telewizji Polskiej? Mam też konkretne pytanie. Czy na przykład będzie możliwe nadawanie całodobowego programu ośrodków regionalnych?

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Panie Senatorze, do kogo pan adresuje pytanie? Może pan by wskazał, bo mamy trzech sprawozdawców.

(*Senator Czesław Ryszka:* Może do senatora Iwana, bo był najbardziej kompetentny w tych sprawach technicznych.)

Dobrze. Dziękuję.

Pan senator Iwan.

Proszę uprzejmie.

(*Senator Stanisław Iwan:* Mogę z miejsca czy...)

To zależy od tego, czy będą jeszcze pytania, Panie Senatorze.

(*Senator Stanisław Iwan:* Czy będą jeszcze pytania?)

Panie Senatorze, jeśli będą pytania, to poproszę pana senatora...

(*Senator Czesław Ryszka:* Chodzi mi o to pytanie dotyczące ośrodków regionalnych. Czy pan senator się orientuje...)

Dobrze.

Proszę uprzejmie, Panie Senatorze, może pan odpowiedzieć z miejsca.

Senator Stanisław Iwan:

Jest tu miejsce dla ośrodków regionalnych. Odbiór, dostęp do sygnałów, które będą nadawane z ośrodków regionalnych, jest zagwarantowany. Przecież zgodnie z ustawą w pierwszym multipleksie oprócz TVP 1 i TVP 2 musi być TVP Info, czyli to pasmo, na którym nadawane są programy lokalne w tym czasie, kiedy jest emisja z lokalnego studia, a nie jest nadawany program warszawski. To zostanie utrzymane. W wielu miejscach – mam doświadczenia ze swojego województwa – to znakomicie poprawia dostęp. W przypadku nadawania analogowego całe południe województwa ma problem z dostępem do TVP Info, a dwuletnie doświadczenia emisji telewizji cyfrowej pokazują, że pokrycie sygnałem województwa jest znakomite. Tak że to się może tylko polepszyć.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Było jeszcze jedno pytanie. Tak, Panie Senatorze?

(*Senator Czesław Ryszka:* Tak.)

O reklamowanie.

(*Senator Czesław Ryszka:* ...reklamowanie.)

Tak, o reklamowanie.

Senator Stanisław Iwan:

Reklamowanie. Jest na ten temat cały rozdział 3 „Kampania informacyjna o telewizji cyfrowej”. Nadawcy nadający na tych multipleksach są zobowiązani do prowadzenia tejże kampanii, tak jak to było już mówione, w wymiarze trzech minut

raz na tydzień i pięćdziesięciu sekund w godzinach od 17.00 do 21.00, przepraszam, po trzydzieści sekund w godzinach od 6.00 do 23.00 i raz w tygodniu przez trzy minuty w godzinach od 17.00 do 21.00. To jest obowiązek, który musi być wykonywany. Oprócz tego minister właściwy do spraw łączności, mówi o tym art. 16, jest zobowiązany do przeprowadzenia kampanii informacyjnej o naziemnej telewizji cyfrowej. Jest tu nawet wyszczególnione, czego ta kampania ma dotyczyć. Tak że myślę, że ta informacja powinna dotrzeć, ma szansę dotrzeć do wszystkich tych, którzy oglądają telewizję analogową, bo ona właśnie w tym przekazie będzie podawana.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo.

(*Senator Czesław Ryszka:* Panie Marszałku, ja mam jeszcze pytanie o telewizję regionalną. Proszę mnie wyprowadzić...)

Panie Senatorze, przepraszam, za chwilę. Pan senator...

(*Senator Piotr Andrzejewski:* Telewizję regionalną. Tak?)

Tak, chce panu odpowiedzieć przedstawiciel mniejszości.

Senator Piotr Andrzejewski:

...Inspirowane z zewnątrz przez stronę oficjalną. W art. 20 proponujemy – to nie zostało przyjęte przez komisję – aby art. 43 miał następujące brzmienie: operator rozprowadzający programy za pomocą sieci telekomunikacyjnej, z wyłączeniem operatora rozprowadzającego program w sposób cyfrowy drogą rozsiewczą naziemną w multipleksie, zobowiązany jest do rozprowadzania programów ogólnokrajowych telewizji publicznej, Programu 1 i Programu 2, oraz jednego programu regionalnego telewizji publicznej właściwego dla tego obszaru. To się łączy ze zmianą charakteru tak zwanego programu trzeciego, który jest sumarycznym programem regionalnym. Jeśli nie można określić właściwego obszaru dla jednego regionalnego programu telewizji publicznej, to podmiot rozprowadzający programy zobowiązany jest do rozprowadzania wybranego przez siebie programu regionalnej telewizji publicznej.

Dalej, kolejny punkt. Operator rozprowadzający programy za pomocą sieci telekomunikacyjnej, z wyłączeniem operatora rozprowadzającego program w sposób cyfrowy drogą rozsiewczą naziemną w multipleksie, zobowiązany jest do rozpowszechniania programów umieszczonych na liście. Krajowa Rada określi w drodze rozporządzenia listę programów objętych zasadą obowiązkowego rozprowadzania i udostępniania za pomocą sieci telekomunikacyjnych. Znowu przy-

(senator P. Andrzejewski)

wracamy kompetencje w tym zakresie Krajowej Radzie. Przed wydaniem tego rozporządzenia Krajowa Rada przeprowadza konsultacje społeczne. Krajowa Rada zobowiązana jest weryfikować tę listę co trzy lata. Programami, które mogą być uwzględnione na liście programów, o których mowa, są programy rozpowszechniane lub rozprowadzane bezpłatnie w naziemnej telewizji cyfrowej, dostarczane operatorom rozprowadzającym programy za pomocą sieci telekomunikacyjnej – to dotyczy całości, nie tylko samej cyfrowki, ale całej sieci telekomunikacyjnej, jest tu analogia do tego, jak ta sama metoda będzie funkcjonowała w telewizji cyfrowej naziemnej – z wyłączeniem operatora rozprowadzającego program w sposób cyfrowy drogą rozsiewczą naziemną w multipleksie, bez wynagrodzenia, w tym w szczególności z tytułu udzielania licencji za korzystanie z nadania.

Tworząc listę programów, o których tu mowa, Krajowa Rada kieruje się ważnym interesem publicznym związanym z pluralizmem mediów i różnorodnością kulturową, potrzebą zapewnienia dostępu do informacji, dóbr kultury i sztuki, ułatwiania korzystania z oświaty, sportu i dorobku nauki i upowszechniania edukacji obywatelskiej – to są wnioski mniejszości, cała komisja tego nie podzieliła – potrzebą zapewnienia odbiorcom niezakłóconego dostępu do oferty programowej zawartej w naziemnej telewizji analogowej, koniecznością zachowania wymogu proporcjonalności obowiązków ograniczających swobodę działalności operatorów w stosunku do realizowanych celów wynikających z ustawy.

Mówimy o czymś, co jest pewnym standardem, który przenosimy jednocześnie na sieć telekomunikacyjną. Niedawno tyle było problemów z tym związanych przy wdrażaniu dyrektywy. Dlatego tym ważniejsze jest to, o czym mówię.

W przypadku, gdy program przestał spełniać określone tu kryteria, jest usuwany z listy programów objętych zasadą obowiązkowego rozprowadzania i udostępniania za pomocą sieci telekomunikacyjnych.

Maksymalna liczba programów objętych zasadą obowiązkowego rozprowadzania i udostępniania wynosi dwadzieścia. W przypadku gdy liczba programów objętych zasadą obowiązkowego rozprowadzania przekracza pojemność sieci telekomunikacyjnej, programy w sieci umieszczane są w następującej kolejności. Cele spełniane tu po kolei są kryteriami priorytetowymi.

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Przepraszam bardzo...)

Dlaczego ja o tym wszystkim mówię? Dlatego że tego będą dotyczyć pytania, bo za chwilę będziemy...

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Panie Senatorze, moment. Panie Senatorze, oczywiście może pan przeczytać całą ustawę, a...

(Senator Piotr Andrzejewski: To są poprawki, Panie Marszałku.)

Jasne, poprawki.

(Rozmowy na sali)

(Senator Piotr Andrzejewski: Konkretnie wnioski mniejszości.)

Po pierwsze, ja bym poprosił o spokój na sali, bo rozlega się jakiś szmer.

(Senator Stanisław Iwan: Przepraszam.)

Po drugie, sprawozdawcami dwóch komisji są senatorowie Iwan i Person, zaś pan senator jest sprawozdawcą mniejszości Komisji Kultury i Środków Przekazu.

(Senator Piotr Andrzejewski: Tak jest.)

A więc proszę adresować dokładnie, do kogo to są pytania, i ci sprawozdawcy będą...

(Senator Piotr Andrzejewski: Tak jest. Ustępuję pola moim kolegom. Dziękuję.)

Dziękuję bardzo za uzupełnienie i...

(Senator Stanisław Iwan: Czy mogę jeszcze uzupełnić...)

Moment, moment, ja muszę podać jeszcze jedną informację, ponieważ, jak podejrzewam, czekają senatorowie i może też ministrowie na następnym punkcie. Otóż tego następnego punktu dzisiaj już nie będzie.

(Senator Piotr Andrzejewski: Nie będzie?)

Następnego punktu dzisiaj już nie będzie. Kończymy na tym, który w tej chwili omawiamy.

Wracamy do pytań i odpowiedzi. Ja bym poprosił panów senatorów o w miarę zwięzłe odpowiedzi. Oczywiście ja tutaj nikogo nie ograniczam, ale pytania niech będą konkretne, zwięzłe, a odpowiedzi...

Senator Andrzej Person:

Jeżeli pan marszałek pozwoli, to ja bym bardzo zwięzłe poprosił panią minister, dlatego że część tych odpowiedzi była nieprecyzyjna, a pani minister dysponuje znakomitą wiedzą. Nawet w tym długim wystąpieniu pana senatora Andrzejewskiego znalazły się elementy, z którymi bym polemizował, bo telewizja Historia i telewizja Kultura są nadawane przez TVP... No może bym nie polemizował, tylko po prostu były nieścisłe, mało precyzyjne... Tak że bym poprosił panią minister o odpowiedź na przykład na to pytanie, czy są nadawane...)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

(Senator Andrzej Person: Proszę.)

Pan senator Iwan. Czy chce pan jeszcze uzupełnić?

(Senator Stanisław Iwan: Tylko właśnie...)

(Senator Wojciech Skurkiewicz: Pani Senator, pani minister będzie miała...)

(marszałek B. Borusewicz)

Pani Minister! Panie Senatorze!

(Senator Wojciech Skurkiewicz: Bo cały czas pani senator przeszkadza.)

Panie Senatorze, teraz to pan senator przeszkadza.

(Senator Wojciech Skurkiewicz: Ale...)

Panie Senatorze! Proszę uprzejmie o zwrócenie uwagi na fakt, że jest marszałek Senatu, który kontroluje sytuację.

(Senator Wojciech Skurkiewicz: Bo trzeba traktować senatorów tak samo.)

Panie Senatorze, nie udzielam panu...

(Senator Wojciech Skurkiewicz: Bo trzeba tak samo traktować senatorów z tej strony.)

Panie Senatorze, nie udzielam panu głosu. Pan wielokrotnie przekracza uprawnienia senatora.

(Senator Wojciech Skurkiewicz: Tak jak i pan.)

(Rozmowy na sali)

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Stanisław Iwan:

Krótko, tylko żeby doprecyzować odpowiedź dla pana senatora Ryszki. Ja mówiłem, że to pasmo TVP Info jest, że pozostaje i że w tym paśmie te lokalne programy będą nadawane i są nadawane w takim wymiarze, w jakim w tej chwili ta telewizja je produkuje. Jeżeli będzie decyzja, że ośrodki regionalne mają program do dwudziestu czterech godzin, powiedzmy, to ten program znajdzie się właśnie na tym trzecim multipleksie. Tak że jest to tutaj przewidziane. I tyle tytułem uzupełnienia.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Czy są jeszcze jakieś pytania? Nie ma.

Projekt tej ustawy został wniesiony przez rząd. Do prezentowania stanowiska rządu w toku prac parlamentarnych został upoważniony minister infrastruktury.

Czy pani minister Magdalena Gaj chce zabrać głos w sprawie rozpatrywanej ustawy?

Proszę bardzo, zapraszam na mównicę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury Magdalena Gaj:

Dziękuję bardzo.

Szanowny Panie Marszałku! Szanowni Państwo!

Ja może już nie będę tutaj, wzięwszy pod uwagę późną godzinę, opowiadała o wszystkich zapisach szczegółowych ustawy i o tym, dlaczego powinniśmy ją jak najszybciej przyjąć, bo to już padło w wystąpieniach wszystkich trzech panów

sprawozdawców. Ta ustawa po prostu jest niezbędna.

Ale ja postaram się troszeczkę ustosunkować do wniosku mniejszości i do wystąpienia pana senatora Andrzejewskiego, bo wydaje mi się, że powinniśmy to wszystko sobie wyjaśnić. Sam pan senator w tym wystąpieniu powiedział, że od 2006 r. działa międzyresortowy zespół do spraw radiofonii i telewizji cyfrowej i że były podejmowane wielokrotne próby przygotowania rządowego programu wdrażania naziemnej telewizji cyfrowej. Regulatorzy podejmowali szereg działań, które miały doprowadzić do przeprowadzenia Polski i Polaków przez ten techniczny proces zmiany telewizji analogowej na cyfrową. Niestety te działania samoczynne czy samoistne regulatorów nie przyniosły efektu, dlatego ta ustawa po prostu jest niezbędna. I tutaj absolutnie ustawodawca nie przejmuje zadań regulatorów – z tym pozwolę sobie się nie zgodzić. On tylko mówi, co regulatorzy robią, i w stosunku do kogo, rzeczywiście, jednak nie zastępuje to postępowania koncesyjnego ani postępowania o dokonanie rezerwacji częstotliwości. Te postępowania administracyjne albo już się toczyły, albo właśnie się toczą, albo też będą się toczyć i decyzje administracyjne zostaną wydane przez regulatorów.

Pamiętajmy też, że ta ustawa mówi tylko o tym pierwszym momencie przejścia z nadawania analogowego na cyfrowe, kiedy musimy rozprawić się z podmiotami, które funkcjonują teraz na rynku i co do których decyzje koncesyjne oraz rezerwacyjne ważne będą po roku 2015, gdy sygnał analogowy na całym świecie przestanie być chroniony. Tak więc my musimy pokazać, w jaki sposób zmieniamy te przysługujące im prawa na prawa już inne technicznie, że tak powiem, cyfrowe. I ta ustawa zapewnia to techniczne przejście.

Mówił pan też o kwestii bezpłatności i o tym, że my dajemy to za darmo nadawcom, te programy mają być zaś bezpłatne dla odbiorcy końcowego, tak jak jest to teraz w telewizji analogowej. Oni jednak za koncesje cyfrowe już zapłacili, każdy po 10 milionów, tak samo za rezerwacje częstotliwości wnoszą roczne opłaty – po około 250 tysięcy zł za cyfrowe, a dodatkowo jeszcze płacą za analogowe w tym okresie jednoczesnego nadawania tak zwanego simcastu, czyli do 31 lipca 2013 r. Nie możemy też wydłużyć okresu nadawania analogowego do 2020 r., bo tak jak wspomniałam, ta data graniczna to jest czerwiec 2015 r. To jest ustalone przez ITU, czyli międzynarodowy związek telekomunikacyjny, dla całego świata, a Unia Europejska zaleca wręcz wyłączenie sygnału analogowego do końca 2012 r. U nas, w związku z tym, że próbowaliśmy to zrobić rynkowo, regulacyjnie od 2006 r., i tak mamy półroczne przesunięcie terminu i wyłączamy ten sygnał dopiero 31 lipca 2013 r. A to wyłączenie jest niezbędne także w celu pozyskania tak zwanej dywi-

(podsekretarz stanu M. Gaj)

dendy cyfrowej – i temu ten cały proces przechodzenia z technologii analogowej na cyfrową służy – która da nam nowe częstotliwości, między innymi na szerokopasmowy dostęp do internetu. A ponieważ, tak jak słusznie pan senator wskazał, już niedługo internet zastąpi nam telewizję, te częstotliwości musimy pozyskać jak najszybciej.

Odpowiadając na pytania pana senatora Ryszki związane z telewizją religijną, powiem tak: ja wiem, że w trakcie postępowania... Tego, po pierwsze, ustawa w ogóle nie reguluje. Ustawa mówi tylko o multipleksie pierwszym i drugim, multipleks trzeci zaś już jest zarezerwowany w całości dla telewizji publicznej. Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji przeprowadzał konkurs na czterech nowych nadawców na multipleksie pierwszym i rzeczywiście w postępowaniu koncesyjnym, konkursowym, startowała telewizja Trwam. Z informacji, które mam z Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, wynika, że ona nie okazała się jednak wiarygodna finansowo. A multipleks pierwszy po prostu musi być uruchomiony w bardzo szybkim terminie, od tego zależy cały proces powodzenia cyfryzacji. Jeżeli nadawca nie będzie w stanie wyprodukować programu i z nim ruszyć, to niestety nie da to gwarancji uruchomienia multipleksu pierwszego. Co za tym idzie, w związku z tymi wątpliwościami natury finansowej telewizja nie uzyskała pozytywnej oceny, ale to tylko tyle, co usłyszałam od Krajowej Rady. Takie dostałam informacje. W ustawie nie ma jednak zapisów związanych z preferowaniem tych czy innych nadawców. Będą jeszcze multipleksy czwarty i piąty, każdy po osiem kanałów, które również zostaną udostępnione nowym nadawcom. Tam też będą, tradycyjnie, tak jak do tej pory, przeprowadzane konkursy na koncesje. I każdy nadawca będzie mógł wystartować w takim konkursie.

Jeśli chodzi o pomoc finansową i o to, czy u nas taka pomoc finansowa jest zaprojektowana, przewidziana w ustawie, to powiem, że w ustawie takiej pomocy nie określiliśmy. Tłumaczyłam na posiedzeniu komisji, chyba na każdym, kiedy te pytania padały, że przede wszystkim chcemy uruchomić mechanizmy rynkowe. Jeśli w chwili obecnej powiedzielibyśmy, że tak, będzie dofinansowanie w kwocie takiej i takiej, to nikt nie poszedłby kupować i ten rynek telewizorów, dekodatorów nie zostałby pobudzony. Obserwując rynek, przeprowadziliśmy własne badania. Od momentu, kiedy ruszyła naziemna telewizja cyfrowa, od listopada 2010 r. do w chwili obecnej, powiedzmy, do kwietnia tego roku, ceny dekodatorów i telewizorów spadły już średnio o około 15%. I myślę, że te ceny będą dalej spadały. Jeśli chodzi o dekodery, to można je kupić już od kwoty 70 zł, kosztują 70–400 zł. Jest też przewidziany mechanizm monitorowania rynku i badania przez ministra wła-

ściwego do spraw łączności stopnia przygotowania gospodarstw domowych do odbioru naziemnej telewizji cyfrowej. Gwarantuję państwu, że na pewno nikt z obywateli nie zostanie pozbawiony dostępu do telewizji cyfrowej i że będziemy to na bieżąco monitorować. Oczywiście pierwsza i najważniejsza sprawa to kampania informacyjna. Musimy w ogóle poinformować obywateli o tym, że jest taki proces, że trzeba się do niego przygotować i w jaki sposób, że wystarczy mieć telewizor z MPEG-4 bądź stary telewizor, a do niego dokupić przystawkę. Taka kampania jest przygotowana przez ministerstwo, wczoraj oglądaliśmy już pierwsze spoty. One są wyprodukowane, więc myślę, że w ciągu miesiąca powinny ruszyć. Dodatkowo jest już uruchomiona strona internetowa www.cyfryzacja.gov.pl, na której, klikając na mapki, wpisując nazwę swojej gminy, możemy się dowiedzieć, czy tam już jest, ewentualnie, kiedy będzie, zadać pytania; jest *voiceline*, bezpłatna infolinia, na którą można zadzwonić; są przeszkoleni pracownicy, którzy w każdej chwili odpowiedzą na wszystkie pytania interesujące obywateli.

I potwierdzam też – to odpowiedź na to pytanie, które zadał pan senator Iwan – że jeśli chodzi o regionalizację, to pełna regionalizacja jest zapewniona w ramach multipleksu trzeciego, bo on tak jest dobrany, uzgodniony, że pełna regionalizacja, o wiele lepsza niż teraz w analogu, będzie na multipleksie trzecim. Taka jak w chwili w analogu jest na multipleksie pierwszym. A to, czy programy regionalne będą nadawane całą dobę, zależy tylko i wyłącznie od decyzji przedsiębiorcy, telewizji publicznej. Jeśli będzie miała pieniądze i wyprodukuje programy, które będzie chciała nadawać całą dobę, to ma do tego przeznaczone pasmo i może takie programy emitować. I to wszystko, jeśli chodzi o moje stanowisko.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Pani Minister.

Obecnie senatorowie mogą zgłaszać z miejsca trwające nie dłużej niż minutę zapytania do przedstawiciela rządu związane z omawianym punktem porządku obrad.

Pan senator Skurkiewicz, pan senator Ryszka.

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Pani Minister, chodzi o sprawę rozdysponowania częstotliwości czy udziałów w multipleksie pierwszym, jak również w multipleksie drugim. Czy nie jest tak, że ta sytuacja, która została w tej chwili wytworzona, niejako cementuje układ medialny, jeżeli chodzi o telewizory, określa na dziesięciolecie? Praktycznie już żadna telewizja po tym procesie nie będzie mogła nadawać w systemie programu cyfrowego naziemnego w zasięgu

(senator W. Skurkiewicz)

ogólnopolskim, bo pierwszy i drugi multipleks obejmuje 95% naszego kraju, pozostałe multipleksy będą tylko częściowo obejmowały swoim zasięgiem poszczególne części kraju. Jeżeli nie, to proszę mnie wyprowadzić z błędu, bo być może się mylę.

Następna sprawa. Chodzi o wspomaganie osób najuboższych. Pani minister była łaskawa wspomnieć na posiedzeniu komisji, że w Unii Europejskiej jedenaście krajów zdecydowało się na wspomaganie osób najbiedniejszych podczas zakupu dekodowników, a jedenaście krajów się na to nie zdecydowało. Rodzi się pytanie, dlaczego akurat my, Polska, wybraliśmy ten drugi wariant, niewspomagający, a nie chociaż minimalną pomoc dla tych osób, które pewnie tej pomocy będą w jakiejś tam perspektywie czasowej potrzebowały, aby nie stały się osobami wykluczonymi cyfrowo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pan senator Ryszka.

Senator Czesław Ryszka:

Pani Minister, to takie pytanie techniczne. Czy TVP Info i ośrodki regionalne to niezależne od siebie pasma, czy TVP Info musi oddać swoje pasmo ośrodkom regionalnym?

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Proszę bardzo, Pani Minister.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Infrastruktury
Magdalena Gaj:**

Dziękuję bardzo.

Najpierw odpowiem na pytanie pana senatora Skurkiewicza. Każdy multipleks, czyli pierwszy, drugi, trzeci, czwarty czy piąty – to są zresztą w ogóle tylko umowne nazwy – ma ogólnokrajowe pokrycie. I każdy multipleks będzie miał procentowo takie samo pokrycie. Czy to będzie multipleks pierwszy, czy to będzie multipleks dziesiąty, to pokrycie będzie takie samo, kolejni nadawcy nie będą dyskryminowani. To nie oznacza też utrzymania na zawsze obecnego status quo. Koncesje są wydawane na dziesięć lat, nie na dziesięciolecie. Ponadto na multipleksie pierwszym wchodzi już nowi nadawcy z czterema programami, a to też, że tak powiem, wpuszcza trochę nowego tlenu na rynek, który oczywiście, zgadzam się, jest niezbędnie potrzebny nam, widzom. Dotychczasowym nadawcom też jest potrzebna ja-

kaś konkurencja. Wydaje im się, że są osadzeni, zasiedziali na tym rynku, wydaje im się, że nie mają żadnej konkurencji, więc powinniśmy im pokazać, że o tego widza trzeba zawalczyć. Tak więc i ja, i Krajowa Rada, i Urząd Komunikacji Elektronicznej jako takie, wydaje mi się, waleczne organy, jeśli chodzi o konkurencję, będziemy starać się tę konkurencję zapewnić. Ale te częstotliwości, które mamy dzisiaj, to nie jest worek bez dna. Dobrze, że udało nam się wygospodarować te dwa pełne multipleksy, jedną i dwójkę, a część, trójkę, cały czas wypowo, bo ona będzie utworzona w pełni dopiero po wyłączeniu nadawania analogowego, przede wszystkim telewizji publicznej. I my w pierwszej kolejności musieliśmy dać te multipleksy operatorom, którzy teraz nadają analogowo, bo dzięki temu, że oni się włączają w nadawanie cyfrowe, będą mogli się wyłączyć analogowo, a wtedy utworzą nam się te kolejne multipleksy, gdzie będą mogli wejść nowi nadawcy komercyjni.

Jeśli chodzi o te jedenaście krajów, które się zdecydowały i to, że myśmy się nie zdecydowali, to wydaje mi się, że podałam już przyczyny, dlaczego my się na to nie zdecydowaliśmy. To jednocześnie nie wyklucza pomocy. Jeśli z naszego monitoringu rynku będzie wynikało, że sytuacja w Polsce jest patowa, to zawsze możemy podjąć interwencję i przygotować odpowiedni program rządowy, do tego niepotrzebna jest ustawa. Ale pamiętajmy też o tym, że to nie było tylko dofinansowanie w zakresie dekodowników, jeśli chodzi o te jedenaście krajów, które się zdecydowało na dofinansowanie. Niektóre z nich dofinansowały tylko dekodery. Inne na przykład zwolniły z opłat nadawców analogowych, którzy do tej pory funkcjonowali tam na rynku, bo gros kosztów, które są związane z technicznym przejściem z nadawania analogowego na cyfrowe, ponoszą właśnie dotychczasowi nadawcy analogowi. To oni budują, tworzą sieć nadajników, z której później korzysta każdy następny nadawca, więc oni są tym pierwszym rzutem obciążani przez operatora technicznego sieci bądź też, jeśli sami są takim operatorem, to oni ponoszą koszty budowy.

I teraz pytanie pana senatora Ryszki. Tak, to można rozdzielić. TVP Info po przejściu na ten multipleks trzeci będzie mogła... Będzie dokonane rozszczepienie tego pasma i ośrodki regionalne będą niezależne, nie będą musiały pytać o zgodę TVP Info, że tak kolokwialnie bym powiedziała.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Pani Minister.

(Senator Piotr Andrzejewski: Ja mam pytanie.)

Będą następne pytania. Proszę pozostać.

Pan senator Andrzejewski i pan senator Skurkiewicz.

Senator Piotr Andrzejewski:

Pani Minister, proszę nam powiedzieć. W momencie, kiedy telewizja publiczna przejdzie na multipleks trzeci, jaki będzie algorytm zagospodarowania multiplexu pierwszego?

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury Magdalena Gaj: Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji przeprowadza...)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Pani Minister, moment.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury Magdalena Gaj: A, przepraszam bardzo.)

Teraz pan senator Skurkiewicz, a potem pani odpowie. Proszę zapisać pytanie.

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Pani Minister, pytanie dotyczące... Czy w sprawie tej ustawy, jeżeli chodzi o firmę Emitel, jakkolwiek głos zabrał UOKiK? Bo ta ustawa w sposób niejako naturalny stwarza monopolistę na rynku polskim. Czy Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów wydał jakąkolwiek opinię co do tej ustawy? Chodzi o to, że ta spółka będzie mogła dyktować swoje warunki, nie mając najmniejszej konkurencji w zakresie nadawania programów.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Proszę bardzo, pan senator Ryszka.

Proszę uprzejmie.

A potem pani minister odpowie.

Senator Czesław Ryszka:

Mam pytanie. Czy pomiędzy multiplexami istnieje jakaś konkurencyjność, czy chodzi jedynie o to, że za pomocą pilota mogę sobie zakodować, który program jest pierwszy... Czy któryś z multiplexów, że tak powiem, włącza się pierwszy i dopiero potem kolejne? Bo wtedy byłyby pewne preferencje dla któregoś z tych multiplexów... Czy w tym zakresie jest równorzędność?

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo.

Proszę bardzo, Pani Minister.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Infrastruktury
Magdalena Gaj:**

W pierwszej kolejności odpowiadam na pytanie pana senatora Andrzejewskiego. Zgodnie z art. 7

ust. 3 przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji w terminie do dnia 31 grudnia 2012 r. ogłasza w Dzienniku Urzędowym RP „Monitor Polski” informację o możliwości uzyskania koncesji na rozpowszechnianie programów telewizyjnych w sposób cyfrowy drogą naziemną itd. Odpowiednio wcześniej, ponieważ Telewizja Polska maksymalnie do końca kwietnia 2014 r. powinna wyjść z multiplexu pierwszego. Ale w związku z tym, że proces udzielania koncesji może chwilę potrwać, w terminie do 31 grudnia 2012 r. przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji powinien rozpisać konkurs na te trzy miejsca, które będą w późniejszym terminie zwolnione przez telewizję publiczną.

Jeśli chodzi o pytanie senatora Skurzewskiego o spółkę Emitel... Przepraszam bardzo, senatora Skurkiewicza... Oczywiście UOKiK wypowiadał się na ten temat, był jednym z podmiotów, które opiniowały ustawę w ramach uzgodnień międzyresortowych, jego przedstawiciel jest także obecny na każdym Komitecie Rady Ministrów. Wszelkie uwagi były zatem zgłaszane. Nigdzie w ustawie nie jest napisane, że operatorem technicznym ma być spółka Emitel. A jeśli chodzi o to, że Emitel jest na rynku bezkonkurencyjny czy nie ma konkurencji... To nie jest pytanie do mnie. Tak po prostu rynek polski wygląda. Bierzmy pod uwagę to, że Emitel został uznany za operatora dominującego na tym rynku. Jest podmiotem regulowanym przez prezesa Urzędu Komunikacji Elektronicznej, ma obowiązki regulacyjne, ma obowiązek sporządzenia oferty ramowej i pod kątem niedyskryminacji, spełnienia warunków stosowania stawek, które zostały zatwierdzone przez prezesa Urzędu Komunikacji Elektronicznej w ramach oferty ramowej, ten podmiot jest nadzorowany i kontrolowany. Gdyby dochodziło do jakiegokolwiek dyskryminacji podmiotów, które chcą korzystać z usług TP Emitel, to odpowiednie narzędzia regulacyjne są w rękach prezesa Urzędu Komunikacji Elektronicznej.

Jeszcze odpowiedź na pytanie senatora Ryszki. Nie ma konkurencyjności między multiplexami, możemy sami zakodować kolejność programów. Nie ma tu żadnej dyskryminacji. Podobnie jak w chwili obecnej, nie ma znaczenia, na którym multiplexie dany program jest.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Pan senator Skurkiewicz, proszę bardzo.

Senator Wojciech Skurkiewicz:

Dziękuję.

Pani Minister, podczas posiedzenia Komisji Kultury i Środków Przekazu nadawcy publiczni, Polskie Radio i Telewizja Polska, zgłaszali bardzo

(senator W. Skurkiewicz)

wiele zastrzeżeń co do opłat, które pobiera Emitel właśnie od Polskiego Radia i telewizji publicznej, szczególnie co do kwot nadpłaconych. Okazuje się, że tak radio, jak i telewizja, mają w ich przekonananiu nadpłacone na rzecz Emitela ponad 200 milionów zł. Moje pytanie nie było przypadkowe, gdyż rodzi się obawa, czy ta spółka nie będzie dyktować cen, które w dłuższej perspektywie okażą się dla nadawców, którzy będą na multipleksie pierwszym, drugim czy kolejnych, zbyt wygórowane, co może doprowadzić wręcz do zapaści finansowej niektórych firm czy spółek. Tym samym miejsca najlepsze do nadawania programu będą praktycznie zajęte właśnie przez tę spółkę. Czy na przykład Urząd Komunikacji Elektronicznej nie rozważa możliwości jakiegokolwiek ingerencji w tym zakresie?

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo za to pytanie. Jak rozumiem, rozpatrujemy nieco inną materię...

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury Magdalena Gaj: Tak.)

Kto jeszcze ma pytanie?

Pan senator Person, proszę.

Senator Andrzej Person:

Dziękuję, Panie Marszałku.

Pani Minister, mam takie pytanie. Gdyby pani zechciała sięgnąć do swojej skarbnicy wiedzy, która mi tak imponuje, i powiedzieć, jak Polska z tą swoją cyfryzacją wygląda dzisiaj na tle Europy. Czy jesteśmy na końcu, w środku, czy może na początku, chociaż na pewno nie... Wiem, że Anglicy już kończą ten proces.

(Senator Czesław Ryszka: Jest tak, jak w piłce nożnej.)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

(Rozmowy na sali)

Panowie Senatorowie, za chwilę będzie prze-rwa...

Proszę bardzo, pan senator Trzciński zadaje pytanie.

Senator Marek Trzciński:

Dziękuję bardzo.

Pani Minister, ustawa przewiduje karę, jaka będzie nakładana na sprzedawców odbiorników cyfrowych, którzy powinni informować nabywców o tym, że odbiornik nie spełnia wymagań technicznych. Ta kara wynosi od 1 tysiąca do 50 tysięcy zł. Chciałbym zapytać, z czego wynika tak duża

rozpiętość, skoro dotyczy ona jednego konkretnego przewinienia, czyli niepoinformowania nadawcy o tym, że odbiornik nie spełnia tych warunków. Z czego to wynika? W jakim przypadku ta kara może wynieść 1 tysiąc zł, a w jakim 50 tysięcy zł? Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję bardzo.

Był jakiś pogłos, pan senator chyba zasłonił laptopem...

(Senator Marek Trzciński: Czy mam powtórzyć?)

Nie trzeba. Pani minister słyszała, tak?

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury Magdalena Gaj: Tak, słyszałam.)

Ja nie słyszałem, ale pani minister słyszała.

Dziękuję bardzo.

Proszę o odpowiedź.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury Magdalena Gaj:

Pytanie pana senatora Skurkiewicza o Emitela... Na pewno nie ustosunkuję się do kwestii roszczeń telewizji publicznej czy radia do Emitela i odwrotnie, bo nie znam sprawy i mogłabym tylko opowiadać o jakichś doniesieniach prasowych czy gdzieś zasłyszanych informacji. To na pewno jest przedmiotem postępowania sądowego i roszczeń cywilnoprawnych, jakie występują między tymi podmiotami. Na pewno nie jest to kwestia do rozstrzygnięcia przez regulatora. Jeśli Emitel stosowałby stawki dyskryminujące, nieoparte na uzasadnionych kosztach, a taki obowiązek na Emitela jest nałożony, to regulator absolutnie powinien zareagować i postępowania w tym zakresie wszcząć. Nie wątpię, że regulator rynku telekomunikacyjnego monitoring i doraźną kontrolę w tym zakresie prowadzi, a także reaguje na każdą skargę, która wpływa do Urzędu Komunikacji Elektronicznej. Jeśli takie sygnały by wpływały... Być może nawet takie postępowania już się toczą, czego też nie mogę wykluczyć. Nie mam po prostu bezpośredniej wiedzy o wszystkich postępowaniach, które się toczą przed Urzędem Komunikacji Elektronicznej. Tak że w przypadku oceny regulacyjnej, rynkowej, oceny tego, czy stawki nie są dyskryminujące, mamy regulatora. Inna płaszczyzna działania to postępowania w sprawach cywilnoprawnych. Jeśli chodzi o umowy już zawarte łączące podmioty gospodarcze, to każdy jeden ma prawo zaskarżenia danej faktury czy cze-gokolwiek innego do sądu cywilnego gospodarczego.

Pan senator Person pytał, jak na tle Europy wyglądamy... Wyglądamy pewnie gorzej niż lepiej. Mówiłam o tym, że mamy półroczne opóźnienie.

(podsekretarz stanu M. Gaj)

Większość krajów wyłączy sygnał analogowy do końca grudnia 2012 r. Oczywiście w Europie mamy takich pionierów, jak Niemcy, Wielka Brytania czy Szwecja, które wyłączyły już dawno temu i nawet sprzedają już dywidendę cyfrową, chociażby Niemcy w ubiegłym roku. Nie jesteśmy też... Będziemy jednym z ostatnich krajów w gronie jeszcze dwóch albo trzech, ale to opóźnienie nie jest tak ogromne.

I pytanie pana senatora Trzcńskiego związane z rozpiętością kary między pięć a pięćdziesiąt tysięcy. Te kary są chyba nakładane przez Inspekcję Handlową, o ile dobrze pamiętam... Przepraszam, że odpowiadam mało precyzyjnie, ale w ustawie przewidziane jest mnóstwo kar. To zależy od skali zjawiska. Jeśli to jest jednorazowe naruszenie i dotyczy jednego konsumenta, dwóch czy trzech – nie chcę tu wchodzić w rolę organu administracji, który będzie wydawał te decyzje – to ta kara będzie wyglądała inaczej. Co innego, jeśli to będzie masowe naruszenie praw konsumentów i uporczywe wprowadzanie w błąd. A więc stąd jest taka rozpiętość.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Pani Minister.

Pan senator Iwan zadaje pytanie.

Senator Stanisław Iwan:

Pani Minister, mam następujące pytanie. Czy ktoś z zainteresowanych nadawców może być zarazem operatorem multipleksu? Mam tu na myśli to, że na przykład uzyskałem informację, iż nadajnik o mocy rzędu kilkudziesięciu kilowatów to kwestia 5–6 milionów zł, a więc to nie są kolosalne pieniądze. I w ten sposób można by się było od tego Emitela uniezależnić. Tylko nie wiem, czy mogłaby to kupić na przykład telewizja publiczna, czy TVN lub inny nadawca tego rodzaju. Czy prawo dopuszcza taką ewentualność?

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Proszę bardzo.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury Magdalena Gaj:

Oczywiście nadawca może być jednocześnie operatorem sieci nadawczej, jeśli tylko będzie chciał prowadzić działalność telekomunikacyjną. Ale to nie jest kwestia pobudowania jednego nadajnika. Żeby pokryć sygnałem całą Polskę, czyli zapewnić ten odbiór co najmniej w 95% wszystkich domów, trzeba takich stacji dużej mocy, tych ogromnych, zbudować co najmniej pięćdziesiąt,

a do tego dochodzą jeszcze nadajniki małej mocy, tak zwane doświetlające. A więc to nie jest... Trzeba te 6 milionów pomnożyć przez pięćdziesiąt itd. Tak więc jest to już działalność na ogromną skalę. Prawo jednak nigdzie nie wyklucza możliwości bycia operatorem technicznym, podjęcia działalności telekomunikacyjnej przez nadawcę.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Pan senator Ryszka.

Senator Czesław Ryszka:

Pani Minister, jeszcze jedno techniczne pytanie. To nie musi być pięćdziesiąt nadajników w Polsce, to może być satelita.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury Magdalena Gaj:

Nie może, bo to jest...

(Rozmowy na sali)

(Marszałek Bogdan Borusewicz: Proszę bardzo, Pani Minister, jest pytanie...)

Nie może być, bo mówimy tutaj o naziemnej telewizji cyfrowej, czyli nadajniki muszą się znajdować na ziemi. To, co teraz... Ta ustawa w ogóle dotyczy tego, co teraz oglądamy za pomocą anten postawionych na dachu albo wystawionych za okno czy wręcz stojących w domu na odbiornikach. I to jest tylko kwestia wyłączenia, przekręcenia anten, dostawienia dekodera czy kupienia nowego telewizora przez osoby... Oczywiście ci, którzy mają satelitę czy kabel, mogą, jeśli ta oferta naziemnej telewizji cyfrowej będzie ciekawa, zrezygnować z satelity itd., bo te pierwsze trzy multipleksy zgodnie z ustawą mają być bezpłatne dla widza. Czyli jeśli będziemy mieli ciekawy program, około dwudziestu ośmiu, trzydziestu nowych kanałów, to będziemy mogli zrezygnować z satelity czy z kabla na rzecz bezpłatnej oferty telewizji naziemnej. A więc nie można tego zastąpić dosytem satelitarnym.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Pani Minister.

(Senator Piotr Andrzejewski: Można, ale...)

Więcej pytań nie ma, tak? Dziękuję bardzo.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Infrastruktury Magdalena Gaj: Dziękuję.)

(Głos z sali: Nie można, bo się nie będzie miało żadnego obrazka.)

Można, ale to już nie należy do tej ustawy.

Otwieram dyskusję.

Przypominam o konieczności zapisywania się do głosu u senatora prowadzącego listę mówców.

(marszałek B. Borusewicz)

Przemówienie senatora w dyskusji nie może trwać dłużej niż dziesięć minut. Podpisane wnioski o charakterze legislacyjnym senatorowie składają do marszałka Senatu do momentu zamknięcia dyskusji.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Stanisława Iwana.

Senator Stanisław Iwan:

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Zabieram czas, bo chcę poruszyć problemy związane z nadawaniem, z odbiorem programów telewizyjnych analogowych i cyfrowych na obszarze mojego województwa, województwa lubuskiego. Mianowicie istnieje wielka potrzeba przejścia na nadawanie cyfrowe programów telewizyjnych na obszarze województwa lubuskiego i jest to naprawdę bardzo pilna potrzeba. Warunki odbioru analogowych programów telewizyjnych na obszarze naszego województwa z różnych powodów, między innymi ukształtowania terenu, są trudne i zawsze takie były. Szczególnie trudna sytuacja była w południowo-zachodniej części województwa, to jest na obszarze przesłoniętym od strony nadajników na radiowo-telewizyjnym centrum nadawczym Zielona Góra-Jemiołów przez wzgórze ciągnące się od Zielonej Góry do Nowej Soli. W miejscowościach południowej części województwa poziomy sygnałów użytecznych, emitowanych właśnie z radiowo-telewizyjnego centrum nadawczego Zielona Góra-Jemiołów, były i są na pograniczu lub poniżej poziomów sygnałów koniecznych do zapewnienia poprawnej pracy odbiorników telewizyjnych. W związku z taką właśnie sytuacją powstała konieczność budowy na tym obszarze dodatkowego radiowo-telewizyjnego centrum nadawczego, ono powstało w miejscowości Wiechów koło Żagania. Z tego centrum nadawanych jest sześć programów UKF, radiowych, jednak ze względu, że tak powiem, na szczupłość tych wolnych częstotliwości można było uruchomić tylko jeden program, 1 Program Telewizji Polskiej, który jest emitowany na kanale dwudziestym pierwszym. A więc to nie rozwiązało problemu, ponieważ praktycznie nie ma dostępu do 2 Programu, TVP Info i programu regionalnego. Do Delegatury Urzędu Komunikacji Elektronicznej w Zielonej Górze, Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, władz samorządowych, do naszych biur parlamentarnych, lokalnej prasy, a nawet do sądów, napływały, i w dalszym ciągu napływają, skargi i protesty ludności. W analizach warunków odbioru programów telewizyjnych na obszarze województwa Lubuskiego wskazano, że jedynym rozwiązaniem problemu jest wprowadzenie na tym obszarze cyfrowej emisji telewizyjnej już w pierwszym etapie cyfryzacji kraju. Z tychże po-

wodów we wcześniejszych planach cyfryzacji województwo lubuskie było pierwszym, oprócz Warszawy i Poznania, dużym obszarem kraju, gdzie już w roku 2008 rozpoczęto emisję eksperymentalną, prowadzoną na kanale czterdziestym piątym, z dwóch nadajników dużej mocy, zlokalizowanych właśnie w tychże wcześniej wymienionych centrach radiowo-telewizyjnych, czyli centrach Zielona Góra-Jemiołów i Żagań-Wichów. Zakończenie nadawania było planowane na dzień 30 czerwca bieżącego roku. Rozpoczęcie w roku 2008 na obszarze województwa lubuskiego początkowo eksperymentalnej, a następnie regularnej emisji programów naziemnej telewizji cyfrowej z nadajników dużej mocy stworzyło szansę oceny zasięgu cyfrowych i analogowych programów telewizyjnych w okresie ich równoległej emisji oraz porównania możliwości odbioru w tych samych miejscach obydwu rodzajów emisji jeszcze przed wyłączeniem emisji analogowych. Ja o zaletach sygnału cyfrowego w porównaniu z analogowym mówiłem w swoim wystąpieniu, gdy sprawozdawałem prace komisji.

Konstatacja jest taka, że uruchomienie dwóch nadajników, pięćdziesięciokilowatowego i stukilowatowego, w tych centrach poszerzyło ofertę dostępu do programów telewizyjnych bardzo dobrej jakości i stało się w wielu przypadkach jedyną szansą dostępu do szerszej oferty programowej w miejscowościach odległych od dużych ośrodków miejskich. Przypomnę, że jeśli chodzi o sygnał analogowy, to są to nadajniki paralelnie o mocy rzędu 800 kW i 1,2 MW, czyli dziesięciokrotnie większej.

Wyłączenie w dniu 27 września 2010 r. na obszarze województwa lubuskiego – to się zdarzyło w ubiegłym roku – emisji programów nadawanych w multipleksie pierwszym, od którego miał się rozpocząć proces cyfryzacji kraju, i przesunięcie terminu wyłączenia emisji analogowej na sam koniec tego procesu jest bardzo złym sygnałem w kampanii informacyjnej na temat wdrażania naziemnej telewizji cyfrowej. Trudno sobie wyobrazić bardziej negatywny sygnał, jaki dotarł do mieszkańców województwa lubuskiego właśnie po tym wyłączeniu, po ponaddwuletniej emisji cyfrowych programów telewizyjnych nadawanych na kanale czterdziestym pierwszym z nadajników zlokalizowanych właśnie w tych dwóch centrach. Wyłączenie emisji spotkało się z bardzo ostrym sprzeciwem mieszkańców województwa lubuskiego i znowu do wielu instytucji publicznych, spółdzielni mieszkaniowych itd. zaczęły wpływać protesty i żądania dotyczące przywrócenia emisji programów nadawanych w tymże multipleksie. Odbiorcy domagają się przywrócenia szczególnie emisji programów telewizji publicznej. Sytuacji w tym zakresie, z uwagi na niewielki zasięg, nie poprawia uruchomienie z dniem 27 kwietnia 2011 r. emisji programów multipleksu trzeciego

(senator S. Iwan)

z nadajnika o mocy 160 W zlokalizowanego w Gorzowie Wielkopolskim.

Działaniem, które można podjąć natychmiast i które znacząco poprawi odbiór programów telewizji publicznej na obszarze całego województwa...

Jeszcze tylko dodam, że ten nadajnik w Gorzowie nadaje tymczasowo na dwudziestym pierwszym kanale.

Konkludując, chciałbym powiedzieć, że działaniem, które można podjąć natychmiast i które znacząco poprawi odbiór programów telewizji publicznej na obszarze całego województwa i najlepiej jak to możliwe wpisze się w kampanię informacyjną, jest wyłączenie emisji I Programu TVP nadawanego na kanale dwudziestym pierwszym o mocy 200 kW analogowego sygnału zlokalizowanego w Radiowo-Telewizyjnym Centrum Nadawczym Żagań-Wichów i wykorzystanie tego kanału do emisji ośmiu programów telewizji publicznej nadawanych w multipleksie trzecim. Przy okazji uniknie się sytuacji, w której z tego samego obszaru i w tym samym kanale telewizyjnym nadawane są równolegle analogowo i cyfrowo programy telewizyjne należące do tego samego nabywcy. Taki postulat pozwalam sobie przedstawić i na tym zakończyć. Dziękuję bardzo.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Proszę o zabranie głosu pana senatora Piotra Łukasza Andrzejewskiego.

Senator Piotr Andrzejewski:

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoki Senacie!

Jest cały szereg wątpliwości co do zakresu formalnego sposobu regulacji. Sprawozdając wnioski mniejszości, poruszyłem ten temat, ale nie poruszyłem jeszcze jednego problemu, mianowicie kwestii penalizacji i rozdziału czwartego ustawy, który tworzy samoistną – zresztą pan senator o to pytał – bazę penalizacyjną.

Ostatnio system legislacji coraz częściej ucieka się do wymuszania egzekucji prawa przez kary pieniężne. Jest problem, jak dalece penalizacja, bo jest to ukryta penalizacja...

(Rozmowy na sali)

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Panie Senatorze, chwileczkę.

Proszę państwa, proszę o spokój.

Proszę bardzo, Panie Senatorze.

Senator Piotr Andrzejewski:

Czy można... To jest pytanie retoryczne, wszak ustawa to robi, ale to budzi wątpliwości. Czy można w drodze ustawy nakładać na podmioty prywatne, działające w sieci handlowej, obowiązek udzielania informacji? Co do tego, że można nakładać taki obowiązek na ministra, na podmioty prawa publicznego, nie ma żadnej wątpliwości, ale tu mamy do czynienia z rynkiem, z prywatnymi użytkownikami.

No proszę sobie wyobrazić taką, na przykład, sytuację. To nie jest tak, że sprzedawcą może być tylko ten, kto sprzedaje w wyspecjalizowanym sklepie, sprzedawcą jest również ten, kto sprzedaje towar *second hand*, z drugiej ręki, nie ma monopolu handlu tym towarem. I my, ni stąd, ni zowąd, wpuszczamy PIH, Państwową Inspekcję Handlową, która może nakładać kary. No gdzie my jesteśmy, w jakim państwie? Ja pamiętam takie praktyki z okresu głębokiego PRL, kiedy postrachem była PIH, która gdy mówiła, że coś jest nie tak, jak władza sobie życzy, to wiązało się to z tak zwanymi domiarami. A to jest forma penalizacji plasująca się gdzieś pomiędzy domiarem a prawem karnym. Dlatego ja mam bardzo daleko idące wątpliwości co do tego trybu wymuszania prawa do informacji. Mało tego, takiego obligu nie tylko wobec producenta, ale i wyspecjalizowanego magazynu... Jeszcze bym zrozumiał, gdyby można było obciążyć tym obligiem producenta, ale obciążanie sprzedawcy budzi moje wątpliwości.

I z tym pytaniem retorycznym chciałbym państwa pozostawić. Mnie na samo wspomnienie aż dreszcze przechodzą – może państwo tego nie pamiętacie, ale ja doskonale pamiętam te skargi Zrzeszenia Prywatnego Handlu i Usług, którego poszczególni członkowie szukali pomocy, bo byli nękani przez Państwową Inspekcję Handlową. To jest ten wzorzec. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję, Panie Senatorze.

Informuję, że lista mówców została wyczerpana.

Zamykam dyskusję.

W dyskusji senatorowie nie zgłosili wniosków o charakterze legislacyjnym, ale komisje przedstawiły odmienne wnioski.

Proszę Komisję Gospodarki Narodowej oraz Komisję Kultury i Środków Przekazu o ustosunkowanie się do przedstawionych wniosków i przygotowanie wspólnego sprawozdania.

Informuję, że głosowanie w sprawie rozpatrywanej ustawy zostanie przeprowadzone pod koniec posiedzenia Senatu.

Czy są komunikaty?

(Senator Sekretarz Stanisław Gorczyca: Tak.)

Proszę bardzo.

**Senator Sekretarz
Stanisław Gorczyca:**

Wspólne posiedzenie Komisji Gospodarki Narodowej oraz Komisji Kultury i Środków Przekazu w sprawie rozpatrzenia wniosków do ustawy o wdrożeniu naziemnej telewizji cyfrowej odbędzie się jutro, o godzinie 8.30, w sali nr 217.

Posiedzenie Komisji Gospodarki Narodowej w sprawie rozpatrzenia wniosków do ustawy o zmianie ustawy – Prawo lotnicze oraz niektórych innych ustaw odbędzie się jutro, o godzinie 8.00, w sali nr 217.

Wspólne posiedzenie Komisji Gospodarki Narodowej oraz Komisji Środowiska w sprawie rozpatrzenia wniosków do ustawy o zmianie ustawy – Prawo atomowe oraz niektórych innych ustaw odbędzie się dzisiaj, bezpośrednio po ogłoszeniu przerwy w obradach, w sali nr 217.

Wspólne posiedzenie Komisji Gospodarki Narodowej, Komisji Środowiska oraz Komisji Samo-

ządu Terytorialnego i Administracji Państwowej w sprawie rozpatrzenia wniosków do ustawy o przygotowaniu i realizacji inwestycji w zakresie obiektów energetyki jądrowej oraz inwestycji towarzyszących odbędzie się dzisiaj, 10 minut po ogłoszeniu przerwy w obradach, w sali nr 217.

Wspólne posiedzenie Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej oraz Komisji Środowiska w sprawie rozpatrzenia wniosków zgłoszonych podczas debaty do ustawy o zmianie ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach oraz niektórych innych ustaw odbędzie się w dniu 9 czerwca bieżącego roku, o godzinie 8.30, w sali nr 176. Dziękuję.

Marszałek Bogdan Borusewicz:

Dziękuję.

Ogłaszam przerwę do jutra, czyli do 9 czerwca bieżącego roku, do godziny 10.00.

(Przerwa w posiedzeniu o godzinie 20 minut 38)

Wyniki głosowań

	1	2	3			1	2	3
1 Ł.M. Abgarowicz	.	.	.	54 A. Misiołek	-	-	-	
2 M. Adamczak	.	.	.	55 A.A. Motyczka	-	-	-	
3 P.Ł. Andrzejewski	+	+	+	56 R.K. Muchacki	.	.	.	
4 D.I. Arciszewska-Mielewczyk	+	+	.	57 I. Niewiarowski	-	-	-	
5 M. Augustyn	-	-	-	58 M. Okła	-	-	-	
6 G.P. Banaś	+	+	.	59 J. Olech	-	-	-	
7 R.J. Bender	+	+	+	60 W.Z. Ortyl	+	+	.	
8 J. Bergier	-	-	-	61 A. Owczarek	.	.	.	
9 S. Bisztyga	-	-	-	62 M. Pańczyk-Pozdziej	-	-	-	
10 P.J. Błaszczuk	.	.	.	63 B.J. Paszkowski	+	+	.	
11 B.M. Borusewicz	-	-	-	64 Z.M. Pawłowicz	.	.	.	
12 B. Borys-Damięcka	-	-	-	65 A. Person	-	-	-	
13 M.L. Boszko	.	.	.	66 A.K. Piechniczek	-	-	-	
14 J.M. Chrościkowski	+	+	#	67 L.M. Piechota	-	-	-	
15 Z.J. Cichoń	+	+	+	68 K.M. Piesiewicz	-	-	-	
16 L. Cichosz	.	.	.	69 S. Piotrowicz	+	+	+	
17 W. Cimoszewicz	.	?	-	70 Z.S. Pupa	+	#	+	
18 G. Czelej	+	+	+	71 J.W. Rachoń	-	-	-	
19 W. Dajczak	+	+	.	72 M.D. Rocki	-	-	-	
20 W.J. Dobkowski	+	+	+	73 Z. Romaszewski	.	.	.	
21 J. Dobrzyński	.	.	.	74 J. Rotnicka	-	-	-	
22 J. Duda	-	-	-	75 J. Rulewski	-	-	-	
23 S. Gogacz	+	+	+	76 C.W. Ryszka	+	+	+	
24 S.A. Gorczyca	-	-	-	77 S. Sadowski	+	+	+	
25 R.J. Górecki	-	-	-	78 J. Sepioł	.	.	.	
26 H. Górski	+	+	+	79 W. Sidorowicz	-	-	-	
27 M.T. Grubski	-	-	-	80 T.W. Skorupa	+	+	.	
28 P.A. Gruszczyński	.	.	.	81 W. Skurkiewicz	.	.	.	
29 T.J. Gruszka	+	+	#	82 E.S. Smulewicz	-	-	-	
30 A.S. Grzyb	-	-	-	83 H.T. Stokłosa	.	.	.	
31 W.L. Idczak	+	+	+	84 J. Swakoń	.	.	.	
32 S.A. Iwan	-	-	-	85 Z.M. Szaleniec	-	-	-	
33 K. Jaworski	+	+	+	86 A. Szewiński	-	-	-	
34 S. Jurcewicz	-	-	-	87 G.A. Sztark	-	-	-	
35 P.M. Kaleta	+	+	+	88 M. Trzciński	-	-	-	
36 S. Karczewski	+	+	.	89 P. Wach	-	-	-	
37 L. Kieres	-	-	-	90 K.A. Wiatr	+	+	+	
38 K.M. Kleina	-	-	-	91 M.S. Witczak	-	-	-	
39 M. Klima	+	+	+	92 E.K. Wittbrodt	-	-	-	
40 P. Klimowicz	+	+	+	93 G.M. Wojciechowski	+	+	.	
41 R. Knosala	-	?	?	94 M. Wojtczak	.	.	.	
42 S. Kogut	.	.	.	95 H.M. Woźniak	-	-	-	
43 M. Konopka	-	-	-	96 J. Wyrowiński	-	-	-	
44 B.J. Korfanty	.	.	.	97 A.M. Zając	+	+	.	
45 S. Kowalski	-	-	-	98 K.P. Zaremba	+	+	+	
46 N.J. Krajczy	?	?	?	99 P.B. Zientarski	-	-	-	
47 W.J. Kraska	+	+	+	100 M. Ziółkowski	.	.	.	
48 K. Kwiatkowski	.	.	.					
49 R.E. Ludwiczuk	-	-	-	Obecnych	78	79	70	
50 K. Majkowski	+	+	+	Za	32	31	21	
51 A. Massalski	+	+	+	Przeciw	45	44	45	
52 Z.H. Meres	-	-	-	Wstrzymało się	1	3	2	
53 T. Misiak	.	.	.	Nie głosowało	0	1	2	

. nieobecny; + za; - przeciw; ? wstrzymał się; # nie głosował

Przemówienia senatorów
przekazane do protokołu,
niewygłoszone
podczas 78. posiedzenia Senatu

Przemówienie senatora Janusza Rachonia w dyskusji nad punktem pierwszym porządku obrad

Panie Marszałku! Pani Minister! Wysoki Senacie!

Na razie Polska stanowi białą plamę, jeśli chodzi o zastosowanie energii jądrowej do wytwarzania energii elektrycznej. Wobec postępującego procesu integracji na skalę europejską, a także globalną tego rodzaju izolacji nie da się utrzymać w dłuższej perspektywie. Prędzej czy później światowe trendy rozwoju technologii zaopatrzenia w energię obejmą również Polskę, gdyż problemy bezpieczeństwa dostaw paliw mają taki wymiar. Z tego względu w projekcjach rozwoju energetyki krajowej nieodzowne jest spojrzenie na świat w celu racjonalnego wykorzystania doświadczeń innych krajów.

Świat stoi obecnie w obliczu konfrontacji ciągle rosnącego zapotrzebowania na energię z wyczerpującymi się zasobami ropy i gazu oraz coraz bardziej odczuwalnymi wymogami ochrony środowiska, zwłaszcza związanymi z efektem cieplarnianym, za który w dużej części odpowiedzialne jest spalanie organicznych paliw kopalnych. Efekt cieplarniany utrudni wykorzystanie dużych jeszcze zasobów węgla kamiennego, gdyż w coraz większym stopniu jego spalanie obciążone będzie kosztami związanymi ze szkodami w środowisku, spowodowanymi emisją zanieczyszczeń do atmosfery, głównie CO₂.

W związku z tym w wielu krajach wskazuje się na konieczność renesansu energetyki jądrowej. To wielokrotnie podkreślano podczas obrad XX Światowego Kongresu Energetycznego w Rzymie.

Należy tu jeszcze podnieść kwestię prognozy, na ile lat starczy nam paliwa jądrowego i jak konkurencyjna cenowo będzie energetyka jądrowa w stosunku do energii uzyskiwanej z paliw kopalnianych. Zasoby uranu pozwolą na rozwój energetyki jądrowej w świecie i przy dwu-, trzykrotnym wzroście mocy zainstalowanej ceny energii elektrycznej nadal będą konkurencyjne wobec cen energii uzyskiwanej ze spalania paliw kopalnych. Eksploatacja źródeł niekonwencjonalnych – ubogie rudy, fosforyty, procesy ługowania kwasu fosforowego i miedzi – pozwoli zwiększyć dostępne zasoby uranu dwukrotnie. Recykling paliwa, z zastosowaniem dostępnych technologii, pozwoli na zaoszczędzenie 20–30% zużywanego w reaktorach uranu, przy jednoczesnym zmniejszeniu ilości i radiotoksyczności odpadów.

Reaktory czwartej generacji oparte na neutronach prędkich z recyklingiem paliwa pozwolą w przyszłości zwiększyć produkcję energii elektrycznej z tej samej masy paliwa stukrotnie. Tor, który jest bardziej rozpowszechniony w skorupie ziemskiej od uranu, może być wykorzystany do produkcji rozszczepialnego U-233, co znacznie zwiększy zasoby surowców rozszczepialnych. Dziękuję państwu za uwagę.

Przemówienie senatora Ryszarda Knosali w dyskusji nad punktem drugim porządku obrad

Przyjęcie przez rząd dokumentu pod nazwą Program Polskiej Energetyki Jądrowej pozwoliło wytyczyć nowe kierunki rozwoju rodzinnego sektora energetyki. W programie określono między innymi harmonogram działań, których kulminacją ma być uruchomienie pierwszej polskiej elektrowni jądrowej.

Analiza obowiązującego prawa prowadzi do wniosku, że nie jest ono należycie dostosowane do potrzeb związanych z realizacją dużych inwestycji. Potwierdzeniem tej diagnozy jest fakt, że niemal w każdym przypadku, gdy zachodzi konieczność przeprowadzenia przedsięwzięcia znacznych rozmiarów – jak chociażby budowa sieci autostrad, czy przygotowania Polski do organizacji Mistrzostw Europy EURO 2012 – niezbędne jest uchwalenie tak zwanej specustawy. Przedstawiony projekt także należy rozpatrywać w kategorii specustawy, dedykowany jest on bowiem wyłącznie inwestycji w zakresie obiektów energetyki jądrowej i związanych z nimi inwestycji towarzyszących.

Wzorem poprzednich specustaw w tej również znalazły się przepisy upraszczające wiele aspektów proceduralnych. Na potrzeby niniejszej ustawy przewidziano, że proces uzyskiwania ostatecznego pozwolenia na realizację inwestycji będzie przebiegał w trzech etapach. Każdy kolejny etap postępowania będzie się kończył wydaniem decyzji dotyczącej odpowiednio: ustalenia lokalizacji inwestycji w zakresie budowy obiektu energetyki jądrowej, decyzji zasadniczej oraz pozwolenia na budowę.

Prowadzone postępowanie charakteryzuje się skróceniem terminów na zajęcie stanowiska zarówno przez poszczególne organy prowadzące postępowanie, jak i przez organy współuczestniczące w postępowaniu, wymienione przez projektodawcę enumeratywnie. Nierespektowanie przepisanych terminów na wydanie decyzji obwarowane jest sankcją finansową. W tym kontekście należy zwrócić uwagę w szczególności na rozdział 5 projektu ustawy „Postępowanie administracyjne dla realizacji inwestycji w zakresie budowy obiektu energetyki jądrowej”, w którym opisano istotne odrębności prowadzonego postępowania względem ogólnych wytycznych procedury administracyjnej.

Jednak nie tylko samo skrócenie terminów wpływa na uproszczenie i przyspieszenie rozpatrywanego postępowania. Biorąc pod uwagę wymiar czysto proceduralny, pragnę zwrócić uwagę na fakt, że zgodnie z art. 5 projektu ustawy wszelkie uzgodnienia, pozwolenia, opinie, zgody bądź stanowiska właściwych organów, wymagane odrębnymi przepisami dla lokalizacji inwestycji zostaną zastąpione jednolitą instytucją opinii właściwych organów. Opinia wyrażana będzie już na etapie przygotowywania wniosku o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji. Właściwy organ zobowiązany będzie do wydania opinii w terminie czternastu dni, zaś niezajęcie stanowiska w wyznaczonym terminie traktowane będzie jako brak zastrzeżeń do wniosku. Ponadto projektodawca rozwiązał problem postępowania z nieruchomościami o nieuregulowanym stanie prawnym. W takim przypadku zawiadomienia oraz wszelkie inne doręczenia będą dokonywane przez organ prowadzący postępowanie w formie obwieszczenia. Zatem nieuregulowany stan prawny nieruchomości pozostanie faktycznie bez wpływu na wszczęcie i prowadzenie postępowania. W podobnym charakterze utrzymana jest regulacja, która w przypadku właścicieli i użytkowników wieczystych nieruchomości dopuszcza kierowanie korespondencji na adres wskazany w ewidencji gruntów i budynków.

Jeżeli zaś chodzi o bardziej praktyczny wymiar przyspieszenia realizacji inwestycji objętych zakresem zastosowania niniejszego przedłożenia, nie sposób nie odnieść się do regulacji wynikających z art. 11 i art. 17 projektu ustawy. W pierwszym ze wskazanych przepisów określono możliwość wystąpienia przez inwestora z wnioskiem o wydanie decyzji o wskazaniu lokalizacji inwestycji wraz z zezwoleniem na wejście na teren nieruchomości w przypadku, gdy jest to niezbędne do „przeprowadzenia pomiarów, badań lub innych prac niezbędnych do sporządzenia raportu lokalizacyjnego”. Z kolei art. 17 projektu ustawy przewiduje możliwość wnoszenia o wydanie pozwolenia na przeprowadzenie prac przygotowawczych obejmujących między innymi usunięcie drzew, prace rozbiórkowe, jak również niwelację i zagospodarowanie terenu. Pozwolenie takie można uzyskać dopiero wtedy, gdy wydana jest już decyzja zasadnicza, a nie wydane zostało jeszcze pozwolenie na budowę.

Projektodawca z należytą skrupulatnością odniósł się także do kwestii odszkodowawczych. Szczególnie istotne, zarówno z punktu widzenia inwestora, jak i strony uprawnionej do otrzymania odszkodowania, jest przyjęcie zasady, zgodnie z którą decyzje o odszkodowaniu mogą zostać poddane ocenie sądu powszechnego.

Interesujące w mojej ocenie są ponadto przepisy rozdziału 8 projektu ustawy, w którym ustanowiono swoisty mechanizm redystrybucji podatków lokalnych odprowadzanych do gminy, na terenie której zlokalizowana jest elektrownia jądrowa. Projektodawca zaproponował, aby połowa podatku od nieruchomości uiszczanego przez podatników tego podatku od oddanej w użytkowanie elektrowni jądrowej lub jej części zasilala budżety gmin sąsiadujących z tą gminą. Zgodzić należy się z twierdzeniem wyrażonym

w uzasadnieniu niniejszego projektu ustawy, że rozwiązanie to pozwoli uniknąć przypadków powstawania tak zwanych enklaw dobrobytu, bowiem wskazane wpływy podatkowe będą zasilały także budżety gmin sąsiednich.

Na koniec pragnę podkreślić, że przyjęcie przedmiotowego projektu ustawy nie przesądza jeszcze w żadnej mierze, iż opisane w nim inwestycje kiedykolwiek w Polsce powstaną. Istotne jest jednak to, że w już w tej chwili precyzyjnie zostaną określone warunki, na jakich inwestycje te powinny zostać zrealizowane, co pozwoli na właściwą ochronę interesów wszystkich zainteresowanych stron. Stąd też zwracam się do Wysokiej Izby z wnioskiem o przyjęcie przedstawionego projektu ustawy. Dziękuję.

Przemówienie senatora Stanisława Bisztygi w dyskusji nad punktem trzecim porządku obrad

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Zmiany w ustawie o działalności lobbinglej służą usprawnieniu i zwiększeniu przejrzystości prac legislacyjnych, które dokonują się w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów i poszczególnych ministerstwach.

Obecnie Rada Ministrów co najmniej raz na sześć miesięcy przygotowuje program prac legislacyjnych dotyczących planów wprowadzenia nowych ustaw i rozporządzeń. Program ten jest dostępny w Biuletynie Informacji Publicznej. Nowelizacja, którą w tej chwili omawiamy, zmienia ten stan rzeczy, wprowadzając tak zwany wykaz prac legislacyjnych, który będzie pojawiał się nie okresowo, ale w sposób ciągły. Będzie on obejmował projekty założeń do projektów ustaw, projekty ustaw i projekty rozporządzeń Rady Ministrów. Wykaz ma składać się przede wszystkim z informacji o przyczynach powstania projektu, o jego istocie i ma też zawierać wskazanie organu i konkretnej osoby odpowiedzialnej za przygotowanie danego projektu.

Wykaz ma być publikowany w Biuletynie Informacji Publicznej, a Rada Ministrów lub jej organ pomocniczy będą mogły określić termin planowego przyjęcia przez Radę Ministrów projektu objętego wykazem. Rada Ministrów będzie mieć także obowiązek przedstawienia Sejmowi raz na sześć miesięcy roku kalendarzowego wykazu w zakresie projektów ustaw, co do których określono planowany termin ich przyjęcia. Podobna procedura obejmie rozporządzenia.

Poszczególne projekty będą ukazywać się w Biuletynie Informacji Publicznej z chwilą przekazania ich do uzgodnień z członkami Rady Ministrów. W biuletynie będą zamieszczone wszelkie dokumenty związane z przygotowaniem projektu, a podmioty zainteresowane danymi projektami będą mogły zgłaszać ów fakt.

Panie Marszałku, Wysoka Izbo, nie trzeba chyba nikogo przekonywać, że przedstawione wyżej rozwiązania w znaczący sposób wzmocnią transparentność prac najwyższych organów państwa nad prawem. Jest to zdecydowanie dobry kierunek zmian, dlatego gorąco zachęcam Wysoką Izbę do ich zaaprobowania. Dziękuję za uwagę.

Przemówienie senatora Ryszarda Knosali w dyskusji nad punktem trzecim porządku obrad

Kluczową kwestią zapisaną w niniejszym projekcie ustawy jest odejście od dotychczasowej zasady planowania prac legislacyjnych Rady Ministrów w oparciu o cykl półroczny. Projektodawca poprzez zmianę dotychczasowego brzmienia art. 3 ustawy przesądza, że w miejsce programów okresowych sporządzony zostanie wykaz prac legislacyjnych, który będzie prowadzony na bieżąco i obejmie całość działalności legislacyjnej Rady Ministrów. Co więcej, wykaz ten obejmie nie tylko same projekty ustawy, ale również projekty założeń projektów ustaw oraz projekty rozporządzeń Rady Ministrów. Wykaz, podobnie jak obecnie programy okresowe, będzie upubliczniany w Biuletynie Informacji Publicznej.

Konsekwencją przedstawionej zmiany będzie możliwość całościowego spojrzenia na zamierzenia legislacyjne rządu. Osobno prowadzone będą nadal jedynie wykazy odnoszące się do projektów rozporządzeń Prezesa Rady Ministrów oraz poszczególnych ministrów jak ma to miejsce również obecnie. Chodzi tu o art. 4 ust. 1 projektu ustawy. Należy podkreślić, że propozycja nowelizacji dotycząca szczegółowego zestawienia informacji o danym projekcie, jak też określenia momentu, w którym powinno nastąpić udostępnienie projektu w Biuletynie Informacji Publicznej, ma jedynie charakter dostosowawczy i w porównaniu z obowiązującymi obecnie przepisami nie niesie istotnych zmian merytorycznych.

Odejście od obowiązku sporządzania okresowych programów prac legislacyjnych nie oznacza jednak całkowitego zaniechania obowiązku przedkładania Sejmowi okresowych informacji w odniesieniu do prac legislacyjnych rządu. Zgodnie z art. 3a projektu ustawy „Rada Ministrów przedstawia Sejmowi, raz na sześć miesięcy roku kalendarzowego, wykaz w zakresie projektów ustaw, co do których określono planowany termin ich przyjęcia przez Radę Ministrów”. Podkreślenia wymaga, że w tym miejscu chodzi o te projekty, w których został już określony planowany termin ich przyjęcia. Przekazywana informacja ma zatem wymiar skonkretyzowany i może być traktowana jako swoisty plan prac legislacyjnych Rady Ministrów na kolejne półrocze.

Jak wynika z uzasadnienia do projektu ustawy, przyjęcie ogólnego wykazu prac legislacyjnych Rady Ministrów będzie stanowiło podstawę do wdrożenia w niedalekiej przyszłości aplikacji internetowej pod nazwą „Rządowy Proces Legislacyjny”. Zasadniczą zaletą wskazanego rozwiązania będzie zgromadzenie w jednym miejscu wszystkich informacji i dokumentów związanych z przygotowaniem projektów ustaw wraz z etapem prac nad projektami założeń do projektów ustaw oraz rozporządzeń Rady Ministrów i Prezesa Rady Ministrów. Należy zgodzić się z projektodawcą, że rozwiązanie to zapewni wszystkim zainteresowanym łatwy dostęp do tego typu informacji.

W mojej ocenie opisane zmiany ściśle korespondują z ogólnym zamierzeniem autora projektu ustawy, które sprowadza się do zwiększenia przejrzystości prac legislacyjnych podejmowanych zarówno przez Radę Ministrów, Prezesa Rady Ministrów, jak i poszczególnych ministrów. Realizacja tego postulatu sprawi, że zamierzenia rządu – przynajmniej w ogólnym zarysie – będą bardziej czytelne. Może to wpłynąć w pewnym stopniu na wzrost zaufania obywateli do państwa. Trudno jednak w pełni zgodzić się z tezą postawioną przez projektodawcę, że projekt ten bezpośrednio przyczyni się także do zwiększenia poczucia pewności prawa. Odczucie to w dużej mierze warunkowane jest bowiem samym tempem zmian zachodzących w obowiązujących przepisach. Poczucie pewności prawa można zwiększyć poprzez taką działalność legislacyjną, która za cel stawia sobie osiągnięcie długofalowych efektów, a która nie wynika z aktualnej koniunktury politycznej. Mam tu na myśli przede wszystkim unikanie sytuacji, w których projekty aktów prawnych procedowane są w tempie ekspresowym i uniemożliwiającym rzetelne pochylenie się nad regulowaną materią. Prowadzi to bowiem zazwyczaj do konieczności uchwalania kolejnych nowelizacji. Stąd też dla zwiększenia poczucia pewności prawa kluczowe znaczenie ma treść uchwalanych ustaw oraz to, czy przyjęte przepisy pozwolą skutecznie realizować zamierzone cele w perspektywie wieloletniej. Upublicznienie informacji o zamierzeniach legislacyjnych rządu nie daje odpowiedzi na pytanie, w jakim ostatecznym brzmieniu dany projekt zostanie uchwalony, ani też czy projekt ten zostanie kiedykolwiek uchwalony. Dlatego też w moim przekonaniu przedmiotowa nowelizacja nie będzie miała istotnego znaczenia w kontekście zwiększenia poczucia pewności prawa.

Niemniej jednak pragnę podkreślić, że przepisy zaproponowane w niniejszej nowelizacji są zasadne z uwagi na fakt, że pozwolą osiągnąć inne, równie istotne cele, jak chociażby wspomniane wcześniej zwiększenie przejrzystości prac legislacyjnych rządu oraz polepszenie dostępu do dokumentów związanych z tymi pracami. Tym samym projekt ten zasługuje na przyjęcie. Dziękuję za uwagę.

Przemówienie senatora Lucjana Cichosza w dyskusji nad punktem czwartym porządku obrad

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

Po raz kolejny przychodzi mi wyrazić wątpliwość odnośnie do jakości legislacyjnej projektów trafiających pod obrady Senatu. Wypada bowiem zgodzić się z konstytucjonalistami wskazującymi, że trudno nazwać nowelizacją ustawę wprowadzającą tak daleko idące ingerencje do pierwotnego tekstu prawa. Mamy bowiem do czynienia z tekstem, który zmienia jedenaście z piętnastu dotychczasowych artykułów ustawy, a dodatkowo w wyjątkowo niechlujny sposób dopisuje kolejne pięćdziesiąt trzy nowe artykuły. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że prace nad dokumentem trwały niemal dwa lata – a w międzyczasie niejednokrotnie naruszano tryb konsultowania projektu – to trzeba stwierdzić, że rząd znowu zmarnował czas, który mógł wykorzystać na przygotowanie kompleksowego, a na pewno spójniejszego projektu nowej ustawy.

Skoro prawo tworzy się w tak niekonsekwentny sposób, to i w jego zapisach trudno szukać konsekwencji i myśli przewodniej. O ile bowiem można zgodzić się z zamysłem ujednolicenia sytuacji związanej z gospodarką odpadami w poszczególnych gminach, o tyle w dalszym ciągu wydaje się, że mamy do czynienia z próbą kolejnego dołożenia samorządom obowiązków bez wzmocnienia ich potencjału finansowego i organizacyjnego dla nowych zadań. Nie wzmacnia się więc – wbrew pozorom – gmin, a przy okazji osłabia się także uprawnienia samych obywateli, znosząc obowiązek przeprowadzania referendów gminnych w sprawie przejmowania obowiązków właścicieli nieruchomości w zakresie odbierania odpadów komunalnych.

Ponadto – o czym się nie wspomina w uzasadnieniu przedmiotowego projektu – mamy wszak do czynienia z przeprowadzaną tylnymi drzwiami wtórną komunalizacją rynku znajdującego się w blisko 60% w rękach prywatnych. Oceniając skutki ekonomiczne wprowadzenia nowelizacji, musimy więc brać pod uwagę możliwe perturbacje sądowe i odszkodowawcze związane z tak nagłymi zmianami własnościowymi na rynku odpadów komunalnych.

Mamy więc do czynienia z projektem sprzecznym z zasadą tworzenia prawa przejrzystego i przyjaznego obywatelom, ponadto z dokumentem wątpliwym z punktu widzenia zasady pomocniczości państwa i co najmniej dyskusyjnym pod względem ekonomicznej racjonalności. Raz jeszcze powtórzę: szkoda, że czasu poświęconego na jałowe spory z pracodawcami oraz samorządami nie spożytkowano po prostu na stworzenie lepszej ustawy.

Przemówienie senatora Ryszarda Knosali w dyskusji nad punktem czwartym porządku obrad

Przedłożony projekt nowelizacji ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach niesie ze sobą bardzo istotne zmiany wytyczające nowe zasady gospodarowania odpadami komunalnymi. Jak wynika z uzasadnienia, efektem przyjęcia tego projektu ustawy ma być między innymi „całkowite wyeliminowanie nielegalnych składowisk odpadów, a tym samym zmniejszenie zaśmiecania w szczególności lasów i terenów rekreacyjnych” oraz „prowadzenie selektywnego zbierania odpadów komunalnych «u źródła»”. Spośród wielu szczegółowych rozwiązań zapisanych w niniejszym projekcie pragnę wskazać te, które w mojej ocenie są kluczowe dla osiągnięcia wskazanych na wstępie założeń.

Zacząć wypada od przywołania projektowanego art. 6c ust. 1 który wskazuje, że to „gminy są obowiązane do zorganizowania odbierania odpadów komunalnych od właścicieli nieruchomości, na których zamieszkują mieszkańcy”. Rada gminy może dodatkowo rozszerzyć ten obowiązek odnośnie do właścicieli nieruchomości, na których wprowadzić nie zamieszkują mieszkańcy, lecz powstają tam odpady komunalne. Przedmiotowa kompetencja powiązana została ze zobowiązaniem właścicieli nieruchomości do ponoszenia na rzecz gminy opłat za gospodarowanie odpadami komunalnymi. Przepisy te służyć będą urzeczywistnieniu zasady wyrażonej w art. 3 ust. 2 pkt 3 projektu ustawy, w myśl której systemem gospodarowania odpadami komunalnymi objęci mają zostać wszyscy właściciele nieruchomości na terenie gminy.

Na aprobatę zasługuje dokładne określenie okoliczności, które przesądzą o momencie powstania obowiązku ponoszenia opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi. Zgodnie z wytycznymi art. 6i projektu ustawy wskazana opłata będzie należna za każdy miesiąc, w którym na danej nieruchomości zamieszkiwał mieszkaniec lub w którym na danej nieruchomości powstały odpady komunalne. Opłata będzie ponoszona w wysokości stanowiącej iloczyn liczby osób zamieszkujących na danej nieruchomości albo ilości wytworzonych odpadów oraz stawki przyjętej w drodze uchwały rady gminy. Niewątpliwie słuszne jest założenie, że rada gminy powinna uchwalić przedmiotowe stawki w wysokości skorelowanej między innymi z kosztami funkcjonowania systemu gospodarowania odpadami komunalnymi. Zasadne jest także zobligowanie rady gminy do obniżenia tych stawek w przypadku, gdy odpady komunalne są zbierane i odbierane w sposób selektywny. Dopełnieniem opisanego systemu będzie zobowiązanie właścicieli nieruchomości do bieżącego – w terminie czternastu dni – aktualizowania danych o liczbie osób zamieszkujących daną nieruchomość bądź o ilości odpadów komunalnych powstających na danej nieruchomości (w formie deklaracji).

W razie powstania uzasadnionych wątpliwości co do danych zawartych w deklaracji lub niezłożenia deklaracji w terminie, wysokość opłaty ustalana jest w oparciu o dane szacunkowe w drodze decyzji wójta (art. 6o projektu ustawy). W analogicznym trybie ustalania będzie wysokość zaległości z tytułu opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi (art. 6p projektu ustawy). Zapisy te są celowe, ponieważ pozwolą uniknąć przypadków, w konsekwencji których należne dochody gminy byłyby zaniżane.

Dodatkową motywacją dla właścicieli nieruchomości do rzetelnego wywiązywania się z przepisów w zakresie utrzymania czystości i porządku będzie świadomość, że podmiot odbierający odpady komunalne będzie zobowiązany – w kwartalnym sprawozdaniu składanym wójtowi – wskazać liczbę właścicieli nieruchomości, od których zostały odebrane odpady komunalne oraz tych właścicieli nieruchomości, którzy zbierają odpady komunalne w sposób niezgodny z regulaminem. Przesądza o tym art. 9n ust. 3 pkt 3 i 4 projektu ustawy. Nadto wójt wyposażony zostanie w kompetencje kontrolne, które znajdą zastosowanie także w odniesieniu do osób fizycznych. Co więcej, projektodawca wyraźnie wskazał, że kontrola ta może w uzasadnionych przypadkach odbyć się z pomocą policji.

Biorąc powyższe pod uwagę, uważam, że przepisy wynikające z niniejszego projektu ustawy nie tylko pomogą skutecznie ograniczyć przypadki nielegalnego pozbywania się odpadów komunalnych, ale także przyczynią się do upowszechnienia selektywnego zbierania i przetwarzania tych odpadów. Projekt tym samym zasługuje na przyjęcie.

Przemówienie senatora Stanisława Jurcewicza w dyskusji nad punktem czwartym porządku obrad

Panie Marszałku! Panie i Panowie Senatorowie!

Projektowana ustawa wprowadza zmiany w obowiązującym systemie gospodarowania odpadami komunalnymi mające na celu: uszczelnienie systemu gospodarowania odpadami komunalnymi; prowadzenie selektywnego zbierania odpadów komunalnych „u źródła”; zmniejszenie ilości odpadów komunalnych; zwiększenie liczby nowoczesnych instalacji do odzysku; całkowite wyeliminowanie nielegalnych składowisk odpadów; prowadzenie właściwego sposobu monitorowania postępowania z odpadami komunalnymi; zmniejszenie dodatkowych zagrożeń dla środowiska wynikających z transportu odpadów komunalnych.

Nowelizacja zakłada zdjęcie z mieszkańców obowiązku samodzielnego podpisywania umów na odbiór śmieci. Nowy system zakłada, że to gminy będą przeprowadzały przetargi na odbiór odpadów i gospodarowały środkami pochodzącymi z opłat pobieranych od mieszkańców za odbiór odpadów, a od firm będą egzekwowały odpowiednią jakość usług. Ustawa ma ułatwić osiąganie unijnych norm.

Zmiany w obowiązującym systemie gospodarowania odpadami komunalnymi będą polegać przede wszystkim na przejęciu przez gminy obowiązków właścicieli nieruchomości w zakresie zagospodarowania odpadów komunalnych. Wprowadzenie tego rozwiązania oznacza, że gminy nie będą musiały przeprowadzać referendum gminnego, które do tej pory przeprowadzać musiały. Rada gminy w drodze uchwały będzie podejmowała decyzje co do tego, czy odpady będą odbierane wyłącznie z gospodarstw domowych, czy również od właścicieli nieruchomości, na terenie których prowadzona jest działalność, w związku z którą powstają odpady komunalne. Rada gminy będzie określała zarówno wysokość opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi, jak i szczegółowy sposób świadczenia usług na rzecz właścicieli nieruchomości w zakresie odbierania i zagospodarowania odpadów komunalnych. Oznacza to ustanowienie jednolitych zasad finansowania odnośnie do odbierania i zagospodarowania odpadów komunalnych na terenie całego kraju.

Gminy w drodze przetargu będą wyłaniały podmioty prowadzące działalność w zakresie odbierania odpadów komunalnych od właścicieli nieruchomości, co będzie wiązało się z koniecznością przekształcenia gminnych jednostek organizacyjnych w spółki prawa handlowego. Przejęcie przez gminy obowiązków właścicieli nieruchomości w zakresie gospodarowania odpadami komunalnymi pozwoli tym samym zwolnić właścicieli nieruchomości z obowiązku podpisywania umów na odbieranie odpadów komunalnych z podmiotami prowadzącymi działalność w tym zakresie.

Proponuje się zwiększenie uprawnień kontrolnych gmin, co będzie się wiązało z nakładaniem administracyjnej kary pieniężnej – zarówno na właścicieli nieruchomości, jak i przedsiębiorców odbierających odpady komunalne od właścicieli nieruchomości – za niedopełnienie obowiązków określonych w ustawie, w tym za postępowanie niezgodne z regulaminem utrzymania czystości i porządku na terenie gminy. Opłaty pobierane od właścicieli nieruchomości będą również pokrywać koszty administracyjne ponoszone przez gminę w związku z zarządzaniem systemem.

Przyjęcie takich rozwiązań powinno przyczynić się do zwiększenia osiąganych poziomów wyznaczonych przepisami Unii Europejskiej, a także pozytywnie wpłynąć na rozwój regionalny i dać podstawy do stworzenia nowych miejsc pracy dzięki rozwojowi inwestycji, infrastruktury i usług w zakresie gospodarowania odpadami komunalnymi.

Ta ustawa to szansa na czysty krajobraz bez śmieci. Jej wejście w życie rozpocznie wiele zmian w gospodarce odpadami, zmieni system i podejście do odpowiedzialności za odpady.

Przemówienie senatora Tadeusza Skorupy w dyskusji nad punktem czwartym porządku obrad

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

W dniu 13 maja 2011 r. na dziewięćdziesiątym drugim posiedzeniu Sejmu RP została przyjęta ustawa o zmianie ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach oraz niektórych innych ustaw.

Ustawa ta, będąca nie tyle nowelizacją, ile gruntowaną zmianą ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach – na piętnaście poprzednio obowiązujących artykułów zmieniono jedenaście i dodano kolejne pięćdziesiąt trzy artykuły – wprowadza w dotychczasowych uregulowaniach szereg zmian dotyczących gospodarowania odpadami komunalnymi.

Zmiany wprowadzone do ustawy nowelizacją przegłosowaną niedawno przez Sejm zmierzać mają do poprawy sytuacji w gospodarce odpadami. Ustawa o zmianie ustawy o utrzymywaniu czystości i porządku w gminach ma na celu między innymi uszczelnienie systemu gospodarowania odpadami, selektywne zbieranie odpadów komunalnych „u źródła”, zwiększenie liczby instalacji przeznaczonych do odzysku, eliminację nielegalnych składowisk śmieci, monitorowanie postępowania z odpadami komunalnymi. Wprowadzone zmiany mają się przyczynić do zmniejszenia ilości odpadów komunalnych i dostosowania wskaźników zagospodarowania odpadów do norm określonych przez Unię Europejską, co uchroni Polskę przed karami finansowymi będącymi sankcją za nieprzestrzeganie tych norm.

Zmiana ustawy zakłada między innymi, że mieszkańcy nie będą jak do tej pory sami podpisywać umów na odbiór śmieci, tylko odbywać się będą przetargi organizowane przez gminy. Gminy będą również gospodarować środkami pochodzącymi z opłat, które mieszkańcy będą uiszczać za wywóz odpadów, i egzekwować odpowiednią jakość usług. Będą też mogły zająć się wywożeniem nieczystości – zgodnie ze zmianami ustawy przegłosowanymi przez Sejm rada gminy będzie mogła przejąć od właścicieli nieruchomości wszystkie lub wskazane obowiązki, które ustawa wylicza. Możliwe będzie również odbieranie odpadów przez spółki z udziałem gminy.

Sporym mankamentem ustawy jest półtoraroczny termin na utworzenie przez gminy sortowani śmieci. Nierealne jest, by w tym czasie gminy zdążyły przygotować się do tego zadania. Wątpliwości budzą również terminy 1 stycznia 2013 r. oraz 1 lipca 2013 r. jako daty wejścia w życie przepisów określających kary pieniężne dla przedsiębiorców i gminnych jednostek organizacyjnych za nierzetelne lub złożone po terminie sprawozdania kwartalne dotyczące odbioru odpadów komunalnych oraz kara pieniężna dla gminy za nierzetelne lub złożone po terminie sprawozdanie roczne dotyczące realizacji zadań z zakresu gospodarowania odpadami komunalnymi. Nie jest właściwe karanie tych podmiotów w sytuacji, w której ustawa nie zapewnia im wystarczającego czasu na dostosowanie działalności do nowo uchwalonych przepisów. Dziękuję.

Przemówienie senatora Tadeusza Skorupy w dyskusji nad punktem piątym porządku obrad

Panie Marszałku! Wysoka Izbo!

W dniu 13 maja 2011 r. na dziewięćdziesiątym drugim posiedzeniu Sejmu RP została przyjęta ustawa o zmianie ustawy – Prawo lotnicze oraz niektórych innych ustaw. Ustawę tę, będącą projektem rządowym, Sejm uchwalił w brzmieniu proponowanym przez Komisję Infrastruktury wraz z przyjętymi poprawkami.

Wiele niepokoju budzi ostateczny kształt tej ustawy, wprowadzającej istotne zmiany w dotychczasowych zapisach prawa lotniczego. Chodzi o odrzucenie przez Sejm drugiego wniosku mniejszości, którego autorzy proponowali nie dodawać art. 186b–186e oraz utrzymać dotychczasowe brzmienie art. 187. Zmiany ustawy – Prawo lotnicze wprowadzone przez dodanie art. 186b–186e polegają na przeniesieniu gros odpowiedzialności za bezpieczeństwo na lotniskach na służby prowadzące lotnisko, zatem nie będą za nie odpowiedzialne w takim stopniu jak do tej pory służby państwowe, czyli Straż Graniczna.

Służby prowadzące lotnisko mają uzyskać prawo do wykonywania zadań związanych z kontrolą bezpieczeństwa w lotnictwie cywilnym, na przykład prawo do kontroli osób, bagażu, ładunków, poczty, zaopatrzenia pokładowego i zaopatrzenia portu lotniczego w związku z przewozem lotniczym i w obszarze przejścia ze strefy ogólnodostępnej do strefy zastrzeżonej lotniska. Zadania te, w myśl ustawy o zmianie ustawy – Prawo lotnicze przegłosowanej przez Sejm, wykonywać będzie mógł albo zarządzający lotniskiem przez służbę ochrony lotniska, albo zarejestrowany agent w rozumieniu rozporządzenia Parlamentu Europejskiego i Rady (WE) nr 300/2008 z dnia 11 marca 2008 r. w sprawie zasad w dziedzinie ochrony lotnictwa cywilnego i uchylającego rozporządzenie (WE) nr 2320/2002 – Dz.Urz. UE L 97 z 9 kwietnia 2008 r., str. 72 – za pośrednictwem specjalistycznej uzbrojonej formacji ochronnej. Zatem kontrola bezpieczeństwa w zakresie lotnictwa cywilnego nie tylko w znacznej swej części przejdzie w ręce osób prowadzących działalność gospodarczą, ale będą mogły ją sprawować poprzez uzbrojone formacje ochronne podmioty, które uzyskają status zarejestrowanego agenta, a więc podmioty niekoniecznie polskie.

Porty lotnicze o znaczeniu międzynarodowym stanowią, jak już była o tym mowa w czasie sejmowych dyskusji nad nowelizacją ustawy, granicę państwa, zatem w żadnym wypadku kwestie związane z ich bezpieczeństwem nie mogą podlegać swoistej prywatyzacji. To państwo i Straż Graniczna jako służby państwowe winny sprawować kontrolę w tak istotnym dla Polski aspekcie bezpieczeństwa, samo bezpieczeństwo jest zaś obszarem, co do którego przeprowadzanie zmian powinno odbywać się z daleko idącą ostrożnością. Ochrona bezpieczeństwa, i to na granicy państwowej, by była skuteczna, musi podlegać ścisłej kontroli władz państwa i być wykonywana poprzez służby gwarantujące dbanie o jego interesy.

Nie jest to sfera zwykłej działalności gospodarczej, którą dany podmiot prowadzi, nie jest to sfera, do której wprost mają zastosowanie reguły wolnorynkowe. Kontrola bezpieczeństwa w lotnictwie cywilnym, kontrola bezpieczeństwa na granicy państwa, które państwo ma obowiązek zapewnić swym obywatelom, to zagadnienie dotyczące całego społeczeństwa, a nie tylko ryzyko podmiotu zarządzającego portem lotniczym po prostu prowadzącego działalność gospodarczą, która może się nie powieść.

Sprowadzenie tak istotnej, dotyczącej całego społeczeństwa kwestii, jaką jest bezpieczeństwo, kwestii mającej swe priorytety i specyfikę, do działalności podmiotu, który zarządza lotniskiem i kieruje się regułami li tylko działalności gospodarczej, stanowi daleko idące uproszczenie, a podejście do niego, to jest bezpieczeństwa w lotnictwie cywilnym, będącego, jak już wspomniano, kwestią bezpieczeństwa granic, w ten sposób może spowodować wiele szkód.

Dlatego też wnoszę o odrzucenie ustawy o zmianie ustawy – Prawo lotnicze oraz niektórych innych ustaw. Dziękuję za uwagę.

Przemówienie senatora Czesława Ryszki w dyskusji nad punktem szóstym porządku obrad

Panie Marszałku! Wysoki Senacie!

Debata nad ustawą o wdrożeniu naziemnej telewizji cyfrowej skłania do kilku refleksji. Podczas dyskusji w Komisji Kultury i Środków Przekazu padło stwierdzenie, że na platformie cyfrowej nie będzie żadnych stacji katolickich. Po prostu czegoś takiego się nie planuje. Jak sądzę, w jeszcze katolickim kraju taka odpowiedź skłania do wyciągnięcia kilku smutnych wniosków.

Pierwszy wniosek to fakt niebываłego upolitycznienia KRRiT oraz mediów publicznych. Sprawi ono, że cyfryzacja nie będzie zabezpieczeniem w odniesieniu do osób o światopoglądzie katolickim i prawicowym. Obawiam się, że wdrożenie telewizji cyfrowej może odbyć się z naruszeniem prawa odbiorców publicznych. To jest ogromny tort finansowy do podziału. Czy można ufać, że wszystko dokona się zgodnie z interesem narodowym, skoro zarówno w Krajowej Radzie Radiofonii i Telewizji, jak i na Woronicza rządzi PO, PSL i lewica! Dlaczego startująca o uzyskanie koncesji Telewizja Trwam nie otrzymała dostępu do multi-pleksu?

Cóż, zapowiadane przez Platformę „odpolitycznianie” mediów publicznych zaczęło się w czerwcu ubiegłego roku, gdy Sejm, Senat i pełniący obowiązki prezydenta Bronisław Komorowski odrzucili sprawozdanie KRRiT – co skutkowało jej rozwiązaniem – bo mówili na przykład, że dopuściła do tego, by media realizowały interesy partyjne, głównie PiS. Politycy PO nie szczędzili jej słów krytyki. „Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji jest najbardziej upartyjniona z dotychczasowych i w ślad za tym mamy najbardziej upartyjnione rady nadzorcze i zarządy spółek publicznych mediów” – mówiła posłanka PO Iwona Śledzińska-Katarasińska w październiku 2006 r., kiedy mediami rządziła koalicja PiS – Samoobrona – LPR. Po obecnych wyborach przyznała, że nowy rząd jest „stricte polityczny” i że „PO ma także swoje za paznokciami”.

Jednocześnie z powoływaniem nowej KRRiT trwały prace nad nowelizacją ustawy medialnej. „Chcemy odpolitycznić media publiczne. Na to, co dziś się wyprawia w TVP, nie można już patrzeć” – mówił Rafał Grupański z PO. Wtórowała mu Małgorzata Kidawa-Błońska, też z PO: „Nie chcemy dobierać nowych członków rady według klucza politycznego”.

Nową ustawę medialną uchwalono głosami PO i SLD w sierpniu 2010 r. Umożliwiła ona skrócenie kadencji władzom mediów publicznych i powołanie w ich miejsce nowych. Dziś prezesem TVP jest Juliusz Braun – były poseł Unii Demokratycznej i Unii Wolności, Marian Zalewski – wiceminister rolnictwa, zafany człowiek Waldemara Pawlaka i Bogusław Piwowar kojarzony z lewicowym stowarzyszeniem „Ordynacka”. To oni tworzą „apolityczny” zarząd TVP. Krajowa Rada Radiofonii i Telewizji to wszystko zaakceptowała, mamy więc partyjny parytet. Po co więc były te wszystkie ataki na PiS? To przecież podważa ideę nowej ustawy medialnej o odpolitycznieniu mediów publicznych. A jaka dzisiaj jest TVP? Jest zmonopolizowana przez ludzi o światopoglądzie lewicowym i liberalnym, nie ma w niej miejsca dla tradycyjalistycznej i patriotycznej prawicy.

Drugi fakt: w tym gorszącym międzypartyjnym sporze zapomina się o najważniejszym: prawdziwym właścicielem Telewizji Polskiej jest naród. Do tej pory przez ponad dwadzieścia lat jego elity nie potrafiły w sposób sprawiedliwy ustalić zasad zarządzania tym arcyważnym dla kultury i tożsamości dobrem wspólnym. Z udziału w nim przez lata systematycznie eliminowany jest nurt katolicki, prawicowy, konserwatywny i niepodległościowy. Trwa dramatyczna zapaść finansowa TVP i Polskiego Radia, która pokazuje samobójczą dla państwa politykę utraty suwerenności w dziedzinie kultury.

Czy w tej sytuacji nie jest czytelne doprowadzenie do zapaści finansowej mediów publicznych, aby i platformy cyfrowe, i odbiorców przejęły stacje prywatne? Przypomnę, że opłaty abonamentowe zbierane są w tak znikomej liczbie, że wystarczają na finansowanie tylko 10% potrzeb telewizji. Reszta pieniędzy pochodzi z wpływów z reklam, co zmusza telewizję publiczną do rezygnacji z ambitniejszej oferty i ścigania się z mało wartościowymi produkcjami rozrywkowymi z TVN i Polsatem.

Systematycznie i nieubłagane spada liczba widzów telewizji publicznej. Jeszcze przed rokiem wszystkie kanały TVP miały łącznie ponad 42% udziału w oglądalności telewizji przez polskich widzów. Teraz jest to już tylko 37%, jak wynika z danych TNS OBOP. Zyskują TVN i Polsat oraz coraz liczniejsze satelitarne stacje tematyczne. To ma bezpośredni wpływ na niższe dochody telewizji publicznej z reklam, bo reklamodawcy płacą zależnie od liczby widzów danego programu. TVP przybywa silnych i bezwzględnych konkurentów dysponujących dodatkowymi źródłami dochodów. Oprócz bogatej oferty telewizyjnej sprzedają oni dostęp do platform satelitarnych, telefonii komórkowej, filmów na życzenie, internetu. Nie ma w tym podziale tortu cyfrowego dostępu dla katolickich mediów, które mają do zaoferowania zachodniej kulturze coś unikatowego: metafizyczną perspektywę, antropologię odzwierciedlającą prawdę o ludzkiej naturze oraz etykę, która respektuje godność każdej osoby.

I trzecia sprawa. W swej najnowszej encyklice „*Caritas in veritate*” Benedykt XVI, cytując papieża Pawła VI, pisze w rozdziale pierwszym, nrze 19, że wizja rozwoju pojęta jako ludzkie powołanie wymaga dziś głębokiego przemyślenia i refleksji ludzi mądrych szukających nowego humanizmu, który pozwoliłby współczesnemu człowiekowi na ponowne odnalezienie samego siebie. Dzisiaj myślenie proponowane przez media jest zagrożone utylitaryzmem, sceptycyzmem, relatywizmem i niewiarą w zdolność rozumu do poznania prawdy na temat fundamentalnych zagadnień dotyczących życia. Nie natkniemy się na następujące pytania. Czym jest szczęście? Kim jestem? Czy świat jest dziełem przypadku? Jakie jest moje przeznaczenie? Et cetera.

Media odgrywają newralgiczną rolę w doskonaleniu międzyludzkich relacji i w ich rozwoju. Zwłaszcza katolickie media mają do zaoferowania zachodniej kulturze coś, czego nie posiadają żadne inne media poza nimi – wyraźnie zakorzenioną filozoficznie metafizyczną perspektywę, której potrzebuje i za którą tęskni współczesny świat. Chodzi o realistyczną metafizykę, antropologię odzwierciedlającą prawdę o ludzkiej naturze, której większość ludzi w istocie doświadcza, wiarę w ludzki rozum jako zdolny do różnych typów rozumienia oraz etykę respektującą i promującą godność każdej osoby i zdrowe relacje międzyludzkie.

Niestety, wraz z tak zwaną gospodarką rynkową boleśnie zakosztowaliśmy na własnej skórze „uroków” medialnego rynku. Dlaczego na przykład media elektroniczne mają swój wąski repertuar kilkudziesięciu nazwisk polityków i ekspertów, którzy biegają od studia do studia. Politycy swoją pracę ograniczają wręcz do obecności w mediach, komentując wieczorem to, co powiedzieli rano. Tak wylansowani przez media elektroniczne, zapraszani są dyskusji na łamach gazet, gdzie znów komentują to, co wcześniej powiedzieli w różnych stacjach radiowo-telewizyjnych. I tak koło się zamyka. W efekcie odbywa się mielenie strawionej papki, zaś odbiorca od rana do nocy ma podane na tacy, oprawione odpowiednim komentarzem, informacje o wszystkich wydarzeniach. Polityka zamienia się w niekończący się show. Dziennikarze stają się organicznie uzależnieni od polityków, zaś politycy nie istnieją bez dziennikarzy.

Obawiam się, że nowa ustawa cyfryzacyjna tylko pogłębi istniejącą patologię. Co więcej, doprowadzi do tego, że kilkanaście procent obywateli straci dostęp do telewizji publicznej, bo zostaną nakłonieni do zakupu komercyjnej telewizji.

I co najważniejsze dla mnie: telewizja cyfrowa to ciekawa, nowa jakość, dużo darmowych programów na trzech multipleksach i niestety wśród dwudziestu czterech nowych programów telewizyjnych Kościołowi katolickiemu nie przydzielono żadnego. Pozostawiam to bez komentarza.

Treść

78. posiedzenia Senatu w dniu 8 czerwca 2011 r.

Otwarcie posiedzenia	
Wyznaczenie sekretarzy	
Przyjęcie protokołu siedemdziesiątego czwartego posiedzenia	
Projekt porządku obrad	
Podtrzymanie wniosku formalnego o uzupełnienie porządku obrad o punkt: informacja prezesa Rady Ministrów na temat ustaleń poczynionych w trakcie postępowań dotyczących katastrofy Tu-154M z 10 kwietnia 2010 r.	
senator Stanisław Karczewski	4
senator Stanisław Piotrowicz	4
senator Mariusz Witczak	5
senator Kazimierz Wiatr	5
Głosowanie nr 1	5
Odrzucenie wniosku formalnego	
senator Kazimierz Wiatr	5
Wniosek formalny o uzupełnienie porządku obrad o punkt: zmiany w składzie komisji senackich	
senator Zbigniew Szaleniec	5
Przyjęcie wniosku formalnego	
Wniosek formalny o uzupełnienie porządku obrad o punkt: informacja rządu w sprawie realizacji budowy dróg i autostrad, aktualnej sytuacji oraz kwestii budowy autostrady A2	
senator Stanisław Karczewski	6
senator Marek Rocki	6
senator Stanisław Karczewski	6
Głosowanie nr 2	7
Odrzucenie wniosku formalnego	
Wniosek formalny o uzupełnienie porządku obrad o punkt: informacja rządu na temat sytuacji na polskim rynku warzyw	
senator Piotr Kaleta	7
senator Mariusz Witczak	7
Głosowanie nr 3	8
Odrzucenie wniosku formalnego	
Zatwierdzenie porządku obrad siedemdziesiątego ósmego posiedzenia	
senator Zdzisław Pupa	8
Punkt pierwszy porządku obrad: stanowisko Senatu w sprawie ustawy o zmianie	
ustawy – Prawo atomowe oraz niektórych innych ustaw	
Sprawozdanie połączonych Komisji Środowiska oraz Komisji Gospodarki Narodowej	
senator sprawozdawca	
Jan Wyrowiński.	9
Zapytania i odpowiedzi	
senator Zbigniew Romaszewski	11
senator Ryszard Knosala	11
senator Czesław Ryszka	12
senator sprawozdawca	
Jan Wyrowiński	12
senator Mieczysław Augustyn	12
senator Ryszard Górecki	13
senator sprawozdawca	
Jan Wyrowiński	13
senator Czesław Ryszka	13
senator sprawozdawca	
Jan Wyrowiński	14
Wystąpienie podsekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki	
podsekretarz stanu	
Hanna Trojanowska	14
Zapytania i odpowiedzi	
senator Bogdan Borusewicz	16
senator Stanisław Bisztyga.	16
senator Tadeusz Gruszka	17
podsekretarz stanu	
Hanna Trojanowska	17
senator Ryszard Knosala	19
podsekretarz stanu	
Hanna Trojanowska	19
senator Zbigniew Romaszewski	20
podsekretarz stanu	
Hanna Trojanowska	20
senator Czesław Ryszka	21
podsekretarz stanu	
Hanna Trojanowska	22
senator Mieczysław Augustyn	22
senator Zbigniew Romaszewski	23
podsekretarz stanu	
Hanna Trojanowska	23
senator Leon Kieres	25
podsekretarz stanu	
Hanna Trojanowska	25

senator Leon Kieres	25	senator sprawozdawca	
senator Stanisław Iwan	26	Janusz Sepioł	45
podsekretarz stanu		Wystąpienie podsekretarza stanu w Mini-	
Hanna Trojanowska	26	sterstwie Skarbu Państwa	
senator Ryszard Knosala	27	podsekretarz stanu	
podsekretarz stanu		Zdzisław Gawlik	45
Hanna Trojanowska	27	senator Krzysztof Majkowski	47
senator Wiesław Dobkowski	28	senator Stanisław Bisztyga	47
podsekretarz stanu		podsekretarz stanu	
Hanna Trojanowska	28	Zdzisław Gawlik	47
senator Tadeusz Gruszka	29	senator Krzysztof Majkowski	48
podsekretarz stanu		podsekretarz stanu	
Hanna Trojanowska	29	Zdzisław Gawlik	49
prezes		senator Ryszard Knosala	49
Państwowej Agencji Atomistyki		podsekretarz stanu	
Janusz Włodarski	29	Zdzisław Gawlik	49
senator Tadeusz Gruszka	30	senator Zbigniew Romaszewski	49
prezes Janusz Włodarski	30	podsekretarz stanu	
podsekretarz stanu		Zdzisław Gawlik	50
Hanna Trojanowska	30	Otwarcie dyskusji	
senator Tadeusz Gruszka	30	senator Janusz Sepioł	50
podsekretarz stanu		senator Edmund Wittbrodt	51
Hanna Trojanowska	30	senator Tadeusz Gruszka	51
senator Piotr Andrzejewski	31	Zamknięcie dyskusji	
podsekretarz stanu		Punkt trzeci porządku obrad: stanowisko	
Hanna Trojanowska	31	Senatu w sprawie ustawy o zmianie usta-	
senator Krzysztof Majkowski	32	wy o działalności lobbingowej w procesie	
podsekretarz stanu		stanowienia prawa	
Hanna Trojanowska	33	Sprawozdanie Komisji Samorządu Teryto-	
senator Czesław Ryszka	34	rialnego i Administracji Państwowej	
podsekretarz stanu		senator sprawozdawca	
w Ministerstwie Skarbu Państwa		Ireneusz Niewiarowski	52
Zdzisław Gawlik	34	Wystąpienie ministra – członka Rady Mini-	
Otwarcie dyskusji		strów	
senator Zbigniew Romaszewski	35	minister Michał Boni	52
senator Czesław Ryszka	36	Otwarcie dyskusji	
senator Mieczysław Augustyn	37	Zamknięcie dyskusji	
senator Tadeusz Gruszka	38	Punkt czwarty porządku obrad: stanowis-	
senator Stanisław Iwan	39	ko Senatu w sprawie ustawy o zmianie	
senator Edmund Wittbrodt	40	ustawy o utrzymaniu czystości i porząd-	
senator Czesław Ryszka	41	ku w gminach oraz niektórych innych	
Zamknięcie dyskusji		ustaw	
Punkt drugi porządku obrad: stanowisko		Sprawozdanie Komisji Samorządu Teryto-	
Senatu w sprawie ustawy o przygotowa-		rialnego i Administracji Państwowej	
niu i realizacji inwestycji w zakresie obiek-		senator sprawozdawca	
tów energetyki jądrowej oraz inwestycji		Jadwiga Rotnicka	53
towarzyszących		Sprawozdanie Komisji Środowiska	
Sprawozdanie połączonych Komisji Samo-		senator sprawozdawca	
rządu Terytorialnego i Administracji Pań-		Leszek Piechota	55
stwowej, Komisji Gospodarki Narodowej		Wystąpienie ministra środowiska	
oraz Komisji Środowiska		minister Andrzej Kraszewski	56
senator sprawozdawca		minister Andrzej Kraszewski	57
Janusz Sepioł	42	Zapytania i odpowiedzi	
Zapytania i odpowiedzi		senator Władysław Dajczak	58
senator Ryszard Knosala	44	minister Andrzej Kraszewski	59
senator Zbigniew Romaszewski	44	senator Tadeusz Gruszka	60
senator sprawozdawca		minister Andrzej Kraszewski	60
Janusz Sepioł	44	senator Ryszard Knosala	61
senator Władysław Dajczak	45	minister Andrzej Kraszewski	61
		senator Zdzisław Pupa	62

minister Andrzej Kraszewski	62	sekretarz stanu	
senator Leon Kieres	63	Tadeusz Jarmuziewicz.	81
senator Jan Rulewski	64	sekretarz stanu	
minister Andrzej Kraszewski	64	Tadeusz Jarmuziewicz.	82
senator Stanisław Jurcewicz	65	senator Tadeusz Gruszka	82
senator Piotr Andrzejewski	66	sekretarz stanu	
senator Władysław Ortyl	66	Tadeusz Jarmuziewicz.	82
minister Andrzej Kraszewski	66	senator Stanisław Jurcewicz	82
senator Jadwiga Rotnicka	68	sekretarz stanu	
senator Jerzy Chrościkowski	68	Tadeusz Jarmuziewicz.	82
senator Tadeusz Skorupa	69	prezes	
minister Andrzej Kraszewski	69	Urzędu Lotnictwa Cywilnego	
senator Tadeusz Skorupa	70	Grzegorz Kruszyński.	83
minister Andrzej Kraszewski	70	senator Leon Kieres	83
Otwarcie dyskusji		sekretarz stanu	
senator Jadwiga Rotnicka	71	Tadeusz Jarmuziewicz.	84
senator Marek Rocki	71	senator Zbigniew Romaszewski	84
senator Leon Kieres	72	sekretarz stanu	
senator Zdzisław Pupa	73	Tadeusz Jarmuziewicz.	84
senator Władysław Ortyl	74	prezes Grzegorz Kruszyński	85
senator Piotr Andrzejewski	74	senator Norbert Krajczy	85
senator Tadeusz Gruszka	75	prezes Grzegorz Kruszyński	85
Zamknięcie dyskusji		senator Norbert Krajczy	86
Punkt piąty porządku obrad: stanowisko		senator Stanisław Iwan	86
Senatu w sprawie ustawy o zmianie usta-		Otwarcie dyskusji	
wy – Prawo lotnicze oraz niektórych in-		senator Stanisław Jurcewicz	86
nych ustaw		senator Tadeusz Gruszka	87
Sprawozdanie Komisji Gospodarki Narodo-		senator Piotr Wach.	88
wej		senator Piotr Andrzejewski	88
senator sprawozdawca		senator Norbert Krajczy	89
Eryk Smulewicz	76	senator Stanisław Piotrowicz	90
Zapytania i odpowiedzi		senator Leon Kieres	91
senator Edmund Wittbrodt.	77	sekretarz stanu	
sekretarz stanu		Tadeusz Jarmuziewicz.	92
w Ministerstwie Infrastruktury		Zamknięcie dyskusji	
Tadeusz Jarmuziewicz.	78	senator Norbert Krajczy	93
senator Edmund Wittbrodt.	79	Punkt szósty porządku obrad: stanowisko	
sekretarz stanu		Senatu w sprawie ustawy o wdrożeniu	
Tadeusz Jarmuziewicz.	79	naziemnej telewizji cyfrowej	
senator Edmund Wittbrodt.	79	Sprawozdanie Komisji Gospodarki Narodo-	
sekretarz stanu		wej	
Tadeusz Jarmuziewicz.	79	senator sprawozdawca	
senator Zdzisław Pupa	79	Stanisław Iwan	93
sekretarz stanu		Sprawozdanie Komisji Kultury i Środków	
Tadeusz Jarmuziewicz.	80	Przekazu	
senator Zdzisław Pupa	80	senator sprawozdawca	
sekretarz stanu		Andrzej Person	94
Tadeusz Jarmuziewicz.	80	Sprawozdanie mniejszości Komisji Kultury	
senator Zdzisław Pupa	80	i Środków Przekazu	
sekretarz stanu		senator sprawozdawca mniejszości	
Tadeusz Jarmuziewicz.	80	Piotr Andrzejewski.	95
senator Zdzisław Pupa	80	Zapytania i odpowiedzi	
senator Tadeusz Gruszka	80	senator Czesław Ryszka	100
sekretarz stanu		senator sprawozdawca mniejszości	
Tadeusz Jarmuziewicz.	81	Piotr Andrzejewski	100
senator Zbigniew Romaszewski	81	senator sprawozdawca	
sekretarz stanu		Stanisław Iwan.	100
Tadeusz Jarmuziewicz.	81	senator Czesław Ryszka	100
senator Zbigniew Romaszewski	81	senator sprawozdawca	
		Stanisław Iwan.	101

senator sprawozdawca mniejszości Piotr Andrzejewski	101
senator sprawozdawca Andrzej Person	102
senator sprawozdawca Stanisław Iwan	103
Wystąpienie podsekretarz stanu w Minister- stwie Infrastruktury podsekretarz stanu Magdalena Gaj	103
Zapytania i odpowiedzi senator Wojciech Skurkiewicz	104
senator Czesław Ryszka	105
podsekretarz stanu Magdalena Gaj	105
senator Piotr Andrzejewski	106
senator Wojciech Skurkiewicz	106
senator Czesław Ryszka	106
podsekretarz stanu Magdalena Gaj	106
senator Wojciech Skurkiewicz	106
senator Andrzej Person	107
senator Marek Trzcіński	107
podsekretarz stanu Magdalena Gaj	107
senator Stanisław Iwan	108
podsekretarz stanu Magdalena Gaj	108
senator Czesław Ryszka	108
podsekretarz stanu Magdalena Gaj	108
Otwarcie dyskusji senator Stanisław Iwan	109
senator Piotr Andrzejewski	110
Zamknięcie dyskusji	

Komunikaty

(Przerwa w posiedzeniu)

Wyniki głosowań

Przemówienia senatorów

przekazane do protokołu, niewyłoszone podczas 78. posiedzenia Senatu Przemówienie senatora Janusza Rachonia w dyskusji nad punktem pierwszym porządku obrad	117
Przemówienie senatora Ryszarda Knosali w dyskusji nad punktem drugim porządku obrad	118
Przemówienie senatora Stanisława Bisztygi w dyskusji nad punktem trzecim porządku obrad	120
Przemówienie senatora Ryszarda Knosali w dyskusji nad punktem trzecim porządku obrad	121
Przemówienie senatora Lucjana Cichosza w dyskusji nad punktem czwartym porządku obrad	122
Przemówienie senatora Ryszarda Knosali w dyskusji nad punktem czwartym porządku obrad	123
Przemówienie senatora Stanisława Jurcewicz w dyskusji nad punktem czwartym porządku obrad	124
Przemówienie senatora Tadeusza Skorupy w dyskusji nad punktem czwartym porządku obrad	125
Przemówienie senatora Tadeusza Skorupy w dyskusji nad punktem piątym porządku obrad	126
Przemówienie senatora Czesława Ryszki w dyskusji nad punktem szóstym porządku obrad	127

Opracowanie: Dział Stenogramów
Biura Prac Senackich Kancelarii Senatu
Łamanie i druk: Dział Edycji i Poligrafii
Biura Informatyki Kancelarii Senatu
Nakład: 155 egz.